

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

TEMIDIUM



Kwiecień 2024

Numer 1 (116)

NIEBIESKI KOMPAS

RADCOWIE RODZINOM

NIEBIESKI KOMPAS - RADCOWIE RODZINOM

STAŻE ZAGRANICZNE DLA
APLIKANTEK I APLIKANTÓW

24

AKT O USŁUGACH
CYFROWYCH

45

JUSTICIA WEDŁUG
BRUEGLA

82-88

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Niebieski kompas
– radcowie rodzinom

5–9



AKTUALNOŚCI

Wywiad z Mirosławem Wróblewskim
– nowym Prezesem Urzędu Ochrony
Danych Osobowych

11–13



ROZMAITOŚCI

Z dziejów cenzury w Polsce
– cz. 3

67–80

ZMIANA GODZIN PRACY BIURA OIRP W WARSZAWIE

Od 1 sierpnia 2023 r. zmianie uległy godziny pracy
Biura OIRP w Warszawie.

Od tego dnia biuro czynne jest w godzinach

08:30–16:30,

przy czym godziny przyjęć
interesantów to

09:00–16:00.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do – 71),
faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-17:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Monika Całkiewicz – Dziekan Rady
Włodzimierz Chróścik – Wicedziekan Rady
Adam Król – Wicedziekan Rady
Rafał Stankiewicz – Wicedziekan Rady
Anna Sękowska – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Piotr Grodzki – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się
spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu
w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69
(do – 71), wew. 104 i 148.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 1 (116) Kwiecień 2024 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców
prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 5400 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy 4



TEMAT NUMERU

Niebieski kompas – radcowie rodzinom 5

Felieton Dziekan Rady OIRP w Warszawie: Pożegnanie 10



AKTUALNOŚCI

Wywiad z Mirosławem Wróblewskim, nowym Prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych	11
Zebrań rejonowe 2024	14
Portal SzukajRadcy.pl – bądź widoczny!	16
Sesje fotograficzne do wizytówek portalu SzukajRadcy.pl	18
Uroczystości otwarcia roku sądowego w Mediolanie	20
Spotkanie Noworoczne w Izbie warszawskiej	20
Zaproszenie na kolejną sesję zdjęciową SzukajRadcy.pl	21
Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono OIRP w Warszawie rozpoczyna współpracę z Fundacją C.E.L.	22
Porozumienie OIRP w Warszawie z ELSA Warszawa	22
Radcowie prawni udzielają wsparcia rodzinom	23
Staże zagraniczne dla aplikantek i aplikantów radcowskich OIRP w Warszawie!	24
Sukcesy radców prawnych OIRP w Warszawie na Mistrzostwach Polski Prawników w Szachach	26
Finał XII Turnieju Brydżowego o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie	27
XX Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów.	28
Remisowy Jubileusz	28
XI Międzypokoleniowy Kulig w Jurze	28
Krakowski-Częstochowski	30
Okiem Prezesa: Samorząd to sprawa wszystkich	34



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWA KONSUMENTA	
Ochrona konsumencka rolnika indywidualnego	35
PRAWO CYWILNE	
Zapisy zwykłe i windykacyjne w testamentach (część I)	40
PRAWO NOWYCH TECHNOLOGII	
Akt o usługach cyfrowych (DSA)	45
PRAWO KARNE	
Nowe zasady odpowiedzialności karnej nieletnich	50
PRAWO NIERUCHOMOŚCI	
Charakter roszczeń odszkodowawczych za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne	55
TEORIA PRAWA	
Elementy teorii analizy ekonomicznej w prawie karnym	59
ORZECZNICTWO	
Wyrok TSUE z 11 stycznia 2024 r. (C-755/22, Nárókuj s.r.o. przeciwko EC Financial Services, a.s.)	63
Wyrok TSUE z 29 lutego 2024 r. (C-584/22, QM przeciwko Kiwi Tours GmbH)	65



ROZMAITOŚCI

„Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”, czyli z dziejów cenzury w Polsce cz. 3	67
Justicia, czyli Temida według Pietera Bruegla	82
Ogłoszenie nt. publikacji na łamach „Prawa i praktyki”	89
Miłosz i Sukiennicki. Prawnik?	90
Aplikacja pozaprawnicza – tchoukball	92
70. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”	96
Przygody radcy Antoniego	97
Z notatnika Jerzego Bralczyka: Dyrektywa	98



PRZEGLĄD PRASY



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 31.01.2024 r.

SN: prawnik też potrzebny prawnikowi

Adwokat, radca, sędzia czy notariusz wymaga czasem pomocy prawnej z urzędu.

Fakt, że dana osoba ma tzw. zdolność postulacyjną do występowania przed Sądem Najwyższym, nie oznacza, że nie może potrzebować pomocy prawnej, przyznania jej prawnika z urzędu do występowania przed SN – orzekł SN. Ta zasada dotyczy sędziów, prokuratorów, notariuszy, profesorów lub doktorów habilitowanych nauk prawnych, adwokatów, radców prawnych, a w sprawach własności intelektualnej także rzeczników patentowych, którzy występują jako strony, organy strony lub jej przedstawiciel ustawowy. W tym wypadku chodziło o radcę prawną i umieszczenie jej w szpitalu bez jej zgody (w trybie art. 29 ust. 1 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego). Otrzymała odpis postanowienia sądu drugiej instancji 2 sierpnia 2022 r. o odmowie ustanowienia dla pełnomocnika z urzędu do sporządzenia skargi kasacyjnej. Sama więc wniosła skargę, przedstawiając zaświadczenie o uprawnieniach radcy prawnego. Sąd okręgowy odrzucił skargę, wskazując, że została wniesiona po terminie, gdyż jako do radczynie prawnej nie ma do niej zastosowania art. 124 § 4 k.p.c., że złożenie zażalenia na postanowienie oddalające przyznanie prawnika z urzędu nie wstrzymuje biegu terminu do wniesienia skargi. Prawniczka odwołała się do SN, a ten uchylił zaskarżone orzeczenie i sprawa może się toczyć dalej. Jak sędzia Beata Janiszewska wskazała w uzasadnieniu, przyjęcie, iż osoba, która formalnie może samodzielnie wnieść skargę kasacyjną, realnie nie korzysta z dobrodziejstwa wynikającego z art. 124 § 4 k.p.c., prowadziłoby do ograniczenia, a w efekcie i do uniemożliwienia zawodowym prawnikom korzystania z pomocy prawnej z urzędu w postępowaniach przed SN. Sędzia uznała, że zabiegi interpretacyjne, choć stanowią zwykły element procesu wywodzenia normy prawa, nie powinny prowadzić do ograniczenia praw i wolności obywatelskich. Sygnatura akt: III CZ 224/23.



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 14.02.2024 r.

Przegadane pisma prawników szkodzą ich klientom. „Sędziego nie można zanudzić”

Podstawowa rola pełnomocnika to pisać i mówić klarownie, nie zanudzać sądu.

Ta stara wskazówka często nie jest niestety przestrzegana i nie jest tylko kwestia nieumiejętności. W jednej z ostatnich spraw cywilnych – co prawda nie najprostszyc, bo dotyczyła rozliczeń finansowych na tle sporu o kary umowne (sygn. I CSK 4951/22) – odmawiając przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania, Sąd Najwyższy w osobie sędziego Pawła Grzegorzcyka wskazał m.in., że oczywistej zasadności skargi przeczy wniosek o jej przyjęcie do rozpoznania obejmujący kilkadziesiąt stron wywodów, wielość argumentów powielanych, co odbiera skardze siłę przekonywania i nierzadko jej skuteczność. Pytamy więc doświadczonych prawników, co sądzą o tej uwadze SN. – Sędziego nie można zanudzić, a nie zainteresują go zaczerpnięte drukiem strony apelacji czy kasacji, które nie zawierają sensownych argumentów. Nie mamy prawa precedensowego, więc zarzucanie sędziów kaskadą ściąganych

z internetu orzeczeń i ich wklejanie nie ma sensu – wskazuje Jerzy Naumann, adwokat. – To jest wyłącznie pomysł nieetycznych prawników, którzy tak wypracowują faktury, obciążające zwłaszcza klientów korporacyjnych, którym wydatki są raczej obojętne. Te triki są jednak sędziom znane, bo składane pisma liczą czasem po kilkaset stron. (...) Zdaniem Radostawa Górskiego, radcy prawnego, prawnik nie może zapominać o redagowaniu pism procesowych zrozumiale i jasno, ponieważ wszelkie wątpliwości sądu mogą znacząco przedłużyć proces sądowy. W chwili składania pozwu pełnomocnik nie wie jednak, do jakiego sędziego trafi, i nie może zakładać, że akurat będzie znał orzecznictwo i poglądy doktryny w sprawie, której pozew dotyczy. Dlatego prawidłową praktyką jest przytaczanie przynajmniej najważniejszych orzeczeń i poglądów doktryny (ale już nie kopiowanie ich treści).(...)

Prawo.pl

Prawo.pl 29.02.2024 r.

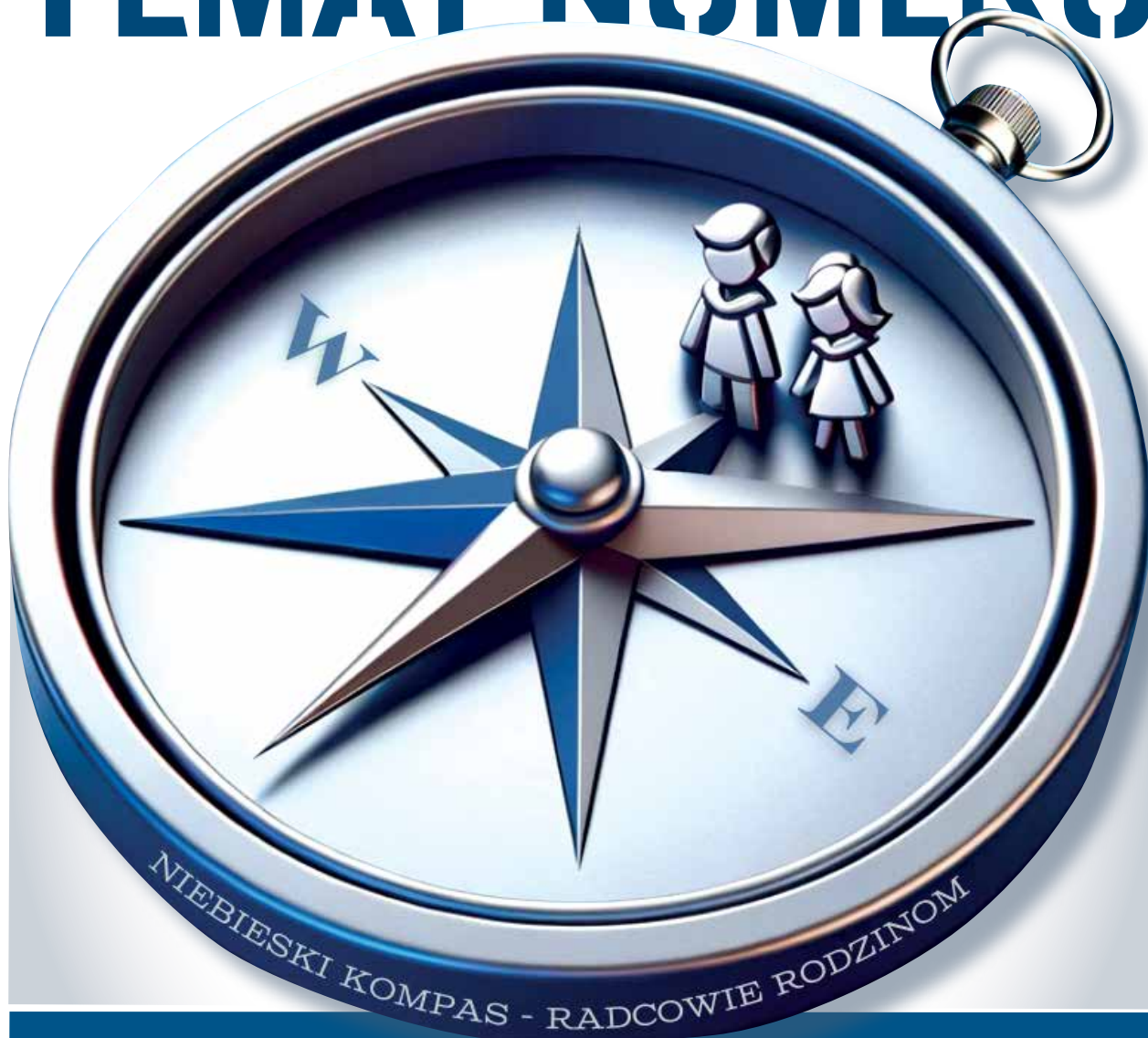
Coraz więcej nowych przepisów, krótsze *vacatio legis*

Skokowo zwiększa się liczba nowych i zmienionych przepisów. W 2023 roku ogłoszono aż 143 155 nowych aktów prawnych – ponad 15 tys. więcej niż rok wcześniej. Przynajmniej raz zmieniono natomiast 31 968 aktów. Najczęściej zmieniana była ustawa o PIT. Nadal wiele przepisów wchodzi w życie z datą wsteczną – w momencie publikacji dowiadujemy się, że... ustawa już dawno obowiązuje. To tylko niektóre problemy wskazane w raporcie „Poprawmy prawo”.

„Poprawmy prawo” to wspólna akcja serwisu Prawo.pl i LEX. Pełny raport, podsumowujący czwartą już edycję, opublikowaliśmy w ubiegłym tygodniu. Wskazaliśmy problematyczne przepisy, które na pewno należy zmienić. Chodzi przede wszystkim o regulacje mające istotny wpływ na: wymiar sprawiedliwości, prawników, podatki, pracę, działalność gospodarczą, zdrowie, oświatę, samorząd i administrację. Poza wskazaniem wymagających poprawy przepisów, w raporcie analizujemy także inflację prawa. Chodzi tu o zwiększenie zakresu regulacji, a zwłaszcza liczby i częstotliwości zmian, co ma istotny wpływ na poczucie pewności prawa obywateli i przedsiębiorców. Okazuje się, że w 2023 r. opublikowano w Dzienniku Ustaw 2824 aktów prawnych (w 2022 – 2868), w tym 542 ustawy i 2178 rozporządzeń wykonawczych. W 2022 r. ustaw opublikowano 586, a rozporządzeń 2189. Aktów opublikowano więc w Dzienniku Ustaw mniej niż w roku poprzednim i cieszy zahamowanie tendencji do zwiększania liczby wydawanych aktów. Jednocześnie liczba 2824 jest bardzo wysoka, zbliżona do masy aktów wydawanych w okresie akcesji Polski do UE, gdy dostosowywaliśmy nasz porządek prawny do europejskiego. Spośród 32 017 aktów, które zostały zmienione w 2023 r., 1241 to ustawy i rozporządzenia (w 2022 – 1089). Wszystkich obowiązujących ustaw jest 1687, a rozporządzeń 87 232. Z podanych liczb wynika, że w 2023 r. przynajmniej raz zmienionych zostało 11,92 proc. ustaw i rozporządzeń (w 2022 – 10,83 proc.). Ustawy i rozporządzenia w 2023 r. zmieniono 1999 razy, w tym 1132 razy ustawy i 867 razy rozporządzenia (w 2022 – ustawy zmieniono 1228, a rozporządzenia 761 razy). (...)



TEMAT NUMERU



Niebieski kompas – radcowie rodzinom

r.pr. Aleksandra Ejsmont, r.pr. Agnieszka Gajewska, r.pr. Paulina Maślowska, r.pr. Anna Sękowska

Nowa inicjatywa Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie „Niebieski kompas – radcowie rodzinom” została zaplanowana na najbliższy rok. Pomysłodawczynie mają jednak nadzieję, że wydarzenia nią objęte staną się stałym punktem corocznych działań Izby warszawskiej.

Zwracają uwagę, że to niezwykle cenna inicjatywa adresowana do wszystkich – członkiń i członków Izby warszawskiej, dzieci i osób młodych, jak również całych rodzin.



r.pr. Aleksandra Ejsmont

INICJATYWA – IDEA, PROJEKTY DZIAŁANIA

„Niebieski kompas – radcowie rodzinom” jest projektem rozpoczętym w lutym 2024 r. przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie.

– *Projekt ten stworzyliśmy z myślą o wsparciu rodzin, a przede wszystkim dzieci. W logo projektu wskazówka w kompasie nakierowana jest na dzieci, bo to one są obywatelami wymagającymi naszej największej uwagi i zapewnienia im szczególnej ochrony* – mówi Aleksandra Ejsmont, radczyni prawna OIRP w Warszawie, współpomysłodawczyni inicjatywy.

Przyczynkiem do stworzenia tego projektu stała się 60. rocznica uchwalenia Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, o której chcemy przypominać przez cały rok, przy okazji różnych aktywności, które będą realizowane w ramach Niebieskiego kompasu.

W ramach projektu będziemy poruszać tematy takie, jak wszechobecny hejt i będziemy próbowali znaleźć sposób na to jak skutecznie mu przeciwdziałać. Poruszymy zagadnienia związane z przeciwdziałaniem przemocy domowej, zastanowimy się nad skutecznymi sposobami wsparcia osób, w szczególności dzieci, jej doświadczających. Będziemy promować nową instytucję, jaką jest reprezentant dziecka, mamy zaplanowane szkolenia związane z jej wprowadzeniem.

Nie mamy wątpliwości, że Kodeks rodzinny i opiekuńczy wymaga zmian, chcemy w ramach projektu rozpocząć dyskusję na temat tego, o jakich zmianach mowa. Będziemy także poruszać temat sytuacji dzieci w konfliktach okołorodzinstanowych, w tym utrudniania kontaktów czy opieki naprzemiennej.

W ramach Niebieskiego kompasu zaplanowaliśmy też szkolenia pozwalające radcom, zajmującym się prawami dzieci i wspierającym rodziców, uzyskiwać jeszcze wyższe kompetencje. W ramach projektu już w lutym zostały przeprowadzone dwa szkolenia psychologiczne, prowadzone przez znakomite ekspertki. Planujemy również zorganizowanie międzynarodowej konferencji dotyczącej prawa rodzinnego.

– *Niebieski kompas pozwoli nam też poznać potrzeby dzieci i osób młodych. Zaprosimy ich do dyskusji na temat praw i problemów, z jakimi się mierzą* – podsumowuje Aleksandra Ejsmont.

DZIAŁANIA EDUKACYJNE I ZMIANY LEGISLACYJNE

– *Radcowie prawni mogą odgrywać bardzo istotną rolę we wzmacnianiu poszanowania praw dzieci i młodych ludzi w postępowaniu przed sądem i szerzej w sprawach rodzinnych. Akcja Niebieski kompas ma na celu zwrócenie uwagi na potrzeby tej grupy* – stwierdza Agnieszka Gajewska-Zabój, Przewodnicząca Komisji Wykonywania Zawodu Rady OIRP w Warszawie.

Podkreśla też, że jest to inicjatywa Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Akcja Niebieski kompas zakłada nie tylko refleksję nad dotychczasowymi osiągnięciami, ale przede wszystkim koncentrujemy się na działaniach edukacyjnych i zmianach legislacyjnych, które mogłyby lepiej zabezpieczyć interesy małoletnich w nowych realiach społecznych. Przewidzieliśmy wiele działań, których celem jest zwiększanie wiedzy dotyczącej spraw rodzinnych i ochrony małoletnich nie tylko w środowisku radcowskim, ale też wśród innych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Chcemy zastanowić się wspólnie z naszymi koleżankami i kolegami, również z innych krajów, jakie zmiany w obecnych przepisach pomogłyby lepiej chronić rodzinę i dzieci w dobie nowych zagrożeń związanych np. z cyberprzemocą. Temu będzie służyć planowana przez nas konferencja.

Planujemy też organizować spotkania z młodzieżą i współpracować z innymi przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, sądów, instytucji opiekuńczych, żeby w pierwszej kolejności skutecznie wdrażać nowe przepisy zmierzające do zwiększenia ochrony dzieci (jak tzw. ustawa Kamilka), ale też wspólnie zastanowić się nad potrzebnymi zmianami.

Dla radców prawnych bardzo cenne są szkolenia psychologiczne, pozwalające lepiej zrozumieć potrzeby małoletnich. Dzięki temu możemy dzieciom i młodzieży zapewnić większą ochronę w trudnych sytuacjach, szczególnie tych związanych z doświadczeniem przemocy. Pierwsze takie szkolenia już zorganizowaliśmy, ale widzimy duże zainteresowanie i potrzebę ich kontynuacji.

– *Mam nadzieję, że poprzez te działania będziemy mogli zapewnić dzieciom i młodzieży większą ochronę i wsparcie, dążąc – jako radcowie prawni – do stworzenia bezpiecznego środowiska, które uwzględni ich potrzeby* – podsumowuje Agnieszka Gajewska-Zabój.



r.pr. Agnieszka Gajewska-Zabój



WSPÓŁPRACA Z PRZEDSTAWICIELAMI WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

- Istotnym elementem akcji, jej założeniem jest stworzenie platformy dyskusji, wymiany spostrzeżeń i doświadczeń osób bezpośrednio zaangażowanych w ochronę praw dzieci, ale też zobowiązanych do ich wsparcia, zagwarantowania ich dobrostanu i zabezpieczenia interesów - mówi Anna Sękowska, Sekretarz Rady OIRP w Warszawie, współtwórczyni akcji.

Celem jest przybliżenie prawnikom możliwości, jakie posiadają oraz sposobów realizacji uprawnień dzieci przy jednoczesnej dbałości o interesy całych rodzin. Chodzi i o teorię, i o praktykę. Powstają oczywiście opracowania dotyczące choćby wysłuchania/przesłuchania dziecka. Ale my chcemy pokazać, jak ta instytucja wygląda w praktyce, w ilu sprawach takie wysłuchanie jest przeprowadzane, jakie problemy można napotkać. Przykładowo, przepisy regulują, jak powinien wyglądać przyjazny pokój przesłuchań, tzw. „Niebieski pokój”. To miejsce, w którym występujące w roli świadka dziecko lub pokrzywdzony będą czuć się komfortowo. Miejsce przyjazne, nastawione na potrzeby przesłuchiwanego, takie, które zminimalizuje stres związany z rolą świadka bądź uczestnika rozprawy sądowej i ułatwi uzyskanie od dziecka wiarygodnego materiału dowodowego podczas przesłuchania. Problemem jest jednak dostępność takich miejsc. A to niestety niejedyne utrudnienie realizacji praw dziecka w tym zakresie. Dużym problemem dla sprawnego i efektywnego wykorzystania instytucji wysłuchania dziecka jest ograniczona dostępność biegłych psychologów, którzy biorą aktywny udział zarówno na etapie poprzedzającym czynność przesłuchania, składania zeznań przez świadka, jak i po przesłuchaniu. Do jego zadań należy przygotowanie dziecka do składania zeznań, obniżenie poziomu lęku i niepokoju dziecka oraz wspieranie go. Brak dostępności biegłych powoduje, że terminy przeprowadzanych czynności są nieadekwatne do rzeczywistych potrzeb sprawy, podobnie jak specjalizacja biegłego. Badania i praktyka pokazują również, że utrudnieniem w optymalnym wykorzystaniu instytucji wysłuchania dziecka może być brak szkoleń sędziów w zakresie przesłuchiwanie dzieci, umożliwiających nabycie tak potrzebnych w tych sytuacjach kompetencji i umiejętności. Liczymy, że zmiany, które weszły z dniem 15 lutego 2024 r., obligujące sąd do wskazania przyczyny odstąpienia od czynności wysłuchania dziecka, zmieni praktykę i liczbę przeprowadzanych wysłuchań oraz zwiększy podmiotowość dzieci w postępowaniach ich dotyczących.

Warto, abyśmy spojrzeli na sprawę dzieci z różnych stron. Dlatego też przynajmniej jedno z planowanych przez nas wydarzeń jest przewidziane dla szerszego grona. Liczymy na udział sędziów, kuratorów, psychologów, tak, by połączyć siły wszystkich interesariuszy postępowania w sprawie dzieci, pewne kwestie przedyskutować, wyjaśnić i zachęcić do przyjmowania dziecięcej perspektywy. To punkt widzenia dziecka jest najważniejszy. Wszyscy go kiedyś znali, ale oddaliliśmy się od niego tak bardzo, że trudno nam znowu do niego powrócić, jak powiedziała Agatha Christie.

- Nasza akcja, także w zakresie współpracy z wymiarem sprawiedliwości, jest skierowana do dzieci i osób młodych. Jesteśmy ciekawi spostrzeżeń młodzieży i ich uwag. Liczymy, że ich poznanie i być może analiza pozwolą nam jeszcze lepiej dostosować nasze szkolenia, publikacje czy poradniki do podniesienia



r.pr. Paulina Mastowska




r.pr. Anna Sękowska

kompetencji i umiejętności naszych koleżanek i kolegów. Podejmowane działania mają rozwijać obywatelsko, zwiększać świadomość i oswajać osoby młode z wymiarem sprawiedliwości, choć w niewielkim zakresie odczarować go i pokazać jak funkcjonuje od środka. Przybliżenie dzieciom i młodzieży, że prawa nie należy się bać, podobnie jak prawników, to cel planowanego w ramach akcji miesiąca dziecka. Spróbujemy przekonać młodych, że wymiar sprawiedliwości i jego przedstawiciele mogą być dzieciom przyjaźni - podsumowuje Anna Sękowska.

REPREZENTANT DZIECKA

- Jedną z pierwszych potrzeb, którą Niebieski Kompas zamierza zabezpieczyć i wdrożyć, jest pomoc członkiniom i członkom naszej Izby w przygotowaniu do pełnienia funkcji reprezentanta dziecka - wskazuje Anna Sękowska.

Stosownie do art. 991 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, wprowadzonego nowelizacją Kodeksu z dnia 28 lipca 2023 r., reprezentantem dziecka może być ustanowiony adwokat lub radca prawny, który wykazuje szczególną znajomość spraw dotyczących dziecka, tego samego rodzaju lub rodzajowo odpowiadających sprawie, w której wymagana jest reprezentacja dziecka, lub ukończył szko-



zuje jednak najistotniejszych problemów całego systemu organów władzy publicznej zapewniających ochronę praw dziecka.

Od lat największą i nierozwiązaną bolączką związaną z postępowaniami sądowymi, w tym z zakresu prawa rodzinnego, jest ich efektywność, elastyczność i sprawność. Nie chodzi przy tym tylko o końcowe orzeczenia, które są wydawane po kilku latach, ale te pierwsze, zabezpieczające, od których tak dużo zależy, jeśli chodzi o sytuację dziecka, bo dotyczą np. kontaktów, alimentów, a trwają miesiącami. Przykładowo, jeśli występuje przemoc ze strony rodzica, to postępowanie w sprawie zabezpieczenia miejsca pobytu dziecka przy drugim rodzicu nie powinno trwać kilka miesięcy. Takie sprawy po prostu nie mogą czekać, powinny być rozpatrzone

lenie dotyczące zasad reprezentacji dziecka, praw, lub potrzeb dziecka.

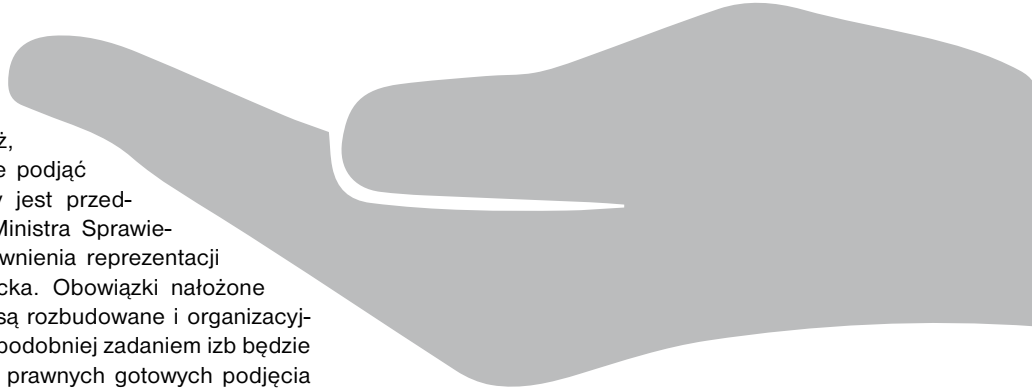
Normując w taki sposób tę kwestię, przyjęto założenie, że radca prawny i adwokat, jako pełnomocnicy profesjonalni dysponują największą wiedzą oraz doświadczeniem zawodowym w reprezentowaniu innych osób w postępowaniach zarówno sądowych, jak i administracyjnych, a także gwarantują właściwe zabezpieczenie interesów dziecka, jeżeli potrzebne jest dokonanie w jego imieniu niezbędnych czynności. Pełnienie funkcji reprezentanta dziecka dla radców prawnych pozostaje dobrowolne.

Nadal istotne pozostaje jednak, jak te wytyczne i oczekiwania ze strony ustawodawcy mamy zrealizować jako radcy prawni, ale też, jakie działania zobowiązany będzie podjąć samorząd. Obecnie konsultowany jest przedstawiony projekt rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu zapewnienia reprezentacji dziecka przez reprezentanta dziecka. Obowiązki nałożone w tym zakresie na okręgowe izby są rozbudowane i organizacyjnie trudne do realizacji. Najprawdopodobniej zadaniem izb będzie prowadzenie list radczyń i radców prawnych gotowych podjęcia się zadania reprezentanta dziecka oraz organizacja określonych przedmiotowo szkoleń, które umożliwią radcom prawnym wykazanie się szczególną znajomością spraw dotyczących dziecka. Planujemy zatem zarówno szkolenia materialne, z kompetencji miękkich, jak i psychologiczne. Aby tematykę szkoleń w sposób optymalny dostosować do rzeczywistych potrzeb, oczekujemy od wskazanych dotychczas przez naszą izbę kandydatów na reprezentantów dziecka na pierwsze spostrzeżenia i uwagi dotyczące funkcjonowania tej instytucji w praktyce.

Uregulowanie w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym instytucji reprezentanta dziecka, choć potrzebne, samo w sobie nie rozwią-

zuje jednak najistotniejszych problemów całego systemu organów władzy publicznej zapewniających ochronę praw dziecka. pilnie, priorytetowo. Może zasadne byłoby odformalizowanie i uproszczenie niektórych czynności podejmowanych w imieniu i na rzecz małoletnich. Często najistotniejsze jest bowiem zabezpieczenie potrzeb dzieci, szybka i efektywna reakcja ze strony organów państwa.

- Liczne proble-



my i swoistą niewydolność systemu powoduje również brak dostępności specjalistów, w szczególności psychologów, biegłych oraz niejednokrotnie podnoszone braki kadrowe, a także niedofinansowanie. Przekazy medialne wskazują, że utrudnieniem dla sprawnego działania systemu może również być niewłaściwa koordynacja podejmowanych przez organy działań, wielość procedur czy potrzeba wzmocnienia i podnoszenia kompetencji osób zawodowo działających na rzecz ochrony dzieci. Określenie istotności problemów, opracowanie odpowiednich procedur, programów oraz ich wdrożenie to długotrwały proces. Ważne,



aby był prowadzony w przemyślany i kompleksowy sposób – dodaje Anna Sękowska.

STANDARDY OCHRONY MAŁOLETNIICH

– Niemniej istotną kwestią jest pomoc członkiniom i członkom Izby warszawskiej w zapoznaniu się z materią dotyczącą standardów ochrony małoletnich – podkreśla Paulina Maślowska, radczyni prawna OIRP w Warszawie, współorganizatorka akcji.

Zgodnie z ustawą z dnia 28 lipca 2023 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1606) od 15 lutego 2024 r. każdy podmiot pracujący z dziećmi ma obowiązek wprowadzenia standardów ochrony małoletnich. Podmioty zobowiązane do wprowadzenia standardów mają na ich wdrożenie 6 miesięcy, czyli okres do 15 sierpnia 2024 roku.

Standardy ochrony małoletnich to zbiór zasad, które stawiają ochronę dziecka w centrum działań i wartości organizacji, i instytucji. Dodatkowo pomagają tworzyć bezpieczne, wolne od przemocy i przyjazne środowisko dla dzieci.

Krąg podmiotów zobowiązanych do wdrożenia standardów ochrony małoletnich został określony bardzo szeroko. Celem ustawodawcy było wprowadzenie standardów ochrony małoletnich w miejscach, które świadczą szeroko pojęte usługi na rzecz dzieci, w których dzieci przebywają lub mogą przebywać bez swoich rodziców, lub opiekunów. Standardy powinny zostać wdrożone we wszystkich podmiotach prowadzących działalność oświatową, opiekuńczą, wychowawczą, resocjalizacyjną, religijną, artystyczną, medyczną, rekreacyjną, sportową lub związaną z rozwijaniem zainteresowań przez dzieci, jak również świadczących usługi hotelarskie, turystyczne, a także prowadzących inne miejsca zakwaterowania zbiorowego, w których przebywają albo mogą przebywać dzieci.

Podstawowym celem ustawodawcy było wzmocnienie ochrony małoletnich, w tym także podniesienie poziomu systemowej

ochrony przed skrzywdzeniem. Ustawodawca uznał, że aby ten cel mógł zostać zrealizowany, wszystkie podmioty pracujące z dziećmi muszą posiadać ustalone procedury ochrony małoletnich przed krzywdzeniem. Przeciwdziałanie krzywdzeniu dzieci wymaga przedsięwzięcia środków zarówno o charakterze profilaktycznym, jak i interwencyjnym, ukierunkowanym na zawiadomienie właściwych organów oraz natychmiastową pomoc dzieciom, które doświadczają krzywdzenia.

Na skutek zmian prawnych w ostatnim czasie zainteresowanie ochroną praw dzieci w instytucjach znacznie się zwiększyło. To pociągnęło za sobą różne wymagania klientów wobec radców prawnych. Nowe obowiązki w zakresie wdrożenia standardów ochronnych małoletnich w dużym stopniu wpływają na działalność firm, instytucji i innych podmiotów obsługiwanych przez radców prawnych.

Odpowiadając na te wyzwania w ramach Niebieskiego kompasu, planujemy szkolenia dla radców prawnych, których celem będzie zapoznanie uczestników szkolenia ze standardami ochrony małoletnich. Chcemy zachęcić radców prawnych do wspierania firm, instytucji i innych podmiotów we wdrażaniu standardów, zgodnie z ideą uwzględniania perspektywy praw dziecka w swoich codziennych działaniach.

– *W trakcie szkoleń będziemy starali się pokazać, jak wygląda system ochrony praw dziecka, jakie obowiązki ma państwo oraz instytucje w zakresie ochrony praw dziecka, w jaki sposób firmy, instytucje i organizacje mogą chronić dzieci w różnych okolicznościach, jak w pracy radcy prawnego podejmować działania na rzecz promowania i obrony praw dziecka* – dodaje Paulina Maślowska.

Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi, ale niewielu z nich o tym pamięta – jak pisał Antoine de Saint Exupery w „Małym księciu”. Mamy nadzieję, że akcja „Niebieski kompas – radcowie rodzinom” pozwoli przypomnieć to tym, którzy powinni o ochronę i wsparcie dzieci oraz osób młodych dbać w sposób szczególny.

Autorki są radczyniami prawnym OIRP w Warszawie, inicjatorkami projektu „Niebieski kompas”

FELIETON

Fot. P. Gilariski

**MONIKA CAŁKIEWICZ**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

POŻEGNANIE

Lubię oglądać filmy – jest to jeden z moich ulubionych sposobów na odpoczynek. Natomiast muszę się przyznać, że bardzo rzadko wzruszają mnie sceny filmowe. Z jednym wyjątkiem: tych, które pokazują pożegnania. W nagradzanej produkcji „Cast Away” („Poza światem”) Roberta Zemeckisa z 2000 roku jest takich scen kilka. W pierwszej Chuck Noland (w tej roli rewelacyjny Tom Hanks) ze względu na zobowiązania zawodowe zostawia w czasie świąt Bożego Narodzenia swoją ukochaną Kelly Frears (graną przez Helen Hunt), ale obiecuje jej, że wróci na Sylwestra. Obietnicy tej nie może dotrzymać, bo samolot, którym podróżuje, ulega wypadkowi i spada do oceanu niedaleko bezludnej wyspy, na której Noland samotnie spędzi kilka lat. Uratowany, po powrocie do USA, doprowadza do spotkania z Kelly, która wówczas ma już męża i dziecko.

Kilka lat po katastrofie samolotu, choć wciąż kochała Chucka, uwierzyła, że on nie żyje i związała się z innym mężczyzną. Scena, w której Chuck i Kelly zaczynają rozumieć, że nie mogą już być razem, choć bardzo by chcieli, wzrusza mnie nieodmiennie od lat, podobnie jak pożegnanie z Wilsonem (tak, w ekstremalnych warunkach piłka też może być przyjacielem).

Rozstania są dla mnie trudne także w realnym życiu, a właśnie nadchodzi czas pożegnania z Wami, Koleżanki i Koledzy. Pożegnania samorządowego, związanego z moją pracą w Izbie warszawskiej.

Już wiele miesięcy temu podjęłam decyzję, że nie będę ponownie ubiegała się o funkcję dziekana Rady Izby warszawskiej na kolejną kadencję. Obecna kadencja upływa w najbliższych miesiącach, a przed Wami ważne decyzje dotyczące wyboru nowych władz. Jest to zatem mój ostatni felieton, który do Was kieruję jako Dziekan Rady OIRP w Warszawie. I być może dlatego jest najtrudniejszy do napisania, gdyż jest tyle do powiedzenia, a przecież – co pewnie zauważyliście – zawsze starałam się ważyć słowa i przestrzegać syntetycznej formy wypowiedzi.

Z pewnością w pierwszej kolejności chcę podziękować wszystkim, którzy wspierali mnie w trakcie ostatnich czterech lat. Te słowa kieruję nie tylko do tych z Was, którzy realizowali nasze wspólne projekty jako radczynie prawne lub radcowie prawni sprawujący funkcje w naszym samorządzie, ale także do osób niebędących członkami organów czy komisji, którzy dzielili się swoimi pomysłami na to, jak powinien funkcjonować nowoczesny samorząd. Część z Waszych postulatów udało się wprowadzić w życie. Było mi bardzo miło, kiedy zagadywaliście mnie na korytarzach sądowych, na ulicach czy w innych miejscach (w tym tygodniu na lotnisku w Barcelonie), dzieląc się

informacjami o Waszych sukcesach i ciesząc z rozwoju naszej Izby.

Plan na działanie Izby, który prezentowałam Wam cztery lata temu, musiał ulec modyfikacji na skutek przedłużającej się pandemii, a później także wojny w Ukrainie. Jestem dumna z tego, że w obliczu tragedii, która dotknęła naszych wschodnich sąsiadów, byliśmy w stanie szybko i skutecznie zorganizować pomoc dla potrzebujących. Nie byłoby to możliwe bez Waszego udziału. Cieszę się też, że udało się zorganizować systematyczną pomoc psychologiczną dla członków naszej Izby, szczególnie w trudnych covidowych czasach. Nie wstydzmy się mówić o tym, że jesteśmy grupą zawodową szczególnie obciążoną ryzykiem depresji i innych zaburzeń psychicznych. To samo dotyczy prawników w innych krajach – na kilku konferencjach zagranicznych, w których brałam udział, wprost mówiono o potrzebie otoczenia prawników kompleksową pomocą psychologiczną.

Cieszę się z uchwały, którą podjęła Rada OIRP w Warszawie w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego K 1/20 z 22 października 2020 r. Jestem pewna, że warto było zabrać w tej sprawie głos, nawet jeśli prawo do aborcji jest tematem dzielącym społeczeństwo (a także naszą społeczność). Cieszę się też z aktywności wszystkich radczyń prawnych i radców prawnych, którzy włączyli się w pomoc osobom zatrzymywanym w trakcie protestów organizowanych po ogłoszeniu tego wyroku.

W kolejnym numerze „Temidium” znajdziecie wywiad ze mną, w którym będę mogła w szerszym wymiarze odnieść się do działań podjętych w tej kadencji, będzie więc jeszcze jedna okazja do spotkania, a tymczasem życzę Wam, Koleżanki i Koledzy, satysfakcji z wykonywania zawodu!

Do zobaczenia na zawodowych ścieżkach!



AKTUALNOŚCI



*W samorządzie
radcowskim widzę
partnerów i sojuszników.*



Wywiad z **Mirosławem Wróblewskim**, nowym Prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych

Redakcja *Temidium*

Tomasz Osiński, redakcja *Temidium*: Na wstępie chciałbym pogratulować Panu Prezesowi, jako radcy prawnemu i wieloletniemu działaczowi naszego samorządu, objęcia tak ważnej funkcji i zarazem za znalezienie czasu dla naszych czytelników.

Mirosław Wróblewski: Dziękuję bardzo i zapewniam, że z naszym środowiskiem wciąż wiążą mnie silne więzy koleżeńskie.

Panie Prezesie, jak Pan ocenia rozwój regulacji prawnych dotyczących ochrony danych osobowych w Polsce z perspektywy historycznej. Czy zmiany następujące w tym zakresie postępują, Pana zdaniem, szybko, w sposób skoordynowany, odpowiedni czy może, tak

jak niektórzy to widzą, wyprzedzają swój czas, są zbyt awangardowe w stosunku do społecznych potrzeb, powodują raczej dodatkowe problemy?

W zasadzie w krajach zachodnich rozwiązania dotyczące ochrony danych osobowych pojawiają się już od lat 70. XX w. Jest to związane po prostu z informatyzacją życia, rozpoczęciem stosowania komputerów, komputerowych baz danych. Wtedy zaczyna się trend regulacji prawnej tej sfery społecznej odpowiadającej pojawiającym się nowym wyzwaniom. Wcześniej mieliśmy do czynienia raczej z rozwiązaniami dotyczącymi ochrony dóbr osobistych w ramach prawa cywilnego. Ale coraz częściej dochodzono do przekonania, że do takiej regulacji potrzebne są instrumenty prawa administracyjnego, także

w związku z tym, że państwo zaczyna wykorzystywać nowoczesną infrastrukturę informatyczną, a zatem wchodzimy w krąg zainteresowania prawa publicznego. No i pojawia się w końcu koncepcja administracyjno-prawnej ochrony danych osobowych. Pierwszy taki akt prawa międzynarodowego na początku lat 80. XX w. to konwencja Rady Europy 108 dotycząca automatycznego przetwarzania danych osobowych. A więc pojawia się już kontekst danych i właśnie kontekst automatyzacji. No i to jest tak na dobrą sprawę, nie wiem, czy to dobre określenie, trochę „matka” współczesnego RODO. Znacznie mniej znana. A rozwiązania unijne to oczywiście już bardziej lata 90. XX w., m.in. dyrektywa z 1995 roku. Pojawił się też problem harmonizacji narzędzi w tym zakresie. Był on odpowiedni do stopnia rozwoju technicznego, ale też rozwoju prawa unijnego. W tym czasie państwa członkowskie miały wyznaczony cel, a same dobierały środki i rozwiązania krajowe, jakie należy zastosować, by cel ten osiągnąć. W 1997 roku uchwalona została w Polsce ustawa o ochronie danych osobowych. Oczywiście nie oznacza to, że kwestie ochrony danych nie pojawiały się wcześniej, natomiast to było pierwsze kompleksowe rozwiązanie i, co więcej, towarzyszyła mu rozbudowana regulacja konstytucyjna, gdyż zawarty w polskiej Konstytucji, również z 1997 roku, art. 51 jest, moim zdaniem, jednym z ciekawszych postanowień na gruncie konstytucyjnym w skali europejskiej, a może i światowej. Trzeba powiedzieć, że swoje niezapomniane zasługi dla stworzenia tego przepisu ma prof. Irena Lipowicz, która uczestniczyła w pracach konstytucyjnych, a później była, jak wiadomo, Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Z tego przepisu wynika wysoki standard ochrony praw i wolności, który w zakresie ochrony danych osobowych doprowadzał nas do standardów europejskich, znacznie wcześniej niż Polska przystąpiła do Unii. Chodzi mi przede wszystkim o wymóg, żeby dane osobowe były zbierane wyłącznie na podstawie ustawy, wyłącznie w niezbędnym zakresie i tylko, gdy jest to niezbędne dla funkcjonowania państwa, a więc wyrażenie zasady minimalizacji pozyskiwanych danych. Ważnym rozwiązaniem było także wprowadzenie możliwości żądania dostępu do swoich danych i poprawiania tych danych, co w orzecznictwie sądowo-administracyjnym zostało uznane jako norma, na którą można się bezpośrednio powołać przed sądem, co raczej w przypadku naszej Konstytucji należy do wyjątkowych rozwiązań, jeżeli chodzi o prawa i wolności. Pozwala to jednostce w różnych sprawach przed sądami administracyjnymi wygrać sprawę, powołując się bezpośrednio na ten przepis Konstytucji, gdy ustawodawca nie uregulował jakiegoś obszaru w zakresie ochrony danych osobowych. Dziś oczywiście mamy główną regulację na poziomie ponadkrajowym. Polska ustawa z 2018 roku uzupełnia RODO, reguluje kwestie instytucjonalne i proceduralne, których RODO nie reguluje, a gdzie państwa członkowskie mają stosunkową swobodę regulacyjną. Istnieje także ogromny obszar różnych rozwiązań sektorowych, gdzie współistnieją rozwiązania unijne, międzynarodowe i krajowe. Tych rozwiązań jest wciąż bardzo dużo, mogę tylko powiedzieć, że Urząd Ochrony Danych Osobowych wydaje rocznie co najmniej kilkaset opinii legislacyjnych dotyczących właśnie różnych mniej lub bardziej szczegółowych kwestii związanych z ochroną danych osobowych w poszczególnych obszarach życia społeczno-gospodarczego. Istnieje także spora grupa aktów prawnych, które powinny być poddane konsultacji, co wynika z ustawy o ochronie danych osobowych, a niestety czasem nie trafiają one do UODO do konsultacji. Mam wrażenie, że tak było przede wszystkim za poprzed-

niej kadencji parlamentu, gdy często organ nadzorczy nie był konsultowany nawet w bardzo ważnych kwestiach dotyczących ochrony danych osobowych.

Czyli moglibyśmy powiedzieć zatem, że uważa Pan, że początek polskiej przygody z ochroną danych osobowych, jeśli chodzi o system prawny w Polsce, możemy uznać za udany. Polska nie spóźniła się z regulacjami w tym zakresie, a nawet wniosła, na poziomie konstytucyjnym, pewien oryginalny wkład. Jak z Pana perspektywy sytuacja wygląda obecnie, czy Polska znajduje się w awangardzie, czy idziemy swoją drogą, oczywiście w ramach unijnych, czy też uważa Pan, że powinniśmy gdzieś nadganiać czas?

Polska jest członkiem Unii Europejskiej i podlega jej prawu. Wszędzie tam, gdzie wydane są rozporządzenia, obowiązują one w Polsce bezpośrednio, bez potrzeby ich implementacji, przenoszenia do krajowego porządku prawnego. To są rozwiązania fundamentalne takie jak RODO, a w kwestii zwalczania przestępczości w obszarze karnym, który nie podlega RODO – dyrektywa 2016/680 i wiele rozwiązań sektorowych. Nawet jeżeli standard ochrony stworzony przez nie niesie ze sobą często koszty finansowe, organizacyjne, administracyjne, w szczególności dla administratorów danych, to generalnie jesteśmy beneficjentami tego wysokiego poziomu ochrony danych osobowych, który jest tworzony przez instytucje europejskie, ale z udziałem Polski. I tak samo jest z kolejnymi rozwiązaniami, które dotyczą danych, to nie zawsze są tylko dane osobowe, często tzw. dane nieosobowe. W tym obszarze obowiązuje osobne rozporządzenie. Mamy też akt o zarządzaniu danymi, który już zaczął być stosowany jesienią ubiegłego roku i jeszcze nieprzyjęty akt o danych, który ma niezwykle istotne znaczenie, może trochę mniejsze dla osób fizycznych, chociaż również, ale przede wszystkim dla przedsiębiorców, dla biznesu. Mówiąc o takich wyzwaniach, które rozpalają wyobraźnię opinii publicznej, to jest do uregulowania kwestia aktu o sztucznej inteligencji, który – jak zakładam – zostanie już oficjalnie przyjęty w krótkim czasie. Tam kwestia przetwarzania danych jest niezwykle istotna i to już na etapie budowania algorytmów, przy ich testowaniu. Bez danych sztuczna inteligencja w ogóle nie ma racji bytu. Tu wyzwania regulacyjne są tak wielkie i skomplikowane, że tylko niektóre kraje pozwoliły sobie na wprowadzenie własnych rozwiązań i nie są to kraje inne, ale np. USA i Wielka Brytania.

Czy myśli Pan, że wytworzyła się społeczna świadomość konieczności ochrony danych osobowych, czy regulacje w tym zakresie są jednak cały czas traktowane jako coś narzuconego, coś, co dobrze byłoby jakoś ominąć?

Przy okazji pięciolecia stosowania RODO przeprowadzono badania w skali europejskiej (były prowadzone też w Polsce), które pokazują rosnącą świadomość rozwiązań związanych z ochroną danych osobowych. Nie wiem, czy to jest rewolucja, ale istotną zmianę do świadomości społecznej RODO wprowadziła. Natomiast oczywiście wciąż istnieją znaczące obszary, gdzie ochrona danych osobowych nie jest postrzegana jako po prostu część prowadzonego biznesu czy działalności, tylko coś w rodzaju obciążenia, nie chcę powiedzieć kuli u nogi i jest wielu administratorów, którzy traktują to jako przykry, biurokratyczny obowiązek. Myślę, że dzieje się tak z różnych powodów. Przede wszystkim to brak wiedzy o tym, że jest to istotny element budowy reputacji firmy oraz kwestia minimalizacji ryzyka finansowego związanego z nieprzestrzeganiem zasad ochrony danych osobo-



wych. Niewprowadzanie odpowiednich rozwiązań, podejście typu „jakoś to będzie”, niestety często się mści, co pokazuje bardzo duża liczba skarg wciąż kierowanych do Urzędu Ochrony Danych Osobowych, z czym zresztą boryka się większość organów nadzorczych w Europie.

Mówił Pan o upowszechnianiu wiedzy w zakresie ochrony danych osobowych. Czy Pan, mając za sobą również doświadczenia radcowskie, widzi jako Prezes Urzędu jakąś przestrzeń współpracy, np. z samorządami zawodowymi, w szczególności z samorządem radcowskim, jeżeli chodzi o kwestię docierania do różnych środowisk z tą wiedzą i jej popularyzacji? Czy może tu chodzić o współpracę nie tylko samorządami, ale także np. ze szkołami? Czy to jest również przestrzeń, w której Pana Urząd powinien być aktywny?

Oczywiście. Obszar prawa ochrony danych osobowych z natury rzeczy jest dziedziną, którą zajmują się radcy prawni, sami będący administratorami lub wykonującymi czynności związane z przetwarzaniem danych osobowych na podstawie upoważnienia, np. w jednostkach sektora finansów publicznych. Wielu radców prawnych wykonuje jednocześnie funkcje inspektorów ochrony danych osobowych. Także doradzając kierownikom jednostek i swoim klientom, dokonując audytu prawnego, czy świadcząc kompleksowe usługi prawne, muszą oni brać pod uwagę, i robią to oczywiście, kwestie ochrony danych osobowych. Pomagając, wykonując czynności pomocy prawnej, konstruując umowy, muszą zawsze pamiętać również o ochronie danych osobowych. Myślę, że to stało się już dla radców „oczywistą oczywistością”. Bardzo często radcy są po prostu dobrymi doradcami w tym obszarze i myślę, że są tymi, którzy podnoszą poziom ochrony danych wrażliwych i uświadamiają znaczenie tego tematu innym uczestnikom życia publicznego i obrotu gospodarczego. W samorządzie radcowskim także bezpośrednio widzę partnerów i sojuszników w zadaniu przestrzegania i podnoszenia wiedzy o ochronie danych osobowych. Urząd Ochrony Danych Osobowych zawarł ogólne porozumienie o współpracy z Krajową Izbą Radców Prawnych i liczę na to, że będziemy to porozumienie konkretyzować i na współpracę w tym względzie z Prezesem Włodzimierzem Chróścikiem.

Panie Prezesie, na koniec chciałbym zadać pytanie dotyczące Pana ścieżki życiowej. Wiadomo, że przez dłuższy czas był Pan Przewodniczącym Komisji Praw Człowieka w Krajowej Radzie Radców Prawnych...

A jeszcze dłużej członkiem tej komisji.

Ale był Pan też przez wiele lat pracownikiem Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Czy te doświadczenia wpływają na postrzeganie przez Pana dziedziny, którą obecnie zajmuje się Pan jako Prezes UODO?

Na pewno tak, bo jednak w znaczącej części w zadaniach organu nadzorczego ochrony danych osobowych chodzi przede wszystkim o ochronę danych osobowych osób fizycznych, na co wskazuje też nazwa samego RODO – rozporządzenie ogólne o ochronie danych osobowych osób fizycznych. Jest to zatem jedno z praw podstawowych praw, chronione w Konstytucji, europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Karcie praw podstawowych UE, jak również w unijnych aktach prawa pochodnego, takich jak chociażby RODO. Wypełnianie nowej funkcji jest więc dla mnie naturalnym zadaniem. Przez 18 lat pracy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich zajmowałem się tymi zagadnieniami i podlegała mi m.in. ochrona prawa do prywatności, ochrona danych osobowych i prowadzenie tej działalności w kontekście opinii legislacyjnych i indywidualnych interwencji oraz postępowań przed sądami i trybunałami. Dla mnie jest to po prostu logiczna konsekwencja. Od kilkunastu lat też intensywnie zajmuję się tą problematyką naukowo. Objęcie nowej funkcji to dla mnie kwestia pewnego rozwoju zawodowego. Liczę, że moje doświadczenia będę mógł wykorzystać w pracy już jako Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Moim celem jest jednocześnie zapewnić skuteczną ochronę sądową ochrony danych, przeprowadzać działania edukacyjne, wykorzystywać to, że organ nadzorczy jest częścią europejskiego unijnego systemu prawnego oraz wykorzystywać moje doświadczenia międzynarodowe w pracach Europejskiej Rady Ochrony Danych Osobowych, która jest istotnym organem podejmującym decyzje związane z przepisami RODO, ich stosowaniem czy interpretacją.

Panie Prezesie, dziękuję serdecznie za wywiad.

Mirosław Wróblewski

– Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych

Absolwent studiów prawniczych oraz politologicznych (specjalizacja – stosunki międzynarodowe). Jest autorem blisko 100 artykułów i publikacji naukowych z zakresu prawa konstytucyjnego, międzynarodowego, europejskiego oraz ochrony praw człowieka.

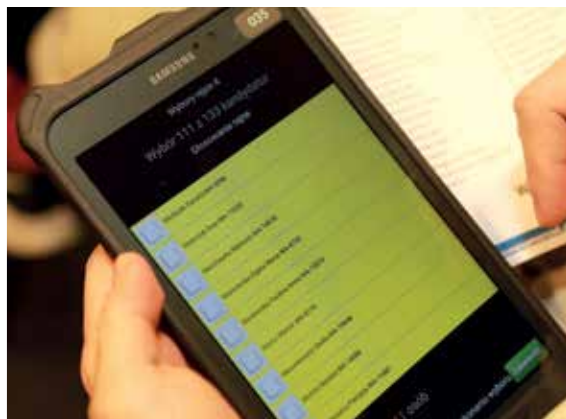
W latach 2007–2024 był pracownikiem Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, gdzie pełnił funkcję dyrektora Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego. Były Przewodniczący Komisji Praw Człowieka przy Krajowej Radzie Radców Prawnych.

Był członkiem zarządu Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej (EU Fundamental Rights Agency) na kadencję w latach 2012–2017. W 2012 r. wybrany na przewodniczącego Komisji Budżetowej Agencji, a w 2014 r. wybrany przez zarząd do 4-osobowego Executive Committee w Agencji.

W latach 2009–2010 był koordynatorem zainicjowanego przez RPO Programu Współpracy Ombudsmanów Państw Partnerstwa Wschodniego UE. Wielokrotnie brał udział w przygotowaniu stanowisk oraz reprezentował RPO w postępowaniach sądowych, przed Trybunałem Konstytucyjnym, Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (ETPCz).

Występował w charakterze eksperta na zaproszenie instytucji międzynarodowych (m.in. Rada Europy, Europejska Komisja przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI), Komisja Europejska, Wysoki Przedstawiciel ONZ ds. Praw Człowieka) oraz krajowych, w Europie i Azji. Od marca 2019 do 25 stycznia 2024 r. był członkiem zarządu Europejskiej Sieci Krajowych Instytucji Ochrony Praw Człowieka (ENNHRI). Członek Polskiego Stowarzyszenia Prawa Europejskiego, Polskiego Towarzystwa Konstytucyjnego oraz Stowarzyszenia im. prof. Zbigniewa Hołdy.

ZEBRANIA REJONOWE 2024



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

26 marca 2024 r. odbyły się zebrania rejonowe Izby warszawskiej, w trakcie których stołeczni radcowie prawni wybrali 371 delegatów na Zgromadzenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. To oni w czerwcu 2024 r. wybiorą organy XII kadencji OIRP w Warszawie.

Podobnie jak cztery lata temu, zebrania rejonowe miały miejsce na Stadionie PGE Narodowym. Głosowanie odbyło się w pełni elektronicznie, za pośrednictwem tabletek, dzięki czemu głosy zliczano w czasie rzeczywistym, a wyniki były dostępne chwilę po zamknięciu głosowania.

Dziękujemy wszystkim radcom prawnym, którzy tego dnia znaleźli czas na oddanie głosu.

Szczególne podziękowania należą się pracownikom Izby warszawskiej oraz aplikantom radcowskim, którzy wsparli organizację zebrań rejonowych.

Wybory odbywały się według podziału terenu działania OIRP w Warszawie na rejon. Podczas zebrania pierwszego rejonu na delegatów na Zgromadzenie wybrano 76 osób, drugiego rejonu – 90 osób, trzeciego rejonu – 94 osoby, zaś czwartego rejonu – 111 osób.

Szczegółowe wyniki wyborów są prezentowane na stronie internetowej OIRP w Warszawie w zakładce „Wybory Samorządowe” – wybory.oirp.warszawa.pl.

Fot. Piotr Gilarski

Lista delegatów na Zgromadzenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wybranych w wyborach przeprowadzonych podczas zebrań rejonowych w dniu 26 marca 2024 r.

Abramowicz Katarzyna, Adam Agnieszka Anna, Adamczak Anna, Andrzejewska Marta, Babczyński Jacek Jerzy, Bany-Karasek Marta, Barankiewicz Olga, Barańska Katarzyna Maria, Barański Paweł, Bartosiak Mateusz, Bartosiewicz Magdalena, Bąbiak-Kowalska Dorota, Bącal Marcin, Bąkowski Igor, Bełczącka Milena, Berek Maciej Ludwik, Bernat Michał, Bernatowicz Łukasz, Białach Piotr Bartosz, Białek Tadeusz, Bieniek Aleksandra, Błaszczuk Magdalena, Błaszczuk Michał, Bogusz-Grześkiewicz Katarzyna Joanna, Borek Przemysław, Brudkowski Krzysztof, Bryl-

ski Bartosz, Brynczak Beata Barbara, Brzezińska Aleksandra Natalia, Buczek Łukasz Piotr, Bućko Renata, Budziszewski Mariusz, Chełmiński Maciej, Chełmiński Romuald, Chlebowski Jakub Łukasz, Chmura Adam, Chojnacka Monika, Chróścik Klaudia, Chróścik Włodzimierz Krzysztof, Chruska Aleksandra, Chrzanowska Justyna, Chrzanowski Adam, Ciechowicz-Jaworska Aneta Renata, Ciszak Przemysław, Ciuja-Marczewska Martyna Anna, Ciupa Sławomir Witold, Czapiewska Koleta, Czaykowski Michał, Czernicki Filip Krzysztof, Czura Aleksander, Dajczer Rafał, Dąb-

kowski Jarosław, Dąbrowska-Rytelek Renata, Domański Andrzej, Drapała Przemysław, Dudzińska Justyna, Durlik Robert Zbigniew, Dworecki Wojciech, Dzięgielewska-Jończyk Agnieszka, Dziurda Marcin, Dźwigała Gerard, Ejsmont Aleksandra, Faruga Adrian Łukasz, Fidała Katarzyna, Fiedorczuk Justyna, Fil Bartosz, Fistek Mariusz, Florecka Joanna, Folcholc Michał, Frelas Mafía, Frontczak Maja Magdalena, Furman Dorota Maria, Gaca-Jurkiewicz Dominika, Gajewska-Zabój Agnieszka, Galicki Zdzisław Patryk, Gintowt-Dziewałtowski Witold, Głocki Adam Michał, Gorzkowska



Eliza, Góra Marcin Piotr, Górka-Kuberska Ewa Magdalena, Grochowska-Wyrębiak Arleta, Grodzki Piotr, Gromotowicz Monika Helena, Grosicka-Soszyńska Aleksandra, Grudzień Magdalena, Gryber Małgorzata, Gryska Piotr, Grzegorek Robert, Grzegorzówka Robert, Grzywacz Sebastian, Grzywiński Jarosław, Guniewska Patrycja, Haładaj Mariusz, Hernik Jarosław, Iwańczuk Tomasz Grzegorz, Jabłkowski Bartosz, Jabłońska-Kempny Sylwia, Jakacka-Sitek Beata, Jakubowska Katarzyna, Janikowska-Mizera Paulina Edyta, Janowska Agnieszka Dorota, Jarzec-Koślacz Klaudyna, Jaworska Ewelina Joanna, Jaworski Jacek, Jelonek Szymon Łukasz, Kacprzak Anna Mirosława, Kacprzak Kinga Krystyna, Kamiński Paweł, Kamionowski Robert, Kania Agnieszka, Kania-Królak Kinga, Karasiński Arkadiusz, Karczmarsz-Żukowska Justyna, Karolak Maciej Tomasz, Karpiński Robert, Karwan Daria, Karwat Piotr Wojciech, Kędzior Agnieszka Anita, Kępska Anna, Kimla-Kaczorowska Paulina, Kisielińska-Garncarek Joanna, Knapieńska Joanna Elżbieta, Kobryń Maria Magdalena, Kokieć Paweł Jan, Kołodziej Sylwia Angelika, Kołodziejek Marek, Kończyk Anna, Korpas-Matusch Agnieszka, Kosicka-Polak Katarzyna, Kosińska Amelia, Kostańska Lidia Joanna, Koszewska Olga, Kowalska Agnieszka Katarzyna, Kowalski Kamil Karol, Kowalski Paweł Bogdan, Kozłowska Joanna, Kozłowska Nina, Kozłowska-Fay Krystyna, Kozubek Kamil Michał, Krawczyk Marcin Wojciech, Kret Sylwester Adam, Krupa-Krzyżanowska Stefania, Krupa-Węgrecka Judyta, Kubalski Michał, Kubiak Szymon Mieszko, Kubik-Trojanowska Małgorzata, Kuboń Marcin Jerzy, Kucharyk Grzegorz Stanisław, Kucińska Joanna Beata, Kudlak Katarzyna, Kufel Krzysztof Piotr, Kulig Marcin, Kuna-Kasprzyk Anna Beata, Kurcman Paweł Rafał, Kursa Sławomir, Kusiński Marcin Aleksander, Kuśmierczyk Tomasz Leszek, Kutylowska Anna, Kwaśniewska Magdalena, Kwaśny-Krajewska Joanna Maria, Kwiatkowska Monika, Kwiecień Michał Paweł, Lange Ewa Beata, Lasocki Tomasz Bartosz, Lawręć Tomasz, Lechowska Dominika, Leja Łukasz, Lewandowska Anna Angelika, Lewandowski Adam Jan, Lewczuk Emilia, Ligęzowski Przemysław, Linke Jan Piotr, Lipnicki Daniel Dominik,

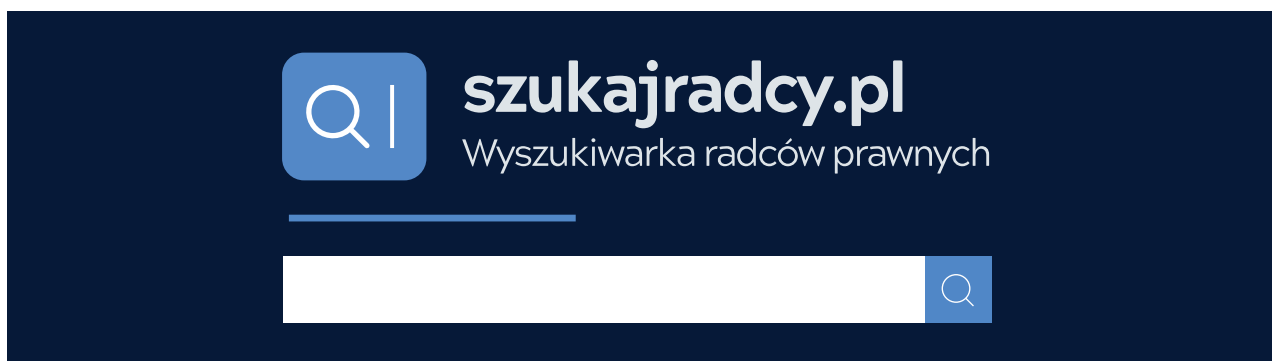
Litwiński Paweł, Lonty Adam, Łabanowski Mirosław, Łojko Natalia, Łukasiewicz Tomasz Marcin, Łyszkiewicz Iwona, Maciejewski Mariusz Bernard, Madejski Gerard, Madrak-Skorupska Luiza, Madziar Miłosław, Maleszyk Ewa, Malik Maciej, Malinowska Anna Beata, Maliński Tomasz, Małecki Przemysław, Marchewka Mateusz, Markowicz Waclaw, Markowska Agata Maria, Marzec-Mackiewicz Aleksandra, Masłowska Paulina Anna, Mazur Marcin, Merlewska-Budzik Beata, Michno Natalia, Mickiewicz Patrycja, Mieczkowska Paulina Anna, Minc Rafał Aleksander, Miszewski Bartosz, Miśkiewicz Emilia Magdalena, Młynarczyk Jacek, Moskał Angelika, Mreńca Elżbieta, Mydlak Anna, Nalazek Grzegorz, Nawrocka Dorota, Nawrot Tomasz Ignacy, Nazimek-Kurpios Aleksandra Maria, Niedziński Tomasz, Niemczak Dariusz Kazimierz, Niemyska Paulina Joanna, Nieścior Bartosz Jacek, Niewadzi-Zarzycka Magdalena, Nigot Sylwia Barbara, Nowakowska Izabela, Nowakowski Michał, Nykiel Łukasz, Okła-Anuszevska Marzena, Okoń Bartłomiej, Oleksiuk Łukasz Marcin, Olszewski Piotr, Opacka Kamila, Opaliński Bartłomiej, Osiał Rafał Łukasz, Osińska Magdalena Małgorzata, Osiński Tomasz Andrzej, Oszczak Marcin, Otmianowski Mikołaj, Pacholczyk Paulina, Palka Paulina, Paniewicz Michał, Pawełczyk Mirosław, Pawlak Magdalena, Pedrycz Mikołaj, Piątkowska Paulina Helena, Pietruszyński Andrzej, Pikała Jakub, Pikora Katarzyna, Piotrowska Milena Katarzyna, Pisarczyk Łukasz Marek, Płowarczyk Piotr, Pleśniak Paweł, Plichta-Trzonkowska Agata, Podgórski Piotr, Polak Tomasz, Popowicz Bartosz Jan, Prajsnar Monika Stanisława, Pryczek Małgorzata, Przybysz Magdalena Luiza, Raczynski Maciej, Radomska-Piętka Kamila Magdalena, Radosławski Radosław, Rajska Michał Dominik, Rakowska Monika Maria, Rasala Filip, Rewucki Mikołaj Andrzej, Roguska-Kikoła Agnieszka, Rojewski Mateusz Konrad, Romanowska Edyta Agnieszka, Rosiak Przemysław Kamil, Roszczyk Józefa, Ryłski Piotr, Saadi Ismena, Sajewicz Izabela Grażyna, Sajnacki Robert, Sancewicz Tomasz, Sawczuk Karolina Hanna, Sawicki Maciej Tomasz, Sewerynik Jakub, Sękowska Anna Patrycja, Sękowski Michał, Sianowski Artur Tomasz, Sibilska Paulina Joanna, Siemie-

niec Rafał, Sierawska-Żywiecka Zofia Elżbieta, Sitek Bronisław Włodzimierz, Skirzyński Adam, Skorupa Piotr, Skrobowska Jolanta, Słoma Katarzyna, Smarż Joanna, Snopczyńska Maria Otylia, Sobańska-Devos Anna, Sobolewska-Sarek Ewelina Anna, Sojda-Gerwatowska Monika, Solczak Marlana, Sołtys Agnieszka, Sopol Stanisław, Stanasiuk Krystian, Staniszevska Agnieszka Jolanta, Stankiewicz Rafał Robert, Stasiuk Krzysztof Andrzej, Stryjek Marta, Strzelczyk Dominika Anna, Strzelczyk Ryszard, Strzelecka Sonia, Strzelecki Bartosz, Surawska Joanna Katarzyna, Surowiński Marcin, Sypek Kamil, Szalc Rafał, Szatkowska Aleksandra, Szczap Agata Elżbieta, Szczygielska Agnieszka, Szendel Iwona, Szmigiel Andrzej, Szpindor Emilia, Szubielska-Malińska Adrianna Patrycja, Szurska Monika, Szwed-Kawka Katarzyna, Szymańska Anna, Szymański Kamil Augustyn, Szymoński Andrzej Paweł, Szynkiewicz-Wanat Hanna, Szyszko Robert, Ślisz-Sandecka Paulina, Śliwczyński Jarosław Andrzej, Taczanowska Katarzyna, Tański Hubert, Tarasiuk Anna, Tarasiuk Piotr, Tkaczyk Jacek, Tokaj Beata, Tokarska Agnieszka Paulina, Trębicki Piotr, Turkiewicz Marek Dariusz, Turkowski Jakub Janusz, Turlej Aleksander, Turowicz Piotr Jerzy, Urbański Łukasz, Usiadek-Kazusek Anna, Uścińska Agnieszka, Wachowska Agnieszka, Warecki Norbert Tomasz, Wasilewski Konrad Jacek, Wawszczak Piotr Tomasz, Wąsowska-Osiał Katarzyna, Węgrzyńska-Jarząbek Dorota, Wieczorkiewicz Piotr, Wielgosz Marcin, Wielk Ewa Elżbieta, Więzak Katarzyna, Wijkowska Anna, Wiśniewska Agnieszka, Wiśniewska-Oszczak Joanna, Włodawiec Piotr, Wociór Dariusz Marcin, Woński Mateusz Jerzy, Wojewódka Marcin, Wojtaszek-Gutowska Natalia Izabela, Wojtkowiak Marta, Wolińska Joanna, Wołodkiewicz Bartosz, Woś Krzysztof Jacek, Woźniak Alicja, Woźniak Maria Krystyna, Wróblewski Mirosław, Wrzesień Karol, Wybranowski Marcin, Wypych Tomasz Maciej, Wysok Violetta, Zagroba Aleksandra Małgorzata, Zalewski Tomasz, Załuski Artur, Zawacka Izabela, Zbyszyński Paweł, Zielińska Agnieszka, Zielińska Milena, Żebrowska Magdalena, Żołyński-Piętka Anita



Portal SzukajRadcy.pl

– bądź widoczny!



r.pr. Marcin Góra

Portal SzukajRadcy.pl przeszedł w ostatnich latach duże zmiany. Początkowo mogli na nim zamieszczać swoje wizytówki wyłącznie radcowie prawni z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. W 2022 roku strona szukajradcy.pl zaczęła być administrowana przez Krajową Izbę Radców Prawnych, dzięki czemu jest ona dostępna dla wszystkich radców prawnych i może być promowana w skali całego kraju, skuteczniej budując markę zawodu.

Portal SzukajRadcy.pl ma już ponad 10 lat. Umożliwia on radcom prawnym promocję, a potencjalnym klientom znalezienie profesjonalnej pomocy prawnej dostosowanej do ich potrzeb. Jest ona również gwarancją dla internautów, że osoba posiadająca na niej swoją wizytówkę posiada uprawnienia zawodowe i aktywnie wykonuje zawód radcy prawnego.

Jest to o tyle istotne, że jednym z zamysłów powstania strony www.szukajradcy.pl było przeciwstawienie się wyszukiwarkom stworzonym dla prawników bez uprawnień, co wpisuje się w cele samorządu: udział w zapewnianiu warunków do wykonywania

ustawowych zadań radców prawnych oraz ochronę interesu radców prawnych. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie ma większe możliwości dotarcia do dużej liczby potencjalnych klientów niż pojedynczy radca, więc naturalne było stworzenie takiego narzędzia.

Portal SzukajRadcy.pl od samego początku był aktywnie wspierany przez samorząd radcowski. Warte odnotowania są przeprowadzone w ostatnich latach kampanie „Radca Prawny. Dobry wybór w każdej sprawie” oraz „Radcowie jak malowani”. Dzięki nim billboardy, „citylighty”, reklamy internetowe, reklamy w prasie



WIARYGODNOŚĆ

Szukajradcy.pl jest jedyną na rynku polskim wyszukiwarką certyfikowaną przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie.



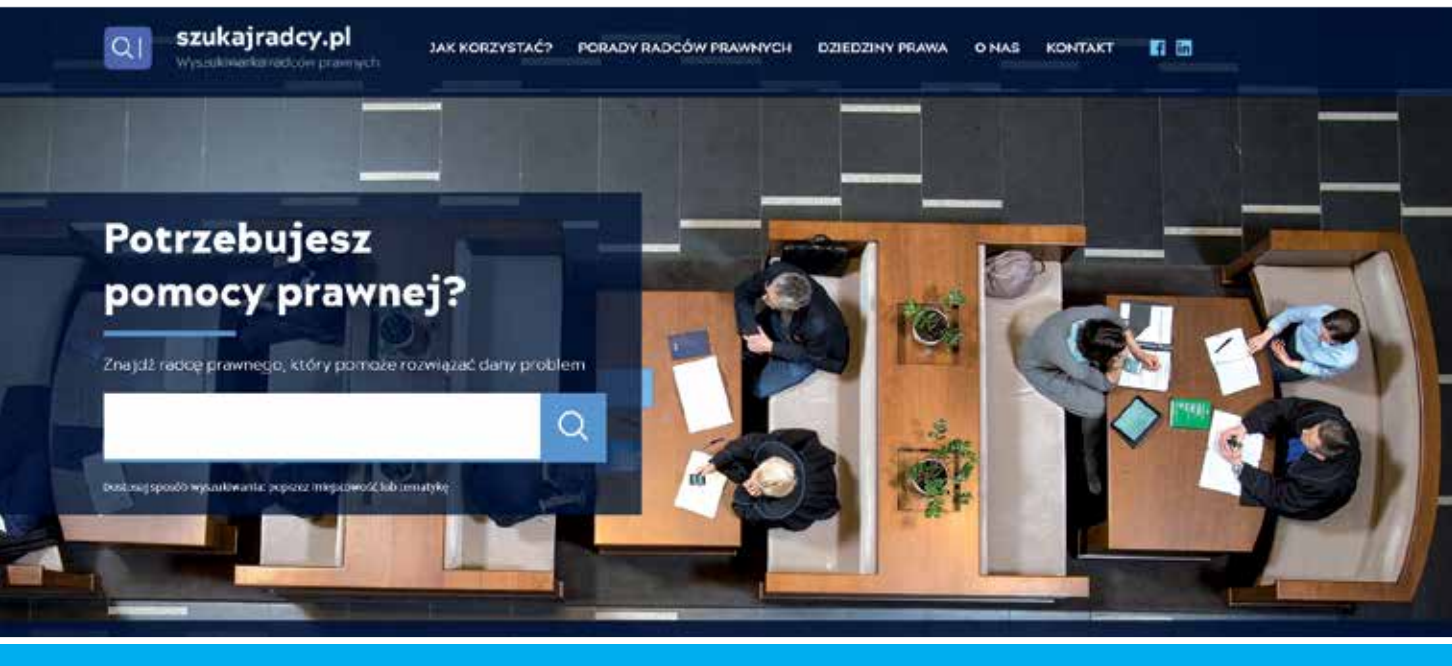
BEZPIECZEŃSTWO

Wyszukiwarka zawiera wyłącznie nazwiska prawników, którzy są aktywni zawodowo i mają uprawnienia do wykonywania zawodu. Jest to możliwe dzięki integracji z wewnętrznym systemem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.



SZYBKA WERYFIKACJA

Rozbudowany profil radcy z lepszą weryfikacją jego wiarygodności i odniesieniem do Tw



i ulotki w sądach promujące zawód radcy prawnego zagościły na stałe w okręgu OIRP w Warszawie. Izba warszawska inwestowała w stronę szukajradcy.pl, rozwijając ją, a także starała się wyjść naprzeciw potrzebom radców prawnych, np. organizując sesje fotograficzne do wizytówek (*vide*: materiał na str. 18).

W połowie 2022 roku administrowanie portalem przejęła Krajowa Izba Radców Prawnych. W myśl zasady „duży może więcej” ruch ten umożliwił zaangażowanie większych funduszy na jej promocję i rozwój, a reklamy portalu mogły pojawić się także w mediach ogólnopolskich. Był to początek tworzenia jednej silnej marki, rozpoznawalnej w całym kraju. Od tej pory osoby z całej Polski, znając szyld SzukajRadcy.pl, mogą łatwiej znaleźć radcę prawnego do prowadzenia sprawy sądowej, także w innym województwie.

Niezwłocznie po objęciu administracji przez KIRP, pod koniec czerwca 2022 r., ruszyła ogólnopolska kampania „Problemy prawne? Nie szukaj ucieczki, szukajradcy.pl”. Przygotowane w jej ramach reklamy były widoczne nie tylko na billboardach i przystankach największych polskich miast oraz w internecie, ale także były emitowane w kanałach grup TVN i Polsat oraz w pociągach Intercity. Charakteryzowały się one inkluzywnością – zostały przygotowane w wersjach z tłumaczeniem języka migowego oraz z napisami.

W 2023 roku kampania promocyjna zawodu radcy prawnego i portalu SzukajRadcy.pl była kontynuowana. Nowością było pojawienie się reklam także w stacjach radiowych TOK FM i RMF FM. Szacuje się, że kampania ta dotarła do ponad 18 mln Polaków. W efekcie jej działań do końca listopada 2023 r. odnotowano 316,5 tys. wejść na stronę www.szukajradcy.pl, czyli

o ponad 100 tys. więcej niż rok wcześniej, w porównaniu do tego samego okresu.

Krajowa Izba Radców Prawnych wyszła z reklamą SzukajRadcy.pl również poza klasyczne kanały komunikacji. W ramach współpracy z influencerami o naszym portalu mogli usłyszeć m.in. followersi Red Lipstick Monster i Wielka Mała Firma. Szczegółową listę influencerów biorących udział w naszej promocji i opis innych działań KIRP w zakresie promocji SzukajRadcy.pl można znaleźć w nr 211/2024 (styczeń/luty) dwumiesięcznika „Radca Prawny”.

Jednak działania podejmowane przez Krajową Izbę Radców Prawnych nie odniosą zamierzonego skutku bez wsparcia członków samorządu radcowskiego. Największą siłą naszego portalu są bowiem sami radcowie prawni. Jego popularność zależy od ich aktywności – to oni umacniają wizerunek tej strony i pokazują siłę samorządu. Wizytówki kolejnych radców, profesjonalne opisy ich praktyk i artykuły publikowane na portalu nakręcają jego popularność.

Stąd, by zachęcić jeszcze większą grupę radców prawnych do zakładania wizytówek, organizowane są akcje promujące stronę www.szukajradcy.pl wśród członków samorządu radcowskiego. OIRP w Warszawie organizuje m.in. sesje zdjęciowe do wizytówek i prowadzi akcję promocyjną „Dziel się wiedzą na SzukajRadcy.pl”. Na stronie internetowej Izby warszawskiej opublikowany został szczegółowy poradnik o tym, jak pisać o sobie i swojej kancelarii na wizytówce.

Planowane są również dalsze ogólnopolskie akcje promocyjne, kierowane zarówno do radców prawnych, jak i ich potencjalnych klientów. W tym roku KIRP ma zorganizować kolejną dużą kampanię, która ruszy w drugim kwartale roku. Szczegóły poznamy już wkrótce.

Autor jest radcą prawnym, koordynatorem ds. portalu SzukajRadcy.pl w OIRP w Warszawie



SESJE FOTOGRAFICZNE

portalu SzukajRadcy.pl



r.pr. Marcin Góra

W drugim półroczu 2023 roku Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zorganizowała 5 sesji fotograficznych, w ramach których radcowie prawni Izby warszawskiej mieli możliwość bezpłatnego wykonania zdjęć biznesowych. Z oferty udziału w profesjonalnych sesjach zdjęciowych skorzystało prawie 150 naszych radców. Wykonane fotografie zostały wykorzystane m.in. na potrzeby utworzenia wizytówek na portalu SzukajRadcy.pl.

Nasz wizerunek ma znaczący wpływ na sposób, w jaki postrzegają nas inni. W wielu sytuacjach to nasze zdjęcie odpowiada za pierwsze wrażenie, jakie wywołujemy u innych. Znaczenie takiej

fotografii jest tym większe, im bardziej ograniczony jest bezpośredni kontakt z drugą osobą. Nieznajomy nie widzi naszych ruchów, gestykulacji, mimiki; nie jest w stanie usłyszeć naszego



WAŻNE DO WIZYTÓWEK



szukajradcy.pl

Wyszukiwarka radców prawnych



głosu; nie może ocenić naszej pewności siebie czy empatii w inny sposób niż po ocenie tego, jak wyglądamy. Ma to duże znaczenie zwłaszcza w przypadku relacji zawodowych. Z tego powodu w przypadku fotografii biznesowej lub zawodowej bardzo istotna jest wysoka jakość naszych zdjęć, które mogą podkreślić nasz profesjonalizm i zaangażowanie w to, co robimy. Fotografie wykonane przez zawodowego fotografa mogą zwiększyć naszą wiarygodność w oczach klientów.

Zorganizowanie indywidualnej, profesjonalnej sesji zdjęciowej pociąga za sobą wysokie koszty. Aby je ograniczyć i umożliwić radcom prawnym stworzenie estetycznego i dopracowanego wizerunku w Internecie, od 2019 roku OIRP w Warszawie cyklicznie organizuje sesje fotograficzne do wizytówek portalu SzukajRadcy.pl. Każdy zainteresowany członek Izby warszawskiej może bezpłatnie wziąć udział w takiej sesji, pod warunkiem że założy wizytówkę na stronie www.szukajradcy.pl. Oczywiście wykonane zdjęcia radcowie prawni mogą wykorzystać także w innych celach.

Jak wyglądają sesje fotograficzne organizowane przez Izbę warszawską?

W wyznaczonym dniu do Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, przy ul. Żytniej 15 zapraszamy radców prawnych, którzy telefonicznie zarezerwowali termin zdjęć (możliwość zapisu na sesję ogłaszana jest z wyprzedzeniem na stronie internetowej Izby: www.oirp.warszawa.pl oraz jej profilu facebookowym: www.facebook.com/oirp.warszawa). W tym dniu jedna z sal wykładowych zmieniana jest w studio fotograficzne – z profesjonalnym oświetleniem i jasnym tłem. Zapisani radcowie zgłaszają się do fotografa o wyznaczonej godzinie. Podpisują zobowiązanie do założenia wizytówki po wykonanej sesji i trafiają w ręce makijażystki, która pomaga w naniesieniu poprawek w make-upie i dba o to, aby na wykonywanych zdjęciach nie pojawił się efekt świecącej się skóry.

W ciągu jednego dnia zdjęciowego możliwe jest wykonanie fotografii nawet 40 radcom prawnym. Piotr Gilarski, fotograf, który współpracuje z Izbą w obecnie realizowanym cyklu sesji fotograficznych, wyjaśnia:

– Podczas sesji do portalu SzukajRadcy.pl mamy 10 minut

na wypełnienie dokumentów, zmatowienie twarzy przez makijażystkę i wykonanie zdjęć portretowych. Czas ten jest wystarczający, by każdy uczestnik mógł otrzymać od kilku do kilkunastu profesjonalnych zdjęć.

Opowiada również o specyfice swojej pracy:

– W trakcie wykonywania zdjęć staram się poświęcić trochę czasu na nawiązanie dialogu z fotografowaną osobą. Większość z nas nie lubi robić sobie zdjęć i nie czuje się komfortowo przed obiektywem. Moją rolą jest odwrócić ten proces.

Po sesji zdjęcia poddawane są wyłącznie podstawowej obróbce graficznej. Piotr Gilarski wyjaśnia dlaczego:

– Ważne, by osoby, które wejdą na portal SzukajRadcy.pl, nawiążą kontakt z radcą prawnym, a następnie spotkają go w prawdziwym życiu, rozpoznały go. Unikajmy krępującej sytuacji, w której klient stoi przed nami, ale dalej szuka osoby z przesadnie obrobionej fotografii.

Do sesji należy się odpowiednio przygotować, m.in. zadbać o stosowny ubiór. W komponowaniu stroju powinniśmy unikać wzorów, pasków i kropek na koszulach, krawatach czy bluzkach. Najlepiej wyglądają ubrania i dodatki w jednolitym kolorze. Piotr Gilarski uzasadnia to w następujący sposób:

– Monitory komputerów, telefonów czy telewizorów „smużą” wszelkiego rodzaju drobne kropki, wzorki, zygzaki na naszych ubraniach i to źle wygląda. Zdjęcia może też zepsuć niewłaściwy makijaż. Zawsze prosimy, aby Panie przyszły w swoim makijażu – takim, w którym czują się dobrze i swobodnie – ale bez nałożonego rozświetlacza na twarz. Żadnych drobin złota i tym podobnych! To bardzo przeszkadza i daje na zdjęciach efekt odwrotny od zamierzonego.

Pamiętajmy, że wizerunek, specjalizacja i lokalizacja naszej kancelarii są pierwszymi rzeczami, na jakie zwróci uwagę potencjalny klient na portalu SzukajRadcy.pl. Zapewne największy wpływ na to, do kogo finalnie zadzwoni, będzie miało wskazane doświadczenie, umiejętności i opis trafiający w jego potrzeby, ale nie znaczy to, że nasz wizerunek nie będzie istotny przy podejmowaniu takiej decyzji. Dobra fotografia przykuwa uwagę i buduje zaufanie w pierwszej fazie kontaktu i pomaga w budowaniu wizerunku profesjonalisty.

Autor jest radcą prawnym, koordynatorem ds. portalu SzukajRadcy.pl w OIRP w Warszawie

UROCZYSTOŚCI OTWARCIA ROKU sądowego w Mediolanie



Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

Pod koniec stycznia 2024 r. w Mediolanie odbyły się uroczystości otwarcia roku sądowego. Na zaproszenie Izby Adwokackiej w Mediolanie w wydarzeniu wzięły udział reprezentantki Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie – przewodnicząca Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka r.pr. Magdalena Bartosiewicz oraz członkini tej Komisji r.pr. Anna Adamczak.

W trakcie obchodów, 26 stycznia 2024 r., przedstawiciele OIRP w Warszawie oraz Izby Adwokackiej w Mediolanie wymienili się oficjalnie podpisanymi umowami o współpracy przy organizacji zagranicznych staży dla aplikantów radcowskich z Izby warszawskiej.


Spotkanie Noworoczne w Izbie warszawskiej

Biurowe Prasowe OIRP w Warszawie

9 stycznia 2024 r. w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie odbyło się Spotkanie Noworoczne, które stanowiło doskonałą okazję do wymiany doświadczeń oraz budowania relacji między przedstawicielami różnych instytucji prawnych.

W spotkaniu wzięli udział członkowie OIRP w Warszawie, a także Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Maria Ejchart (na zdjęciu w otoczeniu Prezesa KRRP Włodzimierza Chróścika i Dziekan Izby warszawskiej Moniki Całkiewicz), Prodziekan ds. studenckich WPIA Uniwersytetu Warszawskiego dr Andrzej Bielecki, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie Mikołaj Pietrzak, Wiceprezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych Paweł Kurcman oraz Przewodnicząca Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Radomiu Małgorzata Sokulska.





Zaproszenie na kolejną sesję zdjęciową **SzukajRadcy.pl**

OIRP w Warszawie zaprasza zainteresowanych radców prawnych do udziału w profesjonalnych sesjach fotograficznych, dedykowanych ogólnopolskiej wyszukiwarce radców prawnych SzukajRadcy.pl.

Kolejna nieodpłatna sesja zdjęciowa odbędzie się

28 maja 2024 r.

w godz. od 09:00 do 16:00

w Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym

przy ul. Żytniej 15, I piętro.

Rejestracji na sesję można dokonać telefonicznie,
wskazując preferowaną godzinę.

Kontakt pod numerem telefonu 887 830 950,
zapisy przyjmujemy od godz. 9:00–16:00.

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono OIRP w Warszawie rozpoczyna współpracę z Fundacją C.E.L.



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Radcowski Ośrodek Pomocy Pro Bono Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oficjalnie rozpoczął współpracę z Fundacją C.E.L. Porozumienie podpisano 31 stycznia 2024 r. w siedzibie Izby warszawskiej.

Na spotkaniu z przedstawicielami Fundacji C.E.L. Izbę warszawską reprezentowali Dziekan Rady OIRP w Warszawie, Monika Całkiewicz oraz koordynator Radcowskiego Ośrodka Pomocy Pro Bono Filip Czernicki.

Dzięki nawiązanej współpracy podopieczni Fundacji będą mogli liczyć na wsparcie prawne udzielane przez radców prawnych i aplikantów radcowskich w ramach prac Ośrodka.



Celem działalności Fundacji C.E.L. jest wyrównywanie szans rozwojowych różnych grup społecznych, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, a także wspieranie osób zagrożonych marginalizacją w podejmowaniu aktywności na rzecz kompleksowego rozwoju oraz poprawy efektywności działania i jakości życia w wymiarach: osobistym, rodzinnym, społecznym, zawodowym i ekonomicznym.

Porozumienie OIRP w Warszawie z ELSA Warszawa

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

23 lutego 2024 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zawarła porozumienie o współpracy z Europejskim Stowarzyszeniem Studentów Prawa ELSA Warszawa. Dokument jest formalnym potwierdzeniem zaangażowania warszawskich radców prawnych w działalność Elsa Warszawa i gwarancją rozwoju tej współpracy.

Porozumienie stanowi jeden z elementów działań podejmowanych przez Komisję Aplikacji Rady OIRP w Warszawie, zmierzających do popularyzacji wiedzy na temat zawodu radcy prawnego oraz aplikacji radcowskiej wśród studentów prawa.

W ramach dotychczasowej współpracy członkowie Izby warszawskiej mieli okazję spotkać się ze studentami na jesiennym wyjeździe szkoleniowo-integracyjnym organizowanym przez ELSA Warszawa oraz warsztatowych zajęciach prowadzonych w ramach Akademii Praktykanta. Z kolei w lutym 2024 r. reprezentanci stołecznej OIRP przybliżali studentom prawa aplikację radcowską w ramach wydarzenia pod nazwą „Przeciwwaga”. W kolejnych miesiącach zaplanowano również udział Izby warszawskiej w Ogólnopolskich Dniach Praktyk Prawniczych, przygotowanie kolej-

nego Dnia Otwartego Aplikacji Radcowskiej, organizację konkursu „Negocjator” oraz kolejną edycję Aplikacji Praktykanta. W czerwcu 2024 roku aplikanci OIRP w Warszawie spotkają się też ze studentami w ramach projektu „Aplikacja przy kawie”.

– *Chcemy mieć absolutną pewność, że przed podjęciem decyzji o wyborze aplikacji członkowie i sympatycy Elsa, ale również wszyscy inni studenci prawa będą wiedzieć, jak wygląda i na czym polega uczenie się umiejętności stosowania prawa, a także, jakie są korzyści wyboru aplikacji radcowskiej w OIRP w Warszawie* – mówi r.pr. Łukasz Oleksiuk, przewodniczący Komisji Aplikacji.

Wypatrujcie nas na swojej uczelni!

Radcowie prawni udzielają wsparcia rodzinom



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Pod koniec 2023 roku Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie wzięła udział w akcji „Szlachetna Paczka”, zbierając fundusze i prezenty rzeczowe dla wskazanych rodzin, a na początku 2024 roku zaprosiła swoich członków do wsparcia WOŚP poprzez wpłatę datków do skarbonki OIRP.

W tegorocznej zbiórce „Szlachetna Paczka” OIRP w Warszawie nie tylko zbierała fundusze, ale także artykuły niezbędne w gospodarstwie domowym. Akcja skupiła się na wsparciu dwójki samotnych seniorów oraz osieroconego rodzeństwa, znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Dzięki hojności darczyńców udało się zebrać wystarczające środki na zakup 1,5 tony węgla, butów zimowych, elektroniki użytkowej oraz podstawowych artykułów gospodarstwa domowego. Dodatkowo radcy prawni, aplikanci radcowscy oraz pracownicy Izby warszawskiej przygotowali osobiste paczki, które wzbogaciły pulę darów dla potrzebujących.

Włączając się w „Szlachetną Paczkę”, członkowie Izby war-

szawskiej chcieli pomóc tym, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej. Dziękujemy wszystkim darczyńcom za zaangażowanie się w tegoroczną akcję – po raz kolejny udowodniliśmy, że nawet niewielkie gesty mogą wpłynąć pozytywnie na życie tych, którzy potrzebują wsparcia.

Izba warszawska włączyła się w tym roku również w Wielki Finał Orkiestry Świątecznej Pomocy, zbierając datki do wirtualnej, radcowskiej puszki WOŚP. Wpłacone przez radców prawnych i aplikantów radcowskich pieniądze zostały przekazane na zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc po pandemii dla dzieci i dorosłych, zgodnie z hasłem 32. finału WOŚP: „Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych!”.

Staże zagraniczne dla aplikantek i aplikantów radcowskich OIRP w Warszawie!



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

20 listopada 2023 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zawarła umowę z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji w Warszawie, której przedmiotem jest realizacja projektu dwutygodniowych staży zagranicznych dla aplikantek i aplikantów radcowskich Izby warszawskiej. Projekt jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus (EFS+), Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 (FERS) i realizowany na zasadach programu Erasmus+.

Inicjatywa „Artykuł 1 – Zagraniczne staże Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie” jest realizowana w ramach projektu „Zagraniczna mobilność edukacyjna uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego”. Łączna wartość przyznanych środków finansowych wynosi 161 394,85 zł.

Celami projektu są:

- wzmocnienie jakości kształcenia praktycznego w ramach prawa

międzynarodowego, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, administracyjnego, rodzinnego i pracy;

- wzmocnienie europejskiego charakteru kształcenia oraz wymiana dobrych praktyk;
- wzmocnienie umiejętności językowych aplikantów w zakresie języka specjalistycznego branży prawniczej.

W ramach projektu planowana jest realizacja zagranicznych staży zawodowych przez aplikantów OIRP w Warszawie w kancelariach prawnych i biurach prawnych w Hiszpanii (Madryt) oraz we Włoszech (Mediolan).

Projekt będzie realizowany na zasadach programu Erasmus+.

Szczegóły dotyczące projektu, zasad finansowania wyjazdów oraz rekrutacji zostały opublikowane w Extranecie Izby warszawskiej i są dostępne dla aplikantów II i III roku odbywających aplikację w OIRP w Warszawie.

Staże zagraniczne – dlaczego warto?



r.pr. Grzegorz Kucharyk

Projekt jest przeznaczony dla osób odbywających aplikację radcowską na II i III roku w OIRP w Warszawie. Jego przedmiotem jest finansowanie wyjazdów uczestników na zagraniczne staże zawodowe w kancelariach prawnych lub biurach prawnych działających w Madrycie (Hiszpania) albo Mediolanie (Włochy). W inicjatywie może wziąć udział maksymalnie 20 osób, przy czym pierwsze 10 osób może zrealizować staże w Madrycie, a kolejne 10 w Mediolanie. Staże mają charakter nieodpłatny.

Osoby zakwalifikowane do projektu otrzymają od Izby warszawskiej nie tylko wsparcie finansowe w postaci dofinansowania do kosztów podróży oraz zakwaterowania, wyżywienia i ubezpieczenia w miejscu realizacji stażu, ale także wsparcie w realizacji działań przygotowawczych przed wyjazdem, które będą obejmować zajęcia z zakresu języka prawniczego (włoskiego lub hiszpańskiego), historii i kultury kraju przyjmującego oraz organizacji i ustaleń praktycznych związanych z realizacją stażu. Dodatkowo uczestnicy mogą liczyć na wsparcie mentorskie i opiekę meryto-

ryczną w zagranicznej kancelarii prawnej (biurze prawnym).

Dlaczego warto wziąć udział w projekcie stażowym i co mogą dać staże zagraniczne aplikantce i aplikantowi?

Staż zagraniczny stanowi niezwykle okazję dla młodych prawników pragnących rozwinąć swoje umiejętności zawodowe i poszerzyć horyzonty w obszarze prawa. Programy stażowe oferują aplikantom i aplikantkom nie tylko możliwość zdobycia praktycznego doświadczenia w międzynarodowym środowisku prawniczym, ale także szereg korzyści, które mogą znacząco wpłynąć na ich rozwój osobisty i zawodowy.

Po pierwsze, staże zagraniczne pozwalają młodym prawnikom na eksplorację różnorodnych systemów prawnych oraz zrozumienie globalnych kwestii prawnych. Poprzez bezpośrednie uczestnictwo w codziennych praktykach kancelarii czy instytucji prawnej za granicą aplikanci mają szansę na poznanie różnic i podobieństw między systemami prawnymi danego kraju a Polski. To niezwykle cenne doświadczenie, które poszerza perspektywę i umożliwia lepsze zrozumienie złożoności prawa międzynarodowego.

Po drugie, staże zagraniczne umożliwiają rozwój umiejętności językowych oraz międzykulturowych. Komunikacja z klientami, kolegami i partnerami zagranicznymi wymaga nie tylko biegłości w języku obcym, ale także zrozumienia różnic kulturowych. Staż zagraniczny stwarza idealne warunki do praktycznego doskonalenia zarówno w obszarze językowym, jak i interkulturowym, co jest niezwykle wartościowe w globalnym środowisku zawodowym.

Po trzecie, staże zagraniczne mogą otworzyć drzwi do międzynarodowej kariery zawodowej. Poznanie nowych ludzi, budowanie relacji oraz zdobycie cennego doświadczenia w renomowanych kancelariach czy instytucjach prawnych za granicą może otworzyć drogę do przyszłych możliwości zawodowych. Ponadto uczestnictwo w międzynarodowym projekcie stażowym zazwyczaj przyciąga uwagę pracodawców, co może stanowić dodatkowy atut podczas poszukiwania pracy w przyszłości.

Warto podkreślić, że staże zagraniczne nie tylko poszerzają horyzonty zawodowe, ale także kształtują osobowość i rozwijają umiejętności poza obszarem prawa. Samodzielne życie w obcym kraju, adaptacja do nowego środowiska oraz pokonywanie wyzwań sprzyjają rozwojowi osobistemu i budowaniu pewności siebie.

Udział w projekcie stażowym za granicą stanowi niepowtarzalną szansę dla młodych prawników, która może przynieść korzyści zawodowe oraz osobiste. Staże zagraniczne to kolejny punkt w CV, ale przede wszystkim wyjątkowa przygoda, która może na zawsze zmienić sposób postrzegania świata i kształtować drogę zawodową aplikantek i aplikantów radcowskich.

Author jest radcą prawnym, członkiem Komisji Zagranicznej i Praw Człowieka Rady OIRP w Warszawie

Sukcesy radców prawnych OIRP w Warszawie na Mistrzostwach Polski Prawników w Szachach



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W dniach 19–21 stycznia 2024 r. w Domu Architekta w Kazimierzu Dolnym odbyły się X Ogólnopolskie Mistrzostwa Lekarzy i Prawników w Szachach. Impreza została zorganizowana przez Lubelską Izbę Lekarską i Stowarzyszenie Szachistów Szachpol w Łukowie, przy współpracy Naczelnej Izby Lekarskiej i Miasta Kazimierz Dolny, pod honorowym patronatem Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Prezesa KRRP Włodzimierza Chróścika.

W turnieju wzięło udział łącznie ok. osiemdziesięciu osób. Celem zawodów było wyłonienie Mistrza Polski Lekarzy i Mistrza Polski Prawników na rok 2024 w szachach w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej, a także najlepszej izby lekarskiej i izby prawniczej. Mistrzostwa, jak co roku, miały również na celu integrację środowisk szachowych lekarzy i prawników, a także wypoczynek i rekreację lekarzy, prawników oraz ich rodzin.

W rozgrywkach uczestniczyli adwokaci, komornicy, lekarze, notariusze, prokuratorzy, radcowie prawni, sędziowie i członkowie ich rodzin. W ramach mistrzostw rozegrano turnieje w szachach błyskawicznych i szachach szybkich. 21 stycznia 2024 r. została rozegrana również simultana z mistrzem krajowym Michałem Praszakiem.

Galę zwińczającą zawody poprowadził r.pr. Tomasz Nawrot, a także pozostali członkowie Komitetu Organizacyjnego: z ramienia prawników r.pr. Michał Parzydeł, r.pr. Piotr Piwowarczyk oraz z ramienia lekarzy, przedstawiciele Lubelskiej Izby Lekarskiej, w osobach: lek. stom. Tomasz Wójcicki i prof. Marek Gogacz. Wręczyli oni dyplomy, medale oraz nagrody, w tym atrakcyjne puchary wykonane z drewna.



Radcowie prawni z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie w IX Mistrzostwach Polski Prawników w Szachach 2024 łącznie zdobyli 13 medali, w tym 9 złotych, 3 srebrne oraz 1 brązowy:

- r.pr. Piotr Piwowarczyk – 3 złote, 2 srebrne i 1 brązowy
- r.pr. Marcin Kozłowski – 3 złote, 1 srebrny
- r.pr. Michał Parzydeł – 3 złote

W X Ogólnopolskich Mistrzostwach Lekarzy i Prawników nasi reprezentanci zdobyli 5 medali (3 złote, 1 srebrny i 1 brązowy):

- r.pr. Marcin Kozłowski – 1 złoty, 1 srebrny
- r.pr. Piotr Piwowarczyk – 1 złoty, 1 brązowy
- r.pr. Michał Parzydeł – 1 złoty

W turnieju przyznano również dwie nagrody specjalne: dla najlepszego lekarza dekady 2015–2024, którym został Tadeusz Taracha z OIL w Lublinie, a także dla najlepszego prawnika dekady 2015–2024 – naszego reprezentanta r.pr. Piotra Piwowarczyka.

Najlepszymi drużynami X Ogólnopolskich Mistrzostw Lekarzy i Prawników zostały:

1. miejsce: OIRP w Warszawie
2. miejsce: OIL w Lublinie
3. miejsce: ORA w Warszawie

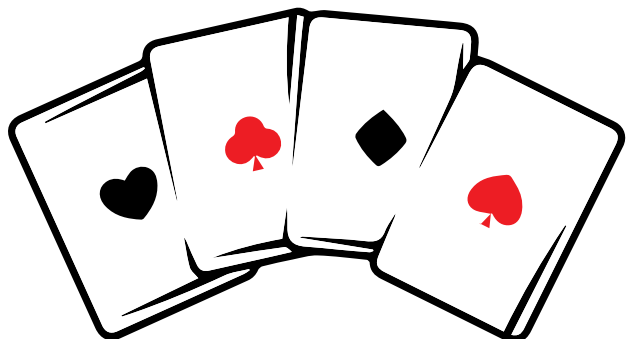
Tytuł Drużynowego Mistrza Prawników w Szachach Błyskawicznych oraz tytuł Drużynowego Mistrza Polski Prawników w Szachach Szybkich zdobyła Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie, wyprzedzając Okręgową Radę Adwokacką w Warszawie oraz Okręgową Izbę Radców Prawnych w Poznaniu.

Drużynowym Mistrzem Polski Prawników 2024 została OIRP w Warszawie. Drużynowym Mistrzem Polski Lekarzy 2024 została OIL w Lublinie.

Sędzią głównym imprezy był sędzia klasy międzynarodowej FA Piotr Piwowarczyk. Sędziami asystentami byli: Bronisław Samujło, Agnieszka Samujło i Małgorzata Samujło.

Organizatorzy serdecznie zapraszają na kolejną edycję turnieju, która zostanie rozegrana w dniach 10–12 stycznia 2025 r. w Domu Architekta w Kazimierzu Dolnym.

Finał XII Turnieju Brydżowego o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

18 grudnia 2023 r. odbył się finał XII Turnieju Brydżowego o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie.

Wyniki Turnieju Brydżowego o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie w 2023 roku:

I miejsce: *ex aequo* Elżbieta Kajdy i Ewa Zawilska – po 98 pkt.

II miejsce: Bogudar Kordasiewicz – 97 pkt.

III miejsce: *ex aequo* Iwona Wróblewska i Piotr Wróblewski – po 94 pkt.

Puchar w kategorii najlepsza kobieta wywalczyła: Elżbieta Kajdy. Wyróżnienia wręczył zwycięzcom Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie Adam Król, który złożył wszystkim uczestnikom Turnieju serdeczne gratulacje i życzenia w osiągnięciu satysfakcjonujących wyników w kolejnych konkurencjach brydżowych.

XX OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA Radców Prawnych i Aplikantów. Remiso



r.pr. Tomasz Nawrot

W dniach 29 lutego – 3 marca 2024 r. odbyły się jubileuszowe Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów, już po raz dwudziesty zorganizowane w Krynicy-Zdrój przez Fundację Radców Prawnych Subsidio Venire, pod patronatem Krajowej Rady Radców Prawnych. I chociaż Pani Zima o naszym jubileuszu jakby zapomniała, pomimo wiosennej aury i topniejącego śniegu, dzięki staraniom organizatorów, udało się w całości zrealizować program Mistrzostw.

A to dzięki temu, że rywalizacja odbyła się na trasie 2a, na której tydzień wcześniej odbył 4f z Pucharu Świata w snowboardzie, na sztucznie przygotowanej przy użyciu kilku ton substancji chemicznych i na co dzień zamkniętej dla „zwykłych śmiertelników”. Dla niektórych, zwłaszcza młodszych uczestników imprezy, było to sporym zaskoczeniem, ponieważ w ostatnich latach zmagania odbywały się na „centralnej” trasie nr 1. Tym razem przenieśliśmy się na drugą stronę Jaworzyny Krynickiej, tam, gdzie wszystko zaczęło się w 2004 roku... Niektórym „weteranom” mogła zakręcić

się łza w oku, co jednak nie zostało odnotowane, wszak wszyscy mieli na głowach kaski i gogle.

Do rywalizacji w slalomie gigancie przystąpiło blisko 60 zawodniczek i zawodników, którym pozostali uczestnicy kibicowali na mecie, zagrzewani (choć ze względu na wysoką temperaturę powietrza to nie najlepsze określenie) przez naszego niezawodnego komentatora. Wbrew początkowym obawom o kondycję śniegu (co do kondycji koleżanek i kolegów nikt wątpliwości nie przejawiał) udało się rozegrać dwa przejazdy, z których do klasyfikacji liczył się

NARCIARSKIE I SNOWBOARDOWE warty Jubileusz



wynik lepszy. Po zakończeniu zawodów w slalomie gigantów osiem najlepszych zawodniczek i ośmiu najlepszych zawodników rywalizowało w kolejnej, niezwykle widowiskowej konkurencji, jaką jest slalom równoległy, w którym zawodnicy rywalizują parami i który, jak zawsze, wzbudził duże zainteresowanie oraz emocje wśród kibiców. I choć, jak to w sporcie bywa, niektórzy wygrali, a inni zdobyli, najgorsze dla sportowca, czyli czwarte miejsce, to tego dnia podczas uroczystej kolacji kończącej imprezę wszyscy startujący w zawodach zostali nagrodzeni. Triumfatorzy w poszczególnych kategoriach otrzymali puchary ufundowane przez KRRP, patrona imprezy, i nagrody książkowe, ufundowane przez Wydawnictwo Wolters Kluwer. Pozostałym uczestnikom wręczono pamiątkowe medale, a najmłodszym także maskotki „Lexusie”. Dodatkowo osoby z najlepszymi czasami otrzymały vouchery na zakupy do sieci sklepów Adventure Sports firmy PM SPORT P. Lewandowski i M. Wojtjuk sp.j., partnera wydarzenia.

I tym razem, nie po raz pierwszy największe kawałki jubileuszowego tortu przypadły naszym koleżankom i kolegom z OIRP w Warszawie (wśród największych gwiazd imprezy znaleźli się

r.pr. Marzena Okła-Anuszewska oraz r.pr. Marcin Oszczak) oraz ich dzieciom. W nieoficjalnej „klasyfikacji medalowej” Warszawa zremisowała z „resztą Polski” 20:20, jako że w poszczególnych kategoriach na podium stanęli:

W SLALOMIE GIGANCIE NARTY:

Grupa I Kobiety:

Joanna Olszówka-Zarzecka, OIRP Katowice

Grupa II Kobiety

Marzena Okła-Anuszewska, OIRP Warszawa

Anna Wrona, OIRP Lublin

Malwina Strecker, OIRP Warszawa

Grupa III Kobiety

Natalia Bigda, OIRP Opole

Irena Pacholewska-Urgacz, OIRP Kraków

Anna Derdak, OIRP Warszawa

Grupa V Mężczyźni

Marek Duszyński, OIRP Lublin

Maciej Misiewicz, OIRP Kraków

Stanisław Domałowski, OIRP Olsztyn

Grupa VI Mężczyźni

Marcin Oszczak, OIRP Warszawa

Tomasz Nawrot, OIRP Warszawa

Michał Pankiewicz, OIRP Warszawa

Grupa VII Mężczyźni

Damian Trzeciak, OIRP Katowice

Wojciech Natkowski, OIRP Kraków

Rafał Krześkiewicz, OIRP Łódź

Grupa VIII Mężczyźni

Dawid Mirek, OIRP Kraków

Jacek Maćkiewicz, OIRP Warszawa

Grupa Goście Dziewczynki i Kobiety

Martyna Korwek, Olsztyn

Maria Ilewicz, Warszawa

Małgorzata Duszyńska, Lublin

Grupa Goście Chłopcy i Mężczyźni

Michał Ilewicz, Warszawa

Mikołaj Oszczak, Warszawa

Mateusz Ilewicz, Warszawa

W SLALOMIE GIGANCIE

W KATEGORII SNOWBOARD:

Grupa Kobiety Open

Anna Derdak, OIRP Warszawa

Izabella Hobler-Micherska,

OIRP Warszawa

Agnieszka Ogrodnik, OIRP Kraków

Grupa III Mężczyźni

Maciej Sawicki, OIRP Warszawa

Michał Rajski, OIRP Warszawa

Igor Bąkowski, OIRP Warszawa

Grupa IV Mężczyźni

Łukasz Morawski, OIRP Kraków

Dawid Mirek, OIRP Kraków

Michał Maćkiewicz, OIRP Łódź

W konkurencji rodzinnej:

Michał Ilewicz / Bartosz Ilewicz,

OIRP Warszawa

W slalomie równoległym:

Marzena Okła-Anuszewska,

OIRP Warszawa

Joanna Olszówka-Zarzecka,

OIRP Katowice

Natalia Bigda, OIRP Opole

oraz wśród chłopców/mężczyzn

Dawid Mirek, OIRP Kraków

Marcin Oszczak, OIRP Warszawa

Mikołaj Oszczak, Warszawa

NAJLEPSZE CZASY ZAWODÓW UZYSKALI:

W slalomie gigantów narty:

Marzena Okła-Anuszewska,

33,54 sek.

Joanna Olszówka-Zarzecka,

34,87 sek.

Natalia Bigda, 37,98 sek.

Michał Ilewicz, 29,37 sek.

Dawid Mirek, 29,73 sek.

Mikołaj Oszczak, 30,14 sek.

W slalomie gigantów snowboard:

Anna Derdak, 52,39 sek.

Izabella Hobler-Micherska,

1.45,77 min

Agnieszka Ogrodnik, 1.52,54 min.

Łukasz Morawski, 39,59 sek.

Dawid Mirek, 42,72 sek.

Maciej Sawicki, 43,43 sek.

XI MIĘDZYPOKOLENIOWY w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej



Krystyna Janicz

W tegorocznym Kuligu Międzypokoleniowym Klubu Radcy Prawnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wzięło udział 50 osób, w tym 18 aplikantów. Tym razem radcowski kulig na kołach odbył się w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i został połączony z wycieczką po Kielcach i Olkuszu.

Trasa zimowej wycieczki Klubu Radcy Prawnego OIRP w Warszawie 10 i 11 lutego 2024 r. wiodła przez Kielce, stolicę województwa świętokrzyskiego, położoną na łagodnych wzniesieniach Gór Świętokrzyskich. Ponieważ nie była to pierwsza wizyta członków Klubu w tym mieście, program zwiedzania miasta został ograniczony do dwóch ważnych miejsc.

Najpierw przeszliśmy pod Dawny Pałac Biskupów Krakowskich – Muzeum Narodowe w Kielcach. Położony w zabytkowej części miasta pałac wraz z odtworzonym w 2003 roku renesansowym ogrodem, nawiązującym do wzorów włoskich, to jedna z najwspanialszych i najlepiej zachowanych rezydencji z epoki

Wazów. Wraz z górującą w centrum Kielc katedrą stanowi on swiste epicentrum duchowej mocy, perłę architektury sakralnej i stanowi o wyjątkowych walorach architektonicznych Wzgórza Zamkowego.

Następnie przeszliśmy do jedynej na świecie Muzeum Organów Hammonda, które powstało z inicjatywy prywatnego kolekcjonera oraz władz miasta Kielce. Na wystawie stałej można było zobaczyć m.in. 61 modeli organów, 27 modeli zegarów oraz grające schody. Podczas wizyty w muzeum wysłuchaliśmy krótkiej lekcji historii łączącej muzykę z techniką oraz opowieści o życiu Laurensa Hammonda, jego twórczości i wynalazku, który zmieniał



POKOLENIOWY KULIG Kielcko-Częstochowskiej



światową scenę muzyki rozrywkowej. Mieliśmy także okazję wziąć udział w profesjonalnym pokazie gry na tym instrumencie.

Z Kielca przejechaliśmy do hotelu w Kroczycach, skąd udaliśmy się autokarem na miejsce rozpoczęcia naszego kuligu. Oczywiście, jak zwykle, śniegu nie było, a temperatura wynosiła 11°C, ale na szczęście poza tym pogoda nam dopisała. Choć zapowiadano deszcz, który miał padać przez cały dzień, udało się nam uniknąć opadów. Mogliśmy więc bez przeszkód cieszyć się prawie godzinnym przejazdem kolorowymi wozami na polanę, gdzie zostaliśmy poczęstowani pysznymi ciastami i herbatą. Następnie czekała nas sympatyczna wizyta w chacie czarownicy oraz powrót na polanę,

gdzie już płonęło ognisko i czekały na nas pieczone kiełbaski. Czas umilała nam muzyka. Było niezwykle towarzysko i radośnie. Na koniec zrobiliśmy wokół ogniska krąg pokoleniowy. Trzymając się za ręce, przedstawialiśmy się osobom stojącym z naszej prawej strony. Żałuję, że nie mieliśmy przygotowanej stosownej piosenki na tę okoliczność, ale mam nadzieję, że nadrobimy to na kolejnym kuligu.

To jednak nie był ostatni punkt programu. Po ognisku, na zakończenie przejażdżki wozami, pojechaliśmy do „Chaty za Wsią” na biesiadę z potańcówką i smaczną kolacją. W trakcie jej trwania r.pr. Teresa Grzelak przedstawiła oficjalnie jedną z uczestniczek



kuligu, 94-letnią radczynią prawną Annę Maciejewską, która opowiedziała zebranych o swojej aktywności fizycznej i sposobach na zachowanie dobrego stanu zdrowia. Spotkało się to z dużym zainteresowaniem, szczególnie ze strony młodszej grupy uczestników. Na zakończenie spotkania r.pr. Bogudar Kordasiewicz zaśpiewał lwowską piosenkę. Do hotelu wróciliśmy około godz. 22:00.

Następnego dnia rozpoczęliśmy powrót do Warszawy, ale przez Olkusz, położony około 40 km na południe, jeszcze za Zawierciem i Ogrodzieńcem. Dlaczego tam pojechaliśmy? Bo Olkusz, który leży poza uczęszczanymi trasami turystycznymi, nie jest często odwiedzany, a to ciekawe historyczne miasteczko. I warto było tam pojechać!

Olkusz skrywa w sobie niezwykle tajemnice. Dziś możemy

zejść pod ziemię i odkryć je wszystkie dzięki wystawie „Podziemny Olkusz”. Jest ona podzielona na dwie części.

Pierwszą z nich jest ekspozycja w piwnicach XIV-wiecznego ratusza, który niegdyś wznosił się na olkuskim rynku. Dziś jego piwnice służą jako miejsce zwiedzania prezentujące Olkusz i jego historię. Burzliwe dzieje tego miejsca – nazywanego niegdyś „srebrnym miastem”, dzięki tradycji wydobywania srebra i ołowiu – są niezwykle ciekawe, niezależnie od tego, czy jesteśmy miłośnikami historii, czy raczej nie. Prezentacja najciekawszych wydarzeń Olkusza: od rozwoju terytorialnego, poprzez rozwój górnictwa, aż do czasów największej świetności tego miasta, do końca XVI wieku, to niezwykle ciekawa przygoda. To jednak nie wszystko, gdyż czekała tu na nas także replika astrolabium – urzą-



dzenia astronomicznego należącego niegdyś do Marcina Bylicy, matematyka, doktora medycyny i teologii, nadwornego astrologa węgierskiego króla. Część tej ekspozycji była również poświęcona historii samego olkuskiego ratusza oraz herbowi tego miasta, mogącego pochwalić się naprawdę długą historią!

Druga część wystawy to podziemna ekspozycja zlokalizowana w piwnicach dawnego Kwartalu Królewskiego. To tutaj niegdyś znajdowała się siedziba olkuskich władz górniczych, dlatego całość ekspozycji poświęcono tradycjom hutniczym oraz górniczym. Można tu także przeczytać kilka słów o mennicy królewskiej działającej w Olkuszu w XVI i XVII wieku. Główną rolę na wystawie odgrywa przestrzenna makietka obrazująca wieloletni rozwój kopalni w Olkuszu. Mogliśmy obejrzeć przeróżne maszyny kopal-

niane i podziemne wyrobiska, a także rudy ołowiu czy srebra, a nawet repliki pieców używanych do ich wytapiania. Zachwyciła nas zwłaszcza Srebrna Komnata z odtworzonym Srebrnym Krzyżem Gwarków Olkuskich, którego oryginał znajduje się w bazylice w Olkuszu.

Zwiedzanie Olkusza zaplanowane po obiedzie uniemożliwiły nam silne opady deszczu, zatem podjęliśmy decyzję o wcześniejszym powrocie do Warszawy. Deszcz towarzyszył nam już do samego końca wycieczki, ale mimo to nastroje były świetne. Padały pytania o to, kiedy odbędzie się następny wyjazd międzypokoleniowy pomiędzy kuligami – pomysł wart przemyślenia!

Krystyna Janicz, Klub Radcy Prawnego OIRP w Warszawie



Fot. P. Gilarski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

SAMORZĄD TO SPRAWA NAS WSZYSTKICH

W izbach okręgowych w całym kraju rozpoczęliśmy cykl wyborczy. Trwają zgromadzenia, które wyłonią delegatów, a w konsekwencji skład organów i władze izb. To siłą rzeczy czas większego zainteresowania samorzędem wśród nas wszystkich. Dobrze byłoby wykorzystać go tak, by zrodził nie tylko nowe władze, ale także większe zainteresowanie radców i aplikantów działaniem samorządowych struktur.

Wszyscy wiemy, że co do zasady ograniczona liczba osób pasjonuje się przepisami prawa samorządowego, w tym procedurami wyborczymi. Radcy prawni i aplikanci radcowscy są skoncentrowani przede wszystkim na wykonywaniu zawodu i obserwują raczej rynek usług prawnych niż bieżące projekty samorządowe. To zupełnie zrozumiałe, zwłaszcza jeśli dana izba działa sprawnie i skutecznie daje wsparcie tam, gdzie radca tego potrzebuje i nadmiernie nie ingeruje tam, gdzie radca sobie tego nie życzy. To racjonalne podejście, ale niestety często związane z niskim zainteresowaniem samorzędem, co z punktu widzenia całego środowiska nie jest zjawiskiem korzystnym.

Dlatego sądzę, że dużym wyzwaniem dla władz samorządowych – zarówno na poziomie okręgowym, jak i krajowym – jest większa aktywność informacyjna i edukacyjna w kontekście wyborczym. Poziomą wiedzą radców i aplikantów o tym, jak wybieramy do prowadzenia naszych izb, jest dalece niewystarczająca. W chwili, gdy piszę te słowa, toczymy na forum KRRP strategiczną dyskusję o nowej ustawie o radcach prawnych, która w dużej mierze wpłynie na zasady wyboru władz OIRP i KIRP. Wdrażając nowe regulacje, z pewnością należy uwzględnić kontekst profrekwencyjny. Powinniśmy tak planować i prowadzić kampanię wyborczą i same wybory, by jak najwięcej osób chciało wziąć w nich udział. A przede wszystkim – by jak najwięcej rozumiało, w jaki sposób

zorganizowane są władze organizacji, która ich reprezentuje i ma znaczący wpływ na kształtowanie rynku usług prawnych.

Jestem przekonany, że większe zainteresowanie naszych koleżanek i kolegów samorzędem jako takim – a więc pracą jego organów, władz, ale także procedurą wyborczą – pozytywnie wpłynie na demokratyzację samorządu i jeszcze wyższe standardy jego działania. I choć Izba warszawska jest w godnej podziwu awangardzie, jeśli chodzi o liczbę delegatów decydujących o wyborze władz OIRP, to w przyszłości życzyłbym sobie jeszcze większej frekwencji, jeszcze większego zainteresowania i jeszcze większej aktywności samorządowej. Mam wręcz nadzieję, że już w kolejnej kadencji dojdziemy do wyborów bezpośrednich, urnowych lub elektronicznych, które ułatwią głosowanie, a władzom dadzą jeszcze mocniejszy mandat i zapewne jeszcze większą motywację do skutecznego działania na rzecz naszego środowiska.

Tymczasem zachęcam do zaangażowania w prace samorządu już teraz. Jeśli macie pomysł na ciekawe przedsięwzięcie, projekt, narzędzie, które posłuży radcom i aplikantom Izby warszawskiej – dajcie znać. Prezydium, komisje stałe, biuro Rady działają właśnie po to, by wspierać nas w tego typu działaniach. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie jest tworzona przez Was i dla Was. Pamiętajcie o tym – także po wyborach.

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWA KONSUMENTA

Tomasz Czech

Ochrona konsumencka rolnika indywidualnego

1. Wstęp

W ostatnich latach w polskim prawie stopniowo rozszerza się ochronę konsumencką na indywidualnych przedsiębiorców, czyli osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą lub zawodową. Dostrzega się problem ich strukturalnej nierówności w relacjach z innymi przedsiębiorcami. Problem ten ma charakter systemowy w Polsce. Indywidualni przedsiębiorcy często cierpią – podobnie jak konsumenci – na deficyt informacji oraz doświadczenia w stosunku do swoich kontrahentów, zwłaszcza gdy specjalizują się oni w określonej branży (np. przewozowej, energetycznej, telekomunikacyjnej czy finansowej)¹. Wskazuje się, że potrzebują ochrony prawnej prowadzącej do wyrównania szans rynkowych w relacjach z wyspecjalizowanymi kontrahentami dysponującymi przewagą organizacyjną, informacyjną bądź negocjacyjną.

Rozszerzona ochrona konsumencka od początku objęła również rolników indywidualnych. Mianem tym powszechnie określa się osoby fizyczne prowadzące – we własnym imieniu – działalność gospodarczą w dziedzinie rolnictwa. Ich status jest szczególny w polskim prawie. Rolnicy indywidualni nie podlegają wielu regulacjom publicznoprawnym dotyczącym ogółu przedsiębiorców (np. obligatoryjnemu wpisowi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, dalej: „CEIDG”)². Uznaje się ich jednak za przedsiębiorców w relacjach prywatnoprawnych (zgodnie z art. 43¹ Kodeksu cywilnego³), chyba że prowadzą działalność wytwórczą w rolnictwie jedynie na własne potrzeby⁴.

Niedawno przyjęto odrębne regulacje ustawowe dotyczące ochrony konsumenckiej rolników indywidualnych⁵. Zostały one niespodziewanie wprowadzone w okresie przedwyborczym – bez sporządzenia uprzednich analiz oraz przedstawienia szczegółowego uzasadnienia – na etapie prac sejmowych⁶. Przepisy te poprawiły znacznie pozycję prawną rolników indywidualnych w relacjach z innymi przedsiębiorcami (np. w dziedzinie kredytowania), a także bez wątpienia uprzywilejowały rolników w porównaniu do

pozostałych przedsiębiorców indywidualnych. Regulacje te zaczęły obowiązywać od 7 stycznia 2024 r.

W rezultacie obecnie w polskim prawie konsumenckim występuje wielopoziomowy, skomplikowany oraz niespójny układ norm ochronnych. Po pierwsze, obowiązują normy wprost chroniące konsumentów, zdefiniowanych jako osoby fizyczne dokonujące czynności prawnych z przedsiębiorcami, gdy czynności takie nie pozostają w bezpośrednim związku z prowadzoną działalnością gospodarczą lub zawodową (zob. art. 22¹ k.c.). Po drugie, w pewnym stopniu – na zasadach dotyczących konsumentów – ochronie podlegają indywidualni przedsiębiorcy (w tym rolnicy indywidualni). Po trzecie, szczególna ochrona konsumencka – w odrębnym zakresie, na uprzywilejowanych warunkach – przysługuje rolnikom indywidualnym.

2. Zmiany stanu prawnego

Początkowo regulacje dotyczące ochrony konsumenckiej indywidualnych przedsiębiorców obejmowały jedynie – w wąskim zakresie – umowę ubezpieczenia⁷. W ciągu kilku ostatnich lat zostały znacznie poszerzone. Proces ten szybko postępuje w naszym systemie prawnym, podważając jego wewnętrzną spójność⁸.

Istotne zmiany wprowadzono zwłaszcza w ustawie z 2019 r., która – pozornie – miała ograniczać obciążenia regulacyjne⁹. Zaczęły one obowiązywać od 1 stycznia 2021 r. Nie zrównano wtedy ogólnie pozycji prawnej indywidualnych przedsiębiorców ze statusem konsumenta. Rozszerzono ich ochronę prawną – na zasadach przewidzianych dla konsumentów – w odniesieniu do następujących zagadnień¹⁰:

1 Zob. uzasadnienie projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia obciążeń regulacyjnych, druk nr 3622, IX kadencja Sejmu, s. 3.
2 Zob. art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (Dz. U. z 2023 r. poz. 221).
3 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2023 r. poz. 1610, ze zm.), dalej: „k.c.”.
4 Zob. np. wyroki SN: z 3 października 2014 r., V CSK 630/13, OSNC 7-8/2015, poz. 96 i z 17 lutego 2021 r., I NSNC 152/20, LEX nr 3120991.
5 Zob. ustawa z dnia 14 kwietnia 2023 r. o konsumenckiej pożyczce lombardowej (Dz. U. poz. 1285), dalej: „u.k.p.l.”.
6 Projekt rządowy ustawy o konsumenckiej pożyczce lombardowej, który skierowano do Sejmu, nie przewidywał wprowadzenia szczególnych przepisów dotyczących rolników indywidualnych (zob. druk nr 3071, IX kadencja Sejmu).

7 Zob. art. 805 § 4 k.c., zgodnie z którym przepisy o niedozwolonych postanowieniach umownych (art. 385¹-385³ k.c.) stosuje się odpowiednio, jeżeli ubezpieczającym jest osoba fizyczna zawierająca umowę związaną bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową. Przepis ten obowiązuje od 10 sierpnia 2007 r.
8 W analizie pomijam regulacje prawa polskiego oraz unijnego, które ogólnie chronią osoby fizyczne (bez względu na prowadzoną działalność gospodarczą lub zawodową), np. w transporcie lotniczym albo postępowaniu reklamacyjnym w stosunku do podmiotów rynku finansowego.
9 Ustawa z dnia 31 lipca 2019 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia obciążeń regulacyjnych (Dz. U. poz. 1495, ze zm.).
10 Por. np. T. Czech, *Prawa konsumenta. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 603 i n.; J. Gil, M. Szlaszyński, *Konsumentka ochrona prawna przedsiębiorców – analiza zmian legislacyjnych z perspektywy działalności banków*, „Monitor Prawa Bankowego” 3/2020, s. 64 i n.; P. Kukuryk, *Uwagi o objęciu ochroną konsumencką niektórych przedsiębiorców jednoosobowych*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 4/2021, s. 829 i n.; W. Chomiczewski (red.), *Ochrona konsumencka przedsiębiorców*, Warszawa 2020; J. Wiak, *Rozszerzenie ochrony konsumenckiej w kodeksie cywilnym*, „Przeгляд Ustawodawstwa Gospodarczego” 5/2020, s. 33 i n.; M. P. Ziemiak, *Przedsiębiorca prawie konsumentem. Kilka uwag na tle art. 1 oraz art. 55 ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia obciążeń regulacyjnych*, „Przeгляд Sądowy” 7-8/2020, poz. 70 i n.

1) niedozwolone postanowienia umowne (zob. art. 385⁵ k.c. w pierwotnym brzmieniu);

2) rękojmia za wady rzeczy sprzedanej (zob. art. 556⁴, art. 556⁵, art. 576⁵ k.c.);

3) prawo odstąpienia od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość (zob. art. 38a ustawy o prawach konsumenta¹¹).

Następnie, przy okazji transpozycji nowych dyrektyw unijnych, dodatkowo rozszerzono zakres ochrony prawnej indywidualnych przedsiębiorców¹². Przepisy te zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 2023 r. Od wskazanej daty konsumencka ochrona prawna indywidualnych przedsiębiorców objęła następujące kwestie¹³:

1) niedozwolone postanowienia umowne (zob. art. 385⁵ k.c., zaś od 7 stycznia 2024 r. – art. 385⁵ § 1 k.c.);

2) prawo odstąpienia od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość (zob. art. 7aa w zw. z art. 27 i n. u.p.k.);

3) niezgodność towaru z umową (zob. art. 7aa w zw. z art. 43a i n. u.p.k.);

4) umowy o dostarczanie treści cyfrowej lub usługi cyfrowej (zob. art. 7aa w zw. z art. 43h i n. u.p.k.).

Stan prawny stał się jeszcze bardziej skomplikowany po wejściu w życie ustawy o konsumenckiej pożyczce lombardowej. Począwszy od 7 stycznia 2024 r. zaczęły obowiązywać odrębne regulacje, które – w pewnym zakresie – rozszerzyły ochronę konsumencką na przedsiębiorców posiadających status rolników indywidualnych¹⁴. Regulacje te odnoszą się do następujących zagadnień¹⁵:

1) niedozwolone postanowienia umowne (zob. art. 385⁵ § 2 k.c.¹⁶);

2) kredyt konsumencki (zob. art. 2 ust. 2 ustawy o kredycie konsumenckim¹⁷);

3) pożyczka lombardowa (zob. art. 2 ust. 1 u.k.p.l.).

11 Ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (Dz. U. 2023 r. poz. 2759), dalej: „u.p.k.”.

12 Na podstawie ustawy z dnia 4 listopada 2022 r. o zmianie ustawy o prawach konsumenta, ustawy – Kodeks cywilny oraz ustawy – Prawo prywatne międzynarodowe (Dz. U. poz. 2337).

13 Por. np. B. Gnela, *Regulacja prawa handlowego i konsumenckiego a rozszerzenie ochrony konsumenckiej na niektórych przedsiębiorców będących osobami fizycznymi* [w:] A. Herbet (red.), *Podstawowe problemy i konstrukcje współczesnego prawa handlowego*, Warszawa 2023; T. Kotarski, *Problem stosowania niektórych przepisów o ochronie konsumenta do osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą*, „Acta Iuris Stetinensis” 2/2023, s. 81 i n.; M. J. Wrona, B. J. Lewandowski, *Kto daje i odbiera – czy indywidualnemu przedsiębiorcy dalej przysługują prawa konsumenta?*, „Monitor Prawniczy” 10/2023, s. 645 i n.

14 Por. M. P. Ziemiak, *Rolnik prawem konsumentem. Kilka uwag na tle artykułu 385⁵ § 2 Kodeksu cywilnego*, „Przebieg Sądowy” 1/2024, s. 45 i n.

15 Odrębnie wymienić należy przepis, który wprowadza – w odniesieniu do rolników indywidualnych – limity kosztów pozaodsetkowych oraz pewne dalsze obowiązki pożyczkodawcy w umowie pożyczki (art. 720⁶ k.c.). Przepis ten, ściśle rzecz ujmując, nie rozszerza ochrony konsumenckiej, ponieważ nie odwołuje się do umowy zawieranej z konsumentem. Odsyła do umowy pożyczki zawieranej z osobą fizyczną i niezwiązaną bezpośrednio z działalnością gospodarczą lub zawodową tej osoby. Chodzi o umowy, które występują nie tylko w obrocie konsumenckim, lecz także w obrocie powszechnym (w tym drugim przypadku zawierane po obu stronach – pożyczkodawcy oraz pożyczkobiorcy – przez osoby fizyczne bez bezpośredniego związku z działalnością gospodarczą bądź zawodową). Por. T. Czech, *Nowy kształt limitów kosztów pozaodsetkowych w prawie polskim*, „Monitor Prawa Bankowego” 2/2023, s. 77 i n.

16 Przepis ten obecnie powiela normę wynikającą z art. 805 § 4 k.c., w przypadku gdy ubezpieczającym jest rolnik indywidualny, który zawiera umowę ubezpieczenia w bezpośrednim związku z prowadzoną działalnością rolniczą. Na podstawie zarówno art. 385⁵ § 2 k.c., jak i art. 805 § 4 k.c. w pełni korzysta z ochrony prawnej przed niedozwolonymi postanowieniami zamieszczonymi w takiej umowie (art. 385⁵ i n. k.c.).

17 Ustawa z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim (Dz. U. z 2023 r. poz. 1028, ze zm.), dalej: „u.k.k.”.

3. Zakres podmiotowy ochrony konsumenckiej rolników indywidualnych

Konsumencka ochrona prawna obejmuje jedynie rolników będących osobami fizycznymi, w tym małżonków razem prowadzących gospodarstwo rolne. Przepisy ochronne stosuje się również do rolników indywidualnych, którzy wspólnie wykonują działalnością rolniczą w formie spółki cywilnej (art. 860 § 1 k.c.). Spółka ta nie ma podmiotowości prawnej w prawie cywilnym¹⁸. Stroną umowy są w rzeczywistości wspólnicy będący rolnikami indywidualnymi.

Rozszerzona ochrona nie obejmuje natomiast podmiotów, które nie są osobami fizycznymi (niezależnie od ich formy prawnej). Dotyczy to m.in. spółek handlowych (osobowych bądź kapitałowych), stowarzyszeń oraz spółdzielni (np. spółdzielni produkcji rolnej) prowadzących działalność gospodarczą w rolnictwie. Niezależnie od tego, czy podmioty takie rzeczywiście są profesjonalistami, nie mogą skorzystać z ochrony prawnej na zasadach konsumenckich.

Analizowane przepisy stosuje się w relacjach dwustronnie gospodarczych (B2B). Drugą stroną umowy zawartej z rolnikiem indywidualnym musi być przedsiębiorca (w rozumieniu art. 43¹ k.c.). Ochrona konsumencka, o której mowa, przysługuje bowiem jedynie w odniesieniu do czynności prawnych dokonywanych wobec przedsiębiorcy (zob. art. 22¹ k.c.). Forma prawna przedsiębiorcy, który występuje po drugiej stronie dokonywanej czynności, ani rozmiary prowadzonej przez niego działalności gospodarczej nie mają znaczenia. Kontrahentem rolnika indywidualnego nie musi być przedsiębiorca dominujący pod względem ekonomicznym albo wykorzystujący przewagę kontraktową (informacyjną, negocjacyjną, finansową itp.).

Przedstawione założenie prowadzi do nietypowych konsekwencji w niektórych układach podmiotowych. Omawiane przepisy, które poszerzają ochronę konsumencką (zwłaszcza w odniesieniu do klauzul abuzywnych), znajdują zastosowanie m.in. do umów, które zawarli – po obu stronach – rolnicy indywidualni albo rolnik z drobnym przedsiębiorcą indywidualnym (argument *lege non distinguente*). Na przykład, regulacje ochronne dotyczące postanowień niedozwolonych (zob. art. 385⁵ § 2 k.c.) obejmują – działając na korzyść obu stron – umowę najmu sprzętu rolniczego zawartego między rolnikami indywidualnymi. Każdy z tych rolników może, bez ograniczeń, powołać się na abuzywność klauzul zamieszczonych w zawartej umowie.

4. Wielopoziomowa ochrona konsumencka rolników indywidualnych w prawie polskim

Status prawny rolnika indywidualnego w polskim systemie normatywnym jest obecnie bardzo złożony. Ogólnie rzecz ujmując, w relacjach prywatnoprawnych występuje jako przedsiębiorca, tzn. osoba fizyczna prowadząca we własnym imieniu działalność gospodarczą w rolnictwie, chyba że ogranicza się ona do produkcji rolniczej na potrzeby własne (zob. art. 43¹ k.c.). W znacznym stopniu podlega jednak ochronie konsumenckiej. Ochrona, którą przysługują mu przepisy, ma niejednorodny charakter. W aktualnym stanie prawnym można wyodrębnić dwie grupy, nieskoordynowanych oraz pozbawionych wewnętrznej spójności, regulacji ochronnych.

Po pierwsze, rolnik – w pewnym zakresie – korzysta z ochrony konsumenckiej na takich samych zasadach, jak pozostali przedsiębiorcy indywidualni (niezależnie od przedmiotu ich działalności gospodarczej lub zawodowej). Przyznana ochrona obejmuje m.in. umowę ubezpieczenia (zob. art. 805 § 4 k.c.) oraz dziedziny kontraktowe wymienione w art. 7aa u.p.k. (np. niezgodność towaru z umową,

18 Zob. zwłaszcza uchwała SN z 26 stycznia 1996 r., III CZP 111/95, OSNC 5/1996, poz. 63.

prawo odstąpienia od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość).

Po drugie, od 7 stycznia 2024 r. rolnik indywidualny – w odrębnym zakresie – podlega szczególnej ochronie konsumenckiej. Regulacje ochronne obejmują kwestię niedozwolonych postanowień umownych (art. 385⁵ § 2 k.c.) oraz częściowo dziedzinę kredytowania (kredyt konsumencki, pożyczka lombardowa). Trzeba podkreślić, że – z niejasnych względów, bez dostatecznego uzasadnienia merytorycznego – rolnik indywidualny korzysta z tej ochrony prawnej na warunkach lepszych od innych przedsiębiorców (prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą lub zawodową).

5. Ochrona rolników jako przedsiębiorców indywidualnych

Jak wspomniano, rolnik indywidualny – w pewnym zakresie – podlega konsumenckiej ochronie prawnej na zasadach ogólnych dotyczących wszystkich przedsiębiorców indywidualnych, np. w razie niezgodności towaru z zawartą umową albo zawarcia umowy o świadczenie usług cyfrowych (zob. art. 7aa u.p.k.). Zgodnie z obowiązującymi przepisami ustalenie, czy dana czynność prawna jest objęta taką ochroną, wymaga wykonania dwustopniowego testu. Jeżeli osoba fizyczna zawiera umowę z kontrahentem (przedsiębiorcą), należy zbadać: 1) bezpośredni związek z działalnością gospodarczą tej osoby; 2) zawodowy charakter umowy.

Powyższy test znajduje również zastosowanie do rolnika indywidualnego, gdy dokonuje on czynności prawnej w stosunku do przedsiębiorcy. Każdorazowo aktualne pozostają oba jego etapy. Powinny być kolejno przeanalizowane, aby stwierdzić, czy w tym trybie rolnik indywidualny podlega ochronie konsumenckiej.

Na wstępie testu trzeba zbadać, czy umowę zawiera się w bezpośrednim związku z prowadzoną działalnością rolniczą. Jeżeli takiego związku nie ustalono (np. zawarto umowę kupna sprzętu gospodarstwa domowego), rolnika należy uznać za konsumenta (zob. art. 22¹ k.c.). Podlega on wtedy wprost normom ochronnym w prawie konsumenckim, bez potrzeby prowadzenia dalszych analiz.

W przypadku gdy umowa wykazuje bezpośredni związek z działalnością rolniczą, należy przyjąć, że rolnik indywidualny działa jako przedsiębiorca (art. 43¹ k.c.). Aktualizuje się wtedy drugi stopień powyższego testu. W takiej sytuacji trzeba ustalić, czy umowa ma charakter zawodowy dla rolnika indywidualnego (przesłanka wyłączająca). Jeżeli przesłanki tej nie spełniono, rolnik indywidualny korzysta – podobnie jak pozostali przedsiębiorcy indywidualni – z rozszerzonej ochrony prawnej na zasadach określonych dla konsumenta (np. przysługuje mu prawo odstąpienia od umowy zawartej poza lokalem przedsiębiorstwa lub na odległość, zgodnie z art. 27 i n. w zw. z art. 7aa u.p.k.). Natomiast w przypadku gdy umowa ma charakter zawodowy dla rolnika indywidualnego, taka ochrona w ogóle mu nie przysługuje. Powinno się go wtedy w pełni traktować jako przedsiębiorcę (w relacjach prywatnoprawnych).

W przedstawionej analizie kluczowe znaczenie ma kwestia zawodowego charakteru umowy, czyli stwierdzenia przesłanki wyłączającej rozszerzoną ochronę konsumencką. W odniesieniu do rolników indywidualnych chodzi o czynności prawne, które są objęte ich specjalizacją gospodarczą (np. umowy kontraktacji, umowy sprzedaży płodów rolnych, umowy kupna sadzonek). Ważna pod tym względem jest ich specjalizacja w określonej dziedzinie działalności wytwórczej w rolnictwie (np. uprawa zbóż, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczerlarstwo, hodowla zwierząt). Nie wystarczy występowanie bezpośredniego związku między prowadzoną działalnością rolniczą a nabywanym bądź zbywanym towarem lub świadczoną usługą. Umowa musi

zawierać się w określonej specjalizacji rolniczej, aby uznać, że ma charakter zawodowy dla rolnika indywidualnego będącego jej stroną.

Przesłankę, o której tutaj mowa, bada się na podstawie treści umowy zawieranej przez rolnika indywidualnego. Chodzi o układ praw i obowiązków stron w relacji obligacyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem właściwości przedmiotu świadczenia (np. materiału siewnego, produktów rolnych, usług pomocniczych w rolnictwie). Źródłem takich praw i obowiązków mogą być – oprócz oświadczeń woli stron – przepisy ustawy, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje (art. 56 k.c.).

W obowiązujących przepisach zamieszczono wskazówkę odnośnie do badania tej przesłanki (zob. np. art. 7aa u.p.k.). Należy ją ustalać w oparciu o przedmiot wykonywanej działalności gospodarczej. Informacje o takim przedmiocie udostępnia się w CEIDG¹⁹. Wskazówka ta jest jednak całkowicie nieprecyzyjna w odniesieniu do rolników indywidualnych. Mimo że są przedsiębiorcami (w relacjach prywatnoprawnych, zgodnie z art. 43¹ k.c.), nie podlegają w ogóle wpisowi w takiej ewidencji. Na tej podstawie nie sposób zatem ustalić zawodowego charakteru umów zawieranych przez rolników indywidualnych.

Nie pozbawia to analizowanej przesłanki znaczenia prawnego, choć może utrudniać jej badanie w obrocie gospodarczym. Trzeba zauważyć, że zgodnie z obowiązującymi przepisami dane, które zamieszczono w CEIDG, nie są wyłącznym źródłem informacji na temat zawodowego charakteru umowy (sformułowanie: „w szczególności” w art. 7aa u.p.k.). Kwestię tę można ustalić na podstawie innych źródeł (np. zaświadczeń wójta, ogłędzin gospodarstwa, oświadczeń strony). W przypadku rolników indywidualnych chodzi przede wszystkim o informacje na temat specyfiki posiadanego gospodarstwa rolnego. Decyduje ona o przyjętej specjalizacji w dziedzinie rolnictwa. Umowy mają charakter zawodowy dla rolnika indywidualnego, gdy są przez niego zawierane w sposób typowy, powtarzalny, w zwykłym toku czynności w ramach prowadzonej działalności rolniczej o oznaczonej specjalności. Na przykład, gdy rolnik prowadzi hodowlę trzody chlewnej, zawodowy charakter mają umowy ściśle związane – pod względem funkcjonalnym – z taką specjalizacją rolniczą (umowy sprzedaży tuczników, umowy kupna paszy itp.), a pozostałe czynności prawne takiej cechy nie wykazują (umowy przewozu, umowy o świadczenie usług weterynaryjnych, umowy przechowania w chłodniach, umowy z ubojnią, umowy rachunku bankowego itd.).

Omawianą przesłankę powinno się oceniać w sposób obiektywny (z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora). Należy jednak uwzględnić wiedzę kontrahenta rolnika indywidualnego, jeżeli dysponuje on informacjami o faktycznym przedmiocie jego działalności rolniczej (specjalizacji gospodarstwa rolnego). Ciężar dowodu, że umowa ma charakter zawodowy dla rolnika indywidualnego, zasadniczo spoczywa na jego kontrahencie (art. 6 k.c.).

6. Szczególna ochrona konsumencka rolników indywidualnych

Osobnego omówienia wymagają regulacje, które od 7 stycznia 2024 r. rozszerzyły ochronę konsumencką rolników indywidualnych w odniesieniu do klauzul abuzywnych (zob. art. 385⁵ § 2 k.c.) oraz niektórych umów o charakterze kredytowym: umów kredytu konsumenckiego (art. 2 ust. 2 u.k.k.) i umów konsumenckiej pożyczki lombardowej (art. 2 ust. 1 u.k.p.l.). Wprowadziły one odrębne przesłanki

¹⁹ Zob. przepisy ustawy z dnia 6 marca 2018 r. o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej i Punkcie Informacji dla Przedsiębiorcy (Dz. U. z 2019 r. poz. 1291, ze zm.).

wyznaczające – w szczególności sposób – granice ochrony normatywnej w związku z prowadzeniem działalności rolniczej. We wskazanych dziedzinach zrównały pozycję prawną rolników indywidualnych z konsumentami i równocześnie poprawiły ją w porównaniu z pozostałymi przedsiębiorcami indywidualnymi (prowadzącymi pozarolniczą działalność gospodarczą lub zawodową).

Na wstępie warto zauważyć, że regulacje te nie posługują się pojęciem rolnika indywidualnego. Obowiązujące przepisy odwołują się do osoby fizycznej prowadzącej gospodarstwo rolne w rozumieniu art. 6 pkt 4 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników²⁰. Mimo występującej różnicy terminologicznej w istocie chodzi o rolnika indywidualnego, więc analizując nowe regulacje, nadal w pełni uzasadnione jest posługiwanie się tym skrótowym pojęciem.

W polskim prawie gospodarstwo rolne – podobnie jak przedsiębiorstwo – można rozumieć w znaczeniu przedmiotowym oraz funkcjonalnym. W pierwszym znaczeniu pojęcia tego użyto w art. 55³ k.c. W powołanym przepisie gospodarstwo rolne zdefiniowano jako grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. W znaczeniu przedmiotowym pojęcie to oznacza pewien zespół składników majątkowych, które są lub mogą być wykorzystywane w rolnictwie (rolnicza jednostka wytwórcza)²¹. W drugim znaczeniu – istotnym dla analizy granic ochrony normatywnej rolnika indywidualnego – istotną jest funkcja gospodarstwa rolnego. Oznacza ono zorganizowane wykonywanie czynności wytwórczych w rolnictwie za pomocą pewnych składników majątkowych. W tym znaczeniu posiadania w majątku składników produkcyjnych (np. w wyniku dziedziczenia) nie można utożsamić z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Konieczne jest ich rzeczywiste wykorzystywanie, w sposób zorganizowany, do wytwarzania produktów rolnych. W drugim – funkcjonalnym – znaczeniu pojęcie to wykorzystano m.in. w art. 6 pkt 4 u.u.s.r., zgodnie z którym przez gospodarstwo rolne należy rozumieć każde gospodarstwo służące prowadzeniu działalności rolniczej (bez względu na jego powierzchnię)²². Do tego przepisu odwołują się nowe regulacje, które rozszerzają ochronę konsumentką na rolników indywidualnych.

W art. 6 pkt 4 u.u.s.r. nie wprowadzono odrębnej definicji działalności rolniczej. Biorąc pod uwagę wykładnię systemową oraz funkcjonalną, należy ją rozumieć jako działalność wytwórczą w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej, w tym produkcji ogrodniczej, sadowniczej i rybnej (zob. art. 46¹ k.c.²³, art. 2 pkt 3 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego²⁴)²⁵. Stanowi ona wyodrębnioną przedmiotowo część działalności gospodarczej²⁶.

Do działalności rolniczej należy m.in. zaliczyć: uprawę roślin, uprawę warzyw w szklarniach, hodowlę zwierząt, prowadzenie pasieki,

hodowlę ryb w stawach. W zakresie tego pojęcia zawierają się również działy specjalne produkcji rolnej (np. uprawa pieczarek albo innych grzybów jadalnych). Działalność rolnicza nie obejmuje natomiast uprawy lasów, świadczenia usług pomocniczych w rolnictwie (remontowanie maszyn rolniczych, organizowanie targów produktów rolnych, przechowywanie płodów rolnych, usługi opryskiwania pól itp.) ani działalności przetwórczej (serowarstwo, masarstwo, kaletnictwo, browarnictwo, wytwarzanie dżemów czy kiszonek itp.).

Omawiane przepisy ogólnie odwołują się do osób fizycznych prowadzących gospodarstwo rolne (w rozumieniu art. 6 pkt 4 u.u.s.r.), niezależnie od związku między umową a prowadzeniem takiego gospodarstwa. Należy uznać, że nie obejmują jednak osób występujących w roli konsumenta (zob. art. 22¹ k.c.), ponieważ w tym zakresie byłoby zbędne. Rozszerzenie ochrony konsumentkiej na rolników, którzy dokonują czynności prawnych w charakterze konsumenta, byłoby całkowicie nielogiczne. Nie poprawiałoby to w żaden sposób ich pozycji prawnej. Prowadziłoby do powstania „pustych” norm prawnych, wypranych z racjonalnej treści.

W związku z powyższym należy odwołać się do wykładni funkcjonalnej. Wykładnia ta ogranicza zakres wyniku interpretacji czysto językowej (tzw. redukcja funkcjonalna). Aby nadać sensowną treść normom wynikającym z omawianych przepisów, trzeba uznać, że dotyczą one jedynie osób fizycznych będących przedsiębiorcami rolnymi. Rozszerzają stosowanie ochrony konsumentkiej na osoby fizyczne, które zawierają umowę w charakterze przedsiębiorcy prowadzącego działalność rolniczą, gdy umowa pozostaje w bezpośrednim związku z taką działalnością. Nie znajdują natomiast zastosowania do przypadków, w których rolnicy indywidualni występują w roli konsumenta – podlegają oni wtedy ochronie prawnej na podstawie przepisów ogólnych.

Co istotne, omawiane przepisy (art. 385⁵ § 2 k.c., art. 2 ust. 2 u.k.k., art. 2 ust. 1 u.k.p.l.) obejmują wszelkie umowy zawierane przez rolników indywidualnych, które wykazują bezpośredni związek z ich działalnością rolniczą. Regulacje te mają charakter jednolity pod względem przedmiotowym. Nie wprowadzają wyłączenia odnośnie do czynności o charakterze zawodowym. Przesłanka taka nie obowiązuje w świetle tych przepisów. Stwierdzenie to ma istotne konsekwencje. W ramach prawnych, które wyznaczono w omawianych przepisach, czynności zawodowe (pozostające w zakresie specjalizacji gospodarczej) również podlegają ochronie konsumentkiej w odniesieniu do rolników indywidualnych. Dotyczy to np. ochrony przed klauzulami abuzywnymi w umowie kontraktacji albo umowie sprzedaży płodów rolnych (art. 385⁵ § 2 k.c.).

Warto zauważyć, że odmiennie przedstawia się zakres ochrony normatywnej przewidzianej w art. 7aa u.p.k. Nie przysługuje ona rolnikom indywidualnym (ani innym przedsiębiorcom indywidualnym), gdy zawierana umowa ma dla nich charakter zawodowy. Na przykład, rolnik nie może odstąpić od umowy sprzedaży płodów rolnych (czynności zawodowej), gdy zawarto ją na odległość albo poza lokalem przedsiębiorstwa (art. 27 i n. w zw. z art. 7aa u.p.k.).

Przepisy, o których tutaj mowa, obejmują także przedsiębiorców (w rozumieniu art. 43¹ k.c.) prowadzących działalność rolniczą w dużych rozmiarach. W tej mierze nie ma znaczenia wielkość gospodarstwa rolnego, specjalizacja ani zakres wykonywanej działalności rolniczej (argument *lege non distinguente*).

7. Kredyt konsumentki udzielany rolnikom indywidualnym

Nowe regulacje dotyczące ochrony prawnej rolników indywidualnych szczególne znaczenie mają w dziedzinie kredytowania kon-

20 Ustawa z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 2023 r. poz. 208, ze zm.), dalej: „u.u.s.r.”.

21 Zob. np. postanowienie SN z 28 stycznia 1999 r., III CKN 140/98, LEX nr 50652.

22 Zob. np. wyrok SA w Białymstoku z 18 lutego 2014 r., III AUa 1003/13, LEX nr 1427986.

23 W przepisie tym – w sposób funkcjonalny – zdefiniowano nieruchomości rolne. Oznaczają one nieruchomości, które są lub mogą być wykorzystywane do prowadzenia działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, nie wyłączając produkcji ogrodniczej, sadowniczej i rybnej.

24 Ustawa z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2022 poz. 2569), dalej: „u.k.u.r.”.

25 Szerzej por. T. Czech, *Kształtowanie ustroju rolnego. Komentarz*, Warszawa 2022, s. 119 i n.

26 W tym kontekście warto powołać wyrok SN z 29 września 2005 r., I UK 16/05, OSNP 17-18/2006, poz. 278: „Prowadzenie działalności rolniczej oznacza prowadzenie na własny rachunek posiadacza gospodarstwa rolnego zawodowej, związanej z tym gospodarstwem, stałej i osobistej działalności, mającej charakter wykonywania pracy lub innych zwykłych czynności wiążących się z jego prowadzeniem. Prowadzenie tak rozumianej działalności może polegać na samym zarządzaniu gospodarstwem”.

sumenckiego²⁷. W myśl art. 2 ust. 2 u.k.k. przepisy ustawy o kredycie konsumenckim stosuje się do kredytów udzielanych osobom fizycznym prowadzącym gospodarstwo rolne (w rozumieniu art. 6 pkt 4 u.u.s.r.). W konsekwencji takie osoby uzyskują ochronę prawną na identycznym poziomie, jaki przyznano konsumentom w powyższej ustawie.

Trzeba zauważyć, że przepisy ustawy o kredycie konsumenckim stosuje się wprost do rolników indywidualnych. Odesłanie ustawowe ma charakter bezwarunkowy, więc przepisy te powinny być stosowane bez żadnych zmian, w pełnym zakresie. W art. 2 ust. 2 u.k.k. nie zamieszczono sformułowania „odpowiednio” (albo równoważnego).

W art. 3 ust. 1 u.k.k. zamieszczono definicję umowy o kredyt konsumencki. Oznacza ona umowę o kredyt w wysokości nie większej niż 255 550 zł albo równowartość tej kwoty w walucie innej niż waluta polska, który kredytodawca w zakresie swojej działalności udziela lub daje przyrzeczenie udzielenia konsumentowi. Definicję tę rozszerzono w art. 3 ust. 1a u.k.k. Objęto nią również umowę o kredyt niezabezpieczony hipoteką, który jest przeznaczony na remont domu albo lokalu mieszkalnego (w tym w wysokości większej niż 255 550 zł albo równowartość tej kwoty w walucie obcej).

Rozszerzona ochrona konsumencka rolników indywidualnych – na podstawie art. 2 ust. 2 u.k.k. – obejmuje wszelkie umowy o kredyt, które wykazują bezpośredni związek z działalnością rolniczą kredytobiorcy i spełniają pozostałe przesłanki określone w art. 3 ust. 1 u.k.k. W tym kontekście nie ma znaczenia rodzaj kredytu: pieniężny czy rzeczowy (argument *lege non distinguente*). Wprowadzona ochrona dotyczy m.in. kredytu bankowego (w postaci kredytu inwestycyjnego, kredytu w rachunku bieżącym, karty kredytowej itp.), pożyczki pieniężnej, odroczenia płatności ceny, a także leasingu. Chodzi jednak wyłącznie o umowę leasingu, która spełnia przesłanki wyznaczone w przepisach ustawy o kredycie konsumenckim. Rolnik indywidualny może skorzystać z omawianej ochrony konsumenckiej tylko wtedy, gdy umowa leasingu – albo odrębne porozumienie – nakłada na niego obowiązek nabycia wyleasingowanego przedmiotu (zob. art. 4 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 4 ust. 4 u.k.k.). Takiego skutku nie wywołuje umowa, która przyznaje rolnikowi uprawnienie do nabycia przedmiotu leasingu (tzw. opcja), bez równoległego obowiązku.

Ogólnie rzecz ujmując, w odniesieniu do rolników indywidualnych w pełnym zakresie znajdują zastosowanie wyłączenia przedmiotowe przewidziane w ustawie o kredycie konsumenckim (zob. art. 4 ust. 1 u.k.k.). Rozszerzona ochrona konsumencka nie obejmuje np. umów o kredyt będących wynikiem ugody sądowej (art. 4 ust. 1 pkt 4 u.k.k.). Co istotne, nie odnosi się również do kredytów bezkosztowych (art. 4 ust. 1 pkt 1 u.k.k.). Na przykład, jeżeli sprzedawca (przedsiębiorca) odracza rolnikowi indywidualnemu termin płatności ceny, a rolnik nie ponosi w związku z tym żadnych kosztów, umowa nie podlega przepisom o kredycie konsumenckim.

W przypadku umów o charakterze kredytowym, które zawiera się z rolnikami indywidualnymi, powinno być stosowane również ograniczenie kwotowe (255 550 zł lub równowartość w walucie obcej). Po pierwsze, art. 2 ust. 2 u.k.k. odwołuje się do umowy o kredyt, której definicja – zamieszczona w art. 3 ust. 1 u.k.k. – przewiduje taki pułap pieniężny. Po drugie, nieracjonalne byłoby przyznanie przedsiębiorcom rolnym ochrony prawnej w szerszym zakresie niż przysługuje konsumentom na podstawie ustawy o kredycie konsumenckim. Rozwiązanie takie byłoby całkowicie niespójne pod względem systemowym oraz aksjologicznym. W związku z powyższym – w świetle obowiązujących przepisów – ochrona konsumencka rolnika indywidualnego zależy od sumy kredytowania. W zależności od tego, czy suma kredytu sięga kwoty 255 550 zł, czy przekracza tę

kwotę, rolnik korzysta albo zostaje pozbawiony szczególnej ochrony konsumenckiej.

Warto zauważyć, że w art. 2 ust. 2 u.k.k. – podobnie jak w art. 385⁵ § 2 k.c. oraz art. 2 ust. 1 u.k.p.l. – nie wprowadzono wyłączenia odnośnie do czynności, które mają charakter zawodowy dla kredytobiorcy. Czynności zawodowe rolnika indywidualnego również podlegają hipotezie powołanego przepisu (odmiennie niż np. w art. 385⁵ § 1 k.c.). Z tego względu rolnik może skorzystać z ochrony konsumenckiej niezależnie od rodzaju czynności kredytowej oraz przedmiotu finansowania.

Pewne wątpliwości mogą powstać w bardziej skomplikowanych przypadkach. Jeżeli kredytobiorca prowadzi równocześnie działalność rolniczą oraz pozarolniczą, art. 2 ust. 2 u.k.k. znajduje zastosowanie wtedy, gdy umowa kredytu pozostaje w bezpośrednim związku z działalnością rolniczą (np. gdy celem kredytu jest sfinansowanie zakupu określonej maszyny do gospodarstwa rolnego). W przypadku gdy umowa o kredyt wykazuje bezpośredni związek jednocześnie z działalnością rolniczą oraz pozarolniczą kredytobiorcy (np. zapewnia ogólne finansowanie obrotowe), powołany przepis również powinien być stosowany. Umowa, którą kredytodawca zawarł z rolnikiem indywidualnym (do kwoty 255 550 zł), podlega wtedy w całości przepisom ustawy o kredycie konsumenckim.

Trzeba podkreślić, że rolnik indywidualny w pełnym zakresie korzysta z ochrony normatywnej przewidzianej w ustawie o kredycie konsumenckim (z zastrzeżeniem wyłączeń przedmiotowych opisanych w art. 4 u.k.k.). Powinny być stosowane wobec niego wszystkie instrumenty określone w tym akcie prawnym. Ochrona przysługuje rolnikowi indywidualnemu na każdym etapie kontraktowania z kredytodawcą: przed zawarciem umowy (np. nakaz dostarczenia formularza informacyjnego), w trakcie jej zawierania (np. obowiązek zamieszczenia wielu elementów w treści dokumentu umowy) oraz po zawarciu (np. w razie przedterminowej spłaty kredytu albo zmiany stopy oprocentowania).

Nowe regulacje nie mogą zostać zlekceważone przez kredytodawców. Na przykład, jeżeli dokument umowy kredytowej zawartej z rolnikiem indywidualnym nie zawiera wymaganych elementów, o których mowa w art. 30 ust. 1 pkt 1-8, 10, 11, 14-17 u.k.k., może on skorzystać – podobnie jak konsument – z sankcji kredytu darmowego w stosunku do kredytodawcy (zob. art. 45 ust. 1 u.k.k.). Spłaca wtedy kredyt bez odsetek kapitałowych oraz innych kosztów (z wyjątkiem kosztów ustanowienia zabezpieczeń)²⁸.

8. Zagadnienia intertemporalne

Nowe przepisy, które w szczególny sposób rozszerzają ochronę konsumencką odnośnie do rolników indywidualnych (art. 385⁵ § 2 k.c., art. 2 ust. 2 u.k.k., art. 2 ust. 1 u.k.p.l.), obowiązują od 7 stycznia 2024 r. Wywołują skutki prospektywne. Mają one zastosowanie do umów zawartych od 7 stycznia 2024 r. (zob. art. 59 u.k.p.l.).

Na płaszczyźnie intertemporalnej nie jest istotne, w jakiej chwili dokonano czynności na etapie przedkontraktowym (np. złożono wniosek kredytowy, doręczono ofertę, przekazano formularz informacyjny). O stosowaniu nowych przepisów decyduje data zawarcia umowy. Jeżeli przypada w dniu 7 stycznia 2024 r. lub później, wymagane jest natomiast – stosownie do okoliczności – uprzednie wykonanie pewnych obowiązków informacyjnych wobec rolnika indywidualnego (np. dostarczenie mu formularza z wymaganymi informacjami). Może to oznaczać konieczność odroczenia zawarcia umowy do czasu, gdy obowiązki te zostaną właściwie dopełnione.

27 Por. T. Czech, *Kredyt konsumencki. Komentarz*, Warszawa 2023, s. 34 i n.

28 Por. np. T. Czech, *Sankcja kredytu darmowego*, „Temidium” 1/2018, s. 33 i n.

9. Zakończenie

Wprowadzenie odrębnych przepisów dotyczących ochrony konsumenckiej rolników indywidualnych (art. 385⁵ § 2 k.c., art. 2 ust. 2 u.k.k., art. 2 ust. 1 u.k.p.l.) należy ocenić krytycznie. Zakres przedmiotowy tych regulacji jest nieuzasadniony merytorycznie. Brakuje przekonujących podstaw rzeczowych, aby przedsiębiorcom rolnym przyznawać ochronę prawną w dziedzinie kredytowania na identycznym poziomie jak konsumentom (np. w odniesieniu do kredytu kupieckiego). Ponadto nieuzasadnione jest uprzywilejowanie ich w stosunku do pozostałych indywidualnych przedsiębiorców (odnośnie do kredytu konsumenckiego i pożyczki lombardowej, a także przesłanki

zawodowego charakteru umowy). Pod tym względem wprowadzone przepisy naruszają konstytucyjną zasadę równości oraz proporcjonalności (art. 32 ust. 1 oraz art. 31 ust. 3 Konstytucji RP). Co więcej, można postawić zarzut, że przepisy te zostały uchwalone z naruszeniem konstytucyjnych ograniczeń dotyczących wprowadzania poprawek na etapie prac sejmowych. *De lege ferenda* należy postulować ich zasadniczą zmianę oraz korelację z pozostałymi instrumentami ochrony konsumenckiej przedsiębiorców indywidualnych.

dr Tomasz Czech

radca prawny w OIRP w Warszawie

■ PRAWO CYWILNE

Aleksandra Turower

Zapisy zwykłe i windykacyjne w testamentach (część I)

1. Wstęp

Zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami spadkowymi dziedziczyć można wyłącznie na podstawie ustawy albo testamentu. Powołanie do spadku na podstawie testamentu ma przy tym pierwszeństwo przed powołaniem do dziedziczenia wynikającym z ustawy, w konsekwencji w zakresie, w jakim dochodzi do dziedziczenia na podstawie testamentu, wyłączone zostaje dziedziczenie ustawowe¹.

Zgodnie z art. 941 Kodeksu cywilnego² (dalej: „k.c.”) rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament. W przepisach prawa rozróżnia się testamenty zwykłe i testamenty szczególne. Testament zwykły może być sporządzony własnoręcznie przez spadkodawcę (przy czym elementami niezbędnymi dla uznania takiego testamentu za ważny jest napisanie go w całości pismem ręcznym, podpisanie i opatrzenie datą) lub przed notariuszem w formie aktu notarialnego. Dopuszczalne są także tzw. testamenty urzędowe, inaczej allograficzne (art. 951 k.c.) oraz szczególne (art. 952-955 k.c.). Istotne jest przy tym, że testament szczególny traci moc z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego, chyba że spadkodawca zmarł przed upływem tego terminu.

Wyrażając ostatnią wolę rozrządzenia swoim majątkiem, spadkodawca może w testamencie powołać spadkobierców do spadku (całości albo części), zawrzeć zapisy lub polecenia. Są to podstawowe dyspozycje testamentu. Elementy te nie muszą występować łącznie. Przy zachowaniu odpowiedniej formy zawarcie w testamencie nawet jednego bądź dwóch z nich jest wystarczające do uznania testamentu za ważny.

Powołanie do dziedziczenia – zarówno spośród spadkobierców ustawowych, jak i spoza tego kręgu – jest najbardziej oczywistą treścią testamentu. Zapis jako rozrządzenie testamentowe musi dotyczyć konkretnego składnika majątku spadkodawcy. Zapis, inaczej legat, dzielimy na zapis zwykły i zapis windykacyjny. Najmniej uregulowaną instytucją prawa spadkowego jest polecenie, które może nałożyć na spadkobiercę obowiązek oznaczonego działania bądź zaniechania.

Z uwagi na obszerność podjętej tematyki zapisów niniejszy artykuł został podzielony na dwie części.

2. Zapis zwykły

Zapis zwykły, zgodnie z art. 968 k.c., to rozrządzenie testamentowe, w którym spadkodawca może zobowiązać spadkobiercę do spełnienia określonego świadczenia majątkowego na rzecz oznaczonej osoby. Osoba, na rzecz której spadkobierca jest zobowiązany wykonać takie świadczenie, to zapisobierca zwykły. Może nim być zarówno osoba fizyczna, jak i osoba prawna, a także tzw. niepełna (ułamna) osoba prawna, o której mowa w art. 33¹ k.c. Również zapisobierca może zostać obciążony zapisem zwykłym – tzw. dalszym zapisem. Dopuszczalne są bowiem zapisy zwykłe dalszych stopni, gdy obowiązek wykonania zapisu ciąży na zapisobiercy, a nie spadkobiercy.

Podstawową różnicą pomiędzy spadkobraniami a zapisem zwykłym jest to, że spadek stanowi sukcesję uniwersalną, a zapis przeznaczony wybranej przez spadkodawcę osobie konkretne przedmioty z majątku spadkowego bez ponoszenia przez nią odpowiedzialności za długi spadkowe (sukcesja syngularna). Zapis jako postanowienie testamentu staje się skuteczny wraz z całym aktem ostatniej woli w chwili otwarcia spadku. Tworzy zobowiązanie między zapisobiercą a spadkobiercą albo dalszym zapisobiercą a zapisobiercą.

Zapis zwykły to zapis typu damnacyjnego. Oznacza to, że wywołuje skutków rzeczowych, a jedynie skutki obligacyjne, tzn. prowadzi do powstania zobowiązania między zapisobiercą a obciążonym zapisem (stąd zapis to jedno ze źródeł powstania zobowiązań). Zatem zapisobierca ma do spadkobiercy (dalszy zapisobierca do zapisobiercy) jedynie roszczenie o wykonanie zapisu. Obowiązek wykonania zapisu zwykłego stanowi dług spadkowy.

Zapis zwykły może zostać ustanowiony wyłącznie w testamencie, tzn. tylko przez spadkodawcę. Co istotne, prawo polskie nie reguluje minimalnej treści testamentu i nie wymaga, aby w akcie ostatniej woli nastąpiło ustanowienie spadkobiercy. Dopuszczalne jest zatem sporządzenie testamentu ograniczonego wyłącznie do zapisów zwykłych, które wówczas obciążają spadkobierców ustawowych³.

Zapis zwykły może zostać ustanowiony bez względu na to, czy do dziedziczenia dochodzi w reżimie testamentowym, czy ustawowym, ponieważ obowiązek wykonania zapisu zwykłego spadkodawca może nałożyć zarówno na spadkobiercę testamentowego, jak i ustawowego. Co więcej, wskazanie zapisobiercy oraz obciążonego obowiązkiem

1 M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom III. Komentarz do art. 627-1088*, Warszawa 2022.

2 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2023 r. poz. 1610, ze zm.).

3 K. Osajda, W. Borysiak (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023.

wykonania zapisu może zostać dokonane w różnych testamentach. I tak np. gdy w starszym testamencie spadkodawca jedynie ustanowi zapisy, a w późniejszym akcie ostatniej woli tylko powoła spadkobiercę – wówczas ten spadkobierca będzie zobowiązany wykonać zapisy ustanowione wcześniej⁴.

Art. 971 k.c. stanowi, że w sytuacji, gdy spadek przypada kilku spadkobiercom, zapis obciąża ich w stosunku do wielkości ich udziałów spadkowych, chyba że spadkodawca postanowił inaczej. Przepis ten stosuje się odpowiednio do dalszego zapisu. Pierwszeństwo ma więc wola testatora co do wskazania, kto jest obciążony obowiązkiem wykonania konkretnego zapisu.

Katalog podmiotów, które mogą zostać obciążone obowiązkiem wykonania zapisu zwykłego, ma charakter *numerus clausus*. Trafnie zatem wskazał SN⁵, że na podstawie testamentu spadkodawca nie może ważnie zobowiązywać innych osób niż swojego spadkobiercę lub zapisobiercę do wykonania określonego świadczenia majątkowego na rzecz wskazanej osoby – zapisobiercy. Należy jednak zauważyć, że skutkiem obligacyjnego charakteru zapisu zwykłego, w porównaniu z powołaniem do spadku (a także zapisem windykacyjnym), jest szerszy zakres swobody spadkodawcy co do treści ustanawianego zapisu. Wiele przepisów o zapisie zwykłym ma charakter dyspozytywny, ponieważ pozwalają one odmiennie ukształtować prawa i obowiązki wynikające z tego zapisu w konkretnym testamencie.

Trzeba dodatkowo wskazać, że w doktrynie wyróżnia się także zapis (legat) naddziałowy. Prawo polskie nie reguluje tej instytucji, wobec czego można uznać, że skoro nie jest on zakazany, to jest dozwolony. Polega na tym, że kumuluje się status spadkobiercy i zapisobiercy, tzn. ta sama osoba powoływana jest do spadku jako spadkobierca i jednocześnie na jej rzecz ustanawiany zostaje zapis. Pozwala to w trakcie realizacji tego typu zapisu traktować taką osobę niezależnie jako zapisobiercę i spadkobiercę. W konsekwencji prawo lub rzecz zapisane tej osobie nie są wliczane do jej udziału w spadku, a zatem powiększają wartość majątku przypadającą jej ze spadku. Tym legat naddziałowy różni się od działu spadku w testamencie, gdzie również spadkobiercom przeznaczają się konkretne przedmioty z majątku spadkowego, jednak składają się one na ich udział spadkowy⁶.

3. Treść zapisu zwykłego

Zakres swobody testatora co do treści zapisu zwykłego obejmuje m.in. samo ustanowienie zapisu zwykłego, wybór osoby zapisobiercy, dodanie do klauzuli o ustanowieniu zapisu zwykłego warunku lub terminu, oznaczenie momentu wykonalności zapisu zwykłego, określenie, w jaki sposób zapis zwykły obciąża poszczególnych spadkobierców, jeśli jest ich kilku, uregulowanie skutków zapisu zwykłego na wypadek, gdy rzecz oznaczona co do tożsamości – przedmiot zapisu – nie należy do spadku w chwili otwarcia spadku oraz wpływanie na termin przedawnienia roszczenia o wykonanie zapisu zwykłego przez wyznaczenie terminu wymagalności tego roszczenia. Przedmiot zapisu zwykłego musi jednak zostać precyzyjnie oznaczony.

W praktyce powstały wątpliwości, czy w prawie polskim jest dopuszczalny tzw. zapis alternatywny, czyli taki, w którym woli zapisobiercy pozostawiono wybór jednego z dwóch (kilku) wskazanych przez spadkodawców przedmiotów zapisu. W doktrynie toczy się spór co do dopuszczalności takiego rozwiązania, przy czym wydaje się, że należy zaakceptować stanowisko o możliwości stosowania zapisu alternatywnego, pod warunkiem że wszystkie jego przedmioty zostaną

precyzyjnie wskazane. Wówczas jedynie ostateczna konkretyzacja zostanie pozostawiona osobie uprawnionej. Za taką interpretacją przemawia przede wszystkim zasada *favor testamenti*, a także brak istotnych wykluczających ją względów funkcjonalnych czy systemowych – skoro ustawodawca dopuścił zapisy warunkowe i terminowe, to zapis alternatywny systemowo nie jest od nich odmienny⁷.

Takie podejście potwierdził SN, który w uchwale⁸ z 16 października 2014 r. uznał, że spadkodawca może – przez ustanowienie zapisu zwykłego – doprowadzić między zapisobiercą i zobowiązanym do wykonania zapisu zobowiązania przemienne, którego konkretyzacja następuje w drodze wyboru świadczenia przez uprawnionego. Spadkodawca może też określić, do której ze stron wybór ten należy. W przypadku, gdy spadkodawca nie dokonał wyboru w tym zakresie, podmiotem decydującym o tym, które ze świadczeń będzie spełnione – zgodnie z art. 365 k.c. – jest dłużnik (spadkobierca). Zapisobierca może natomiast przeciwdziałać zwłóce spadkobiercy w dokonaniu wyboru poprzez wyznaczenie mu w tym celu odpowiedniego terminu, po upływie którego uprawnienie do dokonania wyboru przysługiwać będzie zapisobiercy. Jak wskazał SN, przedstawiony sposób rozstrzygnięcia wpisuje się w tendencję do poszerzania swobody spadkodawcy do dysponowania majątkiem na wypadek śmierci, co łączy się z ogólniejszą kwestią wzrostu znaczenia prawa spadkowego⁹.

4. Przedmiot zapisu zwykłego

Przedmiotem zapisu zwykłego jest określone świadczenie majątkowe. Z tak skonstruowanego przepisu wynikają następujące konsekwencje: 1) zapis zwykły nie może być niemajątkowy; 2) zapis zwykły musi zostać wyraźnie skonkretyzowany w akcie ostatniej woli; 3) zapis zwykły musi mieć postać świadczenia: ustanowienie zapisu zwykłego jest źródłem zobowiązania, a świadczenie to określone zachowanie, do którego jest zobowiązany dłużnik względem wierzyciela.

Przedmiotem zapisu zwykłego może być:

- 1) wydanie (przeniesienie własności) określonej rzeczy wchodzącej do spadku;
- 2) zapłata oznaczonej sumy pieniężnej – przy czym zapis taki niekoniecznie musi dotyczyć jednorazowego przekazania oznaczonej kwoty, może również chodzić o przyszłe i powtarzające się świadczenia pieniężne¹⁰, także w walucie obcej¹¹; określenie wartości zapisu zwykłego może zostać dokonane wprost poprzez podanie przez spadkodawcę sumy nominalnej albo poprzez odwołanie się do określonego w testamencie miernika wartości, np. ułamka udziału spadkowego, a zatem poprzez wskazanie obiektywnych podstaw do ustalenia nominalnej sumy pieniężnej¹²;
- 3) przelew wierzytelności;
- 4) umorzenie długu;
- 5) wykonanie określonego dzieła przez obciążonego zapisem na rzecz zapisobiercy;
- 6) zobowiązanie do ustanowienia odrębnej własności lokalu¹³;
- 7) zobowiązanie do ustanowienia ograniczonego prawa rzeczowego, np. służebności osobistej mieszkania¹⁴;
- 8) przeniesienie posiadania.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Uchwała SN z 16 października 2014 r., III CZP 70/14, Legalis nr 1066933.

⁹ K. Stecyk, *Zapis testamentowy sformułowany alternatywnie*, „Ius.Focus”, Legalis 2015.

¹⁰ Zob. uchwała SN z 21 grudnia 1971 r., III CZP 82/71, Legalis nr 15902 oraz wyrok SN z 1 czerwca 1965 r., I CR 72/65, Legalis nr 12328.

¹¹ Wyrok SN z 16 lipca 1980 r., III CRN 115/80, Legalis nr 22157.

¹² Zob. uchwała SN z 18 grudnia 1990 r., III CZP 68/90, Legalis nr 27178, uchwała SN z 14 września 1970 r., III CZP 53/70, Legalis nr 14827.

¹³ Uchwała SN z 20 listopada 1981 r., III CZP 48/81, Legalis nr 22858.

¹⁴ *Ibidem*.

⁴ Zob. wyrok Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 17 października 2008 r., I CSK 158/08, Legalis nr 138662.

⁵ Wyrok SN z 5 września 2008 r., I CSK 51/08, Legalis nr 150518.

⁶ K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

Jeżeli przedmiotem zapisu zwykłego jest przeniesienie własności rzeczy oznaczonej co do tożsamości, rzecz ta powinna należeć do spadku w chwili jego otwarcia. Artykuł 976 k.c. ma jednak charakter dyspozytywny, co wyraża się przez to, że spadkodawca może swoją wolą inaczej uregulować sytuację, kiedy przedmiotem świadczenia są rzeczy oznaczone co do tożsamości i nie znajdując się one w spadku w chwili jego otwarcia albo spadkodawca w tym momencie jest zobowiązany do zbycia tych przedmiotów. Testator może więc zobowiązać spadkobierców do nabycia przedmiotu zapisu zwykłego i wydania go zapisobiercy. W ten sposób przedmiotem zapisu zwykłego może uczynić nawet rzeczy, które nigdy nie należały do jego majątku¹⁵. Jeżeli spadkobiercy nie będą w stanie nabyć przedmiotu zapisu zwykłego pomimo podjętych starań, to zajdzie przypadek następczej niemożliwości świadczenia bez winy spadkobierców i zobowiązanie wygaśnie. Jeśli natomiast nie będą chcieli tego uczynić, to tym samym wyrządzą zapisobiercy szkodę, co oznacza, że będzie miał do nich roszczenie odszkodowawcze¹⁶.

Testator może także zobowiązać spadkobierców do wydania zapisobiercy zwykłego konkretnej rzeczy i ponadto postanowić wprost, że jeśli wydanie tej rzeczy będzie niemożliwe, to powinni zapłacić zapisobiercy ekwiwalent pieniężny. Gdyby bowiem takiego postanowienia nie było i między chwilą testowania a chwilą otwarcia testamentu rzecz np. uległaby zniszczeniu, dla spadkobierców oznaczałoby to zwolnienie ich z obowiązku wykonania zapisu z powodu pierwotnej niemożliwości świadczenia: odkąd ich zobowiązanie stało się wymagalne, odtąd już nie było możliwe do wykonania.

W celu ochrony przed spadkiem wartości pieniądza testator może określić wartość zapisu zwykłego za pomocą klauzuli waloryzacyjnej. Choć na gruncie prawa spadkowego nie działa zasada swobody umów, to jej miejsce zajmuje zasada swobody testowania, z której wynika, że interpretacja przepisów prawa spadkowego powinna zmierzać w kierunku pozostawienia testatorowi jak najszerszego zakresu dopuszczalnych dyspozycji w akcie ostatniej woli. Ponieważ żaden przepis nie wyłącza posłużenia się przez spadkodawcę klauzulą waloryzacyjną, więc jest to dopuszczalne, co potwierdza także jednolite w tym zakresie orzecznictwo¹⁷.

Natomiast jeżeli przedmiotem zapisu zwykłego jest przeniesienie własności rzeczy oznaczonych co do gatunku, to rzeczy te nie muszą należeć do spadku. W takiej sytuacji należy ustalić, jakiej jakości mają być rzeczy stanowiące przedmiot zapisu. O ich jakości może zdecydować przede wszystkim sam spadkodawca w testamencie. Ponadto jakość świadczenia w zobowiązaniu, którego źródłem jest zapis, reguluje art. 357 k.c. Przepis ten znajduje się wśród przepisów ogólnych o zobowiązaniach. Znajdź zastosowanie wprost do zobowiązania, którego źródłem jest zapis zwykły, bowiem cecha szczególna tego zobowiązania to właśnie jego źródło, a nie treść. Z ww. przepisu wynika, że jakość ta może zostać ustalona w czynności prawnej tworzącej dane zobowiązanie, a więc dla zapisu – w testamencie¹⁸.

Jeśli jednak testator nie określił jakości świadczenia z zapisu, należy zastosować art. 979 k.c., który obliuguje obciążonego obowiązkiem wykonania takiego zapisu do świadczenia rzeczy średniej jakości, przy uwzględnieniu przy tym potrzeb zapisobiercy. Dominuje zapatrywanie, że wykonanie tego nie oznacza, że obowiązuje do wykonania zapisu musi świadczyć rzeczy o jakości wyższej niż średnia, ani też nie uprawnia do świadczenia rzeczy o jakości niższej od średniej, choć w zakresie jakości świadczenia istnieje spór w doktrynie¹⁹.

Obowiązany do wykonania zapisu odpowiada wobec zapisobiercy za wady przedmiotu zapisu. Zgodnie z art. 978 k.c., jeżeli przedmiotem zapisu jest rzecz oznaczona co do tożsamości, obciążony zapisem ponosi względem zapisobiercy odpowiedzialność za wady rzeczy jak darczyńca. Natomiast jeżeli przedmiotem zapisu są rzeczy oznaczone tylko co do gatunku, do odpowiedzialności za wady fizyczne i prawne rzeczy stosuje się odpowiednio przepisy o rękojmi przy sprzedaży. Jednakże zapisobierca może żądać od obciążonego zapisem tylko odszkodowania za nienależyte wykonanie zapisu albo dostarczenia zamiast rzeczy wadliwych rzeczy takiego samego gatunku wolnych od wad oraz naprawienia szkody wynikłej z opóźnienia (art. 980 k.c.).

5. Dalszy zapis

Dalszy zapis oznacza zapis obciążający zapisobiercę (zapis kolejnego stopnia). W typowej sytuacji będzie chodziło o obciążenie spadkobiercy zapisem zwykłym, a następnie zapisobiercy kolejnym zapisem (dalszym zapisem) na rzecz innej osoby. Brzmienie art. 968 § 2 k.c. nie limituje liczby kolejnych stopni zapisów, choć praktyczna użyteczność tworzenia wielostopniowych zapisów może budzić wątpliwości. Skorzystanie z dalszego zapisu może przydać się spadkodawcy, np. gdy chce konkretnej osobie przeznaczyć w akcie ostatniej woli określoną rzecz, a następnie część tej rzeczy innej osobie.

Nie ulega wątpliwości, że do dalszego zapisu stosują się odpowiednio uwagi o przedmiocie zapisu. Wątpliwość dotyczy jednak tego, czy przedmiot dalszego zapisu ma być częścią zapisu otrzymanego przez zapisobiercę (co niejako prowadzi do podzielenia się przedmiotem zapisu zwykłego), czy też mogą być to rzeczy i prawa należące do zapisobiercy. Z milczenia przepisów w tej kwestii należy wyciągnąć wnioski, że ustawodawca szeroko traktuje przedmiot dalszego zapisu i nie wyłącza możliwości uczynienia nim rzeczy i praw należących do zapisobiercy. Jest to zgodne z twierdzeniem, że przedmiotem zapisu mogą być rzeczy i prawa nienależące do spadkodawcy (należące do osób trzecich). Przez ustanowienie dalszego zapisu w opisywanej sytuacji dochodzi zatem do częściowej dyspozycji cudzym majątkiem. Chcąc wzmocnić pozycję zapisobiercy i uniemożliwić przejęcie kontroli nad jego majątkiem przez spadkodawcę, ustawodawca wyposażył zapisobiercę obciążonego dalszym zapisem w upoważnienie przemienne: zamiast wykonania dalszego zapisu może przenieść na dalszego zapisobiercę prawa otrzymane z tytułu zapisu (a więc nie z własnego majątku) albo nawet przenieść na niego roszczenie o wykonanie zapisu²⁰.

6. Nieważność, bezskuteczność, odwołanie zapisu

Nie ma obowiązku wykonania zapisów, które są nieważne bądź bezskuteczne. Ponieważ zapis zwykły to rozrządzenie testamentowe, może zostać dokonany wyłącznie w ważnym pod względem formy akcie ostatniej woli. Ważność testamentu co do formy ocenia się w świetle konwencji haskiej²¹. W rozporządzeniach Unii Europejskiej potwierdza to art. 75 rozporządzenia nr 650/2012²². Skutki zapisu zwykłego co do zasady określa prawo państwa, w którym zmarły miał miejsce zwykłego pobytu w chwili śmierci (art. 21 ust. 1 rozporządzenia nr 650/2012), chyba że zupełnie wyjątkowo, ze wszystkich okoliczności sprawy jasno wynika, że w chwili śmierci zmarły był w sposób oczywisty bliżej związany z innym państwem (art. 21 ust. 2 rozporządzenia nr 650/2012). Spadkodawca może też

15 Zob. J. Kremis, J. Kuźmicka-Sulikowska [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2017; E. Skowrońska-Bocian, J. Wierciński [w:] M. Gutowski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. VI, Warszawa 2017.

16 Wyrok SN z 7 marca 2013 r., II CSK 486/12, Legalis nr 726334.

17 Zob. m.in. uchwały SN: z 14 września 1970 r., III CZP 53/70, Legalis nr 14827 oraz z 16 czerwca 1972 r., III CZP 31/72, Legalis nr 16316.

18 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

19 E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023.

20 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

21 Konwencja dotycząca kolizji praw w przedmiocie formy rozporządzeń testamentowych, sporządzona w Hadze dnia 5 października 1961 r. z dnia 5 października 1961 r. (Dz. U. z 1969 r. Nr 34, poz. 284).

22 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 650/2012 z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń, przyjmowania i wykonywania dokumentów urzędowych dotyczących dziedziczenia oraz w sprawie ustanowienia europejskiego poświadczenia spadkowego z dnia 4 lipca 2012 r. (Dz. Urz. UE L 201 z 27.07.2012, s. 107).

dokonać wyboru prawa ojczyźnego z chwili dokonywania rozrządzenia ostatniej woli albo z chwili śmierci jako prawa właściwego (art. 22 ust. 1 rozporządzenia nr 650/2012).

Zapis zwykły będzie nieważny, jeżeli okaże się sprzeczny z ustawą, z zasadami współżycia społecznego albo będzie miał na celu obejście ustawy. W takim przypadku dotknięty nieważnością może zostać nawet cały testament, w którym dany zapis zwykły się znajduje, jeżeli z okoliczności będzie wynikać, że bez wadliwych postanowień dotyczących zapisu zwykłego nie doszłoby do sporządzenia testamentu danej treści. Zgodnie z polskim prawem niedopuszczalne jest ustanowienie zapisu zwykłego przez pełnomocnika. W orzecznictwie uznano za nieważny zapis zwykły, ustanawiający kogo innego zapisobiercą gruntu, a kogo innego zapisobiercą wzniesionych na nim budynków, z uwagi na jego sprzeczność z zasadą *superficies solo cedit*²³. Przyczyną nieważności zapisu zwykłego może być również okoliczność, że zapisobierca był jednocześnie świadkiem przy sporządzaniu testamentu²⁴.

Zapis rzeczy oznaczonej co do tożsamości jest bezskuteczny, jeżeli rzecz zapisana nie należy do spadku w chwili jego otwarcia albo jeżeli spadkodawca był w chwili swej śmierci zobowiązany do zbycia tej rzeczy – chyba że spadkodawca zdecydował odmiennie, o czym była mowa wcześniej. Szczególny przypadek bezskuteczności zapisu wynika z art. 422 Prawa upadłościowego²⁵, zgodnie z którym zapisy i polecenia są bezskuteczne wobec masy upadłości. Oznacza to, że jeśli wobec spadkodawcy-przedsiębiorcy ogłoszona została upadłość, w konsekwencji czego jego majątek został przekształcony w masę upadłości, to po otwarciu spadku zapisobiercy nie mają do masy upadłości (syndyka) roszczenia o wykonanie zapisu. Przedmiot zapisu, pozostając w masie upadłości, będzie służył zaspokojeniu wierzycieli upadłego.

Zapis zwykły jest jednym z postanowień testamentu, dzieli więc jego los. Jeżeli zatem akt ostatniej woli zostanie odwołany w całości, to dochodzi również do odwołania zapisu. Natomiast dopuszczalne jest odwołanie wyłącznie zapisu zwykłego jako części czynności prawnej. Można tego dokonać np. sporządzając kolejny testament ograniczony wyłącznie do odwołania zapisu zwykłego z poprzedniego testamentu albo w późniejszym testamencie odmiennie rozrządzić przedmiotem zapisu zwykłego. Wydaje się również, że skutecznym odwołaniem samego zapisu zwykłego będzie naniesienie stosownych zmian w istniejącym akcie ostatniej woli, np. przekreślenie postanowienia o zapisie zwykłym i wpisanie wzmianki „odwołano” lub „skreślono”²⁶.

7. Wymagalność zapisu zwykłego i dochodzenie jego wykonania

Zgodnie z art. 975 k.c. zapis zwykły, w przeciwieństwie do powołania spadkobiercy, może zostać ustanowiony z zastrzeżeniem warunku lub terminu. Ustanowienie zapisu będzie ważne bez względu na to, czy warunek spełni się (nie spełni się) przed otwarciem spadku. Dodanie tego typu zastrzeżenia do postanowienia aktu ostatniej woli o ustanowieniu zapisu zmienia jedynie moment wymagalności roszczenia o wykonanie tego zapisu. Wówczas można żądać wykonania zapisu wraz ze spełnieniem się (niespełnieniem się) warunku lub upływem terminu, chyba że ogłoszenie testamentu nastąpi później²⁷. Zapisobierca warunkowy do czasu ziszczenia się (nieziszczenia się) warunku będzie miał ekspektatywę uzyskania roszczenia.

Ustanowienie zapisu warunkowego zawieszającego ogranicza prawo spadkobiercy do swobodnego dysponowania przedmiotem zapisu zwykłego. Z zastosowaniem w takiej sytuacji art. 92 k.c. wynika, że bardzo ryzykowne jest rozporządzenie przedmiotem zapisu, ponie-

waż w razie spełnienia warunku, *ex lege* staje się ono bezskuteczne. Podobnie posłużenie się przez spadkodawcę warunkiem rozwiązującym ogranicza prawa zapisobiercy – choć bowiem już od chwili ogłoszenia testamentu może domagać się wykonania zapisu, to po jego wykonaniu nie może być pewien, że przedmiot zapisu pozostanie w jego majątku. Każde to postawić pytanie, przez jak długi okres prawa te mogą być ograniczone. Innymi słowy, chodzi o określenie, czy dopuszczalne jest posłużenie się przez spadkodawcę warunkiem „bezterminowym”, tzn. takim, kiedy nie da się określić momentu w przyszłości, w którym na pewno będzie można stwierdzić, czy zdarzenie przyszłe i niepewne spełniło się, czy nie. Przepisy o warunku nie regulują *expressis verbis* tej kwestii. Wydaje się, że taki warunek należałoby uznać za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Wobec braku pozytywnej regulacji normatywnej nie da się jednak określić, jak daleko w przyszłość może sięgać warunek, zatem należy determinować to indywidualnie w odniesieniu do każdego przypadku²⁸.

Specyfika prawa spadkowego i samego testamentu oraz zasada *favor testamenti* rządząca prawem spadkowym nakazują w przypadku zapisu odpowiednio stosować art. 94 k.c., zgodnie z którym warunek niemożliwy, jak również warunek przeciwny ustawie lub zasadom współżycia społecznego pociąga za sobą nieważność czynności prawnej, gdy jest zawieszający, bądź uważa się za niezastrzeżony, gdy jest rozwiązujący. Należy przy tym dostrzec, że akt ostatniej woli to czynność prawna, która składa się z wielu składowych oświadczeń woli. O ile sankcja z art. 94 k.c. jest prawidłowa dla konkretnego oświadczenia woli o ustanowieniu zapisu zwykłego, o tyle byłaby niedopuszczalna dla całej czynności prawnej. Stwierdzić trzeba, że gdy zapis zwykły zostanie ustanowiony pod warunkiem zawieszającym niemożliwym albo sprzecznym z prawem lub z zasadami współżycia społecznego, to ustanowienie tego zapisu jest nieważne, natomiast pozostała część testamentu pozostaje w mocy. Stanowisko takie wspiera zastosowanie art. 58 § 3 k.c. (jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, że bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana)²⁹.

Spadkodawca ma prawo ustalić termin wykonania zapisu zwykłego, tzn. termin wymagalności roszczenia o wykonanie tego zapisu, według własnego uznania. Może to być chwila otwarcia spadku, ale też np. 10 lat od chwili ogłoszenia testamentu. Termin ten może zostać wskazany bezpośrednio (konkretną datą), lecz również opisowo – pod warunkiem że da się go ustalić w drodze wykładni. Autonomia woli spadkodawcy do określenia terminu wykonania zapisu jest ograniczona istotą zobowiązania wynikającego z zapisu, określoną w art. 968 k.c. Za sprzeczne z tym przepisem należy uznać np. określenie terminu wykonania zapisu na chwilę śmierci spadkobiercy³⁰, chociaż i do tego stanowiska SN pojawiają się zdania krytyki w doktrynie³¹.

Powyższe rozważania dotyczą sytuacji, gdy spadkodawca określi termin wymagalności roszczenia o wykonanie zapisu zwykłego. W doktrynie oraz w judykaturze sporna pozostaje kwestia określenia momentu wymagalności w sytuacji braku wskazania takiej daty przez testatora. Zgodnie z art. 970 k.c. zapisobierca może żądać wykonania zapisu niezwłocznie po ogłoszeniu testamentu, przy czym zapisobierca obciążony dalszym zapisem może powstrzymać się z jego wykonaniem aż do chwili wykonania zapisu przez spadkobiercę. Przepis ten budzi zainteresowanie z dwóch względów³². Po

28 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

29 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

30 Wyrok SN z 5 września 2008 r., I CSK 51/08, Legalis nr 150518.

31 Tak m.in. K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*, J. Wierciński, *Uwagi o zakazie podważenia powierniczego*, „Przebieg Sądowy” 5/2011, s. 103; M. Zelek [w:] M. Gutowski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, Warszawa 2016, art. 970.

32 Tak m.in. K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*; M. Załucki (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023.

23 Postanowienie SN z 19 grudnia 1997 r., III CKU 95/97, Legalis nr 357859.

24 M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny. Tom III*, Warszawa 2022.

25 Ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe (Dz. U. z 2022 r. poz. 1520).

26 Zob. M. Pazdan [w:] K. Pietrzykowski, *Komentarz k.c.*, t. II, Warszawa 2015, art. 968.

27 *Ibidem*, art. 970.

pierwsze, ustalając termin wymagalności roszczenia o wykonanie zapisu zwykłego, ustawodawca odwołuje się do chwili ogłoszenia testamentu, podczas gdy zapis zwykły jako jedno z postanowień testamentu staje się skuteczny wcześniej, bo już w chwili otwarcia spadku. Po drugie, różnicuje zapis zwykły od dalszego zapisu, regulując, że wykonanie dalszego zapisu może nastąpić dopiero z chwilą wykonania przez spadkobiercę zapisu zwykłego względem zapisobiercy obciążonego dalszym zapisem.

W powyższej materii zarysowało się kilka różnych poglądów. Zgodnie z jednym z nich³³ wskazany w treści przywołanej regulacji moment ogłoszenia testamentu wyznacza nie tylko chwilę wymagalności roszczenia o wykonanie zapisu zwykłego, ale też początek biegu terminu przedawnienia takiego roszczenia. Twierdzenie to koresponduje z wykładnią językową przepisu, a pośrednio wynika z zestawienia regulacji art. 970 k.c. z art. 981 k.c. W przypadku rozrządzeń testamentowych niesłuszną wydaje się koncepcja rozdzielenia momentu wymagalności roszczenia od momentu rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia. W praktyce jej stosowanie mogłoby rodzić poważne wątpliwości interpretacyjne przy ocenie poszczególnych zachowań podmiotów uprawnionych lub zobowiązanych z tytułu zapisu, które z pewnością są wysoce niepożądane w sferze stosunków *mortis causa*.

Część doktryny uważa, że zobowiązanie z zapisu zwykłego jest zobowiązaniem bezterminowym, które staje się wymagalne dopiero z chwilą wezwania spadkobiercy przez zapisobiercę do świadczenia³⁴. Zgodnie z inną koncepcją roszczenie o wykonanie zapisu zwykłego staje się wymagalne z chwilą ogłoszenia testamentu³⁵. W świetle kolejnego stanowiska przepisu art. 970 k.c. wyznacza jedynie początek biegu terminu przedawnienia roszczenia o wykonanie zapisu zwykłego, natomiast samo roszczenie staje się wymagalne po wezwaniu spadkobiercy przez zapisobiercę do świadczenia³⁶.

Według M. Załuckiego³⁷ należy przyjąć, że już od chwili ogłoszenia testamentu spadkobierca ma obowiązek świadczyć na rzecz zapisobiercy zwykłego, choćby nie został do tego wezwany. Jeśli nie świadczy, to popada w zwłokę, upoważniając zapisobiercę do dochodzenia od niego odsetek za opóźnienie³⁸. Podobnie uważa K. Osajda³⁹, według którego termin, od którego można żądać wykonania zapisu zwykłego, to termin wymagalności roszczenia o wykonanie zapisu. W konsekwencji od chwili ogłoszenia testamentu spadkobierca ma obowiązek świadczyć na rzecz zapisobiercy zwykłego przedmiot zapisu, choćby nie został do tego wezwany przez zapisobiercę. Jednocześnie jeśli nie świadczy, to popada w zwłokę, a zapisobierca może domagać się od niego odsetek za opóźnienie, jeżeli przedmiotem zapisu było świadczenie pieniężne. Natura legatu damnacyjnego nie wymaga bowiem, żeby świadczenie następowało dopiero po wezwaniu dłużnika do świadczenia. Zapis tego typu nie przenosi praw *ex lege* w chwili otwarcia spadku, a jedynie daje roszczenie o wykonanie zapisu. Co więcej, proponowana wykładnia lepiej chroni zapisobiercę (który może nawet nie wiedzieć i mieć trudności z dowiedzeniem się o przysługującym mu świadczeniu), a przez to pełniej realizuje wolę spadkodawcy przeznaczenia przedmiotu zapisu określonej osobie.

Również w judykaturze nie ma jednolitego stanowiska w tej kwestii. W wyrokach z 2004 i 2005 roku⁴⁰ SN stwierdził, że w razie nieokreśle-

nia przez spadkodawcę terminu wykonania zapisu roszczenie z tego tytułu staje się wymagalne niezwłocznie po ogłoszeniu testamentu. Z kolei zgodnie ze stanowiskiem SN z 10 lipca 2019 r.⁴¹ o wymagalności roszczenia o wykonanie zapisu decyduje wiedza o zapisie i wiedza o osobie zobowiązanej. W typowych przypadkach jest to dzień ogłoszenia testamentu lub dzień dowiedzenia się spadkobiercy o ogłoszeniu i treści testamentu. Sąd Apelacyjny (dalej „SA”) w Białymstoku doprecyzował powyższe stanowisko w następujący sposób: „Możliwość skutecznego wystąpienia z roszczeniem o wykonanie zapisu determinuje wiedza o dwóch faktach, tj. o istnieniu uprawnienia i o osobie z tego tytułu zobowiązanej, zatem samo otwarcie i ogłoszenie testamentu, w którym spadkodawczyni ustanowiła zapis, nie można traktować jako zdarzenia warunkującego rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia roszczenia o wykonanie zapisu⁴²”.

Powyższych rozbieżności co do początku terminu nie rozwiewa także wyrok SA w Krakowie⁴³: „Zgodnie z art. 981 k.c. roszczenia z tytułu zapisu przedawniają się z upływem lat pięciu od dnia jego wymagalności. Stosownie zaś do art. 120 k.c., jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie. W stosunku do zapisu zwykłego czynnością taką jest żądanie wykonania zapisu. Zgodnie zaś z treścią przepisu art. 970 k.c. w braku odmiennej woli spadkodawcy zapisobierca może żądać wykonania zapisu niezwłocznie po ogłoszeniu testamentu. Z powyższego wynika, że data ogłoszenia testamentu jest najwcześniejszą, w jakiej zapisobierca może żądać od obciążonego zapisem jego wykonania”.

Niezależnie od przyjętego terminu wymagalności roszczenia o wykonanie zapisu może zdarzyć się sytuacja, że zobowiązany do wykonania zapisu zwykłego nie wywiązuje się z tego obowiązku. W takiej sytuacji zapisobierca może dochodzić przed sądem wykonania zapisu zwykłego. Nie budzi przy tym wątpliwości, że pięcioletni termin przedawnienia z art. 981 k.c. dotyczy również roszczenia o odszkodowanie z tytułu niewykonania bądź nienależytego wykonania zapisu. W tym celu należy jednak wytoczyć odrębną sprawę w postępowaniu procesowym, gdyż niedopuszczalne jest dochodzenie wykonania zapisu w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku⁴⁴.

Zgodnie z art. 973 k.c., jeżeli zapisobierca zwykły nie może lub nie chce być zapisobiercą, to zapis wygasa – obciążony obowiązkiem wykonania zapisu zostaje z niego zwolniony. Jednakże, jeśli testator nie postanowił inaczej, utrzymują się w mocy dalsze zapisy, z tym że ma je wykonać już nie zapisobierca zwykły, lecz osoba zobowiązana zapisem wykonać. Trzeba przy tym podkreślić, że w odniesieniu do zapisu zwykłego ustawodawca nie przewidział procedury przyjęcia albo odrzucenia zapisu. Wydaje się, że braku żądania wykonania zapisu zwykłego nie można utożsamiać z odrzuceniem zapisu. W konsekwencji odrzucenie zapisu zwykłego musi przybrać wyraźną formę oświadczenia zapisobiercy w tym przedmiocie składanego obciążonemu zapisem. W razie braku takiego oświadczenia zobowiązany do wykonania zapisu zwykłego nie wie, czy będzie musiał świadczyć, w zasadzie aż do chwili przedawnienia się roszczenia o wykonanie zapisu⁴⁵.

ciąg dalszy w kolejnym numerze „Temidium”.

Aleksandra Turower

radca prawny w OIRP w Olsztynie; zajmuje się sprawami z zakresu prawa cywilnego; specjalizuje się w prawie spadkowym, rodzinnym oraz w postępowaniach związanych z dochodzeniem odszkodowań za szkody na osobie i mieniu

33 M. Załucki, *op. cit.*

34 E. Niezbecka [w:] A. Kidyba, *Komentarz KC*, t. IV, Warszawa 2015, art. 970; E. Niezbecka, *Głosa do wyroku SN z 15 lutego 2001 r.*, II CKN 390/00, OSP 2001/10/140, s. 478; M. Pazdan [w:] K. Pietrzykowski, *Komentarz KC*, t. II, Warszawa 2015, art. 968.

35 Wyrok SN z 28 października 2004 r., III CK 461/03, Legalis nr 68428.

36 P. Księżak, *Początek biegu terminu przedawnienia roszczenia o wykonanie zapisu*, „Przeegląd Sądowy” 1/2005, s. 71; P. Księżak, *Głosa do wyroku SN z 28 października 2004 r.*, III CK 461/03, „Przeegląd Sądowy” 2/2007, s. 112.

37 M. Załucki, *op. cit.*

38 Tak też K. Osajda, *Kodeks cywilny. Komentarz. Spadki*, 2018, art. 970.

39 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

40 Zob. wyroki SN z 9 listopada 2005 r., II CSK 6/05, Legalis nr 97124 oraz z 28

października 2004 r., III CK 461/03, Legalis nr 68428.

41 Postanowienie SN z 10 lipca 2019 r., V CSK 228/18, Legalis nr 1971860.

42 Wyrok SA w Białymstoku z 18 lipca 2013 r., I ACa 289/13, Legalis nr 742992.

43 Wyrok SA w Krakowie z 19 maja 2016 r., I ACa 146/16, Legalis nr 1487506.

44 Zob. postanowienie SN z 28 marca 2012 r., V CSK 175/11, Legalis nr 473611.

45 K. Osajda, W. Borysiak, *op. cit.*

■ PRAWO NOWYCH TECHNOLOGII

Katarzyna Chałubińska-Jentkiewicz

Akt o usługach cyfrowych (DSA)



1. Wprowadzenie

Internet z natury ma charakter transgraniczny, a w konsekwencji działania regulujące e-commerce na szczeblu krajowym utrudniały stosowanie reguł dochodzenia odpowiedzialności za działania w sieci i powodowały nieskuteczność w zapewnieniu bezpieczeństwa i jednolitego poziomu ochrony praw obywateli Unii Europejskiej (dalej: „UE”) i unijnych przedsiębiorców działających online. Prawodawca uznał, że harmonizacja warunków rozwoju innowacyjnych transgranicznych usług cyfrowych w UE z zachowaniem bezpiecznego środowiska internetowego jest możliwa wyłącznie na szczeblu unijnym. W rozporządzeniu w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych (akt o usługach cyfrowych)¹ zachowano zasady odpowiedzialności dostawców usług oraz pośredników określone w dyrektywie 2000/31/WE o handlu elektronicznym², uznane już za podstawę gospodarki cyfrowej. Niemniej, aby zapewnić skuteczną harmonizację w całej UE i uniknąć fragmentacji regulacji, wskazano na konieczność włączenia tych przepisów do rozporządzenia. DSA zapewnia ponadto spójne monitorowanie praw i obowiązków oraz równoważne sankcje we wszystkich państwach członkowskich, a także skuteczną współpracę między organami nadzorczymi poszczególnych państw członkowskich.

DSA wprowadza następujące regulacje:

1) środki służące zwalczaniu nielegalnych towarów, usług lub treści w internecie, np. mechanizm sygnalizowania takich treści przez użytkowników, a w przypadku platform – mechanizm współpracy z „zaufanymi podmiotami sygnalizującymi”;

2) nowe obowiązki dotyczące identyfikowalności użytkowników biznesowych na internetowych platformach handlowych, aby pomóc w identyfikowaniu sprzedawców nielegalnych towarów;

3) skuteczne zabezpieczenia dla użytkowników, w tym możliwość zakwestionowania decyzji platform w zakresie moderowania treści;

4) szeroko zakrojone środki na rzecz przejrzystości funkcjonowania platform internetowych, w tym w sprawie algorytmów stosowanych w podpowiadaniach;

5) obowiązki bardzo dużych platform w zakresie zapobiegania niewłaściwemu wykorzystywaniu ich systemów poprzez podejmowanie działań opartych na ocenie ryzyka oraz poprzez przeprowadzanie niezależnych kontroli zarządzania ryzykiem związanym z tymi systemami;

6) udostępnianie naukowcom najważniejszych danych przez największe platformy, aby mogli oni badać, jak ewoluują zagrożenia w sieci;

7) struktura nadzorcza odpowiadająca złożoności przestrzeni internetowej: państwa członkowskie UE będą odgrywać główną rolę, przy wsparciu nowej Europejskiej Rady ds. Usług Cyfrowych, w przypadku bardzo dużych platform – wzmocniony nadzór i egzekwowanie przepisów przez Komisję Europejską.

¹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 z dnia 19 października 2022 r. w sprawie jednolitego rynku usług cyfrowych (akt o usługach cyfrowych) i zmieniające dyrektywę 2000/31/WE (Dz. Urz. UE L 277 z 27.10.2022, s. 1), dalej: „DSA”.

² Dyrektywa 2000/31/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (dyrektywa o handlu elektronicznym) (Dz. Urz. UE L 178 z 17.07.2000, s. 1), dalej: „dyrektywa 2000/31/WE”.

Prawodawca unijny określa w DSA trzy podstawowe rodzaje usług świadczonych przez pośredników, od których zależy trzystopniowy zakres odpowiedzialności. Istotne są także obowiązki odnoszące się do transparentności i raportowania, które nie powinny naruszać tajemnicy przedsiębiorstwa, poufności umów handlowych i prywatności użytkowników. Transparentność nie musi być równoznaczna z podawaniem szerokich danych i wszystkich żądanych informacji do wiadomości publicznej w zakresie, w którym informacje dotyczą tajemnicy handlowej i poufności. Mają być one przekazywane wyłącznie poprzez raporty kierowane do organów nadzorujących i Komisji Europejskiej. Natomiast Komisja Europejska ma zadbać o to, aby obowiązujące zasady raportowania były sprawiedliwe, proporcjonalne i jednolite we wszystkich państwach członkowskich UE.

2. Jurysdykcja

Regulacja ma szczególne znaczenie w obszarze jurysdykcji. Zwrócono uwagę, że platformy zobowiązane do stosowania przepisów DSA to te, które docierają do ponad 10% Europejczyków, czyli 450 mln konsumentów. Jak wskazuje pkt 42 preambuły dyrektywy o handlu elektronicznym, wyłączenia odpowiedzialności dotyczą sytuacji, w których działalność usługodawcy jest ograniczona do technicznego procesu obsługi i udzielania dostępu do sieci komunikacyjnej, w której informacje udostępniane przez osoby trzecie są przekazywane lub przechowywane czasowo, a więc działanie takie przybiera charakter czysto techniczny. Oznacza to, że podmiot świadczący usługi społeczeństwa informacyjnego nie ma wpływu na przechowywane dane ani nie posiada nad nimi kontroli. Dotychczas dyrektywa 2000/31/WE ustanawiała zasadę, według której operatorzy tych usług objęci są przepisami wyłącznie w państwie członkowskim UE, w którym znajduje się ich główna siedziba – nie zaś w państwie, w którym znajdują się wykorzystywane przez nich serwery, adresy e-mail lub skrzynki pocztowe. Państwa członkowskie UE musiały zapewnić, aby usługodawcy publikowali podstawowe informacje na temat swojej działalności (nazwę, adres, numer rejestru handlowego itp.), w trwałej i łatwo dostępnej formie. W dyrektywie 2000/31/WE zwrócono uwagę, że państwa członkowskie UE muszą zapewnić szybkie i skuteczne rozwiązania problemów natury prawnej w środowisku internetowym oraz zagwarantować, aby sankcje były skuteczne, stosowne i odstraszające. W regulacji zawartej w DSA sytuacja jurysdykcji i ustaleń co do prawa właściwego zasadniczo się zmienia.

Określanie porządku prawnego właściwego dla podmiotów pośredników zobowiązanych na gruncie przepisów DSA wiąże się w dużej mierze z tymi samymi problemami, co określanie właściwego prawa. Główną kwestią sporną pozostaje przede wszystkim aspekt terytorialny, który bywa decydujący w rozstrzygnięciu odpowiedzialności za działania w sieci. Jak wskazano, w opozycji do cechy terytorialności stoi globalny charakter sieci. Doktryna nakazuje stosowanie systemu prawnego państwa, z którym umowa ma ścisły związek. Podobnie jak ma to miejsce przy określaniu sądu właściwego, tak i przy określaniu prawa, strony przy zawieraniu umowy mają możliwość dokonania wyboru, z jakiego prawa będą korzystać. Jednak nie jest to regułą w przypadku korzystania z usług świadczonych drogą elektroniczną, zwłaszcza w przypadku platform udostępniających użytkownikom miejsce do komunikowania w sieci społecznościowej. Zasada państwa pochodzenia (ang. *country of origin principle*) została uregu-

lowana w art. 3 dyrektywy 2000/31/WE. Zgodnie z tym artykułem „Każde państwo członkowskie zapewnia, aby usługi społeczeństwa informacyjnego świadczone przez usługodawcę mającego siedzibę na jego terytorium były zgodne z przepisami krajowymi stosowanymi w tym państwie członkowskim i wchodzącymi w zakres koordynowanej dziedziny”. Usługodawca musi spełnić wszelkie te wymagania – związane ze świadczeniem usług drogą elektroniczną – które nakłada na niego państwo, w którym ma on miejsce zamieszkania lub siedzibę. Należy jednak pamiętać, że mowa tu tylko o państwie-siedzibie usługodawcy, w którym prowadzi on rzeczywistą działalność gospodarczą, co potwierdził wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”) z 15 marca 2012 r. w sprawie C-292/10³. Dotychczasowe reguły ustalenia prawa właściwego w obliczu zmian wnikających z przepisów DSA stały się nieaktualne. Rewolucyjna zmiana polega na zastosowaniu jurysdykcji ochronnej, zgodnie z którą uprawnione do wykonywania jurysdykcji są państwa, dla których działania prowadzone w cyberprzestrzeni stanowią bezpośrednie zagrożenie, czy w które bezpośrednio wymierzone są treści stron internetowych. Wprowadzenie tego typu jurysdykcji jest uzasadnione względami bezpieczeństwa i interesu publicznego. Jednak może dojść do sytuacji, że polski obywatel, działający z terytorium Polski, niezależnie od przepisów obowiązujących w państwie jego obywatelstwa lub zamieszkania, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za przestępne skutki swoich działań powstałe za granicą, o których to skutkach lub ich przestępnym charakterze mógł on nie wiedzieć⁴. Wskazana w DSA zasada, że rozporządzenie ma zastosowanie do usług pośrednich, które są oferowane odbiorcom usługi, którzy mają siedzibę lub znajdują się w UE, niezależnie od miejsca siedziby dostawców tych usług pośrednich, rozwiązuje problem właściwości prawa w kontekście regulacji treści udostępnianych w sieci. Sieci nowych mediów powodują, że coraz częściej usługi świadczone w sposób tradycyjny przechodzą „metamorfozę cyfrową”, a poszukiwanie odbiorcy odbywa się dwutorowo: w świecie rzeczywistym i w świecie wirtualnym. Dzieje się tak, ponieważ dostęp do rynku globalnego promuje treści cyfrowe, ich twórców, producentów i wydawców.

3. Zakres przedmiotowy

DSA stanowi uzupełnienie obowiązujących przepisów sektorowych i zdaniem unijnego prawodawcy nie wpływa na stosowanie obowiązujących przepisów prawa UE regulujących określone aspekty świadczenia usług społeczeństwa informacyjnego, które mają zastosowanie jako *lex specialis*. Przykładowo, nadal mają zastosowanie obowiązki dotyczące treści audiowizualnych i handlowych przekazów audiowizualnych określone w dyrektywie 2010/13/WE, zmienionej dyrektywą (UE) 2018/1808, dotyczącej dostawców platformy udostępniania wideo⁵. DSA ma jednak zastosowanie do takich dostawców w stopniu, w jakim nie mają do nich zastosowania bardziej szczegółowe przepisy określone w dyrektywie o audiowizualnych usługach medialnych lub innych unijnych aktach prawnych, takich jak rozporządzenie w sprawie zapobiegania rozpowszechnianiu w internecie treści o charakterze terrorystycznym⁶. Ramy ustanowione w rozporządzeniu (UE) 2019/1150 w sprawie propagowania sprawiedliwości i przejrzystości dla użytkowników bizne-

sowych korzystających z usług pośrednictwa internetowego⁷ w celu zapewnienia, aby użytkownikom biznesowym korzystającym z takich usług i użytkownikom korzystającym ze strony internetowej w celach biznesowych w odniesieniu do wyszukiwarek internetowych zapewniono odpowiednią przejrzystość, sprawiedliwość i możliwości skutecznego dochodzenia roszczeń, będą miały zastosowanie jako *lex specialis*. Dodatkowo przepisy DSA stanowią uzupełnienie dorobku prawnego UE w zakresie ochrony konsumentów, w szczególności w odniesieniu do dyrektywy (UE) 2019/2161, która ustanawia przepisy szczegółowe w celu zwiększenia przejrzystości w zakresie niektórych funkcji oferowanych w ramach określonych usług społeczeństwa informacyjnego⁸.

DSA nie narusza także przepisów rozporządzenia (UE) 2016/679⁹ ani innych przepisów UE dotyczących ochrony danych osobowych i prywatności w zakresie łączności. Przykładowo, środki dotyczące reklam zamieszczanych na platformach internetowych stanowią uzupełnienie, ale nie zmieniają obowiązujących przepisów dotyczących zgody na przetwarzanie danych osobowych i prawa sprzeciwu wobec przetwarzania danych osobowych. W drodze takich środków nakłada się obowiązki w zakresie przejrzystości wobec użytkowników platform internetowych, którzy, uzyskując takie informacje, będą w stanie skorzystać z praw przysługujących im jako osobom, których dane dotyczą. Ponadto środki takie umożliwiają organom i zweryfikowanym badaczom nadzorowanie sposobu wyświetlania i ukierunkowania reklam.

Dodatkowo DSA bazuje na zaleceniu z 2018 roku dotyczącym nielegalnych treści¹⁰. W DSA uwzględnia się doświadczenia zdobyte w ramach działań samoregulacyjnych prowadzonych przy wsparciu Komisji Europejskiej, takich jak system dobrowolnych zobowiązań do zapewnienia bezpieczeństwa produktów (*Product Safety Pledge*)¹¹, kodeks postępowania dotyczący nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie¹² oraz Forum UE ds. Internetu w odniesieniu do treści o charakterze terrorystycznym.

4. Usługobiorca-konsument

Pojęcie to oznacza osobę fizyczną lub prawną, która korzysta z usługi pośredniej, w szczególności w celu poszukiwania informacji lub udostępnienia jej, a zatem prawodawca uiniży zdecydował, że jeśli mowa w DSA o odbiorcy, dotyczy to podmiotów korzystających z usług pośrednich. Użytkownikiem sieci, czyli użytkownikiem końcowym, jest podmiot korzystający z publicznie dostępnej usługi telekomunikacyjnej lub żądający świadczenia takiej usługi, dla zaspokojenia własnych potrzeb. Zgodnie z tą definicją odbiorcą usługi to usługobiorca usługi pośredniej. W rozumieniu DSA za „odbiorców usługi” uważa się użytkowników biznesowych, konsumentów i innych użytkowników (motyw 2

3 Zob. J. Olszewska-Taczowska, K. Chałubińska-Jentkiewicz, *Komentarz do ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną*, Warszawa 2018.

4 Zob. K. Chałubińska-Jentkiewicz, *Prawna ochrona treści cyfrowych*, Warszawa 2022.

5 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/1808 z dnia 14 listopada 2018 r. zmieniająca dyrektywę 2010/13/UE w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych) ze względu na zmianę sytuacji na rynku (Dz. Urz. UE L 303 z 28.11.2018, s. 69).

6 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/784 z dnia 29 kwietnia 2021 r. w sprawie przeciwdziałania rozpowszechnianiu w internecie treści o charakterze terrorystycznym (Dz. Urz. UE L 172 z 17.05.2021, s. 1).

7 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1150 z dnia 20 czerwca 2019 r. w sprawie propagowania sprawiedliwości i przejrzystości dla użytkowników biznesowych korzystających z usług pośrednictwa internetowego (Dz. Urz. UE L 186 z 11.07.2019, s. 57).

8 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/2161 z dnia 27 listopada 2019 r. zmieniająca dyrektywę Rady 93/13/EWG i dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 98/6/WE, 2005/29/WE oraz 2011/83/UE w odniesieniu do lepszego egzekwowania i unowocześnienia unijnych przepisów dotyczących ochrony konsumenta (Dz. Urz. UE L 328 z 18.12.2019, s. 7).

9 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, s. 1).

10 Zalecenie Komisji z dnia 1 marca 2018 r. w sprawie działań na rzecz skutecznego zwalczania nielegalnych treści w internecie (Dz. Urz. UE L 63 z 6.03.2018, s. 50).

11 https://ec.europa.eu/info/business-economy-euro/product-safety-and-requirements/product-safety/product-safety-pledge_en, (Protokół ustaleń w sprawie sprzedaży podrabionych towarów w internecie https://ec.europa.eu/growth/industry/policy/intellectualproperty/enforcement/memorandum-understanding-sale-counterfeit-goods-internet_en) (dostęp: 21.02.2024).

12 https://ec.europa.eu/info/policies/justice-and-fundamental-rights/combating-discrimination/racism-and-xenophobia/eu-code-conduct-counteracting-illegal-hate-speech-online_en (dostęp: 21.02.2024).

preambuły DSA). Pojęcie „usługobiorca” zawarte w art. 2 lit. d dyrektywy 2000/31/WE obejmuje podmioty korzystające z usługi społeczeństwa informacyjnego: w szczególności w celu poszukiwania informacji lub uzyskania do niej dostępu. Konstrukcja pojęcia usługobiorcy wskazuje na potrzebę ustalenia, że obejmuje ona również działania polegające na korzystaniu z cudzych usług w celu udostępniania informacji w sieci.

5. Podstawowe reguły

Odpowiedzialność

W kontekście odpowiedzialności, o której mowa w art. 4, art. 5 i art. 6 (*mere conduit, caching, hosting*) DSA szczególnie problematyczna jest kwestia przesłanki wiedzy, która decyduje o odpowiedzialności pośrednika. Dostawca usług pośrednich może powołać się na fakt, że ze względu na obszerność forum jego odbiorców nie jest w stanie powziąć wiedzy o każdym nielegalnym charakterze treści, a tym bardziej ją usunąć. Systemy automatycznego filtrowania również nie są w stanie cenzurować całego zasobu cyfrowego. Nie analizują kontekstu, szczególnie tego ukrytego, ośmieszającego lub obraźliwego, ale wyrażonego np. w podstępny sposób. Wskazani powyżej pośrednicy jako pierwsi zostają obciążeni odpowiedzialnością za brak modyfikacji lub usunięcia treści, a nie użytkownik, który daną informację udostępnił. Nakładane na użytkowników obowiązków pozostaje kwestią krajową. Oczywiście regulacje w tym obszarze w jednym państwie mogą być dość ogólne, w innym bardziej szczegółowe. Wciąż wyciąganie konsekwencji wobec anonimowo pozostawionych komentarzy jest trudne do zrealizowania, dlatego często nie podejmowane. Z perspektywy osoby pomawianej, np. w komentarzach, na forach, ta odpowiedzialność może wydawać się znikoma i nie jest pewne czy np. ochrona dobrego imienia osób w sieci będzie bardziej skuteczna. Trzeba też zaznaczyć, że jednocześnie każde działanie związane z odpowiedzialnością w sieci dotyka kwestii konstytucyjnego i konwencyjnego prawa do komunikowania, czyli prawa do pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Z tych powodów prawodawca unijny przesądził, że pośrednicy pozostają uprawnieni do korzystania ze zwolnienia z odpowiedzialności według zasad opisanych w art. 4, art. 5 i art. 6 DSA, jeśli z własnej inicjatywy podejmują dobrowolne czynności sprawdzające lub podejmują inne środki mające na celu wykrycie, identyfikację i usunięcie nielegalnych treści lub uniemożliwienie do nich dostępu lub podejmują inne niezbędne środki, aby zrealizować obowiązki postępowanie zgodnie z prawem UE, w tym DSA. Zgodnie z motywem 22 preambuły DSA „usuwanie lub uniemożliwanie dostępu powinno być przeprowadzane z poszanowaniem praw podstawowych odbiorców usługi, w tym prawa do wolności wypowiedzi i informacji. Dostawca może uzyskać taką faktyczną wiedzę lub wiadomość o nielegalnym charakterze treści między innymi w drodze czynności sprawdzających prowadzonych z własnej inicjatywy lub zgłoszeń przekazanych mu przez osoby lub podmioty zgodnie z niniejszym rozporządzeniem, o ile takie zgłoszenia są wystarczająco precyzyjne i odpowiednio uzasadnione, aby umożliwić działającemu z należytą starannością podmiotowi gospodarczemu rozsądną identyfikację i ocenę potencjalnie nielegalnych treści oraz, w stosownych przypadkach, podjęcie przeciwko nim działań. Takiej faktycznej wiedzy lub wiadomości nie można jednak uznać za uzyskane wyłącznie na podstawie tego, że dostawca jest ogólnie świadomy faktu, że jego usługa jest również wykorzystywana do przechowywania nielegalnych treści. Co więcej, fakt, że dostawca dokonuje automatycznej indeksacji informacji zamieszczonych w ramach jego usługi, że usługa ta zawiera funkcję wyszukiwania lub, że rekomenduje informacje na podstawie profilu lub ustawień odbiorców usługi, nie jest wystarczający, aby uznać, że dostawca ten posiada „konkretną” wiedzę o nielegalnych działaniach podejmowanych za pośrednictwem tej platformy lub o przechowywaniu na niej nielegalnych treści”.

Nowy system *notice and action* wprowadza wymóg aktywności ze strony platform w zakresie identyfikacji bezprawnych treści, a także automatycznego wykrywania bezprawnych treści. Taki system powinien przewidywać odpowiednie ramy czasowe, które umożliwią osobom poszkodowanym skorzystanie z prawa do sądu i innych praw podstawowych, chociaż trzeba zaznaczyć szczególną trudność z ustaleniem takich ram czasowych, które będą odpowiednie dla interaktywnego środowiska internetowego. Samo blokowanie bądź usuwanie treści cyfrowych wymaga zastosowania trybu odwoławczego od decyzji operatorów platform o usunięciu treści, z uwzględnieniem drogi sądowej przystosowanej do rozpatrywania takich spraw – tak jak to ma miejsce w przypadku odpowiedzialności operatorów platform udostępniania video działających na terytorium RP.

Klauzula dobrego Samarytanina

Wprowadzenie tzw. klauzuli dobrego Samarytanina, o której mowa w motywie 25 preambuły i art. 8 DSA, pozwala na uznanie, że pośrednik nie powinien być karany za samo podejmowanie w dobrej wierze aktywnych działań w celu usuwania nielegalnych treści ponad obowiązki wynikające z ustaw i rozporządzeń. Pośrednicy powinni być do takich działań wręcz zachęceni. Niemniej warto jeszcze wyraźniej wskazać, że zasada ta nie zwalnia pośrednika z odpowiedzialności związanej z obowiązkiem należytego reagowania w ramach procedury *notice and action* oraz wskutek otrzymania nakazu od uprawnionego organu. Z przepisów musi wyraźnie wynikać, że fakt stosowania zasady dobrego Samarytanina przez danego pośrednika nie jest automatycznie równoznaczny ze zwolnieniem go od jakiegokolwiek odpowiedzialności w każdej sytuacji. Stosowanie przez pośrednika proaktywnych działań w ramach tej zasady nie powinno co do zasady uniemożliwiać mu korzystania z wyłączenia odpowiedzialności, ale nie może prowadzić do sytuacji, gdy pośrednik powołuje się na zasadę dobrego Samarytanina, aby uchylić się od odpowiedzialności, mimo że podejmuje on inne działania, które kwalifikowałyby się normalnie pod zasady odpowiedzialności określone w przepisach. Zgodnie z motywem 25 preambuły DSA: „Aby stworzyć pewność prawa i nie zniechęcać do działań mających na celu wykrywanie, identyfikację i zwalczanie nielegalnych treści, które to działania dostawcy usług pośrednich mogą podejmować dobrowolnie, należy wyjaśnić, że sam fakt, że dostawcy podejmują takie działania, nie prowadzi do niedostępności wyłączeń odpowiedzialności określonych w niniejszym rozporządzeniu, pod warunkiem że działania te są prowadzone w dobrej wierze i z zachowaniem należytej staranności. Ponadto należy wyjaśnić, że sam fakt, że dostawcy ci przyjmują w dobrej wierze środki w celu spełnienia wymogów prawa Unii, w tym wymogów określonych w rozporządzeniu w odniesieniu do warunków warunków korzystania z ich usług, nie powinien prowadzić do niedostępności tych wyłączeń odpowiedzialności”.

Treści nielegalne

W DSA nie zdefiniowano szczegółowo, czym jest „treść nielegalna”. Zgodnie z art. 3 lit. h tego rozporządzenia „nielegalne treści” oznaczają informacje, które same w sobie lub przez odniesienie do działania, w tym sprzedaży produktów lub świadczenia usług, nie są zgodne z prawem UE lub z prawem jakiegokolwiek państwa członkowskiego, które jest zgodne z prawem UE, niezależnie od konkretnego przedmiotu lub charakteru tego prawa.

To oznacza, że ustalenie, czy dana treść jest nielegalna, będzie determinowane przez przyjęty w danym państwie członkowskim system rozwiązań prawnych podyktowanych także wspólnymi zakresami takiego definiowania, które zostało przeprowadzone na gruncie np. przepisów dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych i dyrektywy o prawie autorskim na jednolitym rynku cyfrowym.

W związku z powyższym należy odnotować, że zgodnie z art. 47o ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji¹³:

„Zabronione jest umieszczanie na platformach udostępniania wideo audycji, wideo stworzonych przez użytkowników lub innych przekazów:

1) zagrażających prawidłowemu fizycznemu, psychicznemu lub moralnemu rozwojowi małoletnich, w szczególności zawierających treści pornograficzne lub w sposób nieuzasadniony eksponujących przemoc, bez stosowania skutecznych zabezpieczeń technicznych, o których mowa w art. 47p ust. 1;

2) zawierających nawoływanie do przemocy lub nienawiści wobec grupy osób ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, poglądy polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność państwową, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną;

3) zawierających treści mogące ułatwić popełnienie przestępstwa o charakterze terrorystycznym, treści pornograficzne z udziałem małoletniego, treści nawołujące do znieważania grupy ludności albo poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości.”

Kryteria służące ustalaniu czy treść jest nielegalna zgodnie z brzmieniem art. 47o u.r.tv., które obecnie mają zastosowanie do użytkowników platform VSP, powinny mieć zastosowanie do działalności platform internetowych, w tym również transgranicznych.

Monitorowanie treści

Zgodnie z art. 8 DSA podmioty świadczące usługi *mere conduit*, *cachingu* i *hostingu* nie są zobowiązane do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez nich danych. W ten sposób wyłączono możliwość nakładania na dostawców usług sieciowych, o których mowa w art. 4, art. 5 i art. 6 DSA generalnego obowiązku monitorowania danych w ramach swojej sieci. W zależności od systemu prawnego każdego państwa członkowskiego i odnośnej dziedziny prawa krajowe organy sądowne lub administracyjne mogą nakazać dostawcom usług pośrednich podjęcie działań przeciwko określonym nielegalnym treściom. Takie nakazy, w szczególności gdy dotyczą one zapobiegania przez dostawcę ponownemu pojawieniu się danych nielegalnych treści, należy wydawać zgodnie z prawem UE, zwłaszcza z zakazem nakładania ogólnych obowiązków nadzoru, zgodnie z wykładnią TSUE¹⁴. Zgodnie z art. 3 lit. t DSA „moderowanie treści” oznacza działania, bez względu na to czy są one zautomatyzowane, podejmowane przez dostawców usług pośrednich, których celem jest, w szczególności, wykrywanie, identyfikowanie i zwalczanie nielegalnych treści lub informacji niezgodnych z warunkami korzystania z ich usług, przekazywanych przez odbiorców usługi, w tym wdrażane środki, które wpływają na dostępność, widoczność i osiągalność takich nielegalnych treści lub informacji, takie jak depozycjonowanie takich treści lub informacji, demonetyzacja, uniemożliwienie dostępu do nich lub ich usunięcie, lub które wpływają na możliwość przekazywania takich informacji przez odbiorców usługi, takie jak zamknięcie lub zawieszenie konta odbiorcy.” Zakaz ten odnosi się w szczególności do przepisów krajowych, które nakładałyby na dostawcę usług sieciowych obowiązek prowadzenia aktywnego nadzoru nad wszystkimi danymi każdego z usługobiorców w celu zapobieżenia przyszłym naruszeniom prawa. Zagadnieniem dyskusyjnym było to, czy przyjęcie możliwości ustanowienia takiego obowiązku (np. w postaci postanowienia zabez-

pieczającego) nie stanowiłoby dopuszczenia cenzury prewencyjnej w sieci, ograniczającej wolność słowa, wyrażania swoich poglądów oraz wolność ekspresji i naruszenia prawa do prywatności (ponadto obowiązek taki byłby nie do pogodzenia z zasadą, aby stosowane środki wkraczające w prawa i wolności a stanowiące środki zwalczania treści nielegalnych były słuszne i proporcjonalne). Tymczasem nakaz ustanowienia systemu filtrowania oznacza nadzorowanie, w interesie podmiotów, których prawa zostałyby naruszone. W tych warunkach nakaz monitorowania należałoby uznać za niespełniający wymogu zapewnienia odpowiedniej równowagi między ochroną praw użytkowników sieci, a z drugiej strony ochroną wolności, jaką jest prowadzenie działalności gospodarczej, z której korzystają podmioty gospodarcze – dostawcy usług – pośrednicy. Nakaz taki naruszyłby wolność informacji, ponieważ system ten mógłby nie rozróżniać w wystarczającym stopniu treści niezgodnej z prawem i treści zgodnej z prawem, skutkiem czego jego wdrożenie mogłoby doprowadzić do blokady połączeń o treści zgodnej z prawem. Nie budzi bowiem wątpliwości okoliczność, że odpowiedź na pytanie dotyczące zgodności z prawem danego przekazu zależy również od stosowania ustawowych wyjątków, które różnią się od siebie w poszczególnych państwach członkowskich. Jednak standard zachowania, profesjonalizm i zasady odpowiedzialności wymagają, aby moderator (a w istocie administrator – pośrednik) na bieżąco filtrował i usuwał wypowiedzi naruszające prawo lub mogące naruszać prawo w obiektywnym przekonaniu. Brak takiej reakcji, wszelkiego rodzaju zaniedbania w tym zakresie, problemy techniczne czy inne nie uwalniają właściciela portalu od odpowiedzialności za ewentualne skutki działań użytkowników portalu. Prawodawca unijny wprowadzając zasadę braku ogólnego obowiązku monitorowania przez pośredników internetowych treści zamieszczanych przez użytkowników, nie wykluczył obowiązku monitorowania w szczególnych przypadkach, aczkolwiek czyni to niestety jedynie na poziomie motywu 26 preambuły DSA, a nie przepisu tego aktu.

Nakaz podejmowania czynności

Wprowadzenie nowych reguł w ramach DSA zmieniło zasadniczo reguły zwalczania treści nielegalnych. Rozporządzenie to m.in. określa minimalne warunki, jakie musi spełnić nakaz, by mógł być wykonany w innym państwie członkowskim niż państwo jego wydania oraz tworzy sieć narodowych koordynatorów usług cyfrowych, którzy mają ułatwić ponadgraniczne wykonywanie środków ochrony prawnej w internecie, a więc także nakazów blokujących. W DSA nie zdefiniowano szczegółowo, czym jest „treść nielegalna”. W art. 9 ust. 2 DSA wskazuje się, że państwa członkowskie mają zapewnić, aby nakazy spełniały poniższe warunki. Nakaz musi zawierać następujące elementy: 1) uzasadnienie wyjaśniające, dlaczego odnośne informacje stanowią nielegalne treści, przez odniesienie do naruszonego przepisu szczegółowego UE lub prawa krajowego; 2) co najmniej jeden dokładny ujednoczony adres zasobów (URL) oraz, w stosownych przypadkach, dodatkowe informacje umożliwiające identyfikację odnośnych nielegalnych treści; 3) informacja o temat środków zaskarżenia przysługujących dostawcy usługi i odbiorcy usługi, który przekazał treści; 4) zakres terytorialny nakazu na podstawie mających zastosowanie przepisów UE i prawa krajowego, w tym Karty praw podstawowych UE, oraz – w stosownych przypadkach – ogólnych zasad prawa międzynarodowego, nie może wykraczać poza zakres ściśle niezbędny do osiągnięcia celu nakazu; 5) nakaz musi zostać sporządzony w języku zadeklarowanym przez dostawcę i wysłany do punktu kontaktowego wyznaczonego przez dostawcę.

Koordynator ds. usług cyfrowych z państwa członkowskiego organu sądowego lub administracyjnego wydającego nakaz niezwłocznie przekazuje kopię nakazów wszystkim pozostałym koordynatorom ds. usług cyfrowych za pośrednictwem systemu działającego na pod-

¹³ Dz. U. z 2022 r. poz. 1722, dalej: „u.r.tv.”.

¹⁴ Zob. np. wyrok TSUE z 3 października 2019 r. w sprawie C-18/18, *Eva Glawischnig - Piesczek przeciwko Facebook Ireland Limited*.

stawie art. 85 DSA, czyli ustanowionego przez Komisję Europejską systemu wymiany informacji, wspierającego komunikację między koordynatorami ds. usług cyfrowych, Komisją i Radą. Koordynatorzy ds. usług cyfrowych, Komisja i Rada korzystają z tego systemu wymiany informacji do celów całej komunikacji, a Komisja przyjmuje akty wykonawcze określające rozwiązania praktyczne i operacyjne na potrzeby funkcjonowania systemu wymiany informacji i jego interoperacyjności z pozostałymi odpowiednimi systemami. Przy tym trzeba zaznaczyć, że prawodawca UE zaznaczył, że warunki i wymogi określone w art. 9 DSA pozostają bez uszczerbku dla wymogów na mocy krajowych przepisów krajowego prawa cywilnego procesowego i krajowego prawa karnego procesowego. W DSA nie sprecyzowano, czy koordynator ds. usług cyfrowych może stosować środki tymczasowe. Nie jest jasne, czy o zastosowaniu środka tymczasowego ma decydować koordynator ds. usług cyfrowych, do którego odwoła się użytkownik, czy sąd krajowy. Biorąc pod uwagę konsekwencje wynikające z zastosowania środka tymczasowego, czyli np. braku dostępności w internecie danych treści przez określony czas, a także mając na względzie dynamiczny charakter obiegu informacji w internecie, zastosowanie tego rodzaju środka może rodzić bardzo istotne konsekwencje po stronie użytkownika. Z tych przyczyn wydaje się, że rozstrzygnięcie tego rodzaju powinno mieć formę postanowienia sądowego, a nie decyzji administracyjnej. Ponadto, użytkownik musi mieć prawo do szybkiej ścieżki sądowej, tzn. odwołania się od decyzji platformy bezpośrednio do krajowego sądu w państwie, w którym mieszka lub przebywa na stałe.

Na podstawie art. 9 DSA przewiduje się, że organ z jednego państwa członkowskiego będzie mógł nakazać usunięcie treści wobec pośrednika mającego siedzibę w innym państwie członkowskim. W tym aspekcie w rozporządzeniu tym nie została zapisana możliwość ograniczenia zasięgu terytorialnego wydanego nakazu usunięcia, odpowiednio do przesłanek nielegalności obowiązujących w poszczególnych państwach. Możliwość wskazania jasnych dróg odwoławczych dla odbiorcy usługi, którego treść została zablokowana lub usunięta, w wyniku nakazu została ustalona w sposób bardzo ogólny. Prawodawca unijny stwierdził bowiem, że informacje przekazane odbiorcy usługi obejmują uzasadnienie, istniejące możliwości odwołania się oraz opis terytorialnego zakresu stosowania nakazu. W kontekście przedmiotu regulacji DSA należy zwrócić uwagę, że to, co nielegalne w jednym państwie członkowskim, może być legalne w innym i powinno to znaleźć odzwierciedlenie w wydawanych nakazach na podstawie art. 9 DSA.

Podobnie platformy powinny oferować swoim użytkownikom proste mechanizmy umożliwiające zakwestionowanie decyzji o usunięciu treści, które oni umieścili, a w przypadku braku porozumienia w tym zakresie sprawa powinna być rozpatrzona przez sąd. Oferowane powinny być także pozasądowe mechanizmy rozstrzygania sporów. Takim mechanizmem jest procedura art. 21 DSA, zgodnie z którą użytkownicy mają prawo wyboru dowolnego mechanizmu pozasądowego rozstrzygania sporów certyfikowanego w celu rozstrzygnięcia sporów dotyczących tych decyzji, w tym w odniesieniu do skarg, których rozstrzygnięcie nie jest możliwe w ramach wewnętrznego systemu rozpatrywania skarg. Platformy internetowe podejmują współpracę w dobrej wierze z wybranym organem w celu rozstrzygnięcia sporu, a decyzje podjęte przez ten organ są dla nich wiążące. Trzeba podkreślić, że kluczowe w tym zakresie jest pojęcie „moderowanie treści”, o którym była mowa powyżej. Ponadto platformy internetowe mają wprowadzić niezbędne środki techniczne i organizacyjne w celu zapewnienia priorytetowego i niezwłocznego przetwarzania zgłoszeń składanych przez zaufane podmioty sygnalizujące oraz priorytetowego i niezwłocznego podejmowania decyzji w odniesieniu do tych zgłoszeń.

Należy również zaznaczyć, że DSA przewiduje należyte zabezpieczenie praw użytkowników poprzez uregulowanie ścieżki odwoławczej dotyczącej zarówno zablokowania, jak i decyzji o nieuwzględnieniu

żądania zablokowania treści przez dostawcę usługi hostingu, w tym platformy internetowej. W ramach dokonywanej przez organy lub sądy weryfikacji decyzji podejmowanych przez dostawców usług powinien być również – w konkretnych stanach faktycznych – uwzględniany „kontekst społeczno-kulturowy kraju użytkownika”. Chociaż przesłanka uwzględnienia „kontekstu społeczno-kulturowego” nie posiada definicji legalnej, nie występuje też w innych aktach prawnych, co istotnie zwiększa ryzyko prawne działalności dostawców usług pośrednich i wystąpienia sporów interpretacyjnych związanych z jej wykładnią, należy przyjąć, że jest ona kluczowa w systemie regulacji treści cyfrowych.

Zgodnie z motywem 13 preambuły DSA dostawców usług hostingu nie należy uznawać za platformy internetowe, w przypadku gdy publiczne rozpowszechnianie jest zaledwie nieznaczną i wyłącznie poboczną cechą, która jest nierozdzielnie powiązana z inną usługą, lub nieznaczną funkcją głównej usługi, której to cechy lub funkcji z obiektywnych względów technicznych nie można wykorzystywać bez tej innej lub głównej usługi, a włączenie takiej cechy lub funkcji nie jest sposobem na obejście stosowania przepisów niniejszego rozporządzenia mających zastosowanie do platform internetowych. Przykładem może być sekcja gazety internetowej przeznaczona na komentarze. Natomiast przechowywanie komentarzy w sieci społecznościowej należy uznać za usługę platformy internetowej. Z kolei usługi przetwarzania w chmurze lub usługi hostingu internetowego nie powinny być uznawane za platformę internetową, jeżeli publiczne rozpowszechnianie określonych informacji stanowi nieznaczną i poboczną cechą lub nieznaczną funkcję takich usług.

W przypadku usług hostingu tylko brak wiedzy o bezprawnym charakterze informacji (oznacza to, że usługodawca nie może mieć wiedzy o tym, że przechowywane przez niego dane są sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego) uzasadnia brak odpowiedzialności za przechowywane informacje. Sąd Najwyższy (dalej: „SN”) w wyroku z 10 stycznia 2014 r.¹⁵ uznał, że uzyskanie wiedzy usługodawcy o bezprawnym charakterze danych wyłącza od tej chwili brak jego odpowiedzialności na gruncie tego unormowania za dalsze udostępnianie tych wpisów, bez względu na to, co jest źródłem tej wiedzy – czy to żądanie osoby dotkniętej takim bezprawnym wpisem, czy też uzyskanie tej wiedzy przez administratora portalu samodzielnie, np. na skutek działania moderatora lub nawet w inny sposób. Dla SN nieprzekonywujący był argument pozwanej, że ogrom komentarzy umieszczonych na serwisach administrowanych przez pozwaną wykluczał, aby moderatorzy pozwanej byli w stanie zapoznać się z tymi konkretnymi dotyczącymi powoda i że to wymagałoby zatrudnienia „armii” moderatorów. SN przyjął, że sytuacja obywateli obrażanych i znieważonych takimi anonimowymi wpisami, a więc wyłączającymi odpowiedzialność ich bezpośrednich sprawców jest trudniejsza, ponieważ pokrzywdzony nie ma żadnego obowiązku nawet posiadać dostępu do internetu czy poświęcać swój czas na sprawdzanie, czy na serwisach nie jest jego obrażony, znieważany bądź podważany jest jego autorytet. Według SN internet to medium, które z założenia ma być przyjazne społeczeństwu informatycznemu, a zatem powinny istnieć skuteczne mechanizmy prawne, które będą zapobiegać wykorzystywaniu go dla działań naruszających godność oraz cześć obywateli i to bez żadnych skutków prawnych dla sprawców. Podobne stanowisko przyjęto w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 13 lutego 2014 r.¹⁶ w sprawie odpowiedzialności za naruszenie cudzych dóbr osobistych przez usługodawcę świadczącego usługę polegającą na udostępnieniu możliwości bezpłatnego korzystania z internetu oraz zamieszczania wpisów na uruchomionym przez siebie portalu dyskusyjnym: „Usługodawca (...) odpowiada za

15 Wyrok SN z 10 stycznia 2014 r., I CSK 128/13, LEX nr 1526612.

16 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 13 lutego 2014 r., I ACa 1086/13, LEX nr 1437961.

naruszenie tą drogą cudzych dóbr osobistych wtedy, gdy wiedział, że wpis narusza takie dobro i mimo to nie uniemożliwił niezwłocznie dostępu do wpisu, a więc nie usunął go niezwłocznie. Usługodawca nie ma wprawdzie obowiązku monitorowania sieci, jednakże sytuacja, w której po stronie usługodawcy istnieje stan wiedzy o fakcie naruszenia czy też bezprawnym charakterze tego naruszenia, prowadzi do wystąpienia odpowiedzialności po stronie usługodawcy”.

6. Podsumowanie

DSA jest aktem bezpośrednio stosowanym, natomiast w określonym zakresie każde z państw członkowskich jest zobowiązane do zapewnienia jego skutecznego stosowania w swoim porządku prawnym poprzez przyjęcie przepisów wewnętrznych. W DSA do uregulowania na poziomie krajowym przekazano wyznaczenie organu pełniącego rolę koordynatora do spraw usług cyfrowych, tj. regulatora odpowiadającego za przestrzeganie DSA oraz nadanie mu odpowiednich uprawnień z tym związanych. Z tego względu nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz opracowanie procedur krajowych wynikających z DSA, tj. w sprawach certyfikacji, przyznawania statusu zaufanego podmiotu sygnalizującego i zweryfikowanego badacza, wprowadzenie przepisów dotyczących przeprowadzania kontroli, opracowanie katalogu kar pieniężnych jest

koniecznym zabiegiem legislacyjnym. Warto przy tym zauważyć, że zgodnie z zasadami dobrej legislacji należy zastosować konsekwentny i szczegółowy podział kompetencji i zadań pomiędzy organami właściwymi a koordynatorem – podział odnoszący się do wyraźnie przywołanych w poszczególnych przepisach DSA zadań podmiotów objętych regulacją albo czytelny podział sektorowy.

Kluczowym celem wskazanych powyżej regulacji powinien zaś być jasny status najważniejszego beneficjenta zmian – użytkownika sieci. Chociaż jak podkreśla Timothy Garton Ash, „Bogiem a prawdą, najbardziej skutecznym ograniczeniem mediów powinniśmy być my sami – czytelnicy, widzowie i użytkownicy”¹⁷.

Katarzyna Chałubińska-Jentkiewicz

radca prawny, dr hab. nauk prawnych, profesor uczelni i kierownik Katedry Prawa Informatycznego na Wydziale Prawa i Administracji w Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie; dyrektor Pionu DNS w NASK PIB; prowadzi prace badawcze dotyczące regulacji prawnych w obszarze mediów, cyberbezpieczeństwa, zagrożeń bezpieczeństwa informacyjnego, ochrony własności intelektualnej, procesów cyfryzacji i wpływu nowych technologii na rozwój państwa i sytuację prawną jednostki

17 T.G. Ash, *Wolne słowo*, Kraków 2018, s. 379.

■ PRAWO KARNE

Oskar Kubacki

Nowe zasady odpowiedzialności karnej nieletnich

1. Wprowadzenie

Ustawą z dnia 7 lipca 2022 r.¹ przeprowadzono gruntowną nowelizację Kodeksu karnego², obejmującą zarówno część ogólną, jak i szczególną tego aktu prawnego. Jak podkreślał projektodawca, celem wprowadzonych zmian było zwiększenie represyjności prawa karnego, które obecnie ma być nadzbyt liberalne, przez co nie realizuje w sposób właściwy funkcji prewencyjnej i ochronnej³. Ustawodawca podążył zatem w kierunku zwiększenia sankcji za poszczególne typy czynów zabronionych (np. zwiększając minimalny wymiar kary za zabójstwo w typie podstawowym z 8 lat pozbawienia wolności do 10 lat pozbawienia wolności), jak również do zmodyfikowania ogólnych zasad odpowiedzialności karnej. Tutaj chyba najdonioślejszą zmianą jest modyfikacja katalogu kar poprzez likwidację kary 25 lat pozbawienia wolności oraz wprowadzenie nowego wymiaru kary pozbawienia wolności od miesiąca do lat 30 (art. 1 pkt 5 ustawy nowelizującej).

Zmiany nie ominęły również zasad podnoszenia odpowiedzialności karnej przez nieletnich sprawców czynów zabronionych⁴. Poszerzono katalog przestępstw, za jakie możliwe będzie jej egzekwowanie. Dopuszczono również karanie osoby, która po ukończeniu 14 lat, lecz przed ukończeniem 15 lat, wypełniła znamiona kwalifikowanych typów przestępstwa zabójstwa (art. 148 § 2 lub 3 k.k.).

Wprowadzone zmiany spotkały się różnym odbiorem. Część autorów uznała, że odpowiadają one rzeczywistym potrzebom. Mogą przecież wystąpić przypadki tak zdemoralizowanych nieletnich, którzy powinni ponosić odpowiedzialność karną na równi z dorosłymi już po ukończeniu 14 roku życia⁵. Inni wszakże poddali krytyce przyjęte rozwiązania jako zbyt rygorystyczne i sprzeczne z zasadą humanitaryzmu (szczególnie krytycznie spogląda się na możliwość skazania czternastolatka na karę 30 lat pozbawienia wolności). Zauważono, że zostały one wprowadzone na podstawie jednostkowych przypadków, które należy postrzegać raczej jako wyjątek niż rzeczywisty problem wymagający aż tak silnej reakcji prawnokarnej⁶.

Konieczność przeprowadzenia uważniejszej analizy zmian reguł odpowiedzialności karnej nieletnich jest podyktowana przede wszystkim gwarancyjnym charakterem norm z art. 10 k.k.⁷ Ustawodawca przyjmuje bowiem zasadę, że osoby, które nie ukończyły 17. roku życia, nie powinny ponosić odpowiedzialności karnej (art. 10 § 1 k.k. *a contrario*)⁸. Nieletnich trzeba przede wszystkim wychowywać,

5 M. Strączyński, *Beczka oliwy z muchami, czyli zmiana kodeksu karnego*, „In Gremio” 167/2023, s. 8.

6 M. Woiński, *Nowelizacja Kodeksu karnego z 7 lipca 2022 r. – szkic zagadnień*, „Temidium” 1/2023, s. 34; tak też: M. Żelazowski, *Zmiany w kodeksie karnym – represja przede wszystkim*, „In Gremio” 167/2023, s. 17; zob. też wypowiedź medialną A. Zolla - *Konfiskata auta za jazdę po pijanemu*, „Tam jest dużo gorszych rozwiązań”, TVN24, 20.11.2022, <https://tvn24.pl/polska/andrzej-zoll-o-zmianach-w-kodeksie-karnym-6228982> (dostęp: 17.09.2023).

7 J. Lachowski [w:] V. Konarska-Wrzošek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, LEX/el. 2023, komentarz do art. 10 k.k., teza 5.

8 W doktrynie trwa spór, czy wyłączenie odpowiedzialności karnej osoby poniżej 17. roku życia ma związek z niemożnością przypisania jej winy z uwagi na wiek. Zwolennicy takiego poglądu wskazują, że przed jego osiągnięciem nieletni nie jest na tyle dojrzały, aby świadomie pokierować swoim postępowaniem – zob. M. Maraszek, *Odpowiedzialność karna nieletnich (art. 10 § 2 k.k., art. 13 i 91 u.niel.)*, „Przeegląd Sądowy” 7-8/2011, s. 125. Odmienne stanowisko zakłada, że wobec nieletniego (ze

1 Ustawa z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2022 r. poz. 2600), dalej: „ustawa nowelizująca”.

2 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2024 r. poz. 17), dalej: „k.k.”.

3 Uzasadnienie do projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2024, Sejm IX kadencji, s. 1-3, dalej: „uzasadnienie do projektu ustawy nowelizującej”.

4 Stosownie do art. 10 § 1 k.k. odpowiedzialność karną może ponosić sprawca, który w chwili popełnienia czynu zabronionego miał ukończone 17 lat. Ilekroć więc w niniejszym artykule będzie mowa o „nieletnim”, należy przez to rozumieć osobę, która *in tempore criminis* nie przekroczyła tej granicy wieku.

a nie karać⁹. Wszelkie wyjątki od tej reguły powinny być wykładane ściśle (*exceptiones non sunt extendendae*). Warto zatem zbadać, czy zmiany wprowadzone ustawą nowelizującą nie doprowadziły do osłabienia gwarancyjnej funkcji art. 10 k.k. Nie można zapominać, że dotychczasowe zasady odpowiedzialności karnej nieletnich również wzbudzały szereg kontrowersji. Pojawia się więc pytanie, czy nowelizując art. 10 k.k. ustawodawca udało się przeciąć trwające spory, co zwiększyłyby klarowność tych reguł. W niniejszym artykule podjęto próbę rozwikłania tych wątpliwości.

2. Nowy katalog przestępstw, za jakie nieletni może ponieść odpowiedzialność karłą

Z uwagi na wyjątkowy charakter odpowiedzialności karnej nieletnich prawodawca zdecydował się sformułować enumeratywny katalog typów czynów zabronionych, za jakie można pociągnąć do odpowiedzialności karnej osobę, która *in tempore criminis* ukończyła 15 lat. W poprzednim stanie prawnym w skład tego katalogu wchodziły takie przestępstwa jak: zamach na życie Prezydenta RP (art. 134 k.k.), zabójstwo w typie podstawowym (art. 148 § 1 k.k.) oraz kwalifikowanym (art. 148 § 2 lub 3 k.k.), spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w typie podstawowym i kwalifikowanym (art. 156 § 1 lub 3 k.k.), sprowadzenie niebezpieczeństwa które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach w typie podstawowym i kwalifikowanym (art. 163 § 1 lub 3 k.k.), piractwo (art. 166 k.k.), sprowadzenie katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym w typie podstawowym i kwalifikowanym (art. 173 § 1 lub 3 k.k.), zgwałcenie w typie kwalifikowanym (art. 197 § 3 lub 4 k.k.), czynna napaść na funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybranej w typie kwalifikowanym (art. 223 § 2 k.k.), wzięcie lub przetrzymywanie zakładnika w typie podstawowym oraz kwalifikowanym (art. 252 § 1 lub 2 k.k.), rozbój (art. 280 k.k.).

Sformułowanie przez ustawodawcę enumeratywnego katalogu czynów zabronionych, za jakie można pociągnąć nieletniego do odpowiedzialności karnej, stało się przyczynkiem do dyskusji, czy nieletni sprawca czynu zabronionego może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej również za formy stadialne wymienionych w nim przestępstw (a więc za usiłowanie) oraz zjawiskowe (podżeganie, pomocnictwo, współsprawstwo, sprawstwo kierownicze i polecające). Część autorów – na przykład Ł. Pohl – przyjmowała, że skoro norma z art. 10 § 2 k.k. ma charakter wyjątkowy, to niedopuszczalna jest jej wykładnia rozszerzająca. Jeśli więc ustawodawca nie wysłowił wprost w przedmiotowym katalogu wyżej wymienionych form stadialnych oraz pomocnictwa i podżegania, to nieletni może zostać pociągnięty do odpowiedzialności wyłącznie za sprawstwo wykonawcze¹⁰. Inni

z kolei – jak J. Lachowski – uważają, że skoro prawodawca posłużył się w tej normie wyrażeniem „dopuszcza się”, to trzeba przez to: „[...] rozumieć popełnienie jednego z czynów wymienionych w art. 10 § 2 k.k. w jednej z form stadialnych (usiłowanie, dokonanie) lub w jakiegokolwiek formie współdziałania przestępnego”¹¹. Jeszcze inni dopuszczali możliwość pociągnięcia nieletniego do odpowiedzialności karnej za usiłowanie, lecz nie za podżeganie i pomocnictwo – a to z tego względu, że w ich ocenie stanowią one odrębny typ czynu zabronionego pod groźbą kary, który nie został przez prawodawcę włączony do katalogu przestępstw z art. 10 § 2 k.k.¹² Wbrew temu, co można by sądzić na pierwszy rzut oka, wyżej zarysowany spór nie ma wyłącznie charakteru dogmatycznego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) trafnie dostrzeżono, że wyrokowanie poza granice katalogu z art. 10 § 2 k.k. stanowi przesłankę nieważności postępowania¹³. Niezwykle istotne jest zatem precyzyjne ustalenie, jakie formy stadialne i zjawiskowe czynu zabronionego mieszczą się w granicach wyżej wymienionej normy. Wyznaczają one bowiem zakres przedmiotowy odpowiedzialności karnej nieletnich, które – pod rygorem nieważności postępowania – nie mogą zostać przekroczone. Czy zatem prawodawca dostrzegł i naprawił tę niejasność?

Niestety tak się nie stało. Ustawodawca nie doprecyzował, czy katalog czynów zabronionych wymienionych w art. 10 § 2 k.k. obejmuje swoim zakresem tylko sprawstwo i współsprawstwo, czy też usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo. W praktyce konieczne więc będzie odwoływanie się do jednego z poglądów, wyrażonych w literaturze przedmiotu jeszcze na gruncie poprzedniego stanu prawnego. Zawsze wiąże się to z pewnym ryzykiem błędu i obawą, czy sąd wyższej instancji podzieli zapatrywania sądu *meriti*. Przy czym, w mojej ocenie, za trafny należy uznać pogląd dopuszczającym pociągnięcie nieletniego do odpowiedzialności karnej zarówno za sprawstwo i współsprawstwo, jak i usiłowanie oraz podżeganie i pomocnictwo do czynów zabronionych wymienionych w art. 10 § 2 k.k. Dostrzegam wyjątkowość omawianej regulacji, z którą wiąże się zakaz prowadzenia wykładni rozszerzającej. Trzeba jednak pamiętać, że zakaz ten nie ma charakteru bezwzględny. Jego zastosowanie mogą ograniczać względy sprawiedliwościowe¹⁴ i to one powinny w tym miejscu dojść do głosu. Jeśli bowiem akceptujemy egzekwowanie odpowiedzialności karnej wobec nieletniego, który jest sprawcą czynu zabronionego, to tym bardziej powinniśmy godzić się na pociągnięcie do odpowiedzialności podżegacza lub pomocnika, którzy wykorzystują inną osobę do wypełnienia znamion określonego przestępstwa. Jak wynika z art. 18 § 2 i 3 k.k., podżegacz musi bowiem chcieć (działanie z zamiarem bezpośrednim), a pomocnik musi mieć zamiar (działanie z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym), aby inna osoba dokonała czynu zabronionego. Umyslnie posługują się więc osobą trzecią, by osiągnąć zamierzony przez siebie rezultat. W tych okolicznościach nie byłoby słuszne ukaranie sprawcy jak dorosłego, a zastosowanie jedynie środków przewidzianych w u.w.r.n. wobec podżegacza lub pomocnika (oczywiście przy założeniu, że wszystkie te podmioty znajdują się na takim samym stopniu rozwoju).

Brak jednoznacznego uregulowania przez ustawodawcę zakresu przedmiotowego odpowiedzialności karnej nieletnich należy ocenić krytycznie. Prawodawca miał okazję autorytatywnie przejąć wyżej opisany spór i zwiększyć klarowność normy z art. 10 § 2 k.k., czego nie uczynił. Zamiast tego dokonał zmian w katalogu przestępstw, za jakie możliwe jest pociągnięcie nieletniego do odpowiedzialności karnej, dodając do niego przestępstwo zgwałcenia w typie podstawowym

11 J. Lachowski, *op. cit.*, teza 8.

12 A. Zoll, *op. cit.*, teza 25.

13 Wyrok SN z 11 maja 2022 r., IV KK 100/22, LEX nr: 3436587.

14 M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne*, Warszawa 2018, s. 123.

względu na wiek) nie można wymagać zachowania zgodnego z normami prawnymi pod groźbą odpowiedzialności karnej. Niemożność ta jednak nie tyle powoduje wyłączenie winy, lecz w ogóle niemożność rozpatrywania jej przypisania – zob. A. Zoll [w:] *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52*, W. Wróbel, A. Zoll (red.), Warszawa 2016, LEX/el., komentarz do art. 10 k.k., teza 1 i cyt. tam literatura. W mojej ocenie rację trzeba przyznać drugiemu pogładowi. Kwestię zawińienia można bowiem rozpatrywać jedynie w stosunku do osób zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Co do zasady – nie licząc wyjątku z art. 10 § 2 i 2a k.k. – osoby poniżej 17. roku życia zdolności takiej nie posiadają.

9 W art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. z 2022 r. poz. 1700), dalej: „u.w.r.n.”, prawodawca statuuje, że postępowanie wobec nieletniego ma na celu doprowadzenie do osiągnięcia korzystnych zmian w jego osobowości i zachowaniu. Z kolei w art. 6 ust. 1 u.w.r.n. ustawodawca nakazuje stosowanie wobec nieletniego kar tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko wówczas, gdy resocjalizacja nieletniego nie zakończyła się sukcesem. Prawodawca postrzega więc karanie nieletniego jako środek o charakterze *ultima ratio*. Nawet w przypadku orzeczenia wobec nieletniego kary zgodnie z zasadami odpowiedzialności karnej przewidzianej w k.k., sąd ma kierować się przede wszystkim tym, aby sprawce wychować (art. 54 § 1 k.k.).

10 Ł. Pohl, *Zakres odpowiedzialności karnej nieletniego w Kodeksie karnym z 1997 r. (o konieczności pilnej zmiany art. 10 § 2 k.k. – problem form popełnienia czynu zabronionego)*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne” 30/2017, s. 16-17.

(art. 197 § 1 k.k.) oraz kwalifikowanym, gdy następstwem czynu jest śmierć człowieka (nowy art. 197 § 5 k.k.). Zmianę tę należy ocenić pozytywnie. Skoro prawodawca dodaje nowy typ kwalifikowany do przestępstwa zgwałcenia, to powinien on zostać dołączony do pozostałych takich typów tego przestępstwa, już uprzednio umieszczonych w art. 10 § 2 k.k. W przeciwnym razie prawodawca wykazałby się taką samą niekonsekwencją, jak w 2005 r., kiedy to znowelizował art. 197 k.k., dodając do niego typ kwalifikowany polegający na zgwałceniu ze szczególnym okrucieństwem, lecz zmiany tej nie uwzględniono w art. 10 § 2 k.k., co wymusiło późniejszą nowelizację tej normy¹⁵. Również uwzględnienie podstawowego typu przestępstwa zgwałcenia w katalogu czynów zabronionych, za jakie nieletni może zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej zasługuje na aprobatę. Czyn ten godzi w sferę wolności seksualnej człowieka, podlegającą szczególnej ochronie. Skoro w katalogu uwzględniono typ podstawowy najpoważniejszego przestępstwa przeciwko wolności osobistej (art. 252 § 1 k.k.), to należało również uwzględnić typ podstawowy najpoważniejszego przestępstwa przeciwko wolności seksualnej.

3. Warunki pociągnięcia nieletniego sprawcy czynu zabronionego do odpowiedzialności karnej

Poza zakresem ustawy nowelizującej pozostawiono warunki, jakie muszą zostać spełnione, aby pociągnąć osobę, która po ukończeniu 15 lat, lecz przed ukończeniem 17 lat, dopuściła się jednego z czynów zabronionych wymienionych w art. 10 § 2 k.k. Wciąż więc zaliczamy do nich: 1) okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, 2) warunki i właściwości osobiste sprawcy, w szczególności bezskuteczność poprzednio stosowanych środków wychowawczych lub poprawczych.

Warto jednak zauważyć, że choć warunki pociągania nieletnich sprawców czynów zabronionych do odpowiedzialności karnej nie zostały wprost zmodyfikowane, to jednak oddziaływać na nie mogą zmiany wprowadzone w pozostałych przepisach k.k. W doktrynie (przed wejściem w życie ustawy nowelizującej) zwracano bowiem uwagę, że ustawodawca nie zdefiniował pojęcia „okoliczności sprawy”, jakim posłużył się w art. 10 § 2 k.k. Na tym tle zarysowały się dwa stanowiska. Część autorów postulowała odwołanie się do dyrektyw przewidzianych w (obowiązującym wówczas) art. 5 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich¹⁶. Zgodnie z tym stanowiskiem przed pociągnięciem nieletniego do odpowiedzialności karnej należało badać stopień demoralizacji sprawcy, motywację i sposób popełnienia zarzucanego mu czynu, w tym czy sprawca dopuścił się go samodzielnie, czy w ramach grupy przestępczej¹⁷. Inni z kolei postulowali, aby ustalając okoliczności sprawy, odwołać się do art. 53 § 2 k.k., gdzie ustawodawca przykładowo wymienił kwantyfikatory wymiaru kary. Przy czym podkreślano, że normę tę należy stosować nie wprost, lecz odpowiednio. Nie można bowiem zapominać o zasadach, jakimi powinien kierować się każdy organ prowadzący postępowanie w sprawie nieletniego¹⁸. Bez uszczerbku dla rozróżnienia szczegółowych różnic obu tych stanowisk można więc bezpiecznie założyć, że zgodnie podkreślają one wyjątkowość karania nieletniego i prymat celów wychowawczych prowadzonego wobec niego postępowania.

Uchylenie u.p.s.n. oraz nowa treść art. 53 § 1 oraz 2a-2e k.k. wymuszają ponowne przyjrzenie się zakresowi znaczeniowemu terminu „okoliczności sprawy”. Nie wchodząc w dokładniejsze rozważania dotyczące zasadności wprowadzenia przez ustawodawcę

katalogu okoliczności obciążających i łagodzących¹⁹, należy przyjąć, że można się nimi posługiwać ustalając zasadność pociągnięcia nieletniego do odpowiedzialności karnej. Wystąpienie jednego z kwantyfikatorów wymienionych w art. 53 § 2b k.k. (np. działanie w wyniku motywacji zasługującej na uwzględnienie, naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem czy pojednanie się z pokrzywdzonym) może przemawiać za zaniechaniem stosowania art. 10 § 2 k.k. i przesłaniem na środki przewidzianych w u.w.r.n. Z kolei zaistnienie jednej z okoliczności wymienionej przez prawodawcę w art. 53 § 2a k.k. (np. wykorzystanie bezradności, niepełnosprawności, choroby lub podeszłego wieku pokrzywdzonego, popełnienia przestępstwa z premedytacją czy w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie) może przemawiać za pociągnięciem nieletniego do odpowiedzialności karnej i uzasadniać przekonanie o bezskuteczności stosowania środków wychowawczych lub poprawczych.

Kryteria te stanowią jedynie materię pomocniczą i na pewno nie mogą być stosowane w oderwaniu od kwestii wyjątkowości karania nieletniego. Trzeba pamiętać, że art. 10 § 2 k.k. ma charakter *ultima ratio*. Jeśli więc w stanie faktycznym danej sprawy zachodzą przesłanki pozwalające przyjąć, że wystarczającym sposobem oddziaływania na nieletniego będzie zastosowanie środków wychowawczych, należy dać im prymat przed pociągnięciem nieletniego do odpowiedzialności karnej. Przede wszystkim konieczne jest zweryfikowanie, czy nieletni (*in tempore cirminis*) w ogóle był zdolny do zrozumienia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem, a więc stopień jego rozwoju pozwala na ukaranie go na takich samych zasadach jak osobę dorosłą.

Prima facie można by sądzić, że w art. 10 § 2 k.k. prawodawca wykazał się niekonsekwencją terminologiczną. W art. 6 u.w.r.n. do katalogu środków, jakie mogą być stosowane wobec nieletniego, zaliczono środki wychowawcze, poprawcze i lecznicze. Tymczasem w art. 10 § 2 k.k. pominięto te ostatnie. Zabieg ten wydaje się jednak zasadny, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że celem środka leczniczego jest poprawienie stanu zdrowia nieletniego i jego zachowania w stopniu umożliwiającym powrót do życia w społeczeństwie i dalsze leczenie w warunkach poza zakładem leczniczym (art. 88 ust. 3 u.w.r.n.). Jak trafnie zauważa V. Konarska-Wrzošek: „Wśród nieletnich jest dość spora reprezentacja osób wykazujących różne zakłócenia czynności psychicznych z chorobami psychicznymi łącznie, a także uzależnionych od alkoholu lub innych substancji odurzających, psychotropowych lub innych substancji psychoaktywnych. Podejmowanie jakichkolwiek oddziaływań wychowawczych czy resocjalizacyjnych bez uprzedniego specjalistycznego leczenia jest z góry skazane na niepowodzenie, dlatego też celowe będzie zastosowanie na wstępie albo w innym odpowiednim momencie środka leczniczego”²⁰. Nie pełni on zatem roli penalnej ani wychowawczej.

Stąd więc w art. 10 § 2 k.k. nie powołano się na bezskuteczność stosowania środka leczniczego jako warunku pociągnięcia nieletniego do odpowiedzialności karnej. O ile w przypadku braku skuteczności środków poprawczych i wychowawczych można przyjąć, że w stosunku

15 M. Maraszek, *op. cit.*, s. 127.

16 Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. z 1982 r. Nr 35, poz. 228, ze zm.), dalej: „u.p.s.n.”.

17 A. Zoll, *op. cit.*, teza 26.

18 M. Maraszek, *op. cit.*, s. 128.

19 Zgadza się, że ustawa nowelizująca dotychczasowe brzmienie art. 53 § 1 k.k. deprecjonuje zasadę winy – która stanowi podstawę odpowiedzialności karnej w państwach demokratycznych – dla celów prewencyjnych – zob. A. Barczak-Oplustil, M. Matecki, S. Tarapata, M. Iwański, *Populistyczna nowelizacja prawa karnego. Ustawa z dnia 7.07.2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 762)*, Kraków 2022, <https://kipk.pl/wp-content/uploads/2022/07/novelizacja2022.pdf> (dostęp: 24.09.2023), s. 14-17. Stądnie dostrzeżono, że przez ustanowienie w art. 53 § 2a i 2b k.k. katalogów okoliczności łagodzących i obciążających może godzić swobodę orzecznictwa sądów – zob. M. Woźniński, *op. cit.*, s. 35.

20 V. Konarska-Wrzošek [w:] V. Konarska-Wrzošek (red.), *Wspieranie i resocjalizacja nieletnich. Komentarz*, Warszawa 2023, LEX/el., komentarz do art. 8 u.w.r.n., teza 1.

do nieletniego nie zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna²¹ (gdyż pomimo ich wcześniejszego stosowania nieletni popełnił przestępstwo), o tyle tożsamy wniosków nie można wyciągać z samego faktu poprzedniego stosowania środków leczniczych. W tym przypadku zachowanie sprawcy determinuje nie jego niewłaściwa postawa, lecz stan zdrowia, a więc okoliczność od niego niezależna. Trudno tu więc dopatrywać się okoliczności obciążającej nieletniego, która powinna implikować pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej.

Warto także zauważyć, że egzekwowanie takiej odpowiedzialności, w obliczu potencjalnej niepoczytalności nieletniego sprawcy²², wiązałoby się najczęściej²³ z koniecznością zastosowania wobec niego jednego ze środków zabezpieczających z art. 91 k.k. Prowadziłoby zatem do umieszczenia nieletniego w szpitalu psychiatrycznym dla dzieci i młodzieży lub skierowania na terapię przeznaczoną dla danej grupy wiekowej²⁴. Pociąganie nieletniego do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 10 § 2 k.k. w przypadku uprzedniej bezskuteczności środka leczniczego byłoby więc (co do zasady) niecelowe.

4. Problem dopuszczalności wymierzenia nieletniemu kary 30 lat pozbawienia wolności

Językiem u wagi ustawy nowelizującej jest treść art. 10 § 2a k.k. Zgodnie z tym przepisem: „Nieletni, który po ukończeniu 14 lat, a przed ukończeniem 15 lat, dopuszcza się czynu zabronionego określonego w art. 148 § 2 lub 3 [kwalifikowane postacie zabójstwa – przyp. O. K.], może odpowiadać na zasadach określonych w tym kodeksie, jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają oraz zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych nie jest w stanie zapewnić resocjalizacji nieletniego”. Podstawowe zastrzeżenia, jakie pojawiły się wobec nowej granicy wieku odpowiedzialności karnej nieletnich, dotyczą możliwości wymierzenia czternastoletniemu sprawcy czynu zabronionego kary 30 lat pozbawienia wolności. Krytycy przyjętego rozwiązania podnoszą, że jest ono niehumanitarne i nastawione wyłącznie na izolowanie nieletniego, a nie na jego wychowywanie. Stawia się więc tutaj zarzut sprzeczności omawianej normy z art. 30 Konstytucji RP oraz art. 3

Konwencji o Prawach Dziecka²⁵. Projektodawca podnosi z kolei, że nowe rozwiązania odpowiadają przyjętym w innych państwach europejskich, gdzie granica wieku odpowiedzialności karnej waha się od 10 do 18 lat²⁶. Kto ma słuszność w tym sporze?

Odpowiadając na to pytanie, należy w pierwszej kolejności zauważyć, że na podstawie art. 10 § 2a i 3 k.k. nieletniemu faktycznie będzie mogła zostać wymierzona kara 30 lat pozbawienia wolności. Stosownie do art. 10 § 3 zdanie pierwsze k.k.: „W wypadku określonym w § 2 orzeczona kara nie może przekroczyć dwóch trzecich górnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego za przypisane sprawcy przestępstwo, które nie jest zagrożone karą dożywotniego pozbawienia wolności”. Norma z art. 10 § 3 k.k. nie ma zatem zastosowania do przypadku, o którym mowa w art. 10 § 2a k.k. Jeśli więc nieletnich ukończących lat czternaście dopuści się zabójstwa w typie kwalifikowanym, możliwe będzie wymierzenie mu kary 30 lat pozbawienia wolności.

To jednak nie koniec. Okazuje się, że kara ta będzie mogła zostać wymierzona także na podstawie art. 10 § 2 k.k. Zwróćmy uwagę, że z art. 10 § 3 k.k. *a contrario* wynika, że jeśli czyn zagrożony jest karą dożywotniego pozbawienia wolności, nieletniemu można będzie wymierzyć karę 30 lat pozbawienia wolności. Limitowanie kary do 2/3 górnej granicy ustawowego zagrożenia nie znajdzie bowiem wówczas zastosowania. Dotyczyć to może np. czynu z art. 197 § 4 k.k., który został wymieniony w art. 10 § 2 k.k., a za który grodzi kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 5 lat lub kara dożywotniego pozbawienia wolności. Oznacza to, że sprawcy tego czynu można wymierzyć karę w granicach od 5-30 lat pozbawienia wolności, względnie karę dożywotniego pozbawienia wolności. Skoro prawodawca przewidział w ramach sankcji karę dożywotniego pozbawienia wolności, to nieletniemu sprawcy tego czynu (który w chwili jego popełnienia ukończył 15 lat, lecz nie ukończył 17 lat) można będzie wymierzyć karę 30 lat pozbawienia wolności. Ze względu na zagrożenie karą dożywotniego pozbawienia wolności klauzula limitująca z art. 10 § 3 zdanie pierwsze k.k. nie znajdzie w tym przypadku zastosowania.

Jak już wyżej zaznaczono, krytycy przyjętego rozwiązania podnoszą jego sprzeczność z konstytucyjną zasadą poszanowania godności człowieka (art. 30 Konstytucji RP) oraz z art. 3 Konwencji. Wydaje się jednak, że bardziej zasadne jest tutaj odwołanie się wprost do zakazu okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego karania, który ustrojodawca wprowadził w art. 40 Konstytucji RP. Znajduje swoje odzwierciedlenie także w treści art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka²⁷. Zauważmy, że na gruncie tych norm badano możliwość wymierzania długotrwałych kar izolacyjnych jako przejaw nieludzkiego karania. Przyjęto, że co do zasady nie sprzeciwiają się one istnieniu kar nawet dożywotniego pozbawienia wolności (pod warunkiem dopuszczalności przedterminowego zwolnienia)²⁸, ale za wyjątkiem osób młodocianych²⁹. Zastrzeżenie to jest słuszne, ponieważ podstawowym celem karania nieletnich powinno być ich wychowanie. Prymat znajduje tu bowiem prewencja szczególna, czemu prawodawca daje wyraz w art. 54 § 1 k.k.³⁰ Tymczasem jak słusznie zauważa się

21 Dotychczas przyjmowano, że uprzednie stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych w stosunku do nieletniego nie stanowiło warunku koniecznego do pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Wystarczające było uznanie, że w stosunku do nieletniego sprawcy zachodzi daleko idąca demoralizacja – zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 15 czerwca 2000 r., II AKa 149/00, LEX nr 1680963. Pogląd ten jest zasadny. Ustawodawca wymienia bezskuteczność środków jedynie jako przykład okoliczności, które mogą przemawiać za pociągnięciem nieletniego do odpowiedzialności karnej (o czym świadczy posłuszenie się w art. 10 § 2 k.k. wyrażeniem „w szczególności”). Decydujące są jednak w tym przypadku właściwości i warunki osobiste sprawcy. W przypadku negatywnej prognozy kryminologicznej i uznania, że sprawca jest dalece zdemoralizowany, możliwe jest jego pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, nawet jeśli wcześniej nie stosowano wobec niego środków wychowawczych i poprawczych.

22 Środek leczniczy stosuje się w przypadku stwierdzenia u nieletniego choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej, lub uzależnienia (art. 17 u.w.r.n.), co – oczywiście po potwierdzeniu w konkretnym stanie faktycznym – może wiązać się z niepoczytalnością sprawcy (art. 31 § 1 k.k.).

23 Nie można wszak zapominać, że sam fakt wystąpienia choroby psychicznej nie powoduje automatycznie stanu niepoczytalności. Ten drugi występuje wyłącznie wówczas, gdy *in tempore criminis* sprawca nie jest w stanie zrozumieć znaczenia swojego czynu oraz pokierować swoim postępowaniem, czego przyczyną jest choroba psychiczna lub upośledzenie umysłowe. Jednocześnie zdarzyć się może, że osoba choroba nadal znajduje się w fazie remisji (mniejszego natężenia występowania objawów choroby psychicznej) i w pełni świadomie popełnia czyn zabroniony. Wówczas, mimo występowania choroby psychicznej, nie będzie można uznać, że sprawca działał w stanie niepoczytalności – zob. J. Giezek [w:] J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2021, LEX/el., komentarz do art. 31 k.k., teza 6.

24 Wykluczone jest przecież, by niepoczytalnego nieletniego sprawcę czynu zabronionego umieszczać w zakładzie psychiatrycznym dla dorosłych, a to z uwagi na różnice w leczeniu psychiatrycznym dzieci i młodzieży oraz dorosłych.

25 Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526), dalej: „Konwencja o Prawach Dziecka”. A. Barczak-Oplustil, M. Małecki, S. Tarapata, M. Iwański, *op. cit.*, s. 4-6. Zarzut braku humanitaryzmu przyjętych rozwiązań – zob. M. Żelazowski, *op. cit.*, s. 17.

26 Uzasadnienie do projektu ustawy nowelizującej, s. 7.

27 Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284), dalej: „EKPCZ”.

28 A. Krzywoń [w:] A. Brzozowski, A. Krzywoń, M. Wiącek, *Prawa człowieka*, Warszawa 2019, s. 141.

29 M. Królikowski, K. Szczucki [w:] M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 986.

30 M. Kulik, A. Wąsek [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016, LEX/el., komentarz do art. 10 k.k., teza 8.

w doktrynie, długotrwałe kary pozbawienia wolności zmierzają do eliminacji sprawcy ze społeczeństwa poprzez jego trwałą izolację³¹, a nie do jego wychowania.

Oczywiście na gruncie art. 10 § 2a i 3 k.k. nieletniemu nie wymierza się kary dożywotniego pozbawienia wolności. Niemniej długość kary nakazuje przyjąć, że ma ona charakter *stricte* izolacyjny (analogicznie jak kara dożywotniego pozbawienia wolności). Nie mierza więc do resocjalizacji nieletniego sprawcy, a jedynie do wykluczenia go ze społeczeństwa. Fakt, że może ona znaleźć zastosowanie do osoby, która ukończyła 14 lat i dopiero wkracza w życie, trąci brakiem humanitaryzmu. W mojej opinii norma z art. 10 § 2a i 3 k.k. w zakresie, w którym dopuszcza wymierzenie nieletniemu kary 30 lat pozbawienia wolności, jest więc sprzeczna z art. 40 Konstytucji RP w zw. z art. 3 EKPCz.

Nie przekonują argumenty, że w praktyce mogą zdarzyć się przypadki szczególnie dojrzałych młodych osób, które w sposób wyjątkowo wyrafinowany i okrutny mogły zaplanować i popełnić zbrodnię zabójstwa w jej kwalifikowanych postaciach³². Po pierwsze, są to jedynie jednostkowe *casusy*, które nie świadczą o generalnym problemie, wymagającym aż tak zdecydowania działania o charakterze penalnym³³. Po drugie, nawet w stosunku do takich osób wymierzana kara musi w pierwszym rzędzie spełniać cele wychowawcze, a nie izolacyjne. Trzeba wszak zwrócić uwagę, że stosownie do art. 54 § 1 k.k.: „Wymierzając karę nieletniemu albo młodocianemu, sąd kieruje się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować”. Ustawodawca nie wprowadza ograniczenia celów wychowawczych kary jedynie do sprawców określonych typów czynów zabronionych. Skoro tak, to – *lege non distinguente* – zasada ta znajduje zastosowanie do wszystkich nieletnich sprawców czynów zabronionych, nawet tych najcięższych gatunkowo. Tymczasem kara 30 lat pozbawienia wolności ma charakter *stricte* izolacyjny i nie spełnia celów wychowawczych. Norma z art. 10 § 2a i 3 k.k. jest więc sprzeczna z art. 54 § 1 k.k. Prowadzi to do wewnętrznej niespójności samej ustawy karnej. Także z tego względu przyjęte rozwiązanie zasługuje na krytykę.

Mojej uwadze nie umyka fakt, że na gruncie dotychczasowego stanu prawnego dopuszczano wymierzenie nieletniemu kary 25 lat pozbawienia wolności³⁴. Jednakże z tego jak było, czy jest, nie wynika to jak być powinno. Zresztą już na gruncie poprzedniego stanu prawnego dostrzeżono, że omawiana kara: „[...] może budzić bardzo poważne zastrzeżenia zarówno ze względów sprawiedliwościowych z powodu umniejszonej winy, jak i z uwagi na ustanowioną w art. 54 § 1 k.k. dyrektywę szczególną wymiaru kary nieletnim (i młodocianym), zgodnie z którą sąd powinien kierować się przede wszystkim tym, aby takiego młodego sprawcę wychować [...]”³⁵. Pogląd ten pozostaje aktualny w stosunku do kary 30 lat pozbawienia wolności.

Apologeci wprowadzonych zmian mogliby wskazywać, że rygoryzm nowych zasad odpowiedzialności karnej nieletnich łagodzi norma z art. 10 § 3 zdanie drugie k.k., na podstawie której możliwe będzie zastosowanie wobec nieletniego nadzwyczajnego złagodzenia kary. Ma ona jednak charakter fakultatywny. Nie naprawia zatem sprzeczności art. 10 § 2 i 2a k.k. z art. 40 Konstytucji RP oraz art. 3 EKPCz. Wciąż bowiem istnieje hipotetyczna możliwość wymierzenia nieletniemu kary 30 lat pozbawienia wolności, czego nie można

pogodzić z zasadami humanitaryzmu oraz dyrektywą wychowania sprawcy z art. 54 § 1 k.k.

Krytycy ustawy nowelizującej zauważają, że narusza ona art. 3 ust. 1 Konwencji o Prawach Dziecka, zgodnie z którym: „We wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka”. Skoro warunkiem pociągnięcia nieletniego sprawcy do odpowiedzialności karnej, wyśłowionym przez ustawodawcę w art. 10 § 2a k.k., jest uzasadnione przypuszczenie, że stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych nie zapewni resocjalizacji nieletniego, to – zdaniem krytyków przyjętych rozwiązań – w ten sposób przerzuca się na nieletniego konsekwencje niemożności skonstruowania przez państwo środków wychowawczych lub poprawczych, pozwalających na skuteczną resocjalizację nieletniego³⁶.

Pogląd ten jest zbyt daleko idący. Od nikogo – nawet od państwa – nie można oczekiwać rzeczy niemożliwych. Nie da się zaś zbudować systemu środków poprawczych i wychowawczych, skutecznego w każdym przypadku. Niektórzy sprawcy, także nieletni, nie są podatni na oddziaływanie tego typu środków. Wówczas konieczne może okazać się pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej – tak, by to dopiero wymierzana im kara spełniła cele wychowawcze. Z tego względu zarzut naruszenia art. 3 ust. 1 Konwencji o Prawach Dziecka należy uznać za nietrafny.

Wydaje się zresztą, że na gruncie Konwencji o Prawach Dziecka właściwszym wzorcem kontroli byłby art. 40 ust. 3, gdzie określono standardy pociągania nieletnich do odpowiedzialności karnej. Zgodnie z tym przepisem: „Państwa-Strony będą sprzyjały tworzeniu praw, procedur organów oraz instytucji odnoszących się specjalnie do dzieci podejrzanych, oskarżonych bądź uznawanych winnymi pogwałcenia prawa karnego, a w szczególności: a) ustanowieniu minimalnej granicy wieku, poniżej której dzieci będą posiadały domniemanie niezdolności do naruszenia prawa karnego; b) w przypadku gdy jest to właściwe i celowe, stosowaniu innych środków postępowania z takimi dziećmi, bez uciekania się do postępowania sądowego, pod warunkiem pełnego poszanowania praw człowieka i gwarancji prawnych”.

W art. 10 § 2a k.k. został spełniony pierwszy wymóg, ponieważ określono minimalną granicę wieku odpowiedzialności karnej (na poziomie 14 lat). Natomiast za zgodnością polskich rozwiązań z art. 10 k.k. z art. 40 ust. 3 lit. b Konwencji o Prawach Dziecka – jeszcze w poprzednim stanie prawnym – przemawiać miały: 1) fakultatywność odpowiedzialności karnej nieletniego oraz 2) konieczność spełnienia określonych warunków (uzasadnienie w okolicznościach sprawy, stopniu rozwoju sprawcy, właściwościach i warunkach osobistych)³⁷. Taki stan rzeczy został zasadniczo utrzymany. Za zastosowaniem art. 10 § 2a k.k. nadal muszą przemawiać: okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy oraz jego właściwości i warunki osobiste. Ustawodawca wciąż traktuje więc tę regulację jako wyjątek od ogólnej reguły niekarania nieletnich i, o ile wyżej wymienione właściwości sprawcy na to pozwalają, nakazuje stosować wobec niego środki wychowawcze i poprawcze. Prawdodawca wymaga również badania celowości stosowania środków wychowawczych i poprawczych (odpowiedzialność karna ma však być stosowana tylko wówczas, gdy powstanie uzasadnione przypuszczenie, że środki te okażą się niecelowe). Tym samym art. 10 § 2a k.k. jest zgodny z art. 40 ust. 3 lit. b Konwencji o Prawach Dziecka.

31 A. Zoll, *op. cit.*, teza 33 i cyt. tam literatura oraz orzecznictwo.

32 Uzasadnienie do projektu ustawy nowelizującej, s. 7-8; tak też: M. Strączyński, *op. cit.*, s. 8.

33 M. Żelazowski, *op. cit.*, s. 17.

34 Postanowienia SN z: 11 października 2006 r., IV KK 164/06, LEX nr: 324583 i 18 grudnia 2012 r., III KK 289/12, LEX nr 1232290.

35 P. Górecki, V. Konarska-Wrzošek, *Komentarz do niektórych przepisów Kodeksu karnego [w:] Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, Komentarz*, Warszawa 2019, LEX/el., komentarz do art. 10 k.k., teza 8 i cyt. tam literatura.

36 A. Barczak-Oplustil, M. Matecki, S. Tarapata, M. Iwański, *op. cit.*, s. 5-6.

37 K. Burdziak, *Art. 10 § 2 k.k. i art. 94 u.p.n. z perspektywy art. 40 ust. 3 Konwencji o Prawach Dziecka, czyli kilka słów na temat odpowiedzialności karnej nieletnich*, „Probacja” 2/2019, s. 42.

5. Podsumowanie

Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że modyfikując zasady odpowiedzialności karnej nieletnich, ustawodawca nowelizował kwestie, które nie wymagały nowelizacji, zaś poza zakresem swojego zainteresowania pozostawiał zagadnienia, potrzebujące zmian. Z tego względu nadal nie wiadomo, czy nieletniego można pociągnąć do odpowiedzialności karnej wyłącznie za dokonanie, czy również za usiłowanie oraz podżeganie i pomocnictwo. Wciąż nie jest też jasne, co dokładnie rozumieć przez „okoliczności sprawy”, o których mowa w art. 10 § 2 i 2a k.k. Wprowadzona reforma nie służy zatem wzmocnieniu gwarancyjnego charakteru norm z art. 10 k.k., co nakazuje poddać ją uzasadnionej krytyce.

Zdecydowanie negatywnie należy ocenić możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osoby, która w chwili popełnienia czynu ukończyła 14 lat oraz możliwość wymierzenia nieletnim w pewnych

przypadkach kary 30 lat pozbawienia wolności. Są to rozwiązania sprzeczne z art. 40 Konstytucji RP oraz art. 3 EKPCz, a także niespójne z art. 54 § 1 k.k. Wspomniana kara ma przede wszystkim wymiar izolacyjny i nie realizuje celów wychowawczych.

Jakkolwiek zasadne było poszerzenie katalogu przestępstw z art. 10 § 2 k.k. o czyn z art. 197 § 1 i 5 k.k., to jednak przypatrując się wprowadzonym zmianom w szerszym kontekście całej ustawy nowelizującej, trzeba zgodzić się ze stwierdzeniem, że jej głównym założeniem było zwiększenie represyjności k.k. (także w stosunku do nieletnich). Dokonane zmiany stanowią zatem przykład populizmu penalnego³⁸, a populizm częściej przysparza problemów niż pomaga je naprawić.

Oskar Kubacki

aplikant adwokacki w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej

38 M. Żelazowski, *op. cit.*, s. 17.

■ PRAWO NIERUCHOMOŚCI

Kamil Korycki

Charakter roszczeń odszkodowawczych za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne

1. Uwagi wstępne

Instytucja przejmowania działek gruntu na własność Skarbu Państwa lub na własność jednostek samorządu terytorialnego, wydzielanych w ramach podziału nieruchomości pod drogi publiczne i wewnętrzne, pomimo funkcjonowania w polskim systemie prawnym w obecnym kształcie od ćwierć wieku, wciąż dostarcza przedmiotu do rozważań i interpretacji na temat przepisów ją regulujących¹.

Zgodnie z art. 98 ustawy o gospodarce nieruchomościami² działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne z nieruchomości, której podział został dokonany na wniosek właściciela nieruchomości, przechodzą, z mocy prawa, odpowiednio na własność gminy, powiatu, województwa lub Skarbu Państwa. Za przejęte działki gruntu, o których mowa powyżej, byłemu właścicielowi przysługuje odszkodowanie. Oznacza to, że właściciel nieruchomości nierzadko zostaje pozbawiony swobody dysponowania własną nieruchomością, gdyż decyzja organu administracji o jej częściowym wyłączeniu niekoniecznie musi być zbieżna z jego planami względem nieruchomości. Co istotne, obowiązujące przepisy prawa nie przesądzają, jaki charakter ma roszczenie byłego właściciela nieruchomości o wypłatę odszkodowania wskazanego w przepisie. Brak takiego unormowania wpływa także na kwestię określenia zasad w zakresie przedawnienia takich roszczeń.

2. Instytucja przedawnienia

Przedawnienie jest jedną z najstarszych i najważniejszych instytucji prawa, która ogranicza w czasie możliwość korzystania z norm prawnych (wiąże skutki prawne z upływem czasu). Instytucja przedawnienia wywodzi się z prawa cywilnego, lecz jest obecna również w innych gałęziach prawa, w których wykształciła swoje cechy.

W prawie administracyjnym brak jest uniwersalnej definicji przedawnienia. Wnika to zapewne z różnorodności stosunków prawnych, w których może występować. Jak słusznie zauważa M. Wincenciak, w przepisach normujących stosunki prawne metodą administracyjnoprawną „przedawnienie” występuje w różnych koniunkcjach. Taki stan rzeczy jest spowodowany zacieraniem się granic prawa administracyjnego, co może wynikać z oddziaływania na nie innych gałęzi prawa oraz przenikania konstrukcji wykształconych w tych gałęziach³.

W prawie cywilnym, w odróżnieniu od regulacji administracyjnych, roszczenie po upływie określonego w przepisach okresu ulega przedawnieniu, czyniąc dane zobowiązanie tzw. zobowiązaniem niezupełnym (naturalnym). Istnieje zatem wierzytelność i dług, ale nie są one połączone z odpowiedzialnością drugiej strony stosunku prawnego (wierzytel jest pozbawiony możliwości przymusowego dochodzenia świadczenia)⁴. W tym kontekście przedawnienie w prawie administracyjnym przejawia się brakiem możliwości orzekania przez organy administracji w ramach określonego stosunku prawnego, co bardziej zbliża taki sposób rozumienia instytucji przedawnienia do tej występującej w prawie karnym. Przedawnienie w prawie karnym jest natomiast okolicznością uchylającą karalność przestępstw w związku z upływem czasu. Wystąpienie przedawnienia wyklucza możliwość zastosowania sankcji karnych przewidzianych za dane przestępstwo, lecz nie odbiera czynowi jego przestępnego charakteru⁵.

Z powyższego wynika, że przedawnienie w różnych gałęziach prawa łączy pewne elementy wspólne, takie jak upływ czasu, postawa podmiotów będących stronami stosunku prawnego oraz konsekwencje bierności dla istnienia praw i obowiązków⁶.

1 M. Wolanin, *Podziały, scalenia i rozgraniczenia nieruchomości oraz procedury ewidencyjne*, Warszawa 2023, Legalis.

2 Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344), dalej: „u.g.n.”.

3 M. Wincenciak, *Przedawnienie w polskim prawie administracyjnym*, Warszawa 2019, s. 18.

4 W. Borysiak (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2023, Legalis.

5 R. A. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2023, Legalis.

6 W. Piątek, *Przedawnienie w prawie administracyjnym*, Poznań 2018, s. 74.

3. Zasady uzyskania odszkodowania za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne

Uzyskanie odszkodowania za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne na podstawie art. 98 ust. 1 u.g.n jest możliwe jedynie w sytuacji, gdy obszar wydzielonej działki jest przeznaczony pod taką drogę w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Nie chodzi przy tym o drogi, które mają już nadaną kategorię drogi publicznej bądź zostały wybudowane, lecz o samo przeznaczenie pod drogi publiczne⁷. Planowanie wybudowania drogi publicznej należy rozumieć jako określony sposób zagospodarowania (przeznaczenia) terenu – droga ma bowiem powstać w przyszłości (oczywiście chodzi o sytuację, w której wydzielenie działki nie jest związane z poszerzeniem już istniejącej drogi publicznej)⁸.

Organ administracji wydający decyzję zatwierdzającą podział nieruchomości powinien określić szczegółowo wydzielone działki gruntu, które będą przeznaczone na drogi (ze wskazaniem, że droga jest drogą publiczną, a nie np. drogą wewnętrzną), wskazać, z jakiego dokumentu planistycznego wynika kwestia przeznaczenia danego terenu pod drogi, jak również zawrzeć stosowne informacje o skutkach prawnych wynikających z decyzji podziałowej wydawanej na podstawie art. 98 u.g.n., tj. przejściu prawa własności do działki z mocy prawa po uprawomocnieniu się decyzji⁹.

Sądy są uprawnione do zbadania, czy działki określone w decyzji jako drogi (bez doprecyzowania, czy chodzi o drogi publiczne czy inne) mają spełniać w przyszłości funkcje jednej z dróg publicznych, dokonując oceny treści samej decyzji administracyjnej (rozstrzygnięcia, uzasadnienia, podanej podstawy prawnej) w powiązaniu z dokumentami poprzedzającymi jej wydanie oraz obowiązującego, w chwili wydania decyzji, planu zagospodarowania przestrzennego¹⁰. Naczelny Sąd Administracyjny wskazał również, że dla oceny statusu prawnego nieruchomości wydzielonej pod drogę podstawowe znaczenie ma nie jej administracyjna kwalifikacja, ale zasady jej użytkowania oraz dostępność. Zatem drogi połączone z siecią dróg publicznych, a nieprzeznaczone do wyłącznego użytku mieszkańców zamkniętego osiedla, lecz ogólnodostępne, służące nieograniczonej liczbie potencjalnych użytkowników, należy zaliczyć do dróg publicznych, nawet jeżeli w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dróg tych nie uwzględniono¹¹.

Zgodnie z art. 98 ust. 3 u.g.n. ustalenie odszkodowania za przejęte grunty odbywa się w dwojaki sposób. Pierwszy polega na uzgodnieniu przez właściciela lub użytkownika wieczystego z właściwym organem wysokości odszkodowania i ma charakter cywilnoprawny, zaś drugi polega na ustaleniu odszkodowania przez organ administracji w drodze decyzji administracyjnej¹².

Wysokość odszkodowania, zgodnie z art. 98 u.g.n., podlega uzgodnieniu pomiędzy byłym właścicielem lub użytkownikiem wieczystym działki gruntu wydzielonej pod drogę publiczną lub poszerzenie istniejącej już drogi publicznej a organem wykonawczym jednostki samorządu terytorialnego albo starostą działającym w imieniu Skarbu Państwa, w zależności od tego, który z podmiotów publicznoprawnych w wyniku podjęcia decyzji stał się beneficjentem działki drogowej. W orzecznictwie sądów administracyjnych i cywilnych ugruntował się pogląd, że wysokość odszkodowania za nieruchomość wydzieloną pod drogę publiczną może być uzgodniona między właścicielem (użytkownikiem wieczystym) a właściwym organem przed dniem, w którym decyzja zatwierdzająca podział stała się ostateczna albo orzeczenie

o podziale prawomocne¹³. Faza prowadzenia rokowań ma charakter cywilnoprawny. Może w tym czasie dojść także do zrzeczenia się przez właściciela odszkodowania, przy czym w takim wypadku wymaga się odpowiedniego skonkretyzowania sytuacji prawnej, na skutek której ma to nastąpić, np. poprzez zawarcie przez właściciela z podmiotem publicznym porozumienia, w którym nieruchomości mająca być wydzielona pod drogę zostanie precyzyjnie opisana¹⁴. Uzgodnienia wynikające z art. 98 ust. 3 u.g.n. są obligatoryjne, jednakże przepisy nie regulują ich trybu, formy oraz przedziału czasowego, w jakim powinny być przeprowadzone. Ustalenie tego procesu leży w gestii samych stron dokonujących uzgodnień. Rokowania nie zwalniają organu z terminowego załatwienia sprawy, dlatego nie powinny one trwać dłużej niż wydanie decyzji administracyjnej. Logiczne jest bowiem to, że ugoda ma przyspieszyć załatwienie sprawy, a nie dawać organowi narzędzie do odłożenia jej w czasie¹⁵. Przepisy nie przewidują również wytycznych co do tego, w jaki sposób należy potwierdzić brak porozumienia pomiędzy stronami. Zasadne jest sporządzenie stosownego protokołu, natomiast były właściciel nieruchomości nie jest pozbawiony możliwości wszczęcia administracyjnego trybu uzyskania odszkodowania w sytuacji całkowitej bierności organu na podejmowane przez niego próby dokonania uzgodnienia¹⁶. Organ jest zobligowany do terminowego załatwienia sprawy, dlatego można przyjąć, że w przypadku bierności organu administracji trwającej co najmniej 30 dni były właściciel będzie uprawniony do złożenia stosownego wniosku o dokonanie ustalenia wysokości odszkodowania w trybie decyzji administracyjnej.

Wszczęcie postępowania o ustalenie odszkodowania w drodze decyzji administracyjnej, wobec braku pozytywnych rezultatów uzgodnień, może nastąpić po przejściu prawa własności na podmiot publicznoprawny, gdy decyzja zatwierdzająca podział stała się ostateczna. Jest to jedyny warunek konieczny do wszczęcia postępowania. Wniosek ten, złożony do właściwego terytorialnie starosty o ustalenie i wypłatę odszkodowania za odebrane prawo do działki drogowej, stanowi podstawę do wszczęcia właściwego postępowania. Starosta, w związku z odesłaniem zawartym w art. 98 u.g.n. do zasad i trybu ustalania i wypłaty odszkodowania obowiązujących przy wywłaszczeniu nieruchomości, jest zobligowany do zastosowania wszystkich reguł procedury odszkodowawczej, które określono w art. 128 u.g.n.

Odszkodowanie może przybrać formę pieniężną (tzw. słuszne odszkodowanie w rozumieniu art. 21 ust. 2 Konstytucji RP) albo formę nieruchomości zamienną (również z ewentualną dopłatą w przypadku dysproporcji w wartości). Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (dalej: „TK”) określiło odszkodowanie jako sprawiedliwe oraz ekwiwalentne. Ekwiwalentność oznacza w tym wypadku równoważność gospodarczą w stosunku do wartości wywłaszczonej nieruchomości, co nie jest jednak równoznaczne z zachowaniem pełnej ekwiwalentności¹⁷. Słuszność odszkodowania jest zatem dodatkową formą kontroli zasadności działań organów administracji oraz ochrony podmiotów, które tracą swoje prawo własności¹⁸.

4. Charakter roszczenia odszkodowawczego za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne

Ustalenie charakteru roszczenia odszkodowawczego związanego z wydaną decyzją administracyjną, na podstawie której następuje przejęcie nieruchomości, zależy od oceny przepisu art. 98 u.g.n. i decyzji wywłasz-

7 J. Jaworski, A. Prusaczyk, A. Tułodziecki, M. Wolanin, *Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz*, Warszawa 2023.

8 Wyrok SN z 11 lipca 2012 r., II CSK 709/11, Legalis nr 544296.

9 Por. wyrok NSA z dnia 27 czerwca 2012 r., I OSK 986/11, Legalis nr 779215.

10 Wyrok SN z 28 marca 2012 r., V CSK 144/11, Legalis nr 532432.

11 Wyrok NSA z 25 września 2019 r., I OSK 2891/17, Legalis nr 2236756.

12 Wyrok NSA z 26 stycznia 2021 r., I OSK 1965/20, Legalis nr 2535318.

13 Wyrok SN z 18 stycznia 2018 r., V CSK 261/17, Legalis nr 1749353 i wyrok NSA z 30 października 2018 r., I OSK 31/17, Legalis nr 1864280.

14 Wyrok NSA z 17 czerwca 2021 r., I OSK 270/21, Legalis nr 2586468.

15 Wyrok NSA z 31 maja 2019 r., I OSK 3623/18, Legalis nr 1942848.

16 Postanowienie NSA z 17 września 2014 r., I OSK 2102/14, Legalis nr 1072646.

17 Orzeczenia TK: z 8 maja 1990 r., K 1/90, OTK 1990, poz. 2 i z 19 czerwca 1990 r., K 2/90, OTK 1990, poz. 3 oraz wyrok TK z 23 września 2003 r., K 20/02, Legalis nr 58777.

18 M. Szalewska, *Wywłaszczenie nieruchomości*, Toruń 2005, s. 260.

zeniowej wydanej na podstawie tego przepisu, w formie kompleksowej (całościowej) bądź poprzez wyodrębnienie dwóch etapów, tj. o charakterze władczym – przeniesienie własności nieruchomości na podstawie decyzji oraz o charakterze uzgodnieniowym związanym z ustaleniem wysokości odszkodowania. W drugim etapie występują dwa odrębne tryby ustalenia odszkodowania za przejęte grunty. Pierwszy polega na uzgodnieniu przez właściciela lub użytkownika wieczystego z właściwym organem wysokości odszkodowania i ma charakter cywilnoprawny (należy przy tym zauważyć, że chodzi jedynie o cywilnoprawny sposób ustalenia odszkodowania, który nie determinuje ogólnego charakteru roszczenia odszkodowawczego). Drugi tryb polega na ustaleniu odszkodowania przez organ administracji w drodze decyzji administracyjnej¹⁹.

Samo przejście prawa własności do działki gruntu wydzielonej pod drogi publiczne ma charakter publicznoprawny, ponieważ następuje z mocy samego prawa w związku z wydaniem i następnie uzyskaniem waloru ostateczności przez decyzję administracyjną. Następuje niezależnie od woli obu stron, która jest głównym czynnikiem w sprawach mających charakter cywilnoprawny.

Z kolei odpowiedzialność odszkodowawcza z tytułu przejścia gruntu wydzielonego pod drogi publiczne jest odpowiedzialnością za tzw. szkody legalne, wynikające ze zgodnego z prawem działania organów administracji wydających stosowne decyzje administracyjne. Niestety obowiązujące przepisy prawa nie zawierają szczegółowych regulacji dotyczących powyższej problematyki odszkodowawczej. Punktem wyjścia jest art. 21 ust. 2 Konstytucji RP, zgodnie z którym wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem. Konstytucja RP nie przesądza jednak o cywilnoprawnym bądź administracyjnoprawnym charakterze odszkodowania związanego z wywłaszczeniem, a tym samym konieczne było rozważanie charakteru komentowanego odszkodowania na gruncie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Pomocne w tej kwestii okazało się ustalenie kryteriów, które pozwalają na identyfikację sfery stosunków. Podstawowymi kryteriami są sposób ukształtowania przez normę prawną wzajemnego stosunku podmiotów, interes stron tego stosunku oraz skutki danego aktu administracyjnego.

Dopuszczalne jest stwierdzenie, że organ administracji w zakresie ustalenia i wypłaty odszkodowania nie działa z pozycji władczej w związku z swoimi kompetencjami (wynikającymi z innych ustaw). Można stwierdzić, że organ administracji dokonując ustalenia wysokości odszkodowania, wypełnia swój obowiązek, znajdując się w pozycji równorzędnej do byłego właściciela (charakter władczy można przypisać decyzji jedynie co do kwestii dokonania podziału i przejścia gruntu pod drogi)²⁰. Organ administracji nie może bowiem narzucać innych form załatwienia sprawy czy też wykorzystywać swoją pozycję (brak uzgodnienia doprowadzi bowiem do wydania decyzji administracyjnej, lecz decyzja ta będzie miała na celu jedynie ustalenie wysokości odszkodowania, a nie ustalenie prawa do takiego odszkodowania, gdyż prawo to wynika wprost z przepisów). W konsekwencji wniosek byłego właściciela o ustalenie odszkodowania można uznać za żądanie wypełnienia przez organ administracji jego obowiązku cywilnoprawnego, tj. wypłaty stosownego odszkodowania (przy założeniu, że zdarzenie, w postaci wydania decyzji podziałowej, które jest podstawą obowiązku odszkodowawczego, nie ma w tym zakresie decydującego znaczenia). Punktem wyjścia dla takiego stwierdzenia może być również art. 2 § 3 Kodeksu postępowania cywilnego²¹, zgodnie z którym sprawy o charakterze

cywilnym mogą być rozpatrywane przez inne organy na podstawie przepisów szczególnych. Argumentem przemawiającym za powyższym twierdzeniem może być także stanowisko TK²² zajęte przy okazji rozważań na temat zgodności z Konstytucją RP przepisu art. 73 ust. 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną²³. TK uznał, że należy oddzielić władczą i zgodną z prawem ingerencję w dobra oznaczonych podmiotów, która ma charakter administracyjny, od stosunku odszkodowawczego, który wykazuje cechy typowe dla stosunku cywilnoprawnego. Następnie TK wskazał, że roszczenie odszkodowawcze jest instrumentem prawa cywilnego i nie zmienia tego okoliczność, że podstawą prawną ustalenia i wypłaty odszkodowania są normy prawa administracyjnego. Tożsame stanowisko zostało również przyjęte w części orzecznictwa, zgodnie z którym roszczenie odszkodowawcze za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne ma charakter cywilnoprawny jak każde roszczenie odszkodowawcze, a jest jedynie ustalone w drodze aktu administracyjnego. Zgodnie z takim stanowiskiem forma aktu administracyjnego nie może przesądzać o publicznoprawnym charakterze roszczenia odszkodowawczego za działki, ponieważ cechą każdego odszkodowania jest jego cywilnoprawny charakter. Cecha ta jest wpisana w naturę odszkodowania²⁴. W powyższej argumentacji jako punkt wyjścia przyjmowano założenie, że każde roszczenie odszkodowawcze ma charakter cywilnoprawny, niezależnie od podstawy jego powstania (odszkodowanie może mieć bowiem podstawę zarówno z niewykonania określonego zobowiązania, jak również z innych tytułów, także takich, w których pomiędzy stronami nie wystąpił żaden stosunek zobowiązaniowy)²⁵. Wątpliwości w powyższym zakresie zostały częściowo rozwiane przez Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 30 czerwca 2022 r.²⁶, w którym stwierdził on, że źródłem interesu prawnego w prawie administracyjnym są normy prawa materialnego. Uprawnienie w prawie publicznym musi mieć swoje źródło w prawie materialnym. W orzecznictwie sądownoadministracyjnym nigdy nie kwestionowano takiej tezy²⁷. W związku z powyższym interes stron nie może wynikać z czynności prawnej dokonanej przez podmiot prawa cywilnego. Odszkodowanie za działki przejęte pod drogi publiczne wynika wprost z przepisu prawa materialnego administracyjnego, a tym samym interes indywidualny byłego właściciela nieruchomości może być zakwalifikowany jako interes prawny znajdujący podstawę w prawie administracyjnym. Powyższe sprzeczne jest z przywołanymi na wstępie kryteriami, które pozwalają na identyfikację sfery stosunków, wskazuje na publicznoprawny charakter odszkodowania.

Głównym argumentem przemawiającym za przyjęciem publicznoprawnego charakteru odszkodowania jest natomiast kompleksowa ocena treści przepisu art. 98 u.g.n. (bez podziału na etapy i dokonywania ich indywidualnej oceny). Jak wskazano powyżej, przejście własności następuje na skutek decyzji, a więc działania o charakterze publicznoprawnym, pomijającego wolę dotychczasowych właścicieli, natomiast odszkodowanie ma charakter wyłącznie akcesoryjny²⁸. Kwestia ustalenia i wypłaty odszkodowania nie zaistnieje bowiem bez uprzedniego przejścia działki gruntu, a zatem odszkodowanie ma charakter niesamodzielny,

22 Wyrok TK z 19 maja 2011 r., K 20/09, Legalis nr 325419.

23 Dz. U. Nr 133, poz. 872.

24 Por. wyrok WSA w Gdańsku z 9 stycznia 2019 r., II SA/Gd 841/18, Legalis nr 1861575; wyrok WSA w Gdańsku z 9 stycznia 2019 r., II SA/Gd 840/18, Legalis nr 1861574; wyrok WSA w Białymstoku z 22 kwietnia 2015 r., II SA/Bk 47/15, Legalis nr 1258653 oraz wyrok NSA z 14 listopada 2007 r., I OSK 1485/06, Legalis nr 164644.

25 T. Woś, *Wywłaszczenie nieruchomości i ich zwrot*, Warszawa 2011, s. 264.

26 Uchwała NSA z 30 czerwca 2022 r., I OPS 1/22, Legalis nr 2709498.

27 Wyroki NSA: z 5 grudnia 2017 r., II OSK 346/17, Legalis nr 1727582 oraz z 21 listopada 2017 r., II OSK 497/16, Legalis nr 1711065.

28 M. Kruś, *Publicznoprawny charakter roszczeń odszkodowawczych za wywłaszczenie nieruchomości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Sociologiczny” 2/2016, s. 87.

19 Wyrok NSA z 26 stycznia 2021 r., I OSK 2261/20, Legalis nr 2611953.

20 E. Lemańska, *Przedawnienie roszczenia o odszkodowanie za wywłaszczenie nieruchomości*, Warszawa 2014, s. 107.

21 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2023 r. poz. 1550, dalej: „Kodeks postępowania cywilnego” albo „k.p.c.”).

pozostający w relacji zależności o charakterze wynikowym względem odebrania własności działek na gruncie decyzji administracyjnej.

Całościowa ocena treści przepisu prowadzi również do wniosku, że strony stosunku odszkodowawczego nie pozostają ze sobą w pozycji równorzędnej, gdyż nie mają wpływu na powstanie zdarzenia publicznoprawnego, którego skutkiem jest odjęcie prawa własności nieruchomości, ani tym bardziej na stosunek odszkodowawczy, będący jego konsekwencją. Sam fakt wystąpienia z wnioskiem przez byłego właściciela o ustalenie i wypłatę odszkodowania (który, jak wskazano powyżej, może być traktowany jako przejaw równorzędności stron przy jego indywidualnej ocenie) nie może być rozpatrywany w oderwaniu od tego, że przed takim ustaleniem doszło do władczego rozstrzygnięcia organu administracji (w postaci decyzji administracyjnej). Dodatkowo należy zauważyć, że o braku równorzędności świadczy również fakt ustalenia odszkodowania przez starostę jako organ administracji publicznej, w sposób władczy, poprzez wydanie w tym zakresie decyzji administracyjnej w sytuacji, gdy strony nie uzgodniły wysokości odszkodowania²⁹.

Kolejnym argumentem potwierdzającym publicznoprawny charakter odszkodowania jest fakt, że kwestie odszkodowania są uregulowane kompleksowo w ustawie o gospodarce nieruchomościami, a jedynie w art. 132 tej ustawy wskazuje się, że do skutków zwłoki lub opóźnienia w zapłacie odszkodowania stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu cywilnego³⁰. Powyższe oznacza, że pozostałych przepisów Kodeksu cywilnego (w tym przepisów o przedawnieniu) nie stosuje się.

Odnosząc się zatem do kryteriów, które pozwalają na identyfikację sfery stosunków (cywilnoprawnym bądź administracyjnoprawnym), zasadne jest przyjęcie publicznoprawnego charakteru roszczenia o odszkodowanie, gdyż ewentualne wątpliwości mogą pojawiać się jedynie przy ocenie kryterium wzajemnego stosunku podmiotów oraz przy założeniu oderwania kwestii wydania decyzji podziałowej od późniejszych działań stron w odniesieniu do odszkodowania (co z kolei nie ma żadnego logicznego uzasadnienia w treści przepisów).

5. Przedawnienie roszczenia odszkodowawczego

Określenie charakteru roszczenia o odszkodowanie za działki gruntu wydzielone pod drogi publiczne jako publicznoprawnego determinuje brak możliwości stosowania instytucji przedawnienia określonej w przepisach Kodeksu cywilnego. Podstawą do takiego stwierdzenia jest to, że ustawa o gospodarce nieruchomościami zawiera przepisy kompleksowo regulujące procedury uzyskiwania takiego odszkodowania, wśród których brak jest przepisów określających przedawnienie. Punktem wyjścia do powyższej koncepcji jest uznanie, że roszczenie odszkodowawcze uregulowane w art. 98 u.g.n., pomimo że jest roszczeniem majątkowym - nie ma charakteru cywilnoprawnego (co zostało szerzej omówione powyżej).

Kolejnym argumentem przemawiającym za zasadnością opisanego powyżej poglądu jest również to, że pozbawienie prawa własności do nieruchomości następuje z mocy prawa w wyniku wydania decyzji administracyjnej. Powyższe oznacza, że jest całkowicie niezależne od woli stron. Przyjmuje się natomiast, że to właśnie wola stron jest głównym wyróżnikiem spraw cywilnoprawnych³¹.

Należy zauważyć, że w doktrynie i orzecznictwie można znaleźć odmienny pogląd, zgodnie z którym do roszczenia odszkodowawczego za działki gruntu wydzielone pod drogi stosuje się przepisy dotyczące przedawnienia roszczeń. Pogląd ten wychodzi z założenia, że w razie braku szczególnego uregulowania oddziaływania upływu

czasu na roszczenie odszkodowawcze z tytułu przejęcia nieruchomości pod drogi w wyniku podziału dokonanego na wniosek właściciela, stosuje się do tego roszczenia wprost przepisy dotyczące przedawnienia roszczeń majątkowych, zawarte w art. 117 i nast. k.c., przy czym organy orzekające w tych sprawach (także sąd) biorą pod uwagę upływ terminu przedawnienia wyłącznie na zarzut dłużnika, przeciwko któremu przysługuje przedawnione roszczenie³². Punktem wyjścia do takiego stanowiska jest uznanie, że roszczenie o odszkodowanie ma charakter cywilnoprawny (kwestia ta została szerzej omówiona w poprzednim punkcie), co w opinii przedstawicieli takiego stanowiska wprost pozwala na stosowanie przepisów prawa cywilnego. Zgodnie z prezentowanym poglądem zobowiązanie odszkodowawcze powinno być wypełnione jak najszybciej. Z racji tego, że przepisy u.g.n. nie precyzują daty powstania takiego zobowiązania, a jedynie wskazują na konieczność złożenia stosownego wniosku przez uprawnionego, przyjęto, że zobowiązanie to jest zobowiązaniem bezterminowym, o którym mowa w art. 120 § 1 k.c. Zgodnie z tym przepisem jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym terminie. Moment wydania przez organ administracji decyzji o podziale, na podstawie której działka przejdzie na własność jednostki samorządu terytorialnego lub Skarbu Państwa, został uznany za moment, w którym osoba uprawniona do roszczenia powzięła wiedzę o szkodzie i osobie (podmiocie) zobowiązanym do jej naprawienia³³. Zgodnie z prezentowanym poglądem uzależnienie początku biegu terminu przedawnienia od subiektywnej świadomości wierzyciela co do przysługującego mu roszczenia, bez ograniczenia w czasie, stawałoby strony przez dziesiątki lat w niepewności co do ich sytuacji prawnej³⁴. Były właściciel nieruchomości, będący jednocześnie wierzycielem, obiektywnie powinien wiedzieć, że w związku z wydaniem decyzji podziałowej spełniły się wszystkie przesłanki, od których zależało powstanie jego roszczenia przeciwko dłużnikowi o wypłatę odszkodowania. Powinien zatem zażądać od dłużnika, by uczynił zadość swojemu obowiązкови poprzez wypłatę stosownego odszkodowania. Po dopełnieniu tej czynności może poszukiwać ochrony prawnej w postępowaniu sądowym. Należy jednak ponownie zwrócić uwagę na fakt, że pomimo wymiaru majątkowego odszkodowania oraz okoliczności, że jest ono powiązane z odebraniem prawa własności do nieruchomości (niewątpliwie prawa o charakterze cywilnoprawnym), to źródłem omawianego odszkodowania nie jest czynność lub zdarzenie o charakterze cywilnoprawnym (w szczególności brak jest woli stron), lecz zdarzenie publicznoprawne, tj. wydanie decyzji administracyjnej, która niewątpliwie jest czynnością o charakterze administracyjnym³⁵. Jak wskazano powyżej, odszkodowanie jest akcesoryjne wobec odebrania prawa własności w formie decyzji publicznoprawnej, co oznacza, że w takiej sytuacji nie mają zastosowania przepisy k.c.³⁶, w tym przepisy odnoszące się do kwestii przedawnienia roszczeń.

6. Podsumowanie

Przepisy regulujące kwestię przejmowania działek gruntu na własność Skarbu Państwa lub na własność jednostek samorządu terytorialnego, wydzielanych w ramach podziału nieruchomości pod drogi

29 Wyrok NSA z 6 lutego 2009 r., I OSK 335/08, Legalis nr 183461.

30 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz. U. z 2023 r. poz. 1610, ze zm.), dalej: „Kodeks cywilny” albo „k.c.”.

31 E. Bończak-Kucharczyk, *Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz*, Warszawa 2023, s. 736.

32 Wyrok WSA w Białymstoku z 12 lipca 2007 r., II SA/Bk 390/07, Legalis nr 827105.

33 E. Lemańska, *Przedawnienie roszczenia o odszkodowanie...*, s. 263-264.

34 M. Romańska, *Legitymacja do dochodzenia odszkodowań za ograniczenie prawa własności nieruchomości przez posadowanie na niej urządzeń przesyłowych i przedawnienie tych roszczeń. Głosa do uchwały składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 22 lutego 2021 r., I OPS 1/20, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 1/2022, s. 106.*

35 J. Jaworski, A. Prusaczyk, A. Tułodziecki, M. Wolanin, *Ustawa o gospodarce nieruchomościami...*, s. 650.

36 Wyrok NSA z 21 grudnia 2012 r., I ONP 31/10, Legalis nr 817699.

publiczne zawierają rozwiązanie, którego próżno szukać w innych przepisach prawa administracyjnego materialnego, w postaci uzgadniania wysokości odszkodowania należnego za przejętą działkę pomiędzy organem a byłym właścicielem. Wprowadzają one zatem sytuację, w której mamy do czynienia z przenikaniem do prawa administracyjnego instytucji, z którymi na co dzień spotykamy się w prawie cywilnym. Może to sprawić wiele wątpliwości interpretacyjnych w sytuacji, gdy przepisy prawa administracyjnego nie regulują instytucji, które odnajdziemy w innych ustawach (np. kwestia przedawnienia, która w przepisach administracyjnych praktycznie nie występuje, a jest jedną z ważniejszych instytucji prawa cywilnego).

Pomimo powyższych utrudnień należy mieć na uwadze, że źródłem wszelkich uprawnień czy obowiązków w sprawach administracyjnych jest zawsze przepis prawa materialnego administracyjnego. Punktem wyjścia powinna być zatem kompleksowa ocena przepisów prawa administracyjnego w oderwaniu od przepisów i instytucji występujących w innych gałęziach prawa, chyba że w przepisach prawa administracyjnego wprost znajdziemy odniesienie do innych przepisów.

Kamil Korycki

radca prawny w OIRP w Warszawie,
prowadzi indywidualną praktykę od 2017 r.

TEORIA PRAWA

Marek Turkiewicz

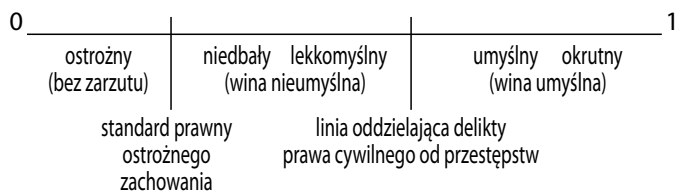
Elementy teorii analizy ekonomicznej w prawie karnym

1. Wstęp

Stwierdzenie Tomasza Hobbesa w „Lewiatanie” – jeśli kara nie jest dość wielka, by odstraszyć ludzi od popełniania przestępstwa, to jest ona zachętą do niego: skoro bowiem ludzie porównają korzyść, jaką da im przekroczenie prawa, ze szkodą, jaką im przyniesie kara, to z natury rzeczy wybiorą to, co będzie im się wydawało najlepsze dla nich – jest w zasadzie świetnym podsumowaniem teorii analizy ekonomicznej w prawie karnym.

Zgodnie z teorią analizy ekonomicznej właściwym określeniem roli państwa w procedurze karania sprawców jest retributywizm¹. W tej teorii państwa polityka karna powinna czynić to, co jest zasadne i właściwe, a właściwe jest ukaranie sprawców winnych popełnienia czynu zabronionego. Niewłaściwe jest natomiast karanie podmiotów, którym nie można przypisać jakiegokolwiek poziomu winy. Wysokość kary powinna natomiast odpowiadać wadze przestępstwa, a nieproporcjonalne karanie jest niedozwolone.

By móc zagłębić się w teorię analizy ekonomicznej prawa karnego, należy wcześniej zrozumieć, że w ramach tej teorii prawo karne jest dopełnieniem i uzupełnieniem prawa cywilnego. Na potrzeby niniejszego artykułu teoria ta zostanie uproszczona do stwierdzenia przedstawionego poprzez poniższy wykres:



Stopnie zawinienia²

Analiza ekonomiczna prawa karnego kładzie duży nacisk na odróżnienie szkody występującej celowo od szkody wyrządzonej nieумыślnie. Podstawową różnicą między prawem deliktów a prawem karnym w kontekście ekonomicznej teorii prawa jest fakt, że delikty to szkody przypadkowe, a przestępstwa to szkody czynione умыślnie. Założenie to oczywiście można obalić dość szybko – sięgając do kodeksu karnego i wskazując przestępstwa, których jednym ze znamion jest nieумыślność, lub przestępstwa dokonane w afekcie – ale na potrzeby niniejszego opracowania podział ten jest wystarczający.

W niniejszym artykule poruszone zatem zostaną wybrane elementy teorii analizy ekonomicznej w prawie karnym.

2. Ekonomiczna teoria przestępczości

Teoria ekonomiczna przestępczości to podejście analizujące przyczyny i konsekwencje zachowań przestępczych w kontekście ekonomicznym. Istnieje kilka głównych teorii ekonomicznych przestępczości, z których niektóre są bardziej związane z ekonomią klasyczną, a inne z ekonomią behawioralną. Poniżej przedstawiam krótki opis dwóch głównych teorii ekonomicznych przestępczości.

Teoria klasyczna: Według tej teorii przestępczość jest uważana za racjonalne działanie jednostki, która podejmuje decyzje oparte na kalkulacji kosztów i korzyści. Osoba decyduje się na przestępstwo, gdy korzyści z tego działania przewyższają koszty (np. ryzyko aresztowania, kara). Koncepcja ta zakłada, że jednostki posiadają pełną informację i zdolność racjonalnego podejmowania decyzji.

Teoria wyboru równowagi (racjonalnego wyboru): Rozwinięciem teorii klasycznej jest teoria wyboru równowagi, która zakłada, że jednostki dokonują wyborów, uwzględniając zarówno korzyści, jak i koszty, ale także z uwzględnieniem ograniczonej dostępności zasobów. Skupia się na koncepcji „równowagi przestępczej”, która opisuje sytuację, w której jednostki oceniają swoje możliwości przestępcze i nieprzestępcze, starając się maksymalizować swoje korzyści przy ograniczonych zasobach.

Obie teorie zakładają, że ludzie działają racjonalnie, starając się maksymalizować swoje korzyści, ale różnią się w zakresie szczegółów i założeń co do natury tej racjonalności.

W praktyce analiza ekonomiczna przestępczości może obejmować badanie ekonomicznych czynników wpływających na przestępczość, takich jak poziom ubóstwa, bezrobocie, nadmierne regulacje gospodarcze, dostępność legalnych i nielegalnych źródeł dochodu oraz skuteczność systemu sądowego i wymiar kary. Badania nad ekonomicznymi determinantami przestępczości mogą dostarczyć cennych wskazówek dla polityki publicznej mającej na celu ograniczenie przestępczości poprzez dostosowywanie warunków ekonomicznych.

3. Ekonomiczna teoria kary

Kara jest nakładana na konkretnego skazanego sprawcę czynu zabronionego oraz jest stanowczym wyznacznikiem potępienia spo-

¹ Szerzej w M. S. Moore, *Placing Blame: A General Theory of Criminal Law*, 1998.
² R. Cooter, T. Ulen, *Ekonomiczna analiza prawa*, Warszawa 2011, s. 529.

łecznego i ma być odpłatą za popełnione przestępstwo³. Kara jednak nie jest tylko swoistą zemstą społeczeństwa oraz ofiary za popełniony czyn, ponieważ pełni też inne istotne funkcje. Jak stwierdził Hugo Grotius, *Nemo prudens quia peccatum est, sed ne peccetur* – Nikt rozsądny nie karze dlatego, że popełniono przestępstwo, lecz po to, by przestępstw nie popełniano. Inaczej ujmując to zagadnienie Jeremy Bentham, który pisał „zysk z przestępstwa jest tą siłą, która popycha człowieka do zbrodni; dolegliwość kary jest siłą, którą stosuje się, by go do tego zniechęcić. Jeżeli pierwsza z tych sił jest większa, przestępstwo zostanie popełnione, jeśli druga – przestępstwo nie stanie się faktem”⁴. Mianowicie kara w ujęciu analizy ekonomicznej ma funkcję prewencyjną, a jednym z jej nadrzędnych celów jest odstraszenie potencjalnych sprawców przestępstw samą groźbą wymierzenia kary.

Ekonomiczna teoria kar koncentruje się na analizie roli kary w systemie prawnym z perspektywy ekonomii. Teoria ta zakłada, że sankcje prawne, w tym kary, są narzędziem mającym wpływ na zachowanie jednostek, grup społecznych i całego społeczeństwa. Oto kilka kluczowych aspektów ekonomicznej teorii kar:

Zapobieganie przestępczości – ekonomiczna teoria kar zakłada, że celem kary jest zapobieganie przestępczości poprzez tworzenie bodźców dla jednostek, aby unikały działań niezgodnych z prawem. Kara jest traktowana jako narzędzie wpływające na koszty i korzyści jednostki, zmieniając tym samym jej zachowanie.

Racjonalność jednostki – podobnie jak w teorii ekonomicznej przestępczości, teoria kar opiera się na założeniu racjonalności jednostki. Oznacza to, że jednostka podejmuje decyzje, kierując się interesem własnym i starając się maksymalizować korzyści, minimalizując koszty.

Teoria odstraszenia – koncepcja odstraszenia opowiada się za tym, że surowe kary mogą odstraszać potencjalnych przestępców, gdyż zwiększają koszty przestępstwa i zmniejszają jego atrakcyjność. W kontekście teorii ekonomii, teoria odstraszenia argumentuje, że jednostki dokonują kalkulacji korzyści i kosztów przed podjęciem decyzji o popełnieniu przestępstwa.

Koszty systemu karnego – ekonomiczna teoria kar uwzględnia również koszty systemu karnego, takie jak koszty aresztowań, procesów sądowych, utrzymania więzień itp. Analiza ekonomiczna może oceniać efektywność systemu karnego, porównując koszty z korzyściami, jakie przynoszą w postaci odstraszenia przestępczości.

Alternatywy dla kar klasycznych – w ramach ekonomicznej teorii kar rozważa się również alternatywne formy sankcji, takie jak grzywny, prace społeczne czy środki naprawcze, analizując ich efektywność z perspektywy ekonomicznej.

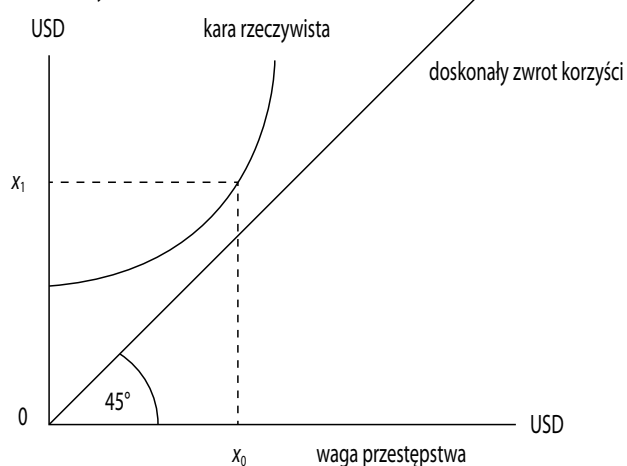
4. Przestępstwo racjonalne

By móc realnie przyjrzeć się problemowi przestępczości i kar z poziomu teorii analizy ekonomicznej, należy najpierw wyjaśnić, czym jest przestępstwo racjonalne oraz jak racjonalny sprawca przestępstwa może podjąć decyzję o jego popełnieniu. Przez racjonalną, amoralną osobę należy rozumieć sprawcę, który starannie wybiera środki prowadzące do osiągnięcia nielegalnych, kryminalnych celów bez ograniczeń w postaci wyrzutów sumienia lub zinternalizowanej moralności⁵.

Przestępstwa oraz kary można uszeregować wedle ich wagi i surowości. Cięższe kary orzekane są za poważniejsze przestępstwa,

lżejsze kary za przestępstwa mniejszej wagi. Na rysunku poniżej na osi poziomej przedstawiono wagę przestępstwa, a na osi pionowej surowość kary. Kara rzeczywista ilustruje surowość kary przewidzianej prawnie, a kary stają się surowsze wraz ze wzrostem wagi przestępstwa.

surowość kary



Surowość kary jako funkcja wagi przestępstwa⁶

Treść rysunku będzie bardziej przejrzysta, gdy posłużymy się przestępstwem sprzeniewierzenia. Wagą tego przestępstwa może być wartość uszczuplonego czy przywłaszczonego mienia. Załóżmy, że za to przestępstwo właściwą karą jest kara grzywny. Wobec powyższego stwierdzenia groźniejsze przestępstwa powinny skutkować orzeczeniem surowszej kary, a stanowią one znacznie wyższe grzywny. Linia oznaczona jako doskonały zwrot korzyści przedstawia wartość grzywny, która odpowiada wartości sprzeniewierzonego mienia. Gdy osoba sprzeniewierza wartość x , to w tym przypadku grzywna również wynosi identyczną wartość x . Samo zobowiązanie przestępców do oddania identycznej sumy, o ile zostaną ujęci i skazani, może skutecznie ich nie odstraszać, gdyż w przypadku ich ukarania bilans ich zysków i strat jest neutralny. W związku z tym rzeczywista kara powinna przewyższać wartość doskonałego zwrotu korzyści. Karanie przestępców ma charakter probabilistyczny. Każdy potencjalny i rzeczywisty sprawca może uniknąć wykrycia lub skazania albo zostać ujęty, lecz z jakichś przyczyn nie zostać skazany. Racjonalny przestępca bierze pod uwagę prawdopodobieństwo skazania i wymierzenia kary, gdy rozważa popełnienie czynu zabronionego. Można śmiało stwierdzić, że racjonalni przestępcy obliczają oczekiwaną wartość przestępstwa, na którą składają się korzyści z jego popełnienia pomniejszone o wysokość kary pomnożonej przez prawdopodobieństwo schwytania, skazania i wykonania kary.

Załóżmy, że grzywna za sprzeniewierzenie 1000 wynosi 2000, a prawdopodobieństwo skazania wynosi 0,75, to oczekiwana wartość kary wynosi 1500. Umieścimy te wartości na rysunku.

Przy pewnych założeniach racjonalny sprawca będzie dokonywał czynów zabronionych tak długo jak korzyści będą przewyższać oczekiwaną karę. By uprościć rozważania teoretyczne, zakładamy tutaj neutralny stosunek do ryzyka. Nawet gdy wystąpienie kary jest niepewne, to możliwa jest taka konstrukcja, w której nawet w przypadku racjonalnego, egoistycznego i pobawionego skrupułów przestępcy

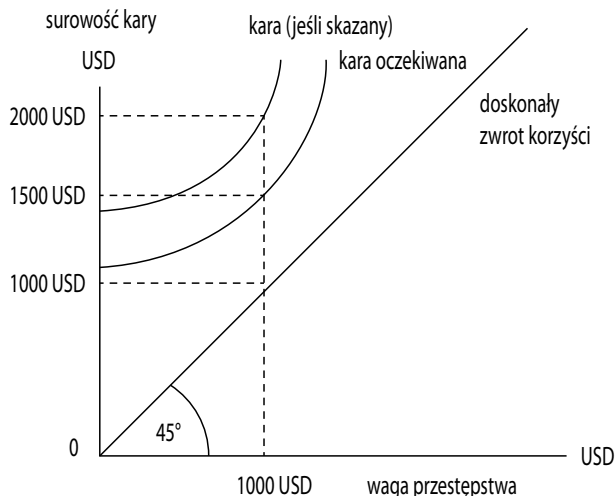
3 L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 158-161.

4 Cyt. za: E. Eide, *Economics of Criminal Behavior* [w:] *Encyclopedia of Law and Economics*, s. 346.

5 R. Cooter, T. Ulen, *Ekonomiczna analiza...*, s. 599.

6 *Ibidem*, s. 600.

podejmowanie się czynów zabronionych będzie zwyczajnie ekonomicznie nieopłacalne.



Wpływ niepewności kary⁷

5. Odstraszanie i koszt przestępczości w ujęciu analizy ekonomicznej

Dla sprawcy koszt różnych kar może być porównywalny po przekształceniu go w równowartość pieniężną, która oczywiście, jest mierzona bezpośrednio tylko do kary grzywny. Fakt ten w zasadzie nie przeszkadza spróbować policzyć kosztów (społecznych i prywatnych) w przypadku kary pozbawienia wolności. Na przykład koszt pozbawienia wolności jest dyskontowaną sumą utraconych zarobków i wartości wprowadzenia ograniczenia w konsumpcji oraz wolności, jak również kosztów utrzymania więźnia w izolacji. Oczywiście konkretne koszty między różnymi skazanymi są zróżnicowane. Czas trwania kar jest unikalny, ale na ogół większe koszty ponoszą przestępcy, którzy mogą zarobić więcej poza zakładem karnym. Kary nie dotyczą tylko przestępców, ale także innych nieskazanych członków społeczeństwa. Większość wymierzonej kary jest uciążliwa dla innych, nieskazanych członków społeczeństwa, ponieważ wymaga nakładów na więznictwo (strażnicy, pracownicy nadzoru, budynki, wyżywienie, administracja, ubezpieczenie itp.).

Obecnie w Polsce każdego roku na utrzymanie więźniów jest wydawanych około 3,9 mld zł. Na całkowity koszt społeczny kar składa się koszt utrzymania więźniów powiększony o koszt bezproduktywnego spędzania przez więźniów czasu w zakładach karnych, ponieważ, co do zasady, nie podejmują oni działalności zarobkowej, pomniejszonej o zysk, jaki społeczeństwo otrzymuje poprzez izolację przestępców i niepopęlanianie przez nich przestępstw na wolności. Z powyższego wzoru jasno wynika, że koszt społeczny grzywny jest bliski zeru, jak przystało na płatność przelewem⁸.

Społeczny koszt przestępczości można podzielić na dwa aspekty strat – osobiste i majątkowe. Najłatwiej przedstawić koszty zapobiegania przestępczości stosowane przez państwo, a mianowicie są to koszty ścigania przestępców, karania oraz utrzymywania więźniów i zakładów karnych.

Wydatki na utrzymanie jednego osadzonego w 2022 roku⁹

Wyszczególnienie	Ogółem (w tys. zł)	Średni stan osadzonych w roku	Wydatki na utrzymanie 1 osadzonego w zł		
			dzienny	miesięczny	roczny
wydatki ogółem poniesione w skali roku na utrzymanie osadzonych i funkcjonowanie ZK i AŚ	3 920 816,00	72 513	148,14	4 505,87	54 070,40

Zarówno prace teoretyczne, jak i praktyka wskazują na to, że wzrost szybkości i prawdopodobieństwa ukarania poprzez działania publiczne wywiera znacznie poważniejszy oraz większy efekt odstraszający niż zwiększenie kar poprzez takie środki, jak zwiększanie długości izolacyjnych kar pozbawienia wolności¹⁰. Ekonomisci postulowali, zarówno przy użyciu modeli teoretycznych, jak i za pomocą dowodów empirycznych, że jeśli zostanie zwiększony koszt popełnienia przestępstwa poprzez zwiększenie prawdopodobieństwa skazania, to obniży się zjawisko przestępczości.

Wyróżniamy dwa rodzaje odstraszania: odstraszanie indywidualne oraz odstraszanie ogólne. Odstraszanie indywidualne to wpływ potencjalnej kary na konkretną osobę. Ujmowane jest ono poprzez osobiste doświadczenia konkretnej osoby z wymiarem sprawiedliwości. Przestępcy, przynajmniej z poziomu założeń, postrzegają swoją przyszłą karę poprzez prawdopodobieństwo aresztowania przy popełnianych poprzednich czynach zabronionych. Odstraszanie ogólne ujmuje wpływ kary na ogół społeczności. Dużo trudniejszym zabiegiem jest uzyskanie dokładnych i akceptowalnych danych dotyczących generalnego efektu odstraszania. W standardowym modelu aktywności przestępczej indywidualne prawdopodobieństwo ujęcia sprawcy zależy od poziomu aktywności przestępczej konkretnej jednostki, w tym do zdolności do unikania zatrzymania oraz innych czynników związanych z systemem aktywności wymiaru sprawiedliwości. Kiedy jednostka rozważa popełnienie przestępstwa, bierze pod uwagę rozkład prawdopodobieństwa, który łączy charakter i rozmiar aktywności przestępczej z prawdopodobieństwem aresztowania¹¹. Odstraszanie jest najbardziej skuteczne w chwili, gdy jest optymalne. Optymalne odstraszanie następuje wtedy, gdy krańcowy koszt społeczny redukcji przestępczości jest równy krańcowej korzyści społecznej.

Poniższy rysunek pokazuje, jak osiągnąć równowagę między kosztem netto przestępczości, a kosztem zapobiegania przestępczości. Na osi poziomej mierzy się redukcję poziomu działań przestępczych, począwszy od braku redukcji na początku skali aż do całkowitego braku przestępczości dla wartości 100%. Wartość w pieniądzu mierzone są na skali pionowej. Krzywa MSC_D przedstawia krańcowy koszt społeczny osiągnięcia danego poziomu redukcji przestępczości. Krzywa ta ma nachylenie dodatnie, ponieważ władze najpierw podejmują łatwe działania w celu odstraszania, zanim podejmą się drastycznych środków odstraszających¹². W rezultacie dodatkowe zmniejszenie przestępczości staje się coraz bardziej kosztowne. Redukcja przestępczości o dodatkowy 1% jest łatwiejsza wtedy, gdy wcześniej przestępczość ograniczono o 5%, niż wtedy, gdy ograniczono ją wcześniej już o 95%.

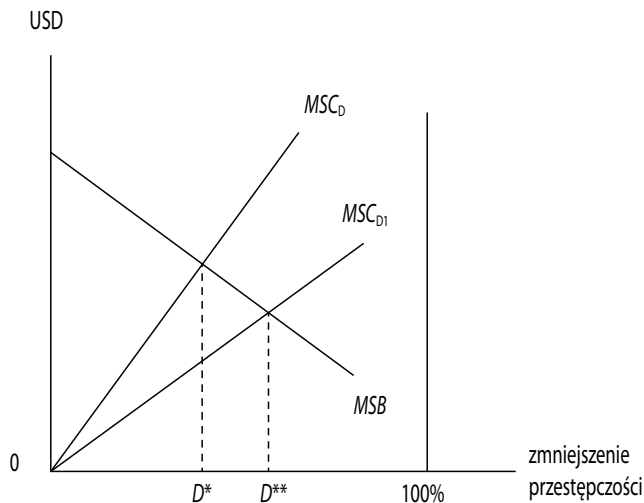
⁹ Źródło tabeli: <http://sw.gov.pl/pl/o-službie-wiezionej/statystyka/statystyka-roczna/>.
¹⁰ A.M. Polinsky, S. Shavell, *The Economic Theory of Public Enforcement of Law*, „Journal of Economic Literature”, t. 28, 2000, s. 45-76.”

¹¹ P.J. Cook, *The Clearance Rate as a Measure of Criminal Justice Effectiveness*, „Journal of Public Economics” 11/1979, s. 135-142.

¹² R. Cooter, T. Ulen, *Ekonomiczna analiza...*, s. 619 i n.

⁷ *Ibidem*, s. 601.

⁸ Zob. też A.M. Polinsky, S. Shavell, *Public Enforcement of Law [w:] Encyclopedia of Law and Economics*.


 Efektywny poziom odstraszenia¹³

Krzywa oznaczona *MSB* przedstawia krańcową społeczną korzyść z osiągnięcia różnych poziomów redukcji przestępczości lub odstraszenia. Krzywa ta ma nachylenie ujemne, ponieważ korzyści dla społeczeństwa z małej redukcji przestępczości zmniejszają się wraz ze spadkiem całkowitego jej poziomu. Dlatego zmiana poziomu redukcji przestępczości z 5% do 7% jest społecznie korzystniejsza niż z 95% do 97%. Społecznie optymalny poziom odstraszenia istnieje w punkcie, w którym krańcowy koszt społeczny dalszej redukcji przestępczości jest równy krańcowej korzyści społecznej.

Na rysunku społeczne optimum osiąga się przy poziomie odstraszenia oznaczonym jako D^* . Dla każdego poziomu redukcji przestępczości poniżej D^* krańcowa korzyść społeczna dalszej redukcji przewyższa krańcowy koszt społeczny, a więc społeczeństwo powinno dalej ograniczać przestępczość. Analogicznie, dla każdego poziomu redukcji przestępczości przekraczającego D^* krańcowy koszt społeczny dalszej redukcji przewyższa krańcowe korzyści społeczne, tak więc społeczeństwo powinno pozwolić na zaprzestanie odstraszenia od większej liczby przestępstw. Zmiany położenia krzywych MSC_D i MSB mogą zmienić optymalny poziom odstraszenia. Na przykład założmy, że koszt alternatywny zasobów przeznaczonych na zwalczanie przestępczości spadł, a krańcowa korzyść społeczna odstraszenia pozostała bez zmian. Krzywa MSC_D stanie się krzywą MSC_{D1} , a optymalny poziom odstraszenia zwiększy się do D^{**} . Dopóki odstraszenie jest kosztowne, optymalny poziom przestępczości pozostaje dodatni. Kosztowne odstraszenie powstrzymuje racjonalne społeczeństwo od całkowitego wyeliminowania przestępczości. Jeśli jednak strata netto generowana przez przestępczość wzrasta, to optymalny poziom przestępczości spada. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że surowe kary za mniej poważne przestępstwa mogą spowodować częstsze występowanie poważniejszych czynów zabronionych z uwagi na alokację przestępczości. Surowe kary, nawet gdy są efektywne, mogą naruszać konstytucyjne prawa przestępców. Na przykład można rozważyć prawo przewidujące karę śmierci za oszustwo dotyczące niewielkiej kwoty pieniężnej. Prawo takie stwarzałoby wielką dysproporcję między surowością kary a wagą popełnionego przestępstwa. Większość ludzi uznałoby takie prawo za niesprawiedliwe i niemoralne, a Trybunał Konstytucyjny zapewne uznałby takie przepisy za niekonstytucyjne. Takie nieekonomiczne względy mogą funkcjonować jako ograniczenia lub

wyznaczniki optymalnego poziomu odstraszenia. Poza tymi czynnikami wysokie kary za drobne przestępstwa, jak wspomniano wyżej, mogą dokonać alokacji przestępczości na czyny nieporównywalnie poważniejsze i groźniejsze dla potencjalnych ofiar.

W teorii ekonomicznej prawa istnieją trzy główne argumenty za stosowaniem kary pozbawienia wolności. Po pierwsze, wielu z tych przestępców, którzy dopuszczają się popełniania czynów zabronionych jest zbyt ubogich, by móc zapłacić grzywnę w wysokości zapewniającej optymalne odstraszenie¹⁴. Po drugie, efektywność wykrywania niektórych przestępstw jest tak niska, że stosowane grzywny musiałyby być na tak wysokim poziomie, aby osiągnąć optymalne odstraszenie, że opierałyby się o granice absurdum. Po trzecie, społeczeństwo dzieląc czyny zabronione według ich wagi, wymaga również odpowiednich sankcji o rosnącej surowości, w celu zapewnienia właściwego odstraszenia krańcowego.

W poniższej tabeli przedstawione są oszacowane i nieoszacowane koszty odstraszenia oraz występowania przestępczości. Koszty te obejmują koszty, o których była wyżej mowa, koszty, które ze względów teoretycznych wyłączono z niniejszej publikacji, a także koszty, których nie można przedstawić ze względu na brak danych i odpowiednich statystyk.

Oszacowane i nieoszacowane koszty występowania przestępczości¹⁵

Koszty oszacowane	Wyłączone ze względów teoretycznych	Niebrane pod uwagę ze względu na brak danych
<i>Koszty w przewidywaniu przestępstwa</i>		
Wydatki na zabezpieczenia Administracja ubezpieczeniowa	Składki ubezpieczeniowe	Zachowania ostrożnościowe Strach przed przestępczością/ jakość życia potencjalnych ofiar Wydatki zbiorowe/społeczności na obronę Rządowa działalność prewencyjna Nadmierne odstraszenie
<i>Koszty stanowiące konsekwencję przestępstwa</i>		
Ukradzione i zniszczone mienie Straty produkcyjne Skutki emocjonalne i fizyczne Koszty służby zdrowia Koszty pomocy ofierze	Roszczenia ubezpieczeniowe	Skutki ponoszone przez rodzinę ofiary Skutki ponoszone przez działalność przestępczej
<i>Koszty reakcji na przestępstwo</i>		
Koszty policji Koszty prokuratury Koszty obrony z urzędu i prywatnej Koszty służby więziennej Szkody wynikające z przestępstwa Koszty administracji ubezpieczeniowej	Wyплаты odszkodowań za szkody wynikające z przestępstwa	Koszty ponoszone przez świadków Pomyłki wymiaru sprawiedliwości Szersze zakłócenia gospodarcze Skutki ponoszone przez przestępcę i jego/jej rodzinę

6. Odstraszenie prywatne

Sektor prywatny zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia przestępstwa. Jak zauważył G. Newman, „prywatna ochrona ma długą historię w krajach uprzemysłowionych i zaczyna się również stawać

13 *Ibidem*, s. 619.

14 D. Friedman, *Law's Order*, Princeton 2000.

15 „*Ius et Lex*” 1/2007, s. 218.

szybko rosnącym sektorem w rozwijających się krajach gospodarki rynkowej¹⁶. Prywatne nakłady finansowe w zapobieganiu przestępczości dają zazwyczaj możliwe trzy efekty. Efekty te to odstraszenie prywatne, odstraszenie publiczne oraz redystrybucja przestępczości. Państwowa polityka karna powinna zachęcać obywateli do inwestycji prowadzących do odstraszenia publicznego. Należy zwrócić uwagę, że prywatne nakłady i inwestycje mogą prowadzić do odstraszenia prywatnego, co może spowodować redystrybucję przestępczości. Wyróżniamy duży i mały efekt redystrybucyjny, a świadczą o tym proste warunki. Potencjalny przestępca przed popełnieniem czynu zabronionego może zauważyć podjęcie pewnych konkretnych środków prewencyjnych przez potencjalną ofiarę. Znacznie trudniejsze do oszacowania są wydatki ponoszone przez podmioty prywatne (np. ochrona, monitoring, zabezpieczenia antywłamaniowe) niż koszty ponoszone przez państwo.

W przypadku włamania zabezpieczenia zauważalne *ex ante* to oświetlenie zewnętrzne, kraty w oknach, zewnętrzny system alarmowy, ochrona czy monitoring. Działanie takie zmniejszają prawo podobieństwo wystąpienia przestępstwa i są efektywne kosztowo¹⁷. Zabezpieczenia *ex ante* mogą przyczynić się do redystrybucji przestępczości. Potencjalni przestępcy będą unikać, co do zasady, chronionych miejsc. Innych zabezpieczeń przestępcy nie mogą zauważyć, póki nie przystąpią do realizacji swojego kryminalnego zamiaru. Zabezpieczenia wykryte dopiero przy realizacji czynu zabronionego to zabezpieczenia zauważalne *ex post*, a są to m.in. zamki w drzwiach

16 G. Newman (red.), *Global Report on Crime and Justice*, New York 1999, s. 126.
17 B. Welsh, D. Farrington, *Monetary Cost and Benefits of Crime Prevention Programs* [w:] M. Tonry (red.), *Crime and Justice: A Review of Research*, 2000, nr 27, s. 305-361.

■ ORZECZNICTWO

TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

A. Wyrok TSUE z 11 stycznia 2024 r. (C-755/22, *Nárokuj s.r.o. przeciwko EC Financial Services, a.s.*)

(ochrona konsumentów, umowy o kredyt konsumencki)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/48/WE z dnia 23 kwietnia 2008 r. w sprawie umów o kredyt konsumencki oraz uchylającej dyrektywę Rady 87/102/EWG¹ (dalej: „dyrektywa 2008/48”). Wniosek złożono w ramach sporu pomiędzy Nárokuj s.r.o. a EC Financial Services, a.s. (dalej: „EC”), dotyczącego zwrotu kwot związanych z kredytem, którego ta spółka udzieliła konsumentowi.

2. Art. 8 dyrektywy 2008/48 stanowi: „1. Państwa członkowskie zapewniają przeprowadzanie przez kredytodawcę przed zawarciem umowy o kredyt oceny zdolności kredytowej konsumenta na podstawie wystarczających informacji przekazanych mu, w stosownych przypadkach, przez konsumenta oraz, w razie konieczności, na podstawie informacji uzyskanych z odpowiedniej bazy danych. Państwa członkowskie, których ustawodawstwo wymaga od kredytodawców dokonania oceny zdolności kredytowej konsumenta na podstawie informacji z danej bazy danych, mogą zachować ten wymóg. 2. Państwa członkowskie zapewniają w przypadku uzgodnienia przez

wewnętrznych, alarm wewnętrzny, znakowanie przedmiotów oraz ochrona wyposażona w broń palną. Zabezpieczenia zauważalne *ex post* zwiększają odstraszenie publiczne przez zmniejszenie przeciętnej opłacalności popełnienia przestępstwa. Na tej podstawie można sformułować ogólny wniosek, że państwo powinno raczej wspierać prywatne odstraszenie *ex post*, gdyż prowadzi ono do redukcji przestępczości, niż wspierać odstraszenie *ex ante*, gdyż prowadzi do redystrybucji przestępczości. By skonkretyzować i zweryfikować ten wniosek, należałoby przeprowadzić szeroko zakrojone badania.

7. Wnioski

W praktyce analiza ekonomiczna przestępczości może obejmować badanie ekonomicznych czynników wpływających na przestępczość, takich jak poziom ubóstwa, bezrobocie, nadmierne regulacje gospodarcze, dostępność legalnych i nielegalnych źródeł dochodu oraz skuteczność systemu sądowiczego. Badania nad ekonomicznymi determinantami przestępczości mogą dostarczyć cennych wskazówek dla polityki publicznej mającej na celu ograniczenie przestępczości poprzez dostosowywanie warunków ekonomicznych. Natomiast ekonomiczna teoria kar stara się zrozumieć, jak kary wpływają na zachowanie jednostek i jaka jest efektywność różnych form sankcji, zakładając racjonalność jednostki i dążenie do maksymalizacji społecznych korzyści.

Marek Turkiewicz

radca prawny w OIRP w Warszawie
obrońca w sprawach karnych
www.kancelariaturkiewicz.pl

strony zmiany całkowitej kwoty kredytu po zawarciu umowy o kredyt uaktualnianie przez kredytodawcę będących w jego posiadaniu informacji finansowych dotyczących konsumenta i przeprowadzanie oceny zdolności kredytowej konsumenta przed znaczącą podwyżką całkowitej kwoty kredytu”.

Art. 23 dyrektywy 2008/48 stanowi: „Państwa członkowskie ustanawiają przepisy dotyczące sankcji mających zastosowanie w przypadku naruszenia przepisów krajowych przyjętych zgodnie z niniejszą dyrektywą i podejmują wszelkie niezbędne działania w celu zapewnienia stosowania tych sankcji. Przewidziane sankcje muszą być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające”.

3. Konsument zaciągnął kredyt konsumencki w kwocie 50 000 koron czeskich (ok. 2000 euro) w JET Money s.r.o., spółce, której następcą prawnym jest spółka EC. Przed zawarciem tej umowy konsument przedstawił szereg informacji dotyczących jego sytuacji osobistej i ekonomicznej. Następnie spłacił on ten kredyt, wpłacając kwotę 85 000 koron czeskich (ok. 3500 euro), która obejmowała koszty dodatkowe związane z tym kredytem. Nie podniósł on żadnego zarzutu wobec tej umowy w okresie spłaty tego samego kredytu.

1 Dz. Urz. WE L 133 z 22.5.2008, s. 66.

Nárokuj jest spółką handlową, na którą konsument dokonał cesji wierzytelności, które mógł dochodzić od kredytodawcy z tytułu umowy kredytu konsumenckiego. Przed sądem rejonowym w Pradze Zachodniej (dalej: „sąd odsyłający”) spółka ta podniosła nieważność umowy ze względu na to, że kredytodawca uchybił ciążącemu na nim obowiązku przeprowadzenia oceny zdolności kredytowej konsumenta. W ramach powództwa opartego na bezpodstawnym wzbogaceniu żądała ona zapłaty kwoty 35 000 koron czeskich. EC uważała natomiast, że wypłacalność konsumenta została oceniona w sposób wystarczający i że w każdym razie przepisy dotyczące ochrony konsumentów nie znajdują zastosowania, ponieważ wierzytelność nie należy już do konsumenta, lecz do spółki handlowej. Sąd odsyłający zastanawiał się, czy w świetle dyrektywy 2008/48 kredytodawca może zostać ukarany, gdy naruszenie obowiązku przeprowadzenia oceny zdolności kredytowej konsumenta przed zawarciem umowy o kredyt nie spowodowało dla konsumenta negatywnych konsekwencji. Ostatecznie sąd ten postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym wykładni art. 8 i art. 23 dyrektywy 2008/48.

4. Na wstępie TSUE wyjaśnił, że okoliczność, że spór w postępowaniu głównym dotyczy wyłącznie przedsiębiorców, nie stanowi przeszkody dla stosowania dyrektywy 2008/48 w ramach tego sporu, ponieważ zakres stosowania tej dyrektywy zależy nie od tożsamości stron sporu, lecz od statusu stron umowy kredytu². Następnie TSUE zauważył, że wątpliwości sądu odsyłającego dotyczą zarówno potencjalnego usunięcia zarzucanego naruszenia art. 8 dyrektywy 2008/48 ze względu na pełne wykonanie umowy o kredyt, jak i zgodności przepisów prawa czeskiego w celu ukarania takiego naruszenia z art. 23 tej dyrektywy.

Co się tyczy ewentualnego usunięcia naruszenia art. 8 dyrektywy 2008/48 ze względu na pełne wykonanie umowy o kredyt TSUE przypomniał, że przy dokonywaniu wykładni przepisu prawa UE należy wziąć pod uwagę nie tylko jego brzmienie, lecz także jego kontekst, a w szczególności cele regulacji, której część on stanowi³. Z brzmienia art. 8 ust. 1 dyrektywy 2008/48 wynika, że kredytodawca jest zobowiązany do przeprowadzenia oceny zdolności kredytowej konsumenta przed zawarciem umowy o kredyt. W dotychczasowym orzecznictwie TSUE podkreślił przedumowny charakter tego obowiązku⁴. Sama ta okoliczność nie pozwala jednak na ustalenie, czy – a jeśli tak, to pod jakimi warunkami – pełne wykonanie umowy o kredyt może zaradzić istnieniu naruszenia ciążącego na kredytodawcy obowiązku przeprowadzenia oceny zdolności kredytowej konsumenta, tym bardziej, że dyrektywa 2008/48 nie określa ani sposobu, w jaki kredytodawca powinien wywiązać się z tego obowiązku⁵, ani obowiązków ciążących na nim w zależności od wyniku oceny⁶.

Odnosnie do badania celów realizowanych przez dyrektywę 2008/48 z utrwalonego orzecznictwa TSUE wynika, że przewidziany w jej art. 8 obowiązek przeprowadzenia przez kredytodawcę oceny zdolności kredytowej kredytobiorcy w zakresie, w jakim ma on na celu ochronę konsumentów przed ryzykiem nadmiernego zadłużenia i niewypłacalności, przyczynia się do realizacji celu dyrektywy 2008/48. Jak wynika z jej motywów 7 i 9, cel ten polega na ustanowieniu, w dziedzinie kredytu konsumenckiego, pełnej i bezwzględnie wiążącej harmonizacji w wielu kluczowych obszarach, uznanej za niezbędną do zapewnienia wszystkim konsumentom w UE wysokiego i równoważnego poziomu ochrony ich interesów i ułatwienia

powstawania dobrze funkcjonującego wewnętrznego rynku kredytów konsumenckich⁷.

W ocenie TSUE oznacza to, że obowiązek kredytodawcy polegający na ocenie zdolności kredytowej konsumenta służy zapobieganiu zwykłemu ryzyku nadmiernego zadłużenia lub niewypłacalności wynikającemu z niedostatecznej weryfikacji jego zdolności i skłonności do spłaty kredytu. Tymczasem takie konsekwencje finansowe zawarcia umowy o kredyt dla sytuacji konsumenta mogą również wystąpić po spłacie kredytu. Ponadto odpowiedzialność kredytodawców i zapobieganie nieodpowiedzialnym praktykom przy udzielaniu kredytów konsumentom przyczyniają się w istotny sposób do sprawnego funkcjonowania rynku kredytów konsumenckich. Ponieważ cele te są niezależne od sytuacji lub zachowania konkretnego konsumenta, ich zagrożenie nie występuje w wyniku samego pełnego wykonania zawartej przez niego umowy o kredyt. Każda inna wykładnia sprzyjałaby nieprzestrzeganiu przez kredytodawcę obowiązku ciążącego na nim na mocy art. 8 dyrektywy 2008/48 i mogłaby pozbawić ten przepis skuteczności (*effet utile*). TSUE doszedł do wniosku, że **naruszenie przewidzianego w art. 8 dyrektywy 2008/48 obowiązku polegającego na sprawdzeniu zdolności kredytowej konsumenta nie może zostać naprawione przez sam fakt pełnego wykonania umowy o kredyt**⁸.

5. Co się tyczy organizacji systemu sankcji mających zastosowanie w przypadku naruszenia przepisów krajowych przyjętych na podstawie art. 8 dyrektywy 2008/48, TSUE przypomniał, że zgodnie z art. 23 tej dyrektywy system ten powinien być określony w taki sposób, aby sankcje te były skuteczne, proporcjonalne i odstraszające⁹. W tym celu sankcje powinny być odpowiednio surowe w stosunku do wagi naruszeń, których dotyczą, zwłaszcza zapewniać rzeczywiście odstraszający skutek, nie wykraczając poza to, co jest konieczne do osiągnięcia celów realizowanych przez art. 8 dyrektywy 2008/48¹⁰.

Do sądu odsyłającego należy zbadać, czy w świetle ogółu okoliczności sporu w postępowaniu głównym sankcje będące przedmiotem toczącego się przed nim sporu odpowiadają powyższemu wymogom, zaś TSUE, orzekając w trybie prejudycjalnym, może dostarczyć mu wskazówek w ramach dokonywanej przez niego oceny¹¹. TSUE odnotował, że zgodnie z prawem czeskim naruszenie obowiązku polegającego na dokonaniu przez kredytodawcę oceny zdolności kredytowej konsumenta jest karane nieważnością umowy kredytu, co skutkuje utratą przysługujących kredytodawcy prawa do zapłaty uzgodnionych odsetek. Sąd odsyłający uważał, że w przypadku gdy umowa o kredyt została w całości wykonana bez poniesienia przez konsumenta konsekwencji o charakterze szkody, nałożenie takiej sankcji jest nieproporcjonalne, gdyż wykracza poza to, co jest konieczne do osiągnięcia celów dyrektywy 2008/48.

W tym względzie TSUE zauważył, że do **państw członkowskich należy, przy ustanawianiu odpowiedniego systemu sankcji mających zastosowanie w przypadku naruszenia przez kredytodawcę obowiązków ciążących na nim na mocy dyrektywy 2008/48, należyte uwzględnienie znaczenia szkody, jaką zachowanie kredytodawcy wyrządziło konsumentowi**¹². Jeżeli istnieje możliwość wyboru spośród większej liczby środków równie odpowiednich do realizacji celów tej dyrektywy, **zgodnie z zasadą proporcjonalności należy stosować najmniej dotkliwie, przy**

2 Zob. wyrok TSUE z 11 września 2019 r. w sprawie C-383/18, *Lexitor*, pkt 20.

3 Por. wyrok TSUE z 8 czerwca 2023 r. w sprawie C-570/21, *YYY*, pkt 28.

4 Por. wyrok TSUE z 18 grudnia 2014 r. w sprawie C-449/13, *CA Consumer Finance*, pkt 45.

5 *Ibidem*, pkt 36.

6 Por. wyrok TSUE z 6 czerwca 2019 r. w sprawie C-58/18, *Schyns*, pkt 42 i 43.

7 Zob. wyroki TSUE: z 27 marca 2014 r. w sprawie C-565/12, *LCL Le Crédit Lyonnais*, pkt 42 oraz z 5 marca 2020 r. w sprawie C-679/18, *OPR-Finance*, pkt 21.

8 Podkreślenia w tym miejscu i poniżej - T.J.

9 Por. wyrok TSUE z 10 czerwca 2021 r. w sprawie C-303/20, *Ultimo Portfolio Investment (Luxembourg)*, pkt 30.

10 Por. wyrok TSUE w sprawie C-679/18, *OPR-Finance*, pkt 26.

11 *Ibidem*, pkt 27 i 28.

12 Por. wyrok TSUE z 16 kwietnia 2015 r. w sprawie C-388/13, *UPC Magyarország*, pkt 58.

czym niedogodności spowodowane przez dany środek nie mogą być w żadnym wypadku nadmierne w stosunku do tych celów¹³. W sytuacji gdy zawarta przez konsumenta umowa o kredyt została wykonana w całości bez poniesienia przez konsumenta szkodliwych konsekwencji w trakcie lub w następstwie wykonania tej umowy, nie zmienia to faktu, że obowiązek przewidziany w art. 8 dyrektywy 2008/48 ma na celu nie tylko ochronę konsumentów przed takim ryzykiem, lecz również zwiększenie odpowiedzialności kredytodawców i uniknięcie udzielania kredytów konsumentom nieposiadającym zdolności kredytowej. W świetle tego podwójnego celu TSUE orzekł już, że ze względu na istotne znaczenie tego obowiązku w kontekście dyrektywy 2008/48 jego naruszenie może podlegać sankcji, zgodnie z prawem krajowym, w postaci utraty przysługującego kredytodawcy prawa do odsetek¹⁴.

TSUE zauważył, że uzależnienie zastosowania sankcji oznaczającej nieważność umowy o kredyt, a także utratę przez kredytodawcę prawa do otrzymania zapłaty uzgodnionych odsetek od warunku, że konsument poniósł szkodliwe konsekwencje, mogłoby sprzyjać niewypełnieniu przez kredytodawców obowiązku ciążącego na nich na mocy art. 8

¹³ Por. wyrok TSUE z 24 lutego 2022 r. w sprawie C-452/20, *Agenzia delle dogane e dei monopoli i Ministero dell'Economia e delle Finanze*, pkt 37 i 38.

¹⁴ Por. wyrok TSUE w sprawie C-303/20, *Ultimo Portfolio Investment (Luxembourg)*, pkt 39 i 40.

dyrektywy 2008/48. Mogliby oni bowiem być w ten sposób zachęceni do nieprzeprowadzania systematycznej i wyczerpującej oceny zdolności kredytowej wszystkich konsumentów, którym udzielają kredytów, co byłoby sprzeczne z celem polegającym na obciążeniu odpowiedzialnością kredytodawców i zapobieganiu nieodpowiedzialnym praktykom przy udzielaniu kredytów konsumentom. W ocenie TSUE wynika z tego, że **zasada proporcjonalności nie stoi na przeszkodzie temu, by państwo członkowskie zdecydowało się nałożyć sankcję za naruszenie przepisów krajowych zapewniających transpozycję art. 8 dyrektywy 2008/48 poprzez stwierdzenie nieważności umowy o kredyt i utratę przysługującego kredytodawcy prawa do zapłaty uzgodnionych odsetek, nawet jeśli konsument nie poniósł w wyniku tego naruszenia żadnych szkodliwych konsekwencji**.

6. W świetle powyższych rozważań TSUE orzekł, że art. 8 i art. 23 dyrektywy 2008/48/WE należy interpretować w ten sposób, że nie stoją one na przeszkodzie temu, by **w sytuacji gdy kredytodawca naruszył ciążący na nim obowiązek przeprowadzenia oceny zdolności kredytowej konsumenta, kredytodawca ten został ukarany, zgodnie z prawem krajowym, nieważnością umowy o kredyt konsumenta i utratą przysługującego mu prawa do wypłaty uzgodnionych odsetek, mimo że umowa ta została w pełni wykonana przez strony, a konsument nie poniósł negatywnych konsekwencji w wyniku tego naruszenia**.

B. Wyrok TSUE z 29 lutego 2024 r.

(C-584/22, QM przeciwko Kiwi Tours GmbH)

(prawo do rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej bez ponoszenia opłaty za rozwiązanie)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni art. 12 ust. 2 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2302 z dnia 25 listopada 2015 r. w sprawie imprez turystycznych i powiązanych usług turystycznych, zmieniającej rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 i dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/83/UE oraz uchylającej dyrektywę Rady 90/314/EWG¹⁵ (dalej: „dyrektywa 2015/2302”). Wniosek złożono w ramach sporu pomiędzy QM a Kiwi Tours GmbH (dalej: „Kiwi Tours”) w przedmiocie prawa do pełnego zwrotu płatności dokonanych przez odnośnego podróżnego z tytułu umowy o imprezę turystyczną, w tym zwrotu nałożonej na niego opłaty za rozwiązanie, w następstwie rozwiązania tej umowy przez tego podróżnego ze względu na zagrożenie dla zdrowia związane z rozprzestrzenianiem się COVID-19.

2. Art. 1 dyrektywy 2015/2302 stanowi „Celem niniejszej dyrektywy jest przyczynienie się do prawidłowego funkcjonowania rynku wewnętrznego i osiągnięcia wysokiego i jak najbardziej jednolitego poziomu ochrony konsumentów poprzez zbliżenie niektórych aspektów przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich w odniesieniu do umów zawieranych pomiędzy podróżnymi a przedsiębiorcami dotyczących imprez turystycznych oraz powiązanych usług turystycznych”.

Art. 3 pkt 12 dyrektywy 2015/2302 stanowi: „12) »nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności« oznaczają sytuację poza kontrolą strony

powołującej się na taką sytuację i której skutków nie można było uniknąć, nawet gdyby podjęto wszelkie rozsądne działania;”.

Art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302 stanowi: „[...] podróżny ma prawo do rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej przed rozpoczęciem imprezy turystycznej bez ponoszenia jakiegokolwiek opłaty za rozwiązanie w przypadku nieuniknionych i nadzwyczajnych okoliczności występujących w miejscu docelowym lub jego najbliższym sąsiedztwie, które to okoliczności w znaczącym stopniu wpływają na realizację imprezy turystycznej lub które w znaczącym stopniu wpływają na przewóz pasażerów do miejsca docelowego. W przypadku rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej zgodnie z niniejszym ustępem podróżny jest uprawniony do pełnego zwrotu wszelkich wpłat dokonanych z tytułu imprezy turystycznej, ale nie ma prawa do dodatkowej rekompensaty.”

3. W styczniu 2020 r. QM zarezerwował w Kiwi Tours imprezę turystyczną w Japonii, mającą odbyć się od 3 do 12 kwietnia 2020 r. Łączna cena za tę imprezę wynosiła 6148 euro, na poczet której QM wpłacił zaliczkę w wysokości 1230 euro. W następstwie środków dotyczących rozprzestrzeniania się COVID-19 przyjętych przez władze japońskie QM pismem z 1 marca 2020 r. rozwiązał umowę o udział w imprezie turystycznej ze względu na zagrożenie dla zdrowia, jakim był COVID-19. Kiwi Tours wystawiło fakturę z tytułu opłaty za rozwiązanie umowy na kwotę 307 euro, którą QM zapłacił. 26 marca 2020 r. Japonia wydała zakaz wjazdu na swoje terytorium. QM ządał wówczas od Kiwi Tours zwrotu opłaty za rozwiązanie umowy, czego Kiwi Tours odmówiło. Sąd rejonowy, do którego QM wniósł

15 Dz. Urz. UE L 326 z 11.12.2015, s. 1.

pozew o zwrot, zasądził od Kiwi Tours zwrot na rzecz QM całości poniesionej opłaty za rozwiązanie umowy. Sąd krajowy, do którego Kiwi Tours wniosło apelację, oddalił to żądanie zwrotu. Rozpatrując wniesioną przez QM skargę kasacyjną, federalny trybunał sprawiedliwości (dalej: „sąd odsyłający”) uznał, że konieczne jest zawieszenie postępowania i zwrócenie się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym wykładni art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302.

4. TSUE odnotował, że z brzmienia art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302 wynika, że prawo do rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej bez ponoszenia opłaty za rozwiązanie należy bezwzględnie wykonać „przed rozpoczęciem imprezy turystycznej”, a ponieważ wykonanie tego prawa jest uzależnione od warunku, że „nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności [...] w znaczącym stopniu wpływają na realizację imprezy turystycznej lub [...] w znaczącym stopniu wpływają na przewóz pasażerów do miejsca docelowego”, warunek ten musi być spełniony w chwili takiego rozwiązania umowy, czyli „przed rozpoczęciem imprezy turystycznej”. Tym samym, aby ocenić, czy ten warunek jest spełniony, należy odnieść się do dnia rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej. W konsekwencji, jako że ten sam warunek wymaga wystąpienia „nieuniknionych i nadzwyczajnych okoliczności”, należy uznać, że jest on spełniony, gdy takie okoliczności rzeczywiście występowały w dniu rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej. Wobec tego, że muszą to być okoliczności, które „w znaczącym stopniu wpływają na realizację imprezy turystycznej lub które w znaczącym stopniu wpływają na przewóz pasażerów do miejsca docelowego”, co ostatecznie okaże się dopiero w dniu przewidzianym na realizację imprezy turystycznej, ich ocena musi mieć charakter prospektywny. Wynika z tego, że ocena ta powinna opierać się na prognozie dotyczącej prawdopodobieństwa, że nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności, na które powołuje się podróżny, „w znaczącym stopniu [wpłyną] na realizację imprezy turystycznej” w rozumieniu art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302. Według TSUE **w celu dokonania oceny prawdopodobieństwa i znaczenia tego wpływu należy postawić się w sytuacji przeciętnego podróżnego, właściwie poinformowanego oraz dostatecznie uważnego i rozsądnego, tak że podróżny taki mógł racjonalnie uznać, że nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności, na które powołuje się podróżny, prawdopodobnie w znaczącym stopniu wpływałyby na realizację imprezy turystycznej lub na przewóz pasażerów do miejsca docelowego**¹⁶.

5. Co się tyczy wpływu, jaki w tym kontekście mogłyby mieć „nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności” w rozumieniu art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302 zaistniałe po rozwiązaniu umowy, TSUE stwierdził, że takich okoliczności nie można brać pod uwagę. Przewidziane w tym przepisie prawo do rozwiązania umowy o imprezę turystyczną bez ponoszenia opłaty za rozwiązanie nie może zależeć w sposób autonomiczny zarówno od sytuacji panującej w dniu rozwiązania tej umowy, jak i od sytuacji istniejącej w dniu późniejszym od tego rozwiązania i wcześniejszym od rozpoczęcia imprezy turystycznej. Uwzględnienie sytuacji w tych różnych dniach mogłoby bowiem prowadzić do sprzecznych lub nienależytych rezultatów. Prawo do rozwiązania umowy o imprezę turystyczną bez ponoszenia opłaty mogłoby najpierw, w dniu rozwiązania umowy, zostać nabyte przez danego podróżnego, a następnie, po tym rozwiązaniu, wygasnąć z mocą wsteczną z powodu zdarzeń, które nastąpiły później. Należy zatem wziąć pod uwagę określony dzień, aby dokonać oceny, czy rozwiązanie umowy o udział w imprezie turystycznej nastąpiło w „nieuniknionych i nadzwyczajnych okolicznościach” w rozumieniu art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302.

W ocenie TSUE dniem tym jest dzień rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej.

6. TSUE podkreślił, że wykonanie przez podróżnego prawa do rozwiązania umowy o udział w imprezie turystycznej bez ponoszenia opłaty za rozwiązanie, jest uzależnione od warunku, którego spełnienie można ostatecznie stwierdzić dopiero później, czyniłoby niepewnym – z perspektywy tego podróżnego – związek, jaki przepis ten ustanawia między takim rozwiązaniem umowy a wystąpieniem „nieuniknionych i nadzwyczajnych okoliczności” w rozumieniu tego przepisu. Poza tym, art. 12 ust. 4 dyrektywy 2015/2302 nakłada na organizatora imprezy turystycznej obowiązek dokonania na rzecz podróżnego całkowitego zwrotu wpłat dokonanych z tytułu tej imprezy turystycznej, bez zbędnej zwłoki, a „w każdym razie” nie później niż 14 dni od rozwiązania umowy, w szczególności w następstwie rozwiązania umowy bez ponoszenia opłat, o którym mowa w art. 12 ust. 2 tej dyrektywy. Termin ten ma na celu zagwarantowanie, że ten podróżny będzie mógł wkrótce po rozwiązaniu umowy ponownie swobodnie dysponować kwotą wpłaconą w celu zapłaty za tę imprezę turystyczną¹⁷.

TSUE przypomniał, że cel dyrektywy 2015/2302, który zgodnie z jej art. 1 polega m.in. na zapewnieniu wysokiego poziomu ochrony konsumentów, potwierdza taką wykładnię. Skoro art. 12 ust. 2 tej dyrektywy przyznaje podróżnemu, w przypadku wystąpienia „nieuniknionych i nadzwyczajnych okoliczności”, prawo do rozwiązania umowy przysługujące mu niezależnie od prawa do rozwiązania umowy przysługującego organizatorowi na podstawie art. 12 ust. 3 dyrektywy, ważne jest, aby podróżny, w celu skutecznego powołania się na swoje prawo, w dniu rozwiązania umowy był stanie ocenić, czy spełnione są warunki, od których zależy wykonanie tego prawa. Natomiast uzależnienie możliwości wykonania tego prawa od zmian, następujących po złożeniu oświadczenia o rozwiązaniu umowy sprawiałoby, że trwałaby sytuacja niepewności, która zostałaby rozwiązana dopiero w dniu przewidzianego rozpoczęcia imprezy turystycznej.

Z wyjaśnień przedstawionych przez sąd odsyłający wynikało, że w rozpatrywanej sprawie podróżny zamierzał rozwiązać umowę o udział w imprezie turystycznej bez ponoszenia opłaty za rozwiązanie, powołując się na rozprzestrzenianie się, a nawet na pandemię COVID-19 jako na „nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności” w rozumieniu art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302. W tym zakresie TSUE orzekł, że światowy kryzys zdrowotny taki jak pandemia COVID-19 może wchodzić w zakres pojęcia „nieuniknionych i nadzwyczajnych okoliczności” w rozumieniu art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302¹⁸.

7. W świetle całości powyższych rozważań TSUE orzekł, że art. 12 ust. 2 dyrektywy 2015/2302 należy interpretować w ten sposób, że **w celu ustalenia, czy wystąpiły „nieuniknione i nadzwyczajne okoliczności”, które „w znaczącym stopniu wpływają na realizację imprezy turystycznej lub które w znaczącym stopniu wpływają na przewóz pasażerów do miejsca docelowego” w rozumieniu tego przepisu, powinno się uwzględnić wyłącznie sytuację istniejącą w dniu, w którym podróżny rozwiązał umowę o udział w imprezie turystycznej.**

Wybór i opracowanie:

dr Tomasz Jaroszyński
adiunkt na Wydziale Administracji
i Nauk Społecznych
Politechniki Warszawskiej

¹⁷ Zob. wyrok TSUE z 8 czerwca 2023 r. w sprawie C-407/21, *UFC – Que choisit* i *CLCV*, pkt 30.

¹⁸ *Ibidem*, pkt 45.

¹⁶ Por. wyrok TSUE z 29 lutego 2024 r. w sprawie C-299/22, *Tez Tour*, pkt 71.



ROZMAITOŚCI

„Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”,
czyli z dziejów cenzury w Polsce

cz.3

Izabela Pajdała-Kusińska

„Prawo o cenzurze nie jest prawem, tylko środkiem policyjnym. I jest to zły środek policyjny, bo nie osiąga tego, co zamierzono, a osiąga to, czego nie zamierzono”¹.



Czterdziestoczteroletni okres Polski Ludowej miał kilka ostrych zakrętów z dynamicznymi zmianami. Norman Davies dzieli historię PRL na trzy etapy: 1) 1944–1948 to okres stopniowej budowy demokracji ludowej, 2) 1948–1956 to próba narzucenia Polsce ustroju stalinowskiego, 3) po 1956 roku – okres rodzimego «narodowego komunizmu»². Wraz z tymi zakrętami zmieniała się i cenzura, jej zakres i formy. A i sami cenzyrzy musieli uważać, by nie wypaść na wirażach...

ŁAGODNA REWOLUCJA

W 1945 roku nowe tytuły prasowe powstawały jak przystoiwne grzyby po deszczu. Rozpoczął się krótki okres trzech lat współistnienia w Polsce form starego życia z tym nowym, co przyszło wraz z nową władzą.

Głównym rozgrywającym na polu kultury był w tym czasie

Jerzy Borejsza³. Był człowiekiem energicznym, dobrze umocowanym politycznie i posiadającym środki finansowe, jak na tamte czasy wręcz nieograniczone. Już w październiku 1944 r. pod kierownictwem Borejszy i z jego pomysłu powstała Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik” – wydawnicze imperium – wydająca pisma codzienne i periodyczne,

3 Jerzy Borejsza, wł. Benjamin Goldberg, (1905–1952) – od 1944 r. należał do Polskiej Partii Robotniczej, z ramienia której w latach 1945–1947 był posłem do Krajowej Rady Narodowej. W PZPR był zastępcą kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego (do 1949 r.) i zastępcą członka KC (do 1950 r.). Zorganizował i redagował naczelny organ prasowy PKWN, dziennik „Rzeczpospolita”. W 1944 r. założył tygodnik kulturalno-społeczny „Odrodzeni” i kierował nim do 1950 r. Na łamach „Odrodzenia” w 1945 r. Borejsza opublikował swój programowy artykuł „Rewolucja łagodna”, w którym składał polskiej inteligencji ofertę współpracy przy budowaniu powojennego życia kulturalnego. Powołał do życia Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, której był pierwszym prezesem w latach 1944–1948. Był też inicjatorem i sekretarzem generalnym Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, który odbył się w 1948 r. we Wrocławiu. Czesław Miłosz poświęcił mu w „Abecadle” osobne hasło: „Najbardziej międzynarodowy z polskich komunistów. (...) Z niczego zbudował, poczynając od 1945 r. swoje państwo książki i prasy. «Czytelnik» i inne domy wydawnicze, gazety, tygodniki, wszystko od niego zależało – posady, przyjęcie książek do druku, honoraria. Byłem w jego stajni, wszyscyśmy byli”. C. Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2001, s. 77–78.

1 Karol Marks, *O wolności prasy*, 1842; W cytatach w artykule zachowano ortografię i interpunkcję oryginału.

2 N. Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2010, s. 1007.



Jerzy Borejsza (z lewej) wita powracającego do kraju Juliana Tuwima (na zdjęciu wraz z żoną Stefanią). 1946 r.
Źródło: www.polskieradio.pl

publikacje popularne, posiadająca własne kioski, księgarnie, biblioteki i drukarnie. „Była to swoista walka o duszę inteligencji polskiej, o jej wsparcie dla nowo powstającego państwa. I w tym wypadku Borejsza potrafił zjednywać do współpracy nawet twórców uznawanych wówczas za «niepewnych politycznie»”. Z niezdecydowanymi miał rozmawiać „później będziemy uzgadniać nasze stanowisko ideowe, na razie róbcie to co wam proponuję, tu macie auto, tu pieniądze, tu pełnomocnictwo, jak wróćcie to pogadamy». Dobry psycholog wiedział, że działanie wciąga, że zmiany w postawach decydują się szybciej poprzez robotę niż przez dyskusję, budowanie wiązało ludzi, żal było odchodzić od tego, co rozwijało się tak pięknie, z pożytkiem dla całego narodu, dla polskiej kultury”⁴. Koncepcję tę nazwano „łagodną rewolucją”.

W tym czasie obok pism związanych z nową władzą od oficjalnych po literackie (choć o różnym obliczu ideowym, jak „Kuznica” czy „Odrodzenie”) istniały również pisma o charakterze opozycyjnym, jak „Gazeta Ludowa” (organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego), katolicki „Tygodnik Warszawski” (związany z przedwojennym obozem narodowym) i krakowski, katolicki „Tygodnik Powszechny”.

Pisma opozycyjne, jak to pisma opozycyjne, przysparzały władzy kłopotów. Już 12 stycznia 1946 r. Borejsza otrzymał polecenie wydrukowania na pierwszej stronie rządowej „Rzeczpospolitej” oświadczenia Edwarda Osóbki-Morawskiego, ówczesnego prezesa Rady Ministrów, skierowanego do Tadeusza Zabłudowskiego, dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPIW). Oświadczenie brzmiało tak:

4 W. Żukrowski, Wspomnienia o Jerzym Borejszy, „Życie Warszawy” 1962, nr 17, s. 2.

„Kilkakrotnie stwierdziliśmy fakty przekręcania lub wypaczania treści przemówień Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Prezesa Rady Ministrów i członków rządu. Niektóre fakty miały nawet charakter wybitnie złośliwy. Taki fakt np. miał ostatnio miejsce ze streszczeniem mojego przemówienia, wydrukowanym w «Naprzedzie Dolnośląskim», a przedrukowanym ze złośliwymi komentarzami w «Gazecie Ludowej». Swego czasu wydałem prasie instrukcje, że przemówienia czy streszczenia przemówień Prezydenta Krajowej Rady Narodowej i członków Rządu nie mogą być zamieszczane w prasie bez uzyskania aprobaty zainteresowanych członków Prezydium KRN, czy członków Rządu. Ponieważ niektóre organy prasowe nie stosują się do wspomnianej instrukcji, nakładam obowiązek dopilnowania tego na organy kontroli prasy. Zechce ob. Dyrektor udzielić tym razem surowego upomnienia odpowiedzialnym redaktorom wspomnianych pism: «Naprzedu Górnośląskiego» i «Gazety Ludowej»”⁵.

Tego typu „przygody” z cenzurą były jednak tylko igraszkami w porównaniu z tym, co miało nastąpić. W kraju postępowoła powolna stalinizacja życia. Już pod koniec 1946 roku aresztowany zostaje pod zarzutem współpracy ze zbrojnym podziemiem redaktor naczelny „Gazety Ludowej” Zygmunt Augustyński (skazany pod koniec 1947 roku na karę 15 lat więzienia). Po sfałszowanych wyborach do Sejmu w 1947 roku, w październiku tego roku z Polski ucieka przywódca opozycji – Stanisław Mikołajczyk.

Kończy się również kariera Borejszy. Jak pisze autorka jego biografii: „Można powiedzieć, że Borejsza, stwarzając «Czytelnika», dając tej instytucji możliwość nieskrępowanego rozwoju, przyciągając do niej wartościowych pisarzy i dziennikarzy, zdobywając sobie poparcie społeczne i milionowe rzesze wiernych czytelników jednocześnie kręcił dla siebie sznur. Nie wie-



5 Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów, „Rzeczpospolita” nr 12, 12 stycznia 1946 r.



dział, że jego zadaniem jest właśnie skonstruowanie takiego sprawnego i wiarygodnego narzędzia kształtowania opinii publicznej. Stąd brała się tolerancja dla jego polityki personalnej, wydawniczej, dla rozlicznych kontaktów zagranicznych i krajowych z ludźmi nie zawsze skłonnyimi akceptować przemiany dokonujące się w Polsce. Borejsza chciał służyć przede wszystkim kulturze Polski i demokracji. Wierzył, że to jest w interesie socjalizmu. Począwszy jednak od 1947 roku jego dzieło – „Czytelnik” – stało się potrzebne władzy politycznej do zupełnie innych celów. Prasa i wydawnictwa miały stanowić pas transmisyjny między partią a społeczeństwem. Ponieważ wydawnictwa czytelnikowskie zdobyły sobie już dobrą markę, można było liczyć, że transmisja «nowego myślenia» przekazywana tym kanałem pozwoli partii uzyskać wśród ludzi większą wiarygodność niż na przykład za pośrednictwem oficjalnej prasy partyjnej⁶.

W październiku 1947 roku Sekretariat KC PPR podjął uchwałę numer 52 w sprawie „Czytelnika”. Uchwała stwierdzała, że mimo nowo kształtującej się sytuacji politycznej, prasa czytelnikowska nie zdołała zmienić metod swej pracy. Wskutek tego „sposoby oddziaływania (...), które w poprzednim okresie odgrywały rolę neutralizacji środowisk wrogich, w ostatnim czasie zaczęły niejednokrotnie stawać się łożyskiem ideologicznego oddziaływania ośrodków reakcyjnych na bezpartyjne masy czytelników prasy czytelnikowskiej”. Terenem wzmożonej infiltracji anglo-amerykańskiej stały się w pierwszym rzędzie pisma „Przekrój” oraz „Moda i życie praktyczne”. Pisma a czytelnikowskie, zdaniem KC PPR, z a j m o w a ł y „pseudoneutralizmu”, co faktycz-

6 B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański*, Olsztyn 1995, s. 124.



nie było na rękę elementom antydemokratycznym. Zarzutom było również to, że „Czytelnik” wydaje pozycje obce, np. będące wyrazem wojującego katolicyzmu (jako przykład podano powieść Dobraczyńskiego)⁷. Borejsza zostaje odsunięty na boczny tor.

Po zjednoczeniu PPR i PPS w grudniu 1948 roku i usunięciu z władz komunistycznych Wiesława Gomułki rozpoczyna się w Polsce czas stalinizmu...

„WRÓG KLASOWY CZAI SIĘ W MÓZGU KAŻDEGO Z NAS”⁸

A były to takie czasy, że lepiej było wykazywać nadgorliwość niż narażać się na brak czujności. W środowisku dziennikarskim długo krążyła taka anegdota, że podczas redagowania jednej ze stołecznych gazet, w repertażu znalazło się zdanie „przez otwarte okno wleciała boża krowka”. Przewrotny cenzor skreślił słowo „boża”. I tak poszło do druku.

Dziennikarz „Trybuny Ludu”, organu prasowego Centralnego Komitetu PZPR, Zygmunt Broniarek wspominał, jak przyszedł pewnego dnia w latach pięćdziesiątych do pracy, a tam uprzedził go woźny, który pracował przed wojną w „Kurierze Warszawskim”, żeby ten nie pokazywał się nikomu dzisiaj na oczy, bo straszny skandal zrobił.

„Co się stało? – pytam. Niech pan spojrzysz na swój wstępnik. Patrzę, oczom nie wierzę, a zimny pot oblewa mi skórę. Wiem, że chciałem napisać: «Hitleryzm padł w gruzach pod ciosami Armii Radzieckiej», a napisałem: «Hitleryzm padł pod gromami Armii Radzieckiej». Chryste Panie!

7 Tamże, s. 122–123.
8 Leon Kruczkowski na Zjeździe Związku Literatów Polskich w szercwcu 1950 r., [za:] A. Bikont, J. Szczęśna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 136.



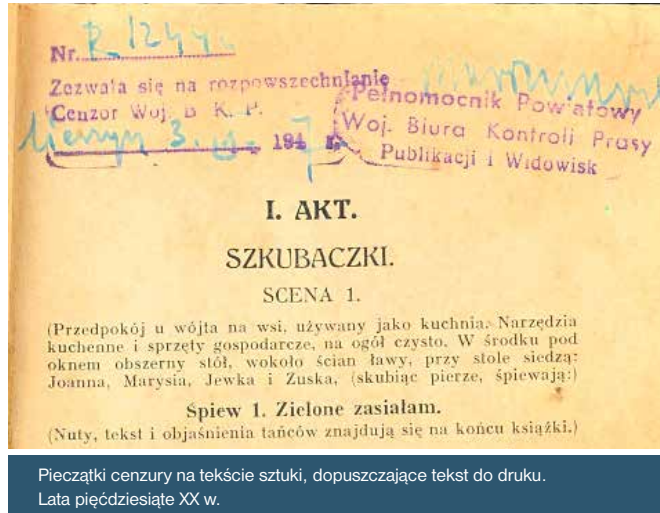
Uratował mnie redaktor naczelny, Leon Kasman, człowiek ogromnie mądry. Powiedział do Szpakowicza: To twoja wina, nie jego. Po pierwsze sam wprowadzasz taki banalny styl, a po drugie – czytałeś przecież jego artykuł przed oddaniem do druku. Sam wpadłeś w sidła swojego banału». Bogiem a prawdą jednak i Szpakowicz nie był winny. On sam był inteligentny i ocytany, i bardzo światły. Winne były czasy⁹.

Nawet chochliki drukarskie stały się politycznie niebezpieczne.

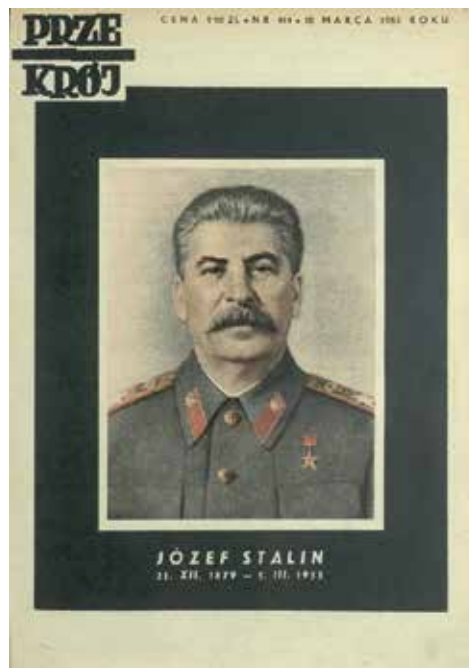
„W dniu 20.03.1952 roku Redakcja „Żołnierza Polski Ludowej” Pomorskiego Okręgu Wojskowego w wydanej gazecie nr 69 (381) dopuściła do poważnego błędu politycznego – czytamy w oficjalnym raporcie cenzury wojskowej. – Na stronie 4-tej przedstawione zostały zdjęcia, gdzie pod zdjęciem wygłodniałych dzieci w Indiach znajduje się napis: «...W pracy świetlicowej wyrasta coraz więcej aktywistów. Jednym z nich jest zetempowiec kpr. FIUTKO Henryk, który będąc przodownikiem pracy świetlicowej, wzorowo wywiązuje się z obowiązków kierownika radiowęzła...». Pod zdjęciem kpr. FIUTKO Henryka znajduje się napis: «... Wygłodniałe dzieci w Indiach»¹⁰.

Z kolei, w tygodniku „Po prostu”, wydanym od 1947 roku jako organ Związku Młodzieży Polskiej, w sposób zupełnie niezamierzony doszło do wielkiego skandalu. W marcu 1953 r. umarł Józef Stalin. Informacja więc była okładkowa. Ryszard Turski wspomina ówczesną wizytę kierowniczkę cenzury w redakcji: „Zwołano wszystkich. Obozowicz [...] odpowiadała za prasę młodzieżową; budziła strach podwójny, bo jej bratem był jeden z najpotężniejszych ludzi bezpieki, Światło. Zobaczyłem potwornie brzydka, porażająca postać, rozwścieczoną, ba, rozżartą. Syczała: «Towarzysze, stała się rzecz straszna, haniebna...», poczem nagle wrzask: «To jest prowokacja!». Zobaczyłem, że redaktor naczelny, który w redakcji nie odgrywał specjalnej roli, aż zwinął się w sobie. Ciągłe nie wiedziałem, o co chodzi, ale towarzysząca Obozowicz rozpostarła przed nami plachtę pisma, odczytała nagłówek – «Józef Stalin nie żyje» i krzyczy znowu – «a nad tym – Po prostu! Po prostu Józef Stalin nie żyje!». Zapowiedziała konsekwencje. [...] «powinni je ponieść wszyscy, wszyscy!»¹¹.

Cenzura lat stalinizmu to jednak nie tylko czujność odnośnie do przejęczyń i aluzji, nie tylko wycinanie całych tekstów z publikacji oraz wycinanie inkryminowanych postaci ze zdjęć. Na przełomie lat 40. i 50. władze zarządziły przeglądanie i brakowanie „szkodliwych”



Pieczętki cenzury na teście sztuki, dopuszczające tekst do druku. Lata pięćdziesiąte XX w.



9 Z. Broniarek, *Wesoła powieść*, Warszawa 1993, s. 23.

10 P. Osęka, *Gospodarka na froncie ideologicznym* [w:] *Sekrety PRL-u*, Warszawa 2011, s. 11.

11 Tamże, s. 12.

ideologicznie zbiorów bibliotecznych. Jednocześnie dbano, aby przegląd ten nie kojarzył się z pracą cenzury, a komisjami powołanymi wśród bibliotekarzy i pracowników lokalnej administracji.

I tak, już 1 października 1951 r. wszedł w życie oparty na Wykazie nr 000305 dokument Centralnego Zarządu Bibliotek „Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu” (mający adnotację: TYLKO DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO). Zawierał on trzy listy:

- Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu nr 1
- Wykaz nr 2 (książki zdezaktualizowane)
- Wykaz nr 3 (książki dla dzieci)

Wykaz pierwszy zawierał łącznie 1682 pozycje i rozpoczął

na największą w historii Polski akcję niszczenia książek. Na liście tej byli autorzy, którzy mogli kojarzyć się z antykomunizmem i sprzeciwem wobec marksizmu. Np. Czesław Miłosz, ale też Helena Mniszchówna, Aleksander Kamiński, Arkady Fiedler czy Melchior Wańkowicz. I oczywiście, autorzy zachodni. Skonfiskowano m.in. wszystkie kryminały Agaty Christie. Takie wykazy książek wycofywanych potwarzały się w następnych latach. W okresie 1952–1953 usunięto z bibliotek 2500 tytułów w kilku milionach egzemplarzy i wywieziono pod kontrolą do wyznaczonych w poszczególnych województwach papierni. W późniejszym okresie na wykazach pozycji niedopuszczonych do druku i dystrybucji figurowało łącznie ok. 5 tys. książek¹². Na pierwszy ogień poszli głównie pisarze okresu przedwojennego. Znaleźli się tam m.in. Jerzy Braun („Książka harcerska”, „Kultura polska na bezdrożach”, „Szopka harcerska”), Jan Hoppe („Myśli społeczne”, „Wybory w r. 1935”), generał Stefan Mossor (wszystkie utwory), Wiesław Kostka-Biernacki (wszystkie utwory), czy Adam Czekalski („Dżungla”, „Łuny nad Hiszpanią”, „Rekordy”)¹³. Nieco później, w 1953 r. przedwojenne książki naukowo-historyczne również były brane pod uwagę, jako niebezpieczne ideowo. GUKPPIW zażądał od Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN opinii na temat sześciu tytułów: Henryka Paszkiewicza „Polityka ruska Kazimierza Wielkiego” i tegoż autora „Jagiellonowie a Moskwa”, Jana Natanson-Leskiego „Epoka Stefana Batorego”, Jana Stanisława Bystronia „Uwagi nad 10 pieśniami ludowymi Żydów polskich”, Aleksandra Łapińskiego „Zygmunt Stary a Kościół prawosławny”, Eugeniusza Bossa „Sprawa robotnicza w Królestwie Polskim w okresie paskiewiczowskim (1831–1855)”¹⁴.

Bardzo duży nacisk kładziono również na książki młodzieżowe,

12 Cenzura PRL, postłowie Z. Żmigrodzki, Wrocław 2002, s. 77–78.

13 E. Dąbrowicz, *Zdezaktualizowane: na marginesie „wykazu książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1.X.1951 r.”*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica”, nr 19, 2013, s. 53.

14 Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 199.



które miały nie zawierać niewłaściwych ideowo i obyczajowo treści. Bibliotekarze stosowali różne sztuczki, żeby ratować niektóre pozycje. Wycofywano je np. pod pretekstem, że książki zostały „zacytowane”, zniszczone i ukrywano je. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie określić dzisiaj skali tych książek, które zostały przeznaczone na przemiał. Inkryminowane książki miały trafić do „kolportażu zamkniętego”, czyli jedynie do osób uprawnionych. Prawo gromadzenia wycofanych książek zachowały jedynie biblioteki: Narodowa, Sejmowa, Wojskowa Centralna, Akademii Sztabu Generalnego, Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu i biblioteki uniwersyteckie. Wycofane z obiegu książki zyskały miano prohibitów. Zbiory te były udostępniane jedynie w wyjątkowych wypadkach i za specjalnym zezwoleniem.

Dobrym wskaźnikiem ostrości cenzury w Polsce były losy katolickiego pisma „Tygodnik Powszechny” posiadającego imprimatur oficjalnych władz kościelnych. W 1953 roku pismo zamknięto z powodu odmowy opublikowania nekrologu Stalina, oddano je wówczas pro rządowemu PAX-owi¹⁵ i przez 3 lata „Tygodnik” wychodził pod identyczną winiętą, zachowując ciągłość numeracji, ale wydawany przez inny zespół. To był szczytowy okres stalinizmu w Polsce.

„O KULCIE JEDNOSTKI I JEGO NASTĘPSTWACH”

Od 1954 roku coś zaczęło się zauważalnie zmieniać...

Młodzi dziennikarze coraz odważniej opisywali biedę, patologie i nadużycia władzy, a na łamy pism zaczęła wkradać się publicystyka „rewizjonistyczna”. Przemiany w samej partii, gdzie rozpoczął się proces destalinizacji, przenosiły się również na prasę, gdzie cenzura nieco zelżała.

To też czas, kiedy działalność rozpoczyna Studencki Teatr Satyryków, który coraz śmielej wchodzi w obszary, z których dotychczas nie można było się śmiać. Staje się on w tym okresie mekką warszawskiej inteligencji. W lipcu w Teatrze Narodowym odbywa się premiera sztuki „Ostry dyżur” opowiadającej historię partyjnego dygnitarza, który przypadkowo znajduje się w prowincjonalnym szpitalu, a jedynym chirurgiem mogącym go operować jest były więzień polityczny.

15 PAX – organizacja utworzona w 1947 r. przez Bolesława Piaseckiego i działaczy przedwojennego Ruchu Narodowo-Radykalnego Falanga. Zrzeszała katolików współpracujących z władzami komunistycznymi. Z pomocą PAX-u władze PRL próbowały podporządkować sobie Kościół katolicki. Od 1993 r. kontynuowało działalność jako Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, a w 1997 r. zostało oficjalnie uznane przez Kościół katolicki i przyjęło nazwę Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

Sztuka jest grana przy kompletnej sali 128 razy. Cenzura nie dopuszcza do jej grania poza Warszawą, więc do stolicy zjeżdżają z całej Polski ludzie, by ją zobaczyć¹⁶.

Od 1955 r. ukazywało się pismo „Po prostu” jako „Tygodnik Studentów młodej inteligencji”, angażując się w ruch na rzecz reform ustrojowych i krytykując zastaną rzeczywistość, pomimo że redakcję zapełniali młodzi, zbuntowani marksiści. Po pismo przed kioskami ustawiają się kolejki. Na łamach „Po prostu” pod redakcją charyzmatycznego Eligiusza Lasoty publikowali Jerzy Ambroziewicz, Stefan Bratkowski, Marek Hłasko, Agnieszka Osiecka, Jerzy Urban, Witold Wirpsza i Jan Józef Lipski. W całej Polsce zaczęły powstawać, z inspiracji dziennikarzy pisma, Kluby Młodej Inteligencji. W krótkim czasie pismo zaczęło się przyczyniać do przemian „polskiego października”, stając się jego symbolem.

Niemal równolegle z pierwszymi zbuntowanymi tekstami w „Po prostu”, w „Nowej Kulturze” (nr 21 z sierpnia 1955 r., organie prasowym Związku Literatów Polskich), miał swój pierwodruk „Poemat dla dorosłych” Adama Ważyka¹⁷. Oto fragment:

„Są ludzie spracowani, są ludzie z Nowej Huty, którzy nigdy nie byli w teatrze, są polskie jabłka niedostępne dla dzieci, są dzieci wzdarte przez występnych lekarzy, są chłopcy zmuszani do kłamstwa, są dziewczyny zmuszane do kłamstwa, są stare żony wyrzucone z mieszkań przez mężów, są przemęczeni, konający na zawał serca, są ludzie oczerniani, opluci, są odzieraani na ulicach przez zwykłych opryszków, dla których się szuka definicji prawnej, są ludzie czekający na papierek, są czekający na sprawiedliwość, są ludzie, którzy długo czekają.

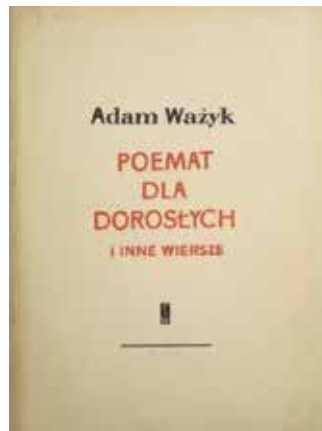
Upominamy się na ziemi o ludzi spracowanych, o klucze do drzwi pasujące, o izby z oknami, o ściany bez grzybów, o nienawiść do papierków, o drogi święty czas ludzki, o bezpieczny powrót do domu, o proste odróżnianie słowa od czynu.

16 A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*, s. 241.

17 Adam Ważyk, wł. Adam Wagman (1905–1982) – polski poeta, prozaik, eseista, tłumacz. W okresie dwudziestolecia międzywojennego był członkiem Awangardy Krakowskiej. Po wybuchu II wojny światowej przebywał we Lwowie i opowiedział się za wcieleniem południowo-wschodnich ziem RP do radzieckiej Ukrainy. Publikował wówczas m.in. w gazecie „Czerwony Sztandar”. W latach 1942–1944 służył w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR. Po wojnie współpracował z „Rzeczpospolitą”, „Odrodzeniem”, „Kuznica” i „Nową Kulturą”. Jako sekretarz Związku Zawodowego Literatów Polskich był jednym z głównych propagatorów socrealizmu. W 1964 r. podpisał się pod protestacyjnym „Listem 64”. Tłumaczył m.in. z języka francuskiego poezję Rimbaulta, Apollinaire’a, Aragona, a także Horacego, Puszkina, Cendrasy.



Adam Ważyk i okładka pierwszego wydania „Poematu dla dorosłych”. Fot. Jerzy Dorys



Upominamy się na ziemi, o którą nie graliśmy w kości, o którą milion padł w bitwach, o jasne prawdy, o zboże wolności, o rozum płomienny, upominamy się codziennie, upominamy się Partią¹⁸.

Publikacja tekstu Ważyka wywołała niezwykle ostre reperkusje, ataki i żywą polemikę. Bezpośrednio po publikacji wiersza gazetę, gdzie został opublikowany, starano się wycofać z kiosków. Na Bazarze Różyckiego egzemplarz pisma można było kupić za 250 zł (normalnie kosztowało 20 zł)¹⁹. Odwołany ze stanowiska został redaktor naczelny Paweł Hoffman²⁰. Po Ważyku nikt nie spodziewał się takich słów. Znany był dotąd jako twórca bezkrytycznie chwaleńcy ustroju socjalistyczny. Dziennikarz i krytyk literacki Tadeusz Drewnowski nazwał utwór Ważyka „bombą polityczną odwilży”²¹. Był to w sumie pierwszy rozrachunek z epoką stalinizmu w Polsce. Poeta radykalnie skrytykował fałsz propagandy komunistycznej i demoralizację obyczajową robotników, opisując jedno z czołowych przedsięwzięć stalinizmu – budowę Nowej Huty.

Kłopoty z cenzurą miał też Ryszard Kapuściński, który został wysłany przez redakcję „Sztandaru Młodych” do Nowej Huty celem



Redakcja „Po prostu”, Warszawa, 1956 r. Fot. PAP-CAF/T. Kubiak.
Źródło: <https://dzieje.pl/>

zbadań sytuacji na miejscu i napisania reportażu. Ponieważ dziennikarz potwierdził to, co pisał Ważyk w swym poemacie, redaktor naczelna stwierdziła, że tekstu nawet nie będzie przedkładać cenzurze. Ale skład redakcji namówił ją, by przedłożyła reportaż znajomemu cenzorowi i ten materiał puścił. Naczelną odwołano, a cenzor stracił pracę. Oboje odzyskali stanowiska wkrótce potem, gdy stojąca za niektórymi dziennikarzami frakcja antystalinowska w PZPR powołała specjalną partyjną komisję, która potwierdziła opis sytuacji zawarty

18 A. Ważyk, *Poemat dla dorosłych i inne wiersze*, Warszawa 1956.

19 A. Bikont, J. Szczepna, *op. cit.*, s. 253

20 Paweł Hoffman (1903–1978) – polski działacz komunistyczny, publicysta, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, „Kuznicy” i „Nowej Kultury”. W latach 1950–1954 kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, poseł na Sejm PRL I kadencji. Od 1968 r. zastępca redaktora naczelnego PWN. Usunięty ze stanowiska w wyniku kampanii antysemickiej związanej z tzw. wydarzeniami marcowymi.

21 E. Zarych, *Encyklopedia Literatury Polskiej*, Kraków 2005, s. 553.

w reportażu Kapuścińskiego²².

W nocy z 24 na 25 lutego 1956 r. Nikita Chruszczow wygłosił w Wielkim Pałacu Kremlońskim w Moskwie tajny referat sprawozdawczy na XX Zjeździe KPZR. Wygłoszone przemówienie miało tytuł „O kulcie jednostki i jego następstwach”. Chruszczow obciążył w nim Stalina za zbrodnie i represje, i ujawnił mechanizm czystek politycznych. To był koniec epoki stalinizmu. Referat, mimo że tajny i tylko „do użytku wewnętrznego” w partii, można było później kupić w Polsce na większych bazarach. Bariery zaczęły pękać. Nadeszła „odwilż”.

11 marca 1956 r. na łamach „Po prostu” ukazują się kolejny przełomowy tekst napisany przez Jerzego Ambroziewicza, Walerego Namiotkiewicza i Jana Olszewskiego „Na spotkanie ludziom z AK”. Padają słowa, na które czekały miliony. Cenzura nie ingeruje. Linia partii się zmieniła. Autorzy piszą: „Nadgorliwcy o ograniczonych umysłach doszli do przekonania, że zasługi AL²³ będą jeszcze większe, gdy pokryją milczeniem walkę z najeżdżącą prowadzoną przez ludzi z innych organizacji – jak gdyby zasługi AL nie były oczywiste. Stwierdzono więc tuszowano wszelkie ślady tej walki. Wyklęto nawet zwykłą żołnierską piosenkę. Z ZMP usuwano za śpiewanie „Szturmówki” lub „Serca w plecaku”. (...) Jak podręczniki historii uczą naszą młodzież patriotyzmu na najbliższych, najbardziej żywych przykładach?



Zajrzyjmy do podręcznika przeznaczanego dla klas licealnych (...). Walce z okupantem poświęcone jest tam niecałe 5 stron, a ocenie Armii Krajowej zaledwie jedno zdanie: „W rachunkach imperialistów AK (podobnie jak armia Andersa) miała być użyta przeciwko ZSRR dla przywrócenia burżuazyjno-obszarniczych rządów w Polsce”. Czy taką charakterystykę można uznać za wystarczającą? Czy jednym zdaniem można zbyć ten olbrzymi problem? Takie traktowanie historii nie uczy patriotyzmu, lecz obłudę. Język konkretny zastąpiono milczeniem lub frazesami. (...) Czas, by już chyba poważniej zająć się tematem. Powiedzmy szczerze: trzeba odkłamać historię²⁴.

W marcu też podczas obrad Rady Kultury i Sztuki Jan Kott²⁵ bił

22 A. Bikont, J. Szczepna, *op. cit.*, s. 258.

23 Armia Ludowa (AL) – konspiracyjna organizacja zbrojna Polskiej Partii Robotniczej, powstała z przekształcenia Gwardii Ludowej, działająca w okupowanej przez III Rzeszę Polskę, utworzona w celu walki zbrojnej z okupantem niemieckim na mocy dekretu KRN z 1 stycznia 1944 r. i formalnie tej Radzie podporządkowana. Naczelnym dowódcą AL został gen. Michał Rola-Żymierski. W 1944 r. rozkazem nr 1 Naczelnego Dowódcy WP gen. Michała Roli-Żymierskiego i szefa sztabu płk. Mariana Spychalskiego, z połączenia AL i Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR utworzono WP.

24 KM, *Na spotkanie ludziom z AK*, Iskry, Warszawa 1956, s. 17, 19 i 20.

25 Jan Kott (1914–2001) – polski krytyk i teoretyk teatru, szekspirolog, poeta, tłumacz, eseista, krytyk literacki, współzałożyciel lewicowego tygodnika „Kuznica”. W 1948 r. był współzałożycielem Instytutu Badań Literackich PAN. Na początku był „młodym marksistą” atakującym „wrogów” socjalizmu. W 1957 r. wystąpił jednak z PZPR. W 1964 r. podpisał „List 34”. W 1966 r. wyjechał do USA, gdzie wykładał



się w piersi: „Literatura, której nie wolno było mówić o zbrodniach. Która musiała milczeć o procesach wstrząsających sumieniem, a które były codzienną rzeczywistością wielu lat, która miała zamknięte usta, musiała brnąć coraz dalej i głębiej w kłamstwo, tworzyć coraz bardziej fikcyjną rzeczywistość. (...) Dawaliśmy swoją moralną zgodę (...) na zbrodnię. I z tego będziemy się musieli tłumaczyć”²⁶.

W październiku 1956 roku na VIII Plenum PZPR do władzy doszedł Władysław Gomułka, odsuwając od władzy stalinowską ekipę.

Jednak „rozzuchwalona” prasa nie uznawała, że – jak twierdził Gomułka – zakończył się pewien etap i teraz „trzeba wziąć się do roboty”. Krytyka systemu na łamach wielu gazet trwała nadal mimo zmiany ekipy. We wrześniu 1957 r. miał wyjść nowy numer „Po prostu” po przerwie wakacyjnej. Został jednak w całości zatrzymany przez cenzurę. GUKP w uzasadnieniu dotyczącym wstrzymania „Po prostu” napisał: „wrześniowy numer w sposób wysoce agresywny i podburzający neguje politykę partii i rządu, a zespół redakcyjny oskarżono m.in. o jałową negację komunistycznej rzeczywistości, przedstawienie w fałszywym świetle rzeczywistości kraju, zwątpienie w sens rozwoju socjalizmu w Polsce oraz głoszenie burżuazyjnych koncepcji”²⁷.

Dwa tygodnie później na zebraniu partyjnym w FSO I sekretarz KC PZPR oświadczył: „Albo «Po

na Uniwersytecie Yale i w Berkeley. Po wydarzeniach marca 1968 r. został przez władze PRL pozbawiony tytułu profesora. Pozostał do śmierci w Stanach Zjednoczonych.

26 A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*, s. 269.

27 „Po prostu” zamknięta za niewiarę w socjalizm, audycja radiowa z cyklu „Archiwum PRL”, autor Grzegorz Sołtyśiak (RWE; 1993); <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/696088,Po-prostu-zamkniete-za-niewiare-w-socjalizm> (dostęp: 28.12.2023 r.)



Przemówienie Władysława Gomułki na Placu Defilad, październik 1956 r.

prostu» będzie się mieściło w linii partii i będzie prowadziło tę politykę, jaką partia prowadzi, albo «Po prostu» nie będzie w ogóle wychodzić. Nie ma innej rady towarzysze! Myśmy dawno już mówili, że pomylili się ci wszyscy, którzy powiadali, że październik to etap – etap do odrodzenia stosunków burżuazyjnych, kapitalistycznych! Nie! Nie będzie etapu, towarzysze!”²⁸. I w rzeczy samej „Po prostu” zostaje zlikwidowane w październiku 1957 roku.

Jeden z dziennikarzy „Polityki” wspominał tamte dni: „W pierwszych dniach października 1957 na mieście jest niespokojnie. Studenci manifestują przeciw decyzji likwidacji «Po prostu», milicja interweniuje, męty z peryferii gościnnie przewracają kioski w śródmieściu. 5 października odbywa się wielka narada prasowa z udziałem Władysława Gomułki. Przez zamknięte okna KC dobiega huk pękających bomb z gazem łzawiącym. Przywódca jest zirytowany, kieruje pod adresem dziennikarzy ostre, pełne wyrzutów słowa. Jednocześnie uspokaja «Aby nie być źle zrozumianym, chciałbym równocześnie podkreślić, że absolutnie nie mamy zamiaru zamykać możliwości krytyki, możliwości poszukiwań twórczych w dziedzinie teorii i praktyki socjalizmu»”²⁹.

Burzliwa likwidacja tygodnika zakończyła okres przywracania przez partię kontroli nad prasą w kraju.

Niewątpliwie po 1956 roku cenzura bardzo złagodniała i nigdy nie powróciła już do czasów stalinowskich. Zaszło wiele zmian na lepsze. Prasa stała się bardziej różnorodna. W 1956 roku np. wznowiono wydawanie „Tygodnika Powszechnego” przez prawowitych właścicieli. Od połowy lat 50. XX wieku w Polsce ukazywało się kilkadziesiąt pism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych. Były to tygodniki i dwutygodniki, w których dominowała publicystyka polityczna, społeczna i kulturalna. W 1957 roku zaczął się ukazywać najpopularniejszy w PRL-u tygodnik „Polityka”. W ogóle czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne były specyficznym wytworem lat Polski Ludowej. Jednak nadal np. w 1966 r. dzienniki PZPR w całej Polsce stanowiły ponad 40% wszystkich tytułów dzienników.

Poluzowano zasady korzystania z prohibitów (choć samej instytucji nie zniesiono). Okres względnej łatwości w dostępie do publikacji zakazanych trwał do 1968 roku,

28 A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa – Bielsko-Biała 2008, s. 154.

29 M. Radgowski, „Polityka” i jej czasy, Warszawa 1981, s. 34–35.

kiedy to w konsekwencji tzw. wydarzeń marcowych wprowadzono ograniczenia korzystania z prohibitów. Trzeba jednak pamiętać, że nawet jeżeli ktoś uzyskał zgodę na zapoznanie się z tymi książkami, był skrupowany zakazem przekazywania jej treści.

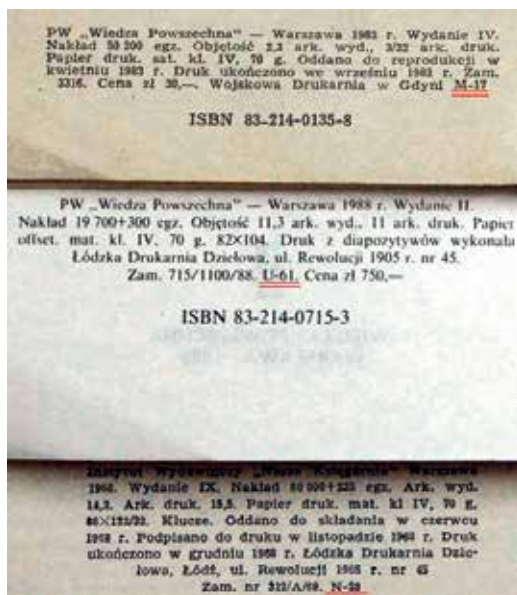
Cenzura jednak nie próżnowała. Po okresie wielkiej krytyki, jaka na nią spadła w latach 1955–1957, zaczęła znowu działać energiczniej. Proces zaostrzania cenzury dobrze widać na przykładzie rosnącej liczby ingerencji cenzorskich w „Tygodniku Powszechnym”. W 1957 roku było ich 116, rok później 224, a w 1960 już 395³⁰. W latach 1956–1958 cenzura zatrzymała też blisko 50 książek złożonych w wydawnictwach. W wytycznych partyjnych dla dyrektorów wydawnictw wprost wskazywano: wstrzymać publikowanie oraz wystawianie utworów zawierających jednostronny, niezgodny z prawdą obrachunek z przeszłością. W 1958 roku, gdy na zjeździe Związku Literatów Polskich pisarze w uchwale zażądali jawności ingerencji cenzury, Wiktor Woroszyński³¹ skomentował to: „Żądanie jawności cenzury to tak, jakby żądać, żeby tajna policja działała jawnie”³².

Ostrzeżeniem dla tych, którzy zbyt dosłownie potraktowali wolnościowe hasła Października, był pierwszy po Październiku proces polityczny Anny Szarzyńskiej-Rewskiej z Klubu Krzywego Koła³³ (KKK), której zarzucano posiadanie i kolportowanie paryskiej „Kultury”. Opierając się na opinii GUKP-PiW, który uznał miesięcznik wydawany przez Jerzego Giedroycia za szkodliwy społecznie, sąd skazał ją na 3 lata więzienia. W kolejnych latach członkowie KKK, a to za tłumaczenie z angielskiego dla paryskiej „Kultury”, a to za rozsyłanie różnym notablom satyrycznych wierszyków, byli aresztowani i oskarżani za udział lub współudział w „rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego” (art. 23 Małego Kodeksu Karnego).

Rok później zamknięto dwa poczytne tytuły „Nową Kulturę” i „Przegląd Kulturalny”. W ich miejsce utworzono pismo „Kultura” (ta zbieżność tytułowa z paryską „Kulturą” nie była bynajmniej przypadkowa). Nowej „Kulturze” władze zapewniły parasol ochronny polegający na tym, że wszel-



„Kultura” paryska



Stopki redakcyjne książek z oznaczeniami cenzorów odpowiedzialnych za publikację

kie polemiki z tą gazetą były poddane szczególnej kontroli cenzury³⁴.

Jak przewrażliwiona była władza, jeśli chodzi o publikację prasowe, świadczą dwie historie z praktyki redakcyjnej „Polityki”. W 1960 roku na łamach pisma opublikował swój felieton Jerzy Andrzejewski³⁵. Opisywał w nim głośny proces jednego ze znanych lekarzy, który otruił swoją żonę. W felietonie zamieścił zdanie, które wywołało burzę: „Może przejąskrawiam, lecz częstokroć, kiedy słyszę głosy domagające się kary śmierci, słyszę w nich także potrzebę zbrodni”. Ot nic nadzwyczajnego. Gdyby nie to, że w tym czasie I sekretarz Gomułka powadził publiczną kampanię przeciwko przestępczości gospodarczej. Skutkiem tego były pokazowe procesy przeciwko nadużyciom w branży skórzaney, w których władza wywierała naciski na sędziów, by orzekać karę śmierci. Gomułka odczytał wypowiedź Andrzejewskiego jako personalny zarzut wobec niego. Mimo wzburzenia Gomułka felieton poszedł do druku. Jednak gdy Gomułka zaraz potem wyjechał do Moskwy na konferencję partyjną, Biuro Prasy przy KC podjęło decyzję o zawieszeniu redaktora naczelnego „Polityki” Mieczysława Rakowskiego³⁶.

Dopiero po kilku tygodniach napięcia, gdy Rakowski napisał do Gomułki prywatny list, skarżąc się na niesprawiedliwe potraktowanie, I sekretarz anulował decyzję z KC i przywrócił Rakowskiego na funkcję naczelnego³⁷.

Kolejnym podobnym casusem była sprawa wyrzucenia z redakcji „Polityki” Jerzego Urbana. W 1962 roku ukazał się jego artykuł „Jego totalność, doktor Marcinkowski”. Urban wyśmiał w artykule dra Marcinkowskiego, który był ultraradykalnym działaczem antyalkoholowym. Doktor ostro protestował i jego głos dotarł do samego Gomułki, który odebrał artykuł w „Polityce” jako bezpodstawny atak cynicznego Urbana na zasłużonego działacza walczącego z plagą niszczącą wielu Polaków. Rakowski na osobiste polecenie Gomułki zredagował publiczne przeprosiny doktora Marcinkowskiego, a sam Urban został usunięty z redakcji na kilka lat i wyrzucony ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z zakazem publikacji. Jerzy Urban mógł przetrwać ten czas dlatego, że redakcja „Polityki” drukowała go pod pseudonimami (co pewnie zresztą nie było tajemnicą dla władzy)³⁸.

Na XIII Plenum KC w lipcu 1963 r. Wie-

30 A. Dudek, Z. Zblewski, *op. cit.*, s. 176.

31 Wiktor Woroszyński (1927–1996) – polski poeta, prozaik, tłumacz i recenzent filmowy. Pierwotnie jeden z czołowych reprezentantów młodego pokolenia zwolenników socrealizmu, tzw. „pryszczatych”. Redaktor m.in. czasopism „Głosu Ludu”, „Po prostu”, „Nowa Kultura”, a po 1977 r. „Zapisnik” wydawanego w drugim obiegu. Tłumacz utworów i listów Zoszczenki, Majakowskiego, Sołżenicyna, Brodskiego.

32 A. Bikont, J. Szczęśna, *op. cit.*, s. 306–308.

33 Klub Krzywego Koła (KKK) – nazwa klubu dyskusyjnego mającego charakter wolnomyslicielski i krytyczny względem władz komunistycznych, działającego w Warszawie w latach 1955–1962. Pierwsze spotkania klubu odbywały się w mieszkaniu prywatnym przy ul. Krzywe Koło.

34 A. Bikont, J. Szczęśna, *op. cit.*, s. 306–308

35 Jerzy Andrzejewski (1909–1983) – polski prozaik, publicysta, felietonista, scenarzysta. Poseł na Sejm PRL I kadencji, współzałożyciel KOR i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. W latach 1952–1954 był redaktorem naczelnym tygodnika „Przegląd Kulturalny”, w kolejnych latach członkiem zespołu redakcyjnego miesięcznika „Twórczość”, zaś w latach 1972–1979 stałym współpracownikiem tygodnika „Literatura”. Współautor „Listu 34”.

36 Mieczysław Rakowski (1926–2008) – polski polityk komunistyczny, historyk i dziennikarz. Po likwidacji przez władze pisma „Po prostu” i wprowadzeniu na rynek mającej być mniej krytyczną wobec władzy „Polityki”, od 1958 do 1982 r. pozostawał związany z tym pismem jako zastępca, a później redaktor naczelnny. Od 1972 do 1989 r. nieprzerwanie sprawował mandat posła na Sejm PRL. W Sejmie IX kadencji piastował funkcję Wicemarszałka. 27 września 1988 r. został powołany na Prezesa Rady Ministrów. W 1989 r. objął funkcję I sekretarza KC PZPR, doprowadzając do jej rozwiązania w styczniu 1990 r.

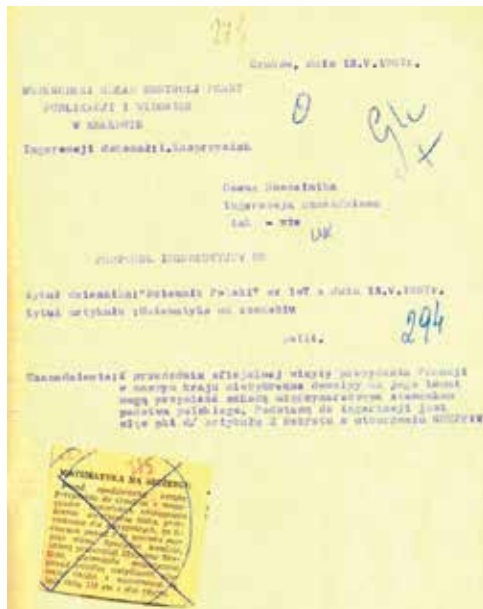
37 M. Radgowski, *op. cit.*, s. 57–60.

38 Tamże, s. 65–67.

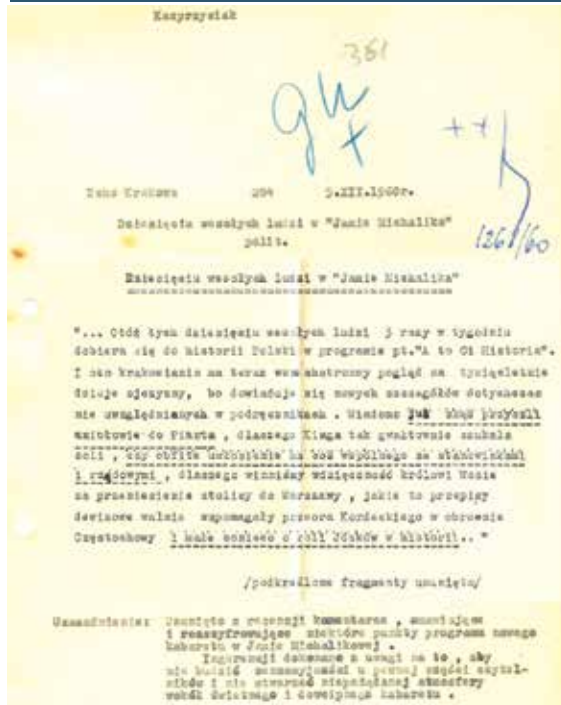


sław Gomułka rzucał gromy na szerzące się w polskiej prasie, filmie literaturze i teatrze wrogie tendencje. „Liczne publikacje takich pism jak «Polityka», «Przekrój», czy «Dookoła świata», a także utwory literackie (m.in. Ireneusza Iredyńskiego i Sławomira Mrożka) oraz filmy (m.in. Romana Polańskiego i Andrzeja Wajdy) uznał za «oderwane od konkretów i warunków społecznej rzeczywistości Polski budującej socjalizm oraz pesymistyczne w traktowaniu losu człowieka». Równocześnie domagał się tworzenia dzieł, «które by z pełnym zaangażowaniem i pasją ukazywały obraz naszego kraju, walkę o jego rozwój gospodarczy, ofiarny trud klasy robotniczej, inteligencji, polskiej wsi, kobiet i młodzieży». (...) Gomułka potępił też «antymarksistowskie tendencje» w naukach społecznych i jasno dał do zrozumienia, że «swoboda dyskusji historycznych nie może być rozumiana jako zasada równorzędnej prezentacji różnorodnych poglądów bez należytego podejmowania zdecydowanej polemiki z błędnymi poglądami»³⁹. W konsekwencji tego przemówienia nastąpiło dalsze zaostrzenie cenzury i represji karnych. Na tej fali w 1964 i 1965 roku wszczęto proces przeciwko Melchiorowi Wańkowiczowi⁴⁰ i Stanisławowi Cat-Mackiewiczowi⁴¹ za współpracę z paryską „Kulturą”.

W 1964 roku poeta i satyryk Janusz Szpotański⁴² napisał satyryczną operę „Cisi i gęgacze”, która była rozprowadzana własnym sumptem. Sztuka ta była ostrym pamfletem przeciwko władzy Władysława Gomułka. Bohaterowie utworu aluzjami nawiązywali do konkretnych osób. Gęgaczami byli opozycyjni nastawieni ludzie kultury. Wiesław Gomułka przedstawiony został natomiast w operze jako „Gnom”. Nie mogło ująć do Szpotańskiemu na sucho. Skazany został na trzy lata więzienia, wyszedł na mocy amnestii po



Materiały cenzorskie dotyczące publikacji okolicznościowych związanych z wizytą gen. De Gaulle'a w Polsce (u góry) i anonsu zachęcającego do obejrzenia programu kabaretu „Jama michałkowa” (u dołu)



39 A. Dudek, Z. Zblewski, *op. cit.*, s. 178.

40 Melchior Wańkowicz (1891 lub 1892–1974) – polski pisarz, dziennikarz, reportażysta i publicysta. Bezpośrednio po wojnie przebywał na emigracji, w 1958 r. powrócił do Polski. W 1964 r. podpisywał „List 34”, przez co naraził się na kilkutygodniowy areszt i proces sądowy. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych reportażystów w historii literatury polskiej.

41 Stanisław Mackiewicz, ps. „Cat” (1896–1966) – polski prawnik, wydawca, pisarz, konserwatywny publicysta polityczny, monarchista. W II RP przebywał w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej pod zarzutem osłabiania ducha obronnego Polaków. W latach 1922–1939 był założycielem, wydawcą i redaktorem naczelnym znaczącego wileńskiego „Słowa”. W latach 1954–1955 premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Powrócił do Polski w 1956 r. Pisał do „Słowa Powszechnego”, „Przeglądu Kulturalnego” i publikował w Instytucie Wydawniczym „Pax”. Od początku lat 60. pisał też pod pseudonimem do paryskiego miesięcznika „Kultura”. Został sygnatariuszem „Listu 34”. Za publikowanie w drugim obiegu miano mu wytoczyć proces o działalność na szkodę socjalistycznego państwa. W 1965 roku został usunięty ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Do procesu politycznego nie doszło z powodu śmierci Mackiewicza.

42 Janusz Szpotański, ps. Władysław Gnomacki, Szpot (1929–2001) – polski poeta, satyryk, krytyk i teoretyk literacki, tłumacz, szachista z tytułem mistrza krajowego. Autor prześmiewczych poematów komicznych.

2,5 roku. Tak się zaczynał utwór.
I hymn Cichych
(na melodię Hej, strzelcy, wraz)

Hej, baczność, Cisi! Śledzić ludzi pióra!
Dziś już z za węgła nam nie grozi wróg!
Dziś naszym wrogiem paryska „Kultura”,
więc jej kontaktów w kraju śledźmy ruch!
Więc idź i śledź, i to, co trzeba, słysz!
A gdy już wiesz, to śmiały donos pisz!

Nas nie powstrzyma nawet konstytucja,
aby Gęgacza odlakować list!
Bo naszym świętym prawem rewolucja,
groźniejszy list dziś niżli kuli świst!

Więc idź i śledź, i to, co trzeba, słysz!
A gdy już wiesz, to śmiały donos pisz!

Gdy Gęgacz kontakt nawiąże z Kulturą,
natychmiast chwyta gęsie pióro swe
i typiąc okiem groźnie i ponuro,
straszliwy paszkwil pisze na KC!

Więc idź i śledź, i to, co trzeba, słysz!
A gdy już wiesz, to śmiały donos pisz!”

W 1964 roku trzydziestu czterech pisarzy, poetów i ludzi nauki podpisało dwuzdaniowy list protestacyjny do premiera Józefa Cyrankiewicza. „Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej, stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji, za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez Konstytucję Państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu” – brzmiała treść listu. List został zignorowany przez władze. Dopiero kiedy dostał się do „Wolnej Europy” i prasy zagranicznej, spowodował ostrą reakcję władz. Autorów „Listu 34” objęto potem zakazem druku i spadły na nich inne szykany, np. obniżono dodatkowo limity papieru dla „Tygodnika Powszechnego” i zmniejszono nakład o 10 tys. egzemplarzy, gdyż jego redaktor naczelny Jerzy Turowicz⁴³ był jednym z sygnatariuszy listu – wspominał w książce

o Jerzym Turowiczu Krzysztof Kozłowski.

Jak irytująca dla twórców była ówczesna cenzura, pokazuje anegdota, jaką przytoczył w Polskim Radiu Tomasz Pagaczewski, syn autora książki o przygodach Baltazara Gąbki. „Jedną z ważnych person w Krainie z Deszczowców miał być pan... Moczarek. – Przed

43 Jerzy Turowicz (1912–1999) – polski dziennikarz, publicysta, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953 i 1956–1999), wiceprezes Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej, kawaler Orderu Orła Białego. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Wchodził w skład władz Ruchu Obywatelskiego Akcji Demokratycznej (1990–1991), Unii Demokratycznej i Unii Wolności.

wysłaniem książki do druku ojciec został wezwany do krakowskiego cenzora. Ten zaczął szaleć i stwierdził, że nie może być szpiegiem Moczarek, bo przecież ministrem spraw wewnętrznych jest mianowany przez Władysława Gomułkę gen. Mieczysław Moczar. No i ojciec musiał przerobić Moczarka na Mżawkę – wspominał syn pisarza. Wątpliwości budził też m.in. Tajny Urząd Spraw Podejrzanych (kojarzył się cenzorowi z Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych). Zawinił również Bartłomiej Bartolini! Pierwotnie był on herbu Dwa Widelce i Udziec Barani. „Cenzor się do tego doczepił, gdyż w tym czasie sklepy mięsne były puste i nie wolno było nic, co jest związane z mięsem, podawać do publicznej wiadomości. Nakazał więc herb mięsny zmienić na jarzynowy, bo marchwi i pietruszki było w sklepach mnóstwo”⁴⁴ – opowiadał Tomasz Pagaczewski.

Uważać trzeba było nawet na pogodę. W dniu wizyty Chruszczowa w Polsce „Trybuna Ludu” zapowiedziała „silne i porywiste wiatry z kierowników wschodnich”⁴⁵. Nie uszło to oczywiście uwadze czytelników lubujących się w odgadywaniu wpadek redakcyjnych. Zresztą co do oficjalnego organu PZPR „Trybuny Ludu” cenzorzy mieli specjalne wytyczne „Nie należy dopuszczać do żadnych polemik z materiałami opublikowanymi na łamach «Trybuny Ludu» i «Nowych Drog». Treść tego zapisu nie może być przekazywana redakcjom”⁴⁶.

Ale żeby nie było, że cenzura podlegała tylko treści wrogie władzy ludowej... W 1964 roku zostaje zatrzymana powieść Remigiusza Napiórkowskiego „Biczownicy”. Wydawnictwo PIW nie wydało jej, ponieważ „obraża uczucia ludzi wierzących i wulgaryzuje propagandę laicką”⁴⁷.

Pisma różnie radziły sobie z cenzurą. Najbardziej buntowniczy z tygodników, czyli „Tygodnik Powszechny”, np. gdy w sierpniu 1968 r. wojska Układu Warszawskiego uderzyły na Czechosłowację, zrezygnował ze stałej kolumny prezentującej najnowsze wydarzenia. „Uznaliśmy, że skoro cenzura konsekwentnie zdejmuje wiadomości dotyczące sytuacji w Czechosłowacji, uczciwie będzie zrezygnować z rubryki (...), na pierwszej stronie pojawiły się fotografie z czołgami w natarciu i krótki tekst o rocznicy wybuchu II wojny światowej”⁴⁸.

W 1967 roku doszło do swoistego precedensu. Autor tekstu został ukarany za tekst... nieopublikowany. Miało to miejsce w „Polityce”, a dotyczyło bardzo krytycznego tekstu dotyczącego polityki mieszkaniowej państwa. Cenzura tekst zatrzymała, a wydawnictwo, które było właścicielem pisma, poleciło redakcji zwolnić autora. Dopiero list protestacyjny redaktora naczelnego do Wydziału Prasy KC, zwracający uwagę na niebezpieczne skutki tak kuriozalnego ukarania autora, spowodował przywrócenie go w skład redakcji⁴⁹.

44 Cenzura w Krainie Deszczowców. Światy Stanisława Pagaczewskiego, reportaż Eweliny Karpacz-Oboladze, PR 2020; <https://www.polskieradio.pl/39/156/artyku/2769439,cenzura-w-krainie-deszczowcow-swiaty-stanislaw-pagaczewskiego> (dostęp: 1.01.2024).

45 P. Oseka, *op. cit.*, s. 10.

46 T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015, s. 90.

47 M. Wojtczak, *Wielką i mniejszą literą. Literatura i polityka w pierwszym ćwierćwieczu PRL*, Studio Emka 2024, s. 619.

48 J. Podsiadecka, *Gen rzyka w sobie miał*, Warszawa 2012, s. 63.

49 M. Radgowski, *op. cit.*, s. 117.

Najważniejszą rolą cenzora było ukazanie czytelnikowi rzeczywistości taką, jaka powinna być, a nie taką, jaka jest. „Usuwano z tekstów informacje o samobójcach i seryjnych mordercach (chyba że zostali już złapani i osądzeni). W felietonach prasowych chętnie drwiono z pijanych robotników, ale jednocześnie dane statystyczne na temat alkoholizmu skrupulatnie wycinano”⁵⁰.

Cenzura to nie tylko zakazy, ale i ... nakazy. W 1968 roku, gdy w kraju nasilała się antysemicka nagonka, redakcja „Polityki” otrzymała z Biura Prasy KC polecenie opublikowania przedwojennego felietonu Antoniego Słonimskiego (Żyda z pochodzenia) zwróconego przeciwko środowisku tradycyjnych Żydów żyjących na terytorium Polski. Publikacja ta miała skompromitować stojącego po stronie opozycji Słonimskiego. Redakcja odmówiła druku. Mieczysław Rakowski

w osobistej rozmowie z odpowiadającym w KC za kulturę Zenonem Kliszko powiedział, że nie opublikuje tekstu, bo „popioły ludzi, których atakował Słonimski, rozsypane są na polach Oświęcimia”. Decydowało się w tej sytuacji samo istnienie pisma. Ostatecznie po kilku godzinach decyzję podjął sam Gomułka. Gazeta nie musiała drukować tekstu Słonimskiego.

„LITERACI DO PIÓR! STUDENCI DO NAUKI!”

Największym chyba skandalem dotyczącym cenzury w PRL było brzemienne w skutki decyzja teje o zdjęciu z afisza w marcu 1968 roku warszawskiego przedstawienia „Dziadów” Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym wystawianych w ramach obchodów 100. rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej. Spektakl

publiczność odebrała jako aluzjny i antyradziecki. Decyzja urzędników cenzury wywołała duży sprzeciw środowisk artystycznych i studenckich. Ostatni spektakl pożegnano okrzykami „Niepodległość bez cenzury” i „Chcemy Dziadów”, po czym publiczność spontanicznie przeszła w proteście pod pomnik Mickiewicza w Krakowskim Przedmieściu. Jarosław Iwaszkiewicz – ówczesny prezes ZLP złożył w Ministerstwie Kultury pisemny protest przeciwko cenzurowaniu Mickiewicza, a na zwołanym w związku z powstałą sytuacją nadzwyczajnym Zjeździe Oddziału Warszawskiego ZLP Stefan Kisielewski⁵¹ określił cenzurujący system panujący w Polsce „dyktaturą ciemniaków”. „Byłoby oczywiście rzeczą śmieszna, gdybyśmy dziś mówili tylko o sprawie «Dziadów»”. Po czym zaczął przytaczać kolejne przykłady na represjonowanie twórców za dzieła, które nie spodobały się reżymowi. Na koniec poparł projekt końcowej rezolucji i podsumował, że „stawia ona sprawę całościowo na tle skandalicznej dyktatury ciemniaków w polskim życiu kulturalnym”⁵². W dniu walnego zebrania na ulicy Mysiej przed gmachem Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Wydawnictw ktoś odpalił petardę dymną, zmuszając oszołomionych

50 P. Oseka, *op. cit.*, s. 7.

51 Stefan Kisielewski (1911–1991) – polski prozaik, publicysta, kompozytor, krytyk muzyczny, pedagog, poseł na Sejm PRL II i III kadencji z ramienia Znak, członek założyciel Unii Polityki Realnej (1990). Cenzura z przerwami wydawała zakaz publikacji Kisielewskiego. Po 1989 r. po nieporozumieniach z redakcją „Tygodnika Powszechnego”, która zaczęła cenzurować jego felietony, odmówił dalszego publikowania swoich tekstów w tym tygodniku i przeniósł się na łamy „Wprost”.

52 Stenogram z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, Warszawa 29 lutego 1968 [w:] *Marzec '68. Między tragedią a podłością*, oprac. G. Sołtysiak i J. Stepien, Warszawa 1998, s. 111.



Scena z „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka



cenzorów do wyjścia. Przybyli pisarze do siedziby ZLP dowiedzieli się, że usiłowano wysadzić w powietrze budynek cenzury. Była to zapewne prowokacja władz.

Wieczorem 11 marca 1968 r. Stefan Kisielewski szedł do domu publicysty, prawnika i posła Stanisława Stommy. W zaułkach Starego Miasta, za katedrą św. Jana został dotkliwie pobity, przez „nieznanych sprawców”. Pobicie Kisiela uznano za odwet za słowa wypowiedziane pół miesiąca wcześniej.

Sformułowanie „dyktatura ciemniaków” wywołało burzę. Gomułka poczuł się osobiście dotknięty i podczas transmitowanego w telewizji przemówienia w Sali Kongresowej 19 marca 1968 r. dużą część przemówienia zadedykował Kisielewskiemu i aktywnemu opozycyjnie historykowi Pawłowi Jasienicy. Kisielewski blokowany przez cenzurę, napisał kompletnie neutralny artykuł, o swoim spacerze w lesie, tylko po to, aby zobaczyć, czy przejdzie. Cenzor odczytał to jako wezwanie do walki partyzanckiej. Artykuł oczywiście się nie ukazał.

Nazwiska takich krytycznie wypowiadających się wobec władzy twórców, jak Andrzejewski, Kisielewski, Mrozek, Słonimski, Kijowski i Jasienica, zaczęły znikać z encyklopedii i podręczników. Nie pojawiały się już też w prasie. Trafili na listę autorów zakazanych. GUKPPIW informował KC, że w wersji angielskiej i francuskiej encyklopedii „Wiedza o Polsce” usunięto hasła: Kisielewski, Jasienica, Słonimski⁵³.

Dla pisarzy znalezienie się na takiej liście oznaczało nie tylko niebezpieczeństwo wypadnięcia z obiegu czytelniczego i niemożność dotarcia do swoich odbiorców, ale też odcięcie od źródeł dochodu. Chcąc porządkować sobie środowiska twórcze, władza nie tylko stosowała represje. Dla

53 A. Bikont, J. Szczesna, *op. cit.*, s. 306–308

przychylnych i wahających się był spory katalog nagród i korzyści za lojalność wobec aktualnych zaleceń partii. W tym katalogu były samochody, mieszkania, paszporty, poza kolejnością, oczywiście. Udzielano im też hojnych stypendiów, zwiększano nakłady wydawnicze i odpowiednio nagłaśniano ich twórczość. Beneficjentami mecenatu państwowego było sporo dobrych artystów i uczonych, duża jednak część przykrywała brak talentu i artystycznej charyzmy poprawną postawą polityczną.

Trzeba było się zdecydować, czy jest się „za”, „przeciw”, czy pisać „do szuflady”. Niedokończony „Pamiętnik” Pawła Jasienicy pisany był w 1970 roku z myślą o tej trzeciej drodze. Dzięki temu autor nie musiał liczyć się z wymogami cenzorów. „Minie wkrótce dwudziesta czwarta rocznica mej zawodowej pracy literackiej. Przez cały ten czas nie napisałem ani jednej strony swobodnie. Kreśleniu każdego zdania towarzyszyła świadomość istnienia cenzury przewencyjnej. (...) Ludzie twierdzą, że osiągnąłem znaczną biegłość w pisaniu między wierszami. Ileż wysiłku włożyłem w czynność poniżającą – w wymiianie przewidywanych zahaczeń, niebezpieczeństw takiej mowy, co jasno wyraża myśl. Moje książki nie zawierają kłamstw. Mieszczą się w nich moje własne poglądy... wygłaszane oględnie lub częstokroć”⁵⁴. Ta gra w oględność z cenzurą ma jednak swoje konsekwencje. „Dzisiaj, przy tym pamiętniku, o którego książkowym wydaniu nawet nie marzę, zatrważa mnie ów długoletni trening w oględności. Nawyki zapaść mogły w podświadomości, teoria odruchów warunkowych, przestaczących się niekiedy w bezwarunkowe, podsuwa przewidywania mało pochlebne dla pisarskich ambicji”⁵⁵.

54 P. Jasienica, *Pamiętnik*, Warszawa 2007, s. 23.

55 Tamże, s. 23.



„TO JAK? POMOŻECIE?”

Epoka gierkowska rozpoczęła się nowymi nadziejami. I rzeczywiście przez pewien czas dało się odczuć znaczne poluzowanie również w zakresie cenzury.

Oczywiście nie oznaczało to, że prasa stała się nośnikiem informacji, a nie propagandowego przekazu. Zresztą pojęcie „propagandy sukcesu” nie przypadkiem pochodzi z tamtego okresu. W czasie gierkowskiej dekady krążył taki dowcip: Jaka jest absolutnie prawdziwa informacja w „Trybunie Ludu”? Data!

Poluzowanie umożliwiło, w wąskim gronie odbiorców, śmiać się nawet z cenzury! Popularny w tych latach kabaret „Dudek” miał w swoim repertuarze skecz jej dotyczący. Przychodzi autor do cenzora i ponieważ w tekście znajduje się brzydki polski wyraz na 4 litery, zaczyna się rozmowa Wiesława Michnikowskiego i Edwarda Dziwońskiego:

Cenzor: Pan powiedział, że ewentualnie będziecie zamieniać „d” na „z”. Czy pan ma przy sobie ołówek i kawałek papieru? Byłby pan łaskaw napisać to słowo, te cztery litery?

Autor: – Proszę.

– I teraz tak, niech pan zmieni „d” na „r”, „u” niech pan zmieni na „o”, „p” niech pan zmieni na „w”, a „a” niech pan zmieni na „e”. I niech pan sobie jeszcze dopisze, żeby był pan zupełnie usatysfakcjonowany „r” na końcu.

– „Rower” wychodzi.

– No właśnie. Po co wam drażliwe czteroliterowe wyrazy, macie rower.

– Ale co ja z tym rowerem mogę zrobić?

– Aaa, proszę pana, to już nie moja sprawa, to wy jesteście artyści.

przekazu. W 1977 roku, gdy wystąpiły pierwsze trudności w dostawach prądu dla ludności, cenzura zakazała publikowania uchwały VII Zjazdu PZPR, mówiącej, że zapotrzebowanie kraju na energię elektryczną zostało w kraju zaspokojone. Informacja taka mogła niepotrzebnie rozdrażnić obywateli⁵⁷.

Od połowy lat 70. zaczęła kształtować się zorganizowana opozycja. W 1976 roku powstał drugi, podziemny obieg wydawniczy. Już na początku 1977 roku pojawił się kwartalnik „Zapis”, redagowany m.in. przez Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Barańczaka, Marka Nowakowskiego i Wiktora Woroszylskiego. W kolejnych latach powołano do życia wiele czasopism podziemnych: „Wezwanie”, „Kulturę Niezależną”, „Puls”, „Przedświt”, „Pokolenie”.

Tytuł pisma „Zapis” wiązał się zresztą z instytucją cenzury, bo takim mianem nazywano instytucję polegającą na zakazie publikowania dzieł autora lub nawet samego wspomnienia o jego istnieniu. Czesława Miłosza okrzyknięto mianem „zdrajcy” już na początku lat 50., po wydaniu antykomunistycznych utworów „Zniewolonego umysłu” (1951) i „Zdobyciu władzy” (1952). Do 1980 roku był obecny jedynie w świadomości wąskiej elity intelektualnej – głównie dzięki docierającym nielegalnie do kraju publikacjom paryskiego Instytutu Literackiego, kierowanego przez Jerzego Giedroycia. Pomijanie nazwiska poety realizowano do tego stopnia, że gdy dostał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury w 1980 roku, agencje fotograficzne nie posiadały jego zdjęcia.

Ukazywanie się pozacenzuralnych, bezdebitowych wydawnictw stworzyło nową sytuację. Pisarze mogli w dyskusjach z cenzurą naciskać na nią, sugerując, że jeśli nie zgodzi się na wydanie książki oficjalnie, zostanie ona wydana w drugim obiegu. Pierwszą współczesną powieścią wydaną w obrocie bezdebitowym, gdy nie udały się rozmowy z cenzurą, był „Kompleks polski” Konwickiego⁵⁸. Ale też za



Proszę pana, ostro, śmiało, satyrycznie. Że łańcuch spadł, że błotnik klekocze, my wam dajemy wolną rękę, a jakby co na przyszłość zawsze chętnie pomogę, zawsze do usług⁵⁶.

Co ciekawe, cenzura nie tylko ingerowała w teksty nieposłusznych twórców, ale również była strażnikiem politycznego oficjalnego

takie publikacje płaciło się określoną cenę. Po zaangażowaniu się niektórych pisarzy w działalność opozycyjną ich nazwiska zniknęły z obiegu publicznego. Woroszylskiemu pozwolono jedynie zachować anonimową rubrykę w piśmie dla kobiet „Zwierciadło” oraz felietony

56 S. Tym, *Cztery litery* [w:] *Kabaret Dudek. Spotkamy się na Nowym Świecie. W telewizyjnej kawiarni*, cz. I. Na YT również pod nazwą „Dwaj cenzorzy”.

57 A. Krajewski, Państwo 20. *Stopnia zasilania*, „Dziennik Gazeta Prawna” 151/2022, s. A27.

58 A. Bikont, J. Szczęsna, *op. cit.*, s. 415.



w niskonakładowej katolickiej „Więzi”. O Kazimierzu Brandysie⁵⁹ między listopadem 1975 a listopadem 1980 roku nie ma nawet jednej wzmianki w prasie. Wspominając to, stwierdzał, że najbardziej bolało go to, że na majowych tradycyjnych festynach z okazji Dnia Książki po autograf podchodziło do niego z każdym rokiem coraz mniej ludzi⁶⁰.

Gdy w 1978 roku ZLP wysłał również do niego ankietę w sprawie twórczości, wyglądała tak:

„Jak układa się ostatnio współpraca Kolegi (Koleżanki) z wydawnictwami?

Od 6 lat żadne wydawnictwo w kraju nie zaproponowało mi odpisania umowy na nową książkę.

Z filmem?

Od 10 lat odrzucane są wszystkie moje propozycje (nie przez reżyserów).

Z radiem?

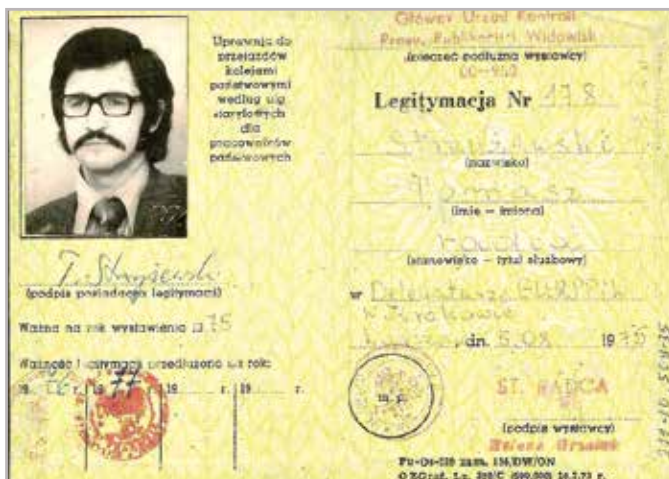
Od 6 lat nie otrzymuję żadnych propozycji.

Z telewizją?

Od 7 lat żadnych propozycji.

O jakich trudnościach chciałby Kolega (Koleżanka) poinformować ZG ZLP?

O cenzurze. O karygodnej działalności cenzury w stosunku do osób i tekstów. O cenzurze nie tylko jako urzędzie. Jako o procedurze niszczącym mienie publiczne – kulturę narodową⁶¹.



Służbowa legitymacja cenzora Tomasza Strzyżewskiego.

Źródło: <https://twojehistoria.pl/>

W 1977 roku Tomasz Strzyżewski, cenzor, wywiózł z Polski „Księgę zaleceń i zapisów” i opublikował ją w 1978 r. na emigracji w Szwecji. Przepisywał ją przez 18 miesięcy ręcznie podczas nocnych dyżurów w drukarni. Istnienie zorganizowanej, opartej na pozaprawnych wytycznych cenzury zostało ujawnione. Lektura tej książki wywołała burzę wśród ludzi pióra. W „Dziennikach” Kisielewskiego można znaleźć taki zapis na ten temat: „Ci ludzie wszystko wiedzą o swoich zbrodniach i bzdurach, to są cynicy najwięksi, jacy istnieją, groza wieje z tego dokumentu. Myślałem, że o cenzurze wiem wszystko, tymczasem wiedziałem jeszcze mało. Teraz rozumiem, że Ruscy się ruszyli na Czechosłowację, kiedy prasa zaczęła tam drukować bez

cenzury. Niewolnik jest niewolnikiem, dopóki o swojej niewoli nie wie. A o takiej postaci cenzury nie wie w Polsce chyba co najmniej 80 proc. ludzi. Niewolnicy, najczystszy niewolnicy!”⁶².

Publikowanie w sytuacji ograniczeń cenzuralnych budziło moralne dylematy.

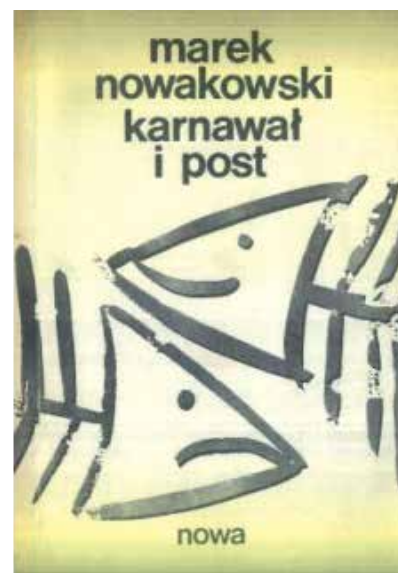
Cenę pisania w kraju panoszącej się cenzury opisuje dobrze M. Rakowski w swoim dzienniku. Pod datą 4 kwietnia 1974 r. zanotował: „Nie można np. wyobrazić sobie dziennikarza piszącego krytycznie o kimś z kierownictwa partii lub o jakiejś decyzji tego kierownictwa. Nie można słowa pisać

– oczywiście negatywnie – o polityce radzieckiej, a choćby innego kraju socjalistycznego. Co się tyczy problematyki krajowej, to jako taka wolność istnieje tylko wówczas, gdy jedna ekipa jest wyrzucona, a kolejna przychodzi. Wtedy można sobie pozwolić na kilka słów prawdy, choć i to jest ryzykiem, ponieważ obejmująca władzę ekipa, jeśli nawet na to pozwala, to po pewnym czasie dochodzi do wniosku, że uległa chwilowej słabości. W praktyce więc, jeśli zbieram się do pisanie – obojętnie o czym – to muszę poustawiać sobie sam, z własnej woli, wiele różnych barier etc. Gdy zaczynam pisać, to już z góry wiem, czego mi nie wolno. Muszę sam ograniczać zakres tematu, kąśliwość, krytycyzm. Tak rodzą się różne potworki bądź plody upstrzone sloganami”⁶³.

Jacek Antczak w rozmowie z dziennikarką i reportażystką Hanną Krall, która pracowała w tygodniku „Polityka”, trochę prowokacyjnie pyta: „Czy «Polityka» w latach siedemdziesiątych była odpowiedzialna za «rozbełtanie umysłów» polskiej inteligencji? Było to przecież pismo komunistyczne”. Krall odpowiada: „«Rozbełtany umysł» miał człowiek, który pozwolił go sobie rozbeł-



„Mała Apokalipsa” T. Konwicki. Wydanie podziemne wydawnictwa „Zapis”. 1979 r.



Wydanie podziemne „Postu i karnawału” Marka Nowakowskiego

59 S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 924–925.

63 Cyt. za: W. Władka, „Polityka” i jej ludzie, Warszawa 2007, s. 48.

59 Kazimierz Brandys (1916–2000) – polski prozaik, eseista, autor scenariuszy filmowych. W latach 1945–1959 członek zespołu redakcyjnego tygodnika „Kuznica”, a później „nowej Kultury”. Do PPR wstąpił w 1946 r. Od 1956 r. był rzecznikiem „odnowy”. W 1966 r. wystąpił z PZPR w proteście przeciwko represjom wobec filozofa Leszka Kołakowskiego. W latach 1970–1971 wykładał literaturę słowiańską na Sorbonie.

60 A. Bikont, J. Szczęśna, *op. cit.*, s. 406–407.

61 Tamże, s. 412–413.

tać. Nie trzeba zwać odpowiedzialności za swój rozbełtany umysł.

(...) Świat był ten sam dookoła. Można się było rozejrzeć i zobaczyć, jak jest⁶⁴.

I dalej: „Jakie koszty trzeba było ponosić, aby pisać prawdę w «Polityce»? – Nikt nikogo nie zmuszał do pisania kłamstw. Jak ktoś chciał pisać normalnie to pisał. Zmieniali się politycy i redaktorzy, ale moje usytuowanie społeczne było zawsze takie samo. Gdzieś jechałam, słuchałam, rozglądałam się, wracałam i pisałam. Tyle że potem był cenzor, który wiedział lepiej – i jak należy pisać, i jak powinno być tam, skąd wracałam. Słowem: mnie wolno było napisać, a cenzorowi wolno było pociąć, popuszczyć albo zdjąć w całości”⁶⁵.

Gdy sytuacja gospodarcza w kraju zaczęła iść w sposób widoczny w złą stronę, reakcją władzy ekipy gierkowskiej na kryzys było również zaostrzenie cenzury. Pod datą 4 czerwca 1976 roku redaktor naczelny „Polityki” notuje w swoim dzienniku

„W ostatnich miesiącach cenzura bije rekordy ingerencji. Faktycznie każdy poważniejszy artykuł (...) wędruje z ulicy Mysiej do KC. Doszło nawet do tego, że tekst na temat funkcjonowania służby zdrowia na Woli posłano do zaopiniowania I sekretarzowi Komitetu Dzielnicowego”⁶⁶. W 1978 roku „Polityka” zanotowała najwięcej ingerencji cenzury, biorąc pod uwagę prasę krajową. W KC odbyło się specjalne spotkanie szefa cenzury oraz sekretarza do spraw prasy KC Jerzego Łukaszczyka z redakcją, gdzie z wyrzutem prezentowano redaktorom odpowiednie dane. W samym lipcu tego roku cenzura 51 razy interweniowała w publikacje tygodnika (całkowicie zdjęto 8 artykułów). Większość ingerencji miała charakter polityczny, tylko 3 były podyktowane względami tajemnicy państwowej⁶⁷.

A 1979 rok tak wspominał jeden z redaktorów „Polityki”: „Na



początku parę ataków śnieżycy i mrozu rujnuje złudzenie, że państwo panuje nad gospodarką. W połowie roku wizyta polskiego papieża daje do myślenia na temat „rządu dusz”. Jak można było przewidzieć pisanem na ten temat, zajęta się głównie prasa katolicka. W pismach tzw. laickich, a więc docierających do milionów ludzi, pojawiały się mdłe, uzgodnione elaboraty o prawie jednobrzmiących formułkach.

A że „witamy na ziemi polskiej” i „walczymy o pokój”. Pięćdziesięciu doborowych dziennikarzy pism RSW „Prasy” akredytowanych przez Interpress



Dziennikarze z akredytacjami Polskiej Agencji Interpress przed mszą św. na Jasnej Górze podczas wizyty papieża w Polsce. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC



Zima stulecia w 1979 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe NAC

miało za zadanie... nie pisać niczego. W każdym razie niczego istotnego”⁶⁸.

Ale zbliżał się już rok 1980...

64 J. Antczak, *Reportierka. Rozmowy z Hanną Krall*, Warszawa 2007, s. 20.

65 Tamże, s. 20.

66 W. Władka, *op. cit.*, s. 49.

67 M. Radgowski, *op. cit.*, s. 222.

**szukajradcy.pl**

Wyszukiwarka radców prawnych



Cykl warsztatów soft skills dla posiadaczy wizytówek w portalu **SzukajRadcy.pl**

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie, w ramach promocji portalu SzukajRadcy.pl, zaprasza posiadaczy wizytówek na stronie www.szukajradcy.pl na cykl stacjonarnych warsztatów z zakresu soft skills. Wykładowcami będą trenerzy doświadczeni w szkoleniu umiejętności miękkich i znający realia rynku prawniczego. Uczestnicy planowanych spotkań będą mogli opanować praktyczne umiejętności przydatne przy prowadzeniu własnej kancelarii.

W ramach cyklu planowane są następujące warsztaty:

- Budowanie marki w mediach społecznościowych – LN – 16 kwietnia 2024 r.
- Budowanie oferty dla Klientów – mówienie językiem korzyści dla Klientów – 21 maja 2024 r.
- Zarządzanie – komunikacja w sytuacjach trudnych z pracownikami Kancelarii i działów prawnych – 2 września 2024 r.
- Obsługa Klientów Kancelarii – komunikacja w sytuacjach trudnych z Klientami – 14 października 2024 r.
- Negocjacje dla prawników – Perswazja w prowadzeniu rozmów i negocjacji. Przekonywanie do własnego zdania – 4 listopada 2024 r.
- Zarządzanie projektem dla prawników – 2 grudnia 2024 r.

Powyższe tematy warsztatów i ich terminy mogą ulec zmianie i będą potwierdzane stopniowo. Jeden radca prawny będzie mógł wziąć udział w jednym szkoleniu z cyklu. Zapisy na poszczególne szkolenia będą ogłaszane na stronie www.oirp.warszawa.pl na około dwa tygodnie przed terminem spotkań.

Justicia, czyli Tem

Pietera Bruegla



Witold Vargas

Rysunek obok przedstawiający cnotę sprawiedliwości „Justicia” wchodzi w skład serii „Siedem cnót i siedem grzechów” Pietera Bruegla – najwybitniejszego artysty flamandzkiego swojej epoki, wnikliwego kronikarza czasów i miejsca, w jakim dane mu było żyć. Justicia, tak jak i inne alegorie cnót i grzechów z tej serii, jest bardziej znana z odbitki miedziorytniczej wykonanej na podstawie oryginału.

Ja jednak wolę przyjrzeć się oryginałowi. Według mnie widać na nim o wiele więcej, choć autor matrycy graficznej, mistrz miedziorytniczy, przyjaciel Bruegla, dokonał wszelkich starań, by jak najwier-





Widła według



NIT EMENDET, AVT POENA
MALIS CAETERI SECVRIORES VIVAT.

niej przełożyć oryginał na miedzianą płytę. A co takiego lepiej widać w oryginale? Wyraz twarzy, drobne gesty i pozy, lekkie przekrzywienia ciał, dzięki którym każda postać ludzka, a jest ich sporo na rysunku, w tajemniczy sposób wchodzi w interakcję ze swoim otoczeniem. Dzięki wnikliwemu przyglądaniu się oryginalnemu rysunkowi odkrywamy, że splecione ze sobą scenki nie służą jedynie opisowi formalnych aspektów ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. Stan ducha, mowa ciała, kierunek, w jakim patrzą poszczególni uczestnicy sceny, opowiadają nam fragment życia każdego z nich. To ludzie z krwi i kości, mocno obecni w swojej epoce i swoich realiach. Ludzie z własnymi troskami, nawykami, przesądami czy pragnieniami, hojnie dzielący się nimi z każdym, kto stanie przed tym arcydziełem i zapomni się w jego zakamarkach.

Justycję, tak jak większość dzieł Bruegla, ogląda się długo. Jednym rzutem oka nie sposób ogarnąć wszystkiego, co artysta zamieścił i wyraził w obrazie. Dopiero dłuższe zatrzymanie wzroku na szczegółach pozwala lepiej pojąć przesłanie, oczywiście na ile jest to w ogóle możliwe. Wiele jest bowiem w tych rysunkach alegorii, metafor, satyry, gier słownych i zobrazowań ludowych porzekadeł. Aby zrozumieć w najmniejszych detalach, co autor miał na myśli, należałoby więc doskonale znać ową epokę wraz z jej kulturą ludową, a i to by nie wystarczyło. Brueghel, tak jak Rabelais – autor powieści „Gargantua i Pantagruel” jako satyrycy swoich czasów próbowali tak zagmatwać język swoich dzieł, by odbiorca nigdy nie był do końca pewien, czy ma do czynienia z karygodną obrazą majestatu, czy z niewinnym żartem. A przyglądając się całej serii „Cnót”, odnosi się wrażenie, że akurat sprawiedliwość, którą będziemy tu omawiać, była solą w oku autora i ze szczególną zawziętością podjął się jej krytyki. O ile inne obrazy z tej serii wyglądają jak niewinne enumeracje najbardziej ikonicznych aspektów danej cnoty, tak w „Justicii” gołym okiem widać, że z cnotą nie ma ona nic wspólnego. Natychmiast rzucają się w oczy tortury i męki zadawane skazańcom i oskarżonym. Nic albo niewiele wskazuje na to, że dzięki sprawiedliwości współcześni malarza żyli cnotliwie. Odnosi się raczej wrażenie, że w owych czasach było się albo ofiarą wymiaru sprawiedliwości, albo trybem w aparacie represji i opresji, albo w najlepszym wypadku biernym i skrajnie już znieczulonym świadkiem powszechnie panującego okrucieństwa.

Zanim zabiorę czytelników na spacer po tym wspaniałym arcydziele, warto jednak wspomnieć w kilku słowach o kontekście historycznym, w jakim tworzył Bruegel. Niderlandy w tamtych czasach były pod panowaniem Habsburgów, którzy z jednej strony stanowili gwarancję obrony katolicyzmu przed rosnącą ekspansją protestantyzmu, a z drugiej rządili podbitym krajem żelazną ręką. Protestantyzm, choć postrzegany jako wzniosła reforma moralności, stanowił dla środowiska artystycznego, szczególnie malarzy, w tym Bruegla, poważne zagrożenie. W jego postulatach zawarta była walka z wszelkimi wyobrażeniami. Dlatego „wojnę ikonoklastów” zwykło się nazywać wojną osiemdziesięcioletnią, która szalała wówczas, podżegana animozjami natury religijnej, ideologicznej i terytorialnej. Potworność tych czasów widać wyraźnie na obrazach Bruegla, szczególnie na dalszych planach, gdzie na „gołgotach” aż roi się od szubienic, kół z połamanymi ciałami i ciał w stanie rozkładu. Jednocześnie trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z artystą, którzy ceni sobie humor i dowcip, nawet rubaszny. Jego obraz to „śmiech przez łzy” – szeroka paleta emocji, sprzecznych uczuć i dylematów moralnych. Takie zapewne były jego czasy. Czasy przemian ideologicznych, instytucjonalizacji mechanizmów cywilizacyjnych, jakim jest przede wszystkim wymiar sprawiedliwości, pozbywający się ostatnich znamion tradycyjnego prawa zwyczajowego, by stać się ślepych narzędziem w rękach elit sprawujących władzę. Tyle na razie o kontekście. Przejdźmy do analizy obrazu, a kilka szczegółów życia codziennego tamtych czasów przywołamy jeszcze mimochodem.

Mimo uczucia chaosu, jakiego doznajemy po pierwszym spojrzeniu na obraz, okazuje się, że jego założenia kompozycyjne są bardzo proste i klarowne.

Kadr dzieli się na dwie równe połowy – lewą i prawą. Pomiędzy nimi na samym środku, bliżej dolnej krawędzi stoi Justycia we własnej osobie. Rozpoznamy w tej alegorii większość atrybutów, jakie zwykliśmy kojarzyć z nią do dziś. Lewa połowa obrazu przedstawia scenę wnętrza. Można powiedzieć – „gmachu sprawiedliwości”. Sporo scen na tej części wydaje się odbywać na wolnym powietrzu, ale to zwykły zabieg kompozycyjny. Niedokończony łuk wysoko nad głową Justycii wskazuje, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju przekrojem i *de facto* wszystko, co widzimy po lewej, dzieje się pod dachem. Prawa strona zaś odbywa się na wolnym powietrzu, na pierwszym planie na tarasie gmachu, a na drugim i dalekim – trzecim planie – na ziemi. Jeśli się dobrze przyjrzyć zawartości obu połówek obrazu, okazuje się, że ta lewa, wewnątrz gmachu, przedstawia władzę sądowniczą, a ta po prawej wykonawczą. Wrócimy do tego bardziej szczegółowo. Zaznaczę tylko, że w części sądowniczej górują dwa symbole. Jeden to szereg herbów zawieszonych wysoko na ścianie. Oznacza on, nie wchodząc szczegółowo w heraldykę, porozumienie grup dzierżących władzę. Drugi symbol w tej połowie to coś w rodzaju żyrandolu. Jest to drewniane koło, do którego przymocowane są świeczniki, ale bez świec. Koło otoczone jest małymi tarczami, z których zwisają dzwonki albo pompony, a pomiędzy nimi sterczy groteskowe, niewielkie popiersie z dziwnym nakryciem głowy czy uczesaniem, przypominającym nieco czapkę błazna. Wewnątrz koła leżą dwie gałęzie. Symbolizują one wtkę sędziowską, jeszcze w użyciu w tamtych czasach, ale przez swoją grubość i kształt przypominają raczej jelenie rogi. Czy jest to zabieg celowy? Czy rogi jelenia mogły stanowić opozycję znaczeniową do witek sędziowskich? Tego nie zdołałem rozwikłać. Nad drugą połową, poświęconą władzy wykonawczej, góruje natomiast niewielki kamienny krzyż na wzgórzu, umieszczony w górnym rogu. U jego stóp stoi dwóch gapiów, a dwóch kolejnych siedzi nieco niżej na półce skalnej. Pokazana na rysunku rozpasana wręcz przemoc wydaje się niewspółmierna do Męki Pańskiej, której ów krzyż jest symbolem.

Tyle, jeśli chodzi o główną oś kompozycji.

Fragment pierwszy – POD ARKADAMI

Na lewej połowie obrazu, tuż pod żyrandolem, który już opisałem, widnieją dwie wnęki pod łukami, przedzielone kolumną. W jednej z nich, którą wieńczy żyrandol, widzimy cztery osoby, które wychodzą prawdopodobnie z kazamatów. Dwie z nich trzymają z całej siły trzecią, która wyraźnie się opiera. Funkcjonariusze prowadzą podejrzanego lub skazanego na rozprawę, lub miejsce kaźni wbrew jego woli. Czwarta postać przygląda się temu zajściu z ciemnego zaułka. W drugiej wnęce natomiast widać dość dziwną scenę. Oto na masywnym pniaku ustabilizowanym trzema nogami oprawca przykłada ciężki ta-



sak do nadgarstka „podejrzanego”, a drugą ręką podnosi ciężki młot, którym zdaje się chcieć tę rękę uciąć. Scenie przygląda się czterech świadków. Zaskakujące jest to, że nikt nie trzyma człowieka, który ryzykuje utratą ręki. Z jego postawy wnioskujemy, że oto poddaje się egzekucji dobrowolnie. Jak rozumieć tę sytuację, szczególnie w porównaniu z tą sąsiednią, którą już opisałem? Moim zdaniem nie jest to przedstawienie kary, polegającej na obcięciu ręki, powszechnej dla złodziei w tamtych czasach. Rozumiem ją raczej jako ilustrację przysięgi zgodnie z porzekadłem „Dałbym sobie rękę uciąć, że mówię prawdę”. Stąd tylu świadków dookoła. Słowem, obie opisane scenki zinterpretowałbym jako przesłanie: kto idzie w zaparte, będzie ukarany, kto udowodni swoją niewinność, zostanie oszczędzony. Oprócz bezpośrednio zainteresowanych toczącymi się sprawami nikt więcej nie zwraca uwagi na to, co się w cieniu arkad dzieje.

Fragment drugi – SCRIPTORIUM 1

Tuż obok opisanych powyżej arkad widzimy malutkie, ciemne pomieszczenie przytulone do muru gmachu. Jest to coś w rodzaju „Scriptorium”, czyli miejsca, gdzie się ręcznie pisze i przepisuje dokumenty. Przy stołach dwie postaci pochylone nad swoimi tekstami zdają się kompletnie odcięte od rzeczywistości. Niczym niewolnicy wykonują swoją pracę ściśle pod dyktando dwóch postaci zwróconych do nich zza okna. Ciemność i ciasnota pomieszczenia, a przede wszystkim postawa skrybów sugerują, że nie ma tam miejsca na myślenie krytyczne. Ich obowiązek to ślepo kopiować, co im się każe. A porzekadło najbardziej pasujące do tej scenki: „Papier wszystko zniesie”. Ci, którzy dyktują skrybom prawne uchwały, w rękach trzymają dokument oficjalny, z pieczęciami, a jeden z nich ma na sobie



strój duchownego. Czy to oznacza: władza świecka i kler dyktują prawą ramię w ramię? Poniżej okien pomieszczenia widzimy kilka osób nieco oderwanych od wszystkich głównych scen wokół. Jedna z nich ma twarz schowaną za kawałkiem ściany, jakby stała w kącie za karę. Czytamy to tak: „ze swoich sekretów spowiadają się tylko murom”. Tuż za nią dwie osoby prowadzą dialog, przy czym jedna z nich wylicza coś na palcach. Razem grupkę tę należy rozumieć jako: jedni zachowują tajemnice dla siebie, inni hojnie obdarowują nimi wszystkich dookoła. To dwie postawy obywateli wobec prawa. Nieco dalej zza ramienia jednego z widzów innej sceny wychyla się podstępna postać. To klasyczny knowacz i wichrzyciel.



Fragment trzeci – ROZPRAWA

Wędrujemy wzrokiem jeszcze niżej, wciąż będąc po lewej stronie obrazu. Na niewielkiej, wręcz klaustrofobicznej przestrzeni wydzielonej ławami widzimy scenę rozprawy. Zasiada tu siedmiu obywateli. Trzech po lewej, trzech po prawej, a jeden na wprost sędziego. Ten z witką sędziowską w ręku za stołem odczytuje werdykt, a może oskarżenie, podczas gdy jego asystent zapisuje je skrętnie do księgi. Witkę widać wyraźnie. To cienka, prosta gałązka z mnóstwem krótko uciętych odgałęzień. Urzędnik w trakcie pracy musi ją dzierżyć w ręku. To jeden z jego atrybutów. Między zasiadającymi na ławach ubranych z przepychem, widocznie czcigodnych mieszczan, wkroczyło dwóch oskarżonych. Poznać ich można po rozczochranych czuprynach. Każdy szanujący się obywatel nosi jedno z wielu modnych wówczas nakryć głowy. Brak takiego nakrycia obnaża osobnika, pozbывa go godności. Jeden z prowadzonych przez strażników oskarżonych jest związany sznurem, który ściśle oplata jego pas, ramiona i nadgarstki. W ręku trzyma krzyż, co oznacza, że mamy do czynienia z ciężkim oskarżeniem. Drugi ma nieco uniesioną głowę



umieszczając takie zwierzę w takim miejscu, nadając mu do tego tak specyficzny grymas, Bruegel chciał, byśmy zrozumieli, że nad całym gmachem sprawiedliwości czuwa właśnie to nieлюбiane zwierzę.



i prawdopodobnie wolne ręce – być może liczy jeszcze na utaskawienie. Spośród ławników, którzy siedzą trójkami, dwóch patrzy się na oskarżonego. Ten bliżej sędziego ma sakiewkę wypchaną pieniędzmi i wcale się z tym nie kryje. Trzyma też jedną dłoń na stole sędziowskim. Najwyraźniej jego rola i pozycja jest bardzo intratna, co potwierdza wyraz jego twarzy. Spokojny i władczy. Po drugiej stronie stołu inny ławnik przygląda się, a może i nawet wymienia z oskarżonym spojrzeciami. To żółtodziób, nowicjusz, który w odróżnieniu od swych zblazowanych towarzyszy, wciąż dostrzega w nim człowieka. Krzyż trzymany przez skępowanego sznurem człowieka odbija się symetrycznie w scenie egzekucji, którą opiszę później. Do strefy wydzielonej ławami prowadzi wąskie wejście, nad którym czuwają dwa posążki przedstawiające małe potworki. Wielkością przypominają szczury lub małe pieski. Co to za istoty?

Fragment czwarty – SZCZUREK

Tuż nad sceną, którą dopiero opisałem, na niewielkiej półeczce na murze siedzi kolejny stwór, bardzo podobny do tych na oparciach ław. Tu widać wyraźnie, że to szczur. To najciekawszy detal całego rysunku. Jest to szczur, który szelmowsko się do nas uśmiecha. Można się domyślić, że to rzeźba, a nie prawdziwe zwierzę, ponieważ trzyma w łapkach tarczę z herbem. Nie wiadomo, jakie symbole na nim widnieją, ale można się domyślić, że jest to herb cechu prawników. Tym drobnym detalem, trudno zauważalnym na pierwszy rzut oka, autor ewidentnie puszcza do nas oko. Szczur zresztą też. Wydaje się, że

Fragment piąty – SKRYPTORIUM 2

Na dole obrazu, w lewym rogu przedstawiona jest kolejna scena – mały stół, przy którym pracuje dwóch skrybów. Oni jednak nie piszą pod niczyje dyktando. Z ubioru możemy wnioskować, że są to obywatele o wyższej pozycji społecznej niż ich koledzy z budki po drugiej stronie sali rozpraw. Mają futra, eleganckie czapki, dobre światło. Bruegel mistrzowsko przedstawił malującą się na ich twarzach bezmyślność. Szczególnie zwraca uwagę ten siedzący bliżej nas – typowy urzędnik, z którym



z pewnością się nie dyskutuje, a co najwyżej przekupuje.

Fragment szósty – JUSTICIA, CZYLI NASZA TEMIDA

Jak już pisałem, ta postać, alegoria omawianej cnoty, znajduje się na samym środku obrazu, między stroną sądowniczą a wykonawczą. Jej długa suknia i płaszcz spoczywają na kamiennym kole z napisem „Justicia”. Do cokołu przymocowane jest żelazne ogniwo do przykuwania skazanych w kazamatach, a poniżej okowy. Te atrybuty Temidy świadczą, że Prawo i Sprawiedliwość przemocą stoją. Potwierdza to reszta postawy alegorii. W rękach dzierży miecz oraz wagę, a oczy jej są przewiązane opaską. Niby wszystko jak należy. Ale bliższa analiza zdradza kilka ciekawych szczegółów: miecz sprawiedliwości jest uniesiony ponad głowę Justicii, waga natomiast pusta i opuszczona, niemalże dotyka podłogi. Czy nie znaczy to, że nasza Temida bardziej jest skora do wymierzania sprawiedliwości aniżeli do jej wnikliwego rozpatrywania? Dwa inne detale zdają się potwierdzać intencję autora. Alegoria jest odwrócona plecami do gmachu sądownictwa. Nie wie i nie interesuje ją, co tam się wyprawia. Całym ciałem, choć nie wzrokiem, zwrócona jest w tę stronę, gdzie króluje sadyzm i cierpienie.



Fragment siódmy – KATUSZE 1

Nad głową Temidy odbywa się bodaj najważniejsza scena całej kompozycji. Nie bez powodu umieszczona jest centralnie u góry obrazu. Dodatkowo artysta zadbał o to, by nie była ona zakamufLOWANA pomiędzy różnymi innymi scenami. Natychmiast rzuca się w oczy i robi piorunujące wrażenie. Przynajmniej na odbiorcach dzieła, bo dla ludzi przedstawionych na obrazie zdaje się być tak powszednia, że aż nudna.

Z tarasu gmachu sprawiedliwości przygląda się jej trzech bogatych obywateli opartych o mur, spokojnych i zrelaksowanych. Każdy jest elegancko ubrany, dwóch ma miecz uwiązany u pasa. Są więc szlachcicami, a trzeci jest mieszczaninem. Jeden z dwójki uzbrojonych to elegancik. Nosi czapkę na bakier, a nogi filuternie krzyżuje w lekkim kontrapoście. Skazany natomiast, zawieszony wysoko za nogi i ręce od tyłu wyje z bólu z każdym szarpnięciem liny, która jeszcze bardziej łamie mu stawy kończyn. Za trzema opisanymi gapiami stoi jeszcze dwóch w towarzystwie psów. Jeden z nich to wojskowy, który prowadzi na smyczy charta. Wraz ze swoim towarzyszem zdają się w ogóle nie zauważać, co się dzieje dookoła. Rzekłoby się, że jeden pyta drugiego: „Jak tam poszło na polowaniu”? Za chartem mały kundelek radośnie merda ogonkiem i węszy coś na ziemi. W odróżnieniu od charta nie jest dostojny ani opanowany. Reprezentuje pospólstwo, które jakoś musi sobie torować drogę przez ten padół też, i właściwie na wszystko kompletnie zobojętnia.



Owszem, można się zastanowić, czy nie oznacza to, że „aby prawo było skuteczne, musi być przede wszystkim nieuchronne”? Może i tak. Ale uwierzyłbym w taką tezę, gdybym widział na obrazie jakiegokolwiek dobre skutki wymiaru sprawiedliwości. Nie mogłem się ich doszukać. Ostatnim symbolicznym elementem omawianej alegorii jest jej nakrycie głowy. Wygląda dość dziwnie, wręcz groteskowo. Chusta, która wedle mijającej już wówczas mody zakrywała wysokie, szpiczaste czepce niewiast, jest tu podwójna. Wygląda, jakby zakrywała diabelskie rogi albo ośle uszy, albo wreszcie czapkę błazna. Wszystkie wyjaśnienia są możliwe. Autor pozostawia tu odbiorcy dowolność, ale nie może to być interpretacja pozytywna. Coś z tą panią jest ewidentnie nie tak. Sam jej wyraz twarzy, a raczej tej części, która pozostaje widoczna, bynajmniej nie emanuje mądrością ani dostojnością. Z pewnością nie jest to przypadek. Bo kto jak kto, ale mistrz Bruegel doskonale umiał za pomocą mimiki swych postaci opowiedzieć o ich wnętrzu. Zobaczymy kilka innych przykładów nieco dalej.

Fragment ósmy – GOLGOTA

Tę scenę zacząłem opisywać już na początku. Jest dość charakterystyczna dla wielu dzieł flamandzkiego mistrza. To rozległa przestrzeń na horyzoncie usłana miejscami kaźni. Widać szubienice, z których zwisają już rozkładające się zwłoki. Jedne z nich pomocnik kata już odwiązuje, by zrobić miejsce dla kolejnego skazańca, i zaraz ciało runie na ziemię. Jednak większość konstrukcji to koła od wozu przymocowane do długich tyk. Na tych kołach połamane, niekompletne ciała, niektóre martwe, inne jeszcze tłące się życiem w niemożliwym bólu i cierpieniu. Są to skazani na łamanie kołem. Z badań historycznych wiemy, że były dwa sposoby wykonywania tej kary. Jeden polegał na łamaniu ciężkim kołem od wozu z metalową obręczą kończyn skazanego, rozciągniętego na nierównych belkach. Drugi przywiązanie skazanego do koła u wozu tak, by sterczały kończyny, ewentualnie głowa, poza jego obwód tak, by wraz z jazdą powozu wystające części łamały się o ziemię. Trudno nawet pojąć okrucieństwo tych praktyk. Dość powiedzieć, że kara karą, ale ważnym elementem wyroku było wystawianie takich zmasakrowanych ciał, często wyjących z bólu na widok publiczny. „Ku przestrodze”.

Do tego odnosi się Bruegel bezpośrednio i jednoznacznie na swoich obrazach. Zdaje się ripostować: „Może i ku przestrodze to wszystko, ale efektem jego nie jest strach ani poczucie karności, tylko dobre widowisko i zobojętnienie”. Nieco bliżej szubienic i kół na tykach widzimy małą platformę





ze skazanym na spalenie. Gęsty dym unosi się nad głowami gapiów. Widowisko zebrało sporą publiczność. Są nawet ludzie na koniach. Być może strażnicy, być może kawaleria samych Habsburgów. Po lewej, nieco z dala od tłumu dwie osoby pokorne, głęboko dotknięte tym, co widzą, zdjęły czapki z głów i oddają milczący hołd spalonemu ciału. Do tłumu dołącza dość liczna procesja, również ze strażą na koniach. Prowadzi ją człowiek na osle, który ciągnie mały wóz z dwiema postaciami. Jedna z nich może być kolejnym skazańcem, a druga duchownym, który mu towarzyszy w ostatniej drodze. Tyle, jeśli chodzi o uczestników, biernych czy aktywnych tego krwawego widowiska. Ale w kadrze widzimy jeszcze coś. Na niewielkim polu względnie z dala od tłumu kilka osób i jeden pies podążają gdzieś w kierunku rogu obrazu. Są to zwykli chłopi. Wykazują różne podstawy wobec tego, co dzieje się dookoła. Para, która idzie z tyłu, przyspiesza kroku. Nie chce się spóźnić. Para środkowa idzie spokojnie z głowami mocno pochylonymi. Może to krewni albo przyjaciele skazańca. Za nimi dziwaczna postać ze śmieszna czapką na głowie. Rzekłbyś sierota-odludek. Para z przodu to matka z dzieckiem. Matka energicznie ciągnie córeczkę, a ta się opiera. Przed nimi pies, jakby nie rozumiejący, co się wokół dzieje, szczerka na ludzi i na konie z procesji. Ci chłopi idący gołym polem to metafora zobojętnienia z przymusu. Oni nie są sprawcami tych dantejskich scen, nie mają na nie żadnego wpływu. Muszą jakoś żyć swoim życiem i brać z niego to, co przypadnie im w udziale. Raz kawałek chleba, raz widowisko.

Fragment dziewiąty – KATUSZE 2, BICZOWANIE

Poniżej „golgoty” kolejna mała platforma z pręgiem. Przywiązano do niego człowieka skazanego na biczowanie. Trudno dokładnie rozczytać wszystkie detale, ale wygląda na to, że ów człowiek miał być



biczowany dwiema wiązkami witek. Jedna wiązka leży na ziemi, a to, czym w tym momencie kat okłada swą ofiarę, wygląda bardziej jak maczuga. Czy nie jest to działanie bezprawne? Wszak różnica między okładaniem człowieka witekami a maczugą po nerkach prowadzi do skrajnie odmiennych obrazów. Dodatkowym szczegółem uwiecznionym przez autora w tej scenie jest poza samego oprawcy. Po ułożeniu nóg i rąk widać, że nie ogranicza się on do wymierzania wyznaczonej ilości „batów”. On tańczy, popisuje się przed rozdziawioną gawiedzią. Na twarzach publiczności doskonale widać wyrazy zachwyty i uznania. Oczy i usta szeroko otwarte. Głowy plebejuszy, konsumentów makabrycznej maszyny władzy, wyglądają jak bruk, kontynuacja tarasu gmachu sądu. Gleba, po której można mogą stąpać.

Fragment dziesiąty – ŚCIECIE

Wyrok śmierci poprzez ścięcie mieczem odbywa się na tarasie gmachu. Skazańcem jest prawdopodobnie szlachcic, gdyż zgodnie z obyczajem szlachtę ścinano mieczem, pospólstwo zaś toporem. Doczekał się on również duchownego, który w niewielkiej odległości od niego wznosi modły do niebios. Skazanemu nie zabrano czapki i pozwolono trzymać krzyż w rękach. Publiczność zacna, acz nieliczna zachowuje większą powagę wobec widowiska. Nikt nie rozdziawia ust, nikt nie krzyczy. Ścięciu szlachcica przypatruje się też kilkoro proletariuszy z wysokości schodów prowadzących na taras. Dalej przejścia pilnuje strażnik. Jest to moja ulubiona postać z całego rysunku. Dobrze ubrany w koszulę z szerokimi rękawami, plisowaną spódnicę i bercek na bakier. W rękę trzyma halabardę, a na piersi coś, co przypomina pancerz. Ale najciekawsza jest jego twarz, wyzbyta jakichkolwiek znamion rozumu. Strażnik przygląda się katowi z absolutną obojętnością, jakby nie był w stanie wyobrazić sobie, że świat mógłby wyglądać inaczej. Taka jest według Bruegla postawa poddanych wobec kryzysu prawnego swoich czasów. Zblazowani i bezkrytyczni.



Fragment jedenasty – REPORTER

Przyparty do muru, niemal niewidoczny i nieistotny dla ogólnej kompozycji, człowiek jakby z innej rzeczywistości. Nie jest rozbawiony ani obojętny. Raczej zniesmaczony i bezsilny. W rękę trzyma coś w rodzaju gurdy. Najwyraźniej wracał do domu z zakupami i przypadkowo natknął się na scenę, która ma miejsce tuż przed nim. To autor, Bruegel we własnej osobie. Rozpoznać go można nie tylko dlatego, że odpowiada rysopisowi mistrza. Taki sposób sygnowania swoich prac skromnym, nienarzucającym się autoportretem był bowiem dość charakterystyczny dla malarstwa późnego renesansu. W tej scenie obecność autora ma szczególne znaczenie. Oznacza, że autor nie ukrywa swoich poglądów. I chociaż mogą się one wydawać nieco zagmatwane i mało



jednoznaczne, to z pewnością taki akt reporterski wymagał sporej odwagi.

Fragment dwunasty – TORTURY

Sytuacja przedstawiona w dolnym prawym rogu obrazu jest bodajże najbardziej groteskowa ze wszystkich. O ile wszystkie inne sceny są względnie prawdopodobne, tak w tej autor nie silił się na realizm. W zamian postanowił ukazać w telegraficznym skrócie najpospolitsze techniki ówczesnych tortur. Poddawany im delikwent leży przywiązany do niskiego kozła. Jego głowę zaklinowano między dwoma potężnymi klockami skręcanymi specjalną korbką i dodatkowo przywiązano sznurem na wysokości skroni. Ręce skazanego skrępowane są za plecami i na nich spoczywa cały tułów. Brzuch przywiązany jest do kozła, a trzeci sznur owija kostki i prowadzi do drugiego końca kozła, gdzie za pomocą mechanizmu obrotowego nieszczęśnik jest właśnie rozciągany we wszystkich stawach przez pomocnika. Jak by tego było mało, dwóch innych „małodobrych” wlewa mu wodę lejkiem prosto do gardła, sprawiając, że jego brzuch zdaje się za chwilę pęknąć. Nie jest to jednak koniec katuszy. Na domiar wszystkiego sam mistrz katowski



go rzemiosła, w pozycji zdradzającej wielką wprawę i swobodę, trzyma w ręku pochodnię z topiącą się smołą, która płomieniami spada na męczonę jak ognisty deszcz. Czwarty pomocnik trzyma w ręku wiadro pełne cieczy. Albo jest to woda, w której pochodnia zostanie zgaszona, by nie wywołać pożaru, albo jest to smoła – paliwo dla pochodni. Jakkolwiek by było, zadawanie wszystkich tych mąk ofierze jednocześnie nie ma żadnego sensu. Być może chodzi tu tylko o skrót myślowy, konieczny, by zmieścić w niewielkim prostokącie tyle informacji, ile się da. Ale być może też jesteśmy świadkami bezcelowego jarmarku sadyzmu. Nikt nie oczekuje wyników katowskiego przesłuchania. Wygląda na to, że dość skupić się na samych katuszach. Doskonale wyrażają to twarze i gesty pomocników wlewających wodę. Świecą oni przykładowym zaangażowaniem w wykonywaną pracę.

Fragment trzynasty – PRACA U PODSTAW

Tuż powyżej opisanej scenki widzimy czterech mężczyzn rozprawiających na jej temat. Dwóch po lewej to sędzia i jego pisarczyk. Sędzia trzyma w ręku witek, jest opasły i dobrze ubrany. Pisarczyk postusznie pisze pod jego dyktando. Co jest zapisywane? Zwierzenia człowieka z lejkiem w ustach, nieprzytomnego od bólu i podpalanego gorącą smołą? Mało prawdopodobne. Sędzia wie, co dyktować. Jego wyraz twarzy i postawa zdradzają wielką pewność siebie, ale i wieloletnią rutynę. Obok gorąco dyskutują dwie inne osoby. Zdają się to być teoretycy prawa. Ich rozemocjonowane miny i ręce zdradzają być może gniew, żal, a może i zwykłą wymianę zdań. Dość powiedzieć, że dla nich scena, której są świadkami, wymaga rewizji i przemyslenia.

Ale ich dyskusji nie słucha nikt. Sędzia odwraca się do nich, jakby mówił do pisarczyka. „Oni niech sobie gadają, a ty pisz, co ja ci dyktuję”. To klasyczny praktyk, nieskory do teoretycznych wywodów. Robotę trzeba wykonać szybko i sprawnie, bo kolejka czeka.

Fragment czternasty i ostatni – PODPIS POD OBRAZEM

Jak każdy obraz z serii „Siedmiu cnót i siedmiu grzechów” Pietera Bruegla, również ten opatrzony jest podpisem w duchu złotej myśli. Głosi on, że: „Celem prawa jest albo poprawienie tych, których karze, albo poprzez karę ulepszenie pozostałych; lub, po usunięciu sprawcy, aby pozostali ludzie mogli żyć bezpieczniej”. Trudno oprzeć się wrażeniu, że podpis mocno kontrastuje z przesłaniem obrazu, takim jak go przedstawiliśmy. Nie widać na nim ani ludzi stających się lepszymi za sprawą wymiaru sprawiedliwości, ani żyjących bezpiecznie. Miecz Temidy wisi nad wszystkimi, jest bezwzględny i okrutny. W obrazie zabrakło miejsca na sielankę, którą to prawo ma gwarantować. W zamian widzimy dość skomplikowany, ale sprawnie działający aparat ucisku. Nie ma się czemu dziwić. Autor nie tylko sporządził satyrę na sądownictwo w sensie ogólnym. Braki i wady systemu prawnego można przecież znaleźć w każdej epoce, ze współczesną włącznie. Ale przypomnijmy, że czasy Bruegla były wyjątkowe. W tym czasie niemal cała Europa była u progu wielkiej pożogi. Wojny religijne dopiero nabierały rozpędu. Za sprawą odkryć podróżników równowaga sił na naszym kontynencie została mocno zachwiana. Zrodziły się nowe potęgi, a stare odeszły w niepamięć. Skończyło się życie na pograniczu feudalnego odosobnienia. Cała ludność europejska zaczęła funkcjonować jako jeden wielki organizm, który ma tysiące kończyn, ale nie wie dokładnie, która to jego głowa i czy za chwilę nie zostanie ona ucięta, a na jej miejscu nie wyrośnie inna, bardzo odmienna od tej pierwszej. Aż dziw bierze, że Brueglowi udało się przetrwać te czasy



z taką odwagą i ciętym językiem, na jakie mało kogo było wtedy stać. Świadczy to o tym, że jakkolwiek okropne jawią nam się tamte czasy przez pryzmat jego dzieł, nie możemy ich ocenić jednowymiarowo. Nie wolno zapominać, że to również epoka wielkich myślicieli, przemian ideologicznych rozwoju cywilizacyjnego, które to zawsze posiadały swą ciemną stronę. A Temida, jak to Temida, z przewiązanymi oczami, niczym ci chłopci pogodzeni z niepoprawnością natury ludzkiej, brmie dalej mimo przeszkód i czyni swą powinność.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej



Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego w OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **4 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **temidium.pl**

Miłosz i Sukiennicki Prawnik...?

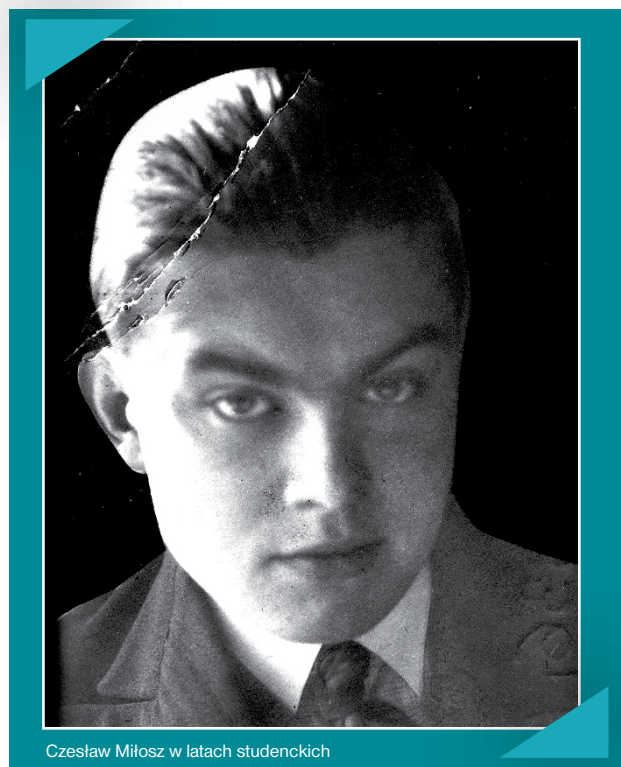
Maciej Jońca

Modny ostatnimi czasy w naszym kraju nurt badawczy, który przybył do nas w opakowaniu z etykietką „Law and Literature”, pozwala prawnikom oderwać się od suchej dogmatyki i nieco pobujać w obłokach. Znalezienie wśród poetów, pisarzy czy malarzy osoby z prawniczym wykształceniem wyzwala ciepłe emocje i generuje poczucie wspólnoty. Sukcesy „kolegów po fachu” stają się po części i naszymi sukcesami. Wszak wszyscy mamy za sobą tę samą szkołę prawniczego myślenia, czyż nie? Spore zainteresowanie budzi w tym kontekście sylwetka Czesława Miłosza. To zrozumiałe. Polski poeta należy przecież do zaszczytnego grona naszych rodzimych noblistów.

W latach 30. XX wieku Miłosz w istocie studiował prawo na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Czy jednak można go uznać za prawnika? Formalnie z pewnością tak. Faktycznie jednak nigdy w zawodzie nie pracował, a po latach wielokrotnie w sposób przewrotny wracał do swych studenckich lat. W rozmowie z Tomaszem Venclową dziwił się na przykład: „dotychczas nie umiem sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zmarnowałem tyle lat na studiowanie prawa. Było tak: wstąpiłem na polonistykę, skąd uciekłem po dwóch tygodniach, i z chwilą kiedy zapisałem się na prawo, głupi upór (litewski?), wstyd rzucenia czegoś, co się zaczęło, zmusił mnie do przemęczenia się aż do dyplomu. Prawo to było wtedy ogólne wykształcenie, jak dziś w Ameryce antropologia czy socjologia; szli na prawo ci, co nie wiedzieli dobrze, co ze sobą robić”.

Mistrz

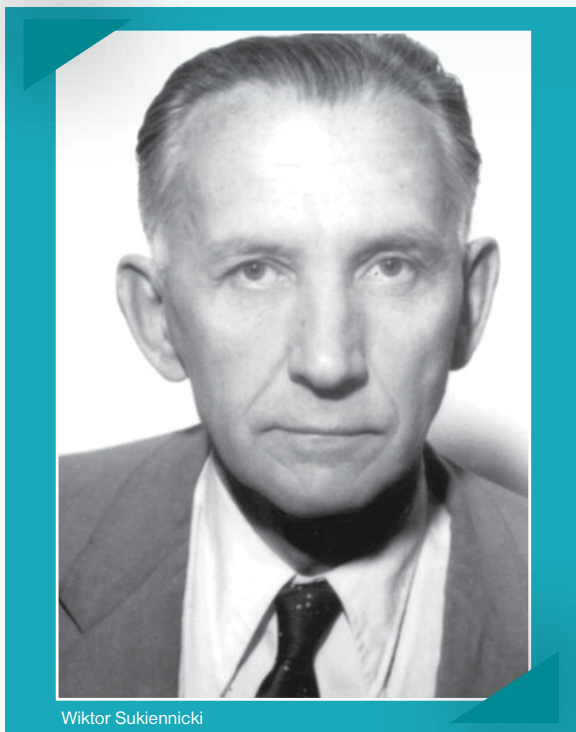
Najeżony trójami prawniczy dyplom Czesława Miłosza zachował się w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym. To koronny dowód na to, że prawo kompletnie go nie interesowało. Ciekawili go za to nieschematyczni ludzie. Tych chłonał całym sobą. Zwróćmy uwagę na następujące wyznanie poety: „prawo w Wilnie było moim zdaniem lepsze niż na innych polskich uniwersytetach, to znaczy co roku



Czesław Miłosz w latach studenckich

w ciągu czterech lat wymaganych do dyplomu jeden przynajmniej kurs był z prawdziwego zdarzenia. Do tych zaliczam: teorię prawa (docentka Ejnik), historię ustroju Wielkiego Xięstwa Litewskiego (Iwo Jaworski), prawo karne (Bronisław Wróblewski, który właściwie wykładał kurs antropologii pod tym pretekstem), historię filozofii prawa (Wiktor Sukiennicki)”. Nazwiska przy przedmiotach tworzą suplement konieczny. Wymienienie ich w oderwaniu od ludzi, którzy nadawali polor reprezentowanym dyscyplinom, nie miało dla niego sensu.

Wspomnianemu na liście Wiktorowi Sukiennickiemu warto poświęcić chwilę uwagi. Koleżanka ze studiów Miłosza, Nika Kłosowska, nazywa go Mistrzem. Nie ona jedna myślała o nim z uwielbieniem. W okresie międzywojennym Sukiennicki był jeszcze młody, rzutki i bezkompromisowy. Wpatrzonym w niego studentom wyjaśniał pogodnie na początku zając: „Żadne uczone dzieło nie nauczy was



Wiktor Sukiennicki

obiektywizmu i niezależności w myśleniu. W tej to właśnie trudnej sztuce chciałbym państwu pomóc”. To się musiało podobać. Tym bardziej że „profesor wykladał bez notatek, bez skomplikowanych definicji, zawsze z polotem i poczuciem humoru. Miał doskonałą pamięć i tak jak istnieją ludzie obdarzeni absolutnym słuchem, tak on był obdarzony inteligencją absolutną. Był wspaniałym, porywającym nauczycielem”.

We wspomnieniach ogłoszonych w Paryżu w roku 1967 Sukiennicki odnotował: „wychodząc z założenia, że umiejętność operowania materiałem jest znacznie ważniejsza od »magazynowania« go w pamięci, niekiedy, zamiast zadawania pytania, pozostawiałem wybór tematu kandydatowi. Okazało się, że było to uważane za szczególnie »perfidne«, zwłaszcza przez »kujonów«, którzy zamiast skorzystać z prawa wyboru tematu, w zakłopotaniu oświadczyli, że znają »cały kurs« i mogą mówić o »wszystkim«. Kandydaci bardziej inteligentni potrafili wykorzystać tę metodę na swoją doraźną korzyść. M.in. pozostało mi w pamięci, jak w pierwszym bodaj roku egzaminowania z tzw. »filozofii prawa« na III-im roku – w praktyce była to historia doktryn prawno-politycznych – Czesław Miłosz oświadczył, że chce mówić o Austynie i teoretykach anglosaskich. Nie byli oni wówczas specjalnie popularni w Polsce i w »kursach« przeważnie pomijani. Po wysłuchaniu kilkuminutowego »trzymającego się kupy« wywodu i paru związanych z nim dodatkowych pytaniach, postawiłem kandydatowi rzymską piątkę z plusem i zapamiętałem egzamin jako »wyjątkowy«”.

Continuum

Miłoszowi najwyraźniej bardzo zależało na tym, ażeby „błysnąć” przed tym akurat profesorem i dopiął swego. Na tym nie koniec ich relacji. W przedwojennym Wilnie kojarzono Sukiennickiego zwłaszcza z Instytutem Europy Wschodniej i Szkołą Nauk Politycznych. Poeta podkreśla, że był w nim „postacią najważniejszą”, następnie chętnie się: „wykladał filozofię prawa (u niego błyszczałem)”. Niepopularne tematy, które Sukiennicki poruszał podczas zajęć (ustrój ZSRR, doktryna marksizmu, zmiany społeczno-polityczne w Polsce w latach

30. XX wieku), ściągnęły na niego więcej uwagi, niżby sobie tego życzył. Nieprzyjaźni mu działacze komunistyczni kolportowali po uczelni nieprawdziwe plotki o współpracy profesora z polskim kontrwywiadem. Tymczasem władze polskie uważały go (o ironio) za komunistę. Ostatni akt tej tragikomedii pomyłek rozegrał się, kiedy po zajęciu Wilna przez Sowieków Sukiennicki został aresztowany, uwięziony, a następnie zesłany. Sowiecką Rosję opuścił dzięki podpisaniu układu Sikorski-Majski.

W latach 1944–1947 wykładał na Polskim Wydziale Prawa utworzonym przy Uniwersytecie Oksfordzkim. Akademickich zwyczajów nie zmienił na jotę. Teresa Romer, która studiowała u niego w tamtym czasie, zapamiętała: „Sukiennicki, oprócz tego, że był sporo młodszy, prezentował się zupełnie inaczej. Potrafił nawiązać lepszy kontakt ze studentami. Przepadałam za jego wykładami. Poza tym zawsze można było do niego podejść, o coś zapytać, a nawet pożartować. Wobec studentów okazywał wielką otwartość”. Mimo gorzkich doświadczeń zachował więc dawną energię i bezkompromisowość. W parze z nimi szła życzliwość okazywana młodym ludziom. Nigdy nie przestał czuć odpowiedzialności za ich intelektualną formację.

Teresa Romer zapamiętała jeszcze: „Cechował go nonkonformizm. Nie starał się komukolwiek przypodobać. Nie szukał posady ani pieniędzy. Po uwolnieniu z sowieckiego łagru przez jakiś czas pracował w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie, po czym przedostał się do Anglii. W Oksfordzie żył bardzo skromnie. Pobyt w Wielkiej Brytanii również traktował jako rodzaj zesłania”. Na zajęciach jednak dawał z siebie wszystko. „Robił wszystko na opak, jak to on. Podczas prywatnych rozmów z nami dystansował się od polityki, ale na jego wykładach dochodziło do ożywionych debat. Większość jego zajęć odbywała się w jednym z najstarszych budynków uniwersyteckich – New College. Jest to gmach o bardzo grubych, ciemnych murach. W zimie było tam potwornie zimno. Wszyscy siedzieliśmy w płaszczach, szalikach i rękawiczkach. Atmosfera była jednak gorąca. Profesor nie bał się nas prowokować”.

Podsumowanie

O stosunku Miłosza do prawa świadczy ważny szczegół. Otóż Wiktor Sukiennicki doskonale zapamiętał bystrego studenta oraz temat, który zdecydował się omówić na egzaminie. O Miłoszu trudno powiedzieć to samo. W swych wspomnieniach profesor zauważa z goryczą: „wiele lat później usłyszałem od Miłosza, że egzaminu u mnie w ogóle nie pamięta, angielskiego wówczas nie znał i Austinem się nie interesował”. Drugą rozmowę jednak krnąbrny uczeń zakopał w pamięci głęboko. Pozwoliło mu to potem na kolejne przechwałki: „Sukiennicki pamiętał mój wyjątkowo błyskotliwy egzamin i nawet nazwiska filozofów, o których mówiłem. Odpowiedziałem mu, że żadnego z tych nazwisk nie pamiętam”.

Czesław Miłosz posiadał dyplom magistra prawa, ale prawem się nie interesował. Interesowali go ciekawi ludzie. Fakt, że byli prawnikami, mu nie przeszkadzał. Jednym z nich był Wiktor Sukiennicki. Kiedy w 1983 roku profesor dogorywał po ciężkiej chorobie, to właśnie Miłosz telegrafował z kontynentu amerykańskiego do Niki Kłosowskiej, by jej o tym powiedzieć. „Sukiennicki jest umierający, spróbuj zadzwonić” brzmiała treść wiadomości. „Dziękuję za przyjaźń całego życia” usłyszała Nika w słuchawce. O śmierci Mistrza również powiadomił ją Miłosz. Jest coś jeszcze. Poeta poświęcił byłemu nauczycielowi nostalgiczne wspomnienie na łamach „Kultury”, chociaż „znali się mało i inne były pola ich twórczości”. Czesław Miłosz od trzech lat był już wtedy rozchwytywanym na świecie posiadaczem Nagrody Nobla. Nie musiał. Czuł jednak, że powinien.

Autor artykułu jest profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego



Aplikacja pozaprawni

Wywiad z Jackiem Szreniawskim, aplikantem II roku Okręgowego sądu, kilkukrotnym reprezentantem Polski, a obecnie trenerem kadry męskiej tchoukballu.

Redakcja Temidium: Czym jest tchoukball i jak w niego zagrać?

Jacek Szreniawski: Tchoukball to dyscyplina zespołowa rozgrywana przy użyciu piłki oraz 2 specjalnych bramek, przed którymi znajduje się pole bramkowe – aby zdobyć punkt, należy odbić piłkę od bramki w taki sposób, aby upadła na boisko poza polem bramkowym. Zadaniem drużyny broniącej jest złapać piłkę, zanim dotknie nawierzchni. Można wykonać 3 kroki z piłką. Dozwolone są maksymalnie 3 podania. Rozgrywki są dynamiczne i widowiskowe. Dwie drużyny składające się z siedmiu zawodników przez trzy piętnastominutowe tercje muszą wykazać się sprytem, dobrym ustawieniem i nieprzewidywalnymi zagraniami.

Specyficzna nazwa sportu jest natomiast

onomatopieją – piłka rzucona w bramkę wydaje charakterystyczny dźwięk „czuk”, toteż w spolszczonej wersji dopuszczalna jest nazwa „czukbol”.

Jak zaczęła się Pana przygoda z czukbolem?

Czukbol poznałem około 2015 roku przez znajomych z harcerstwa, którzy zapraszali na otwarte treningi środowiska warszawskiego. Bardzo dużo czukbolistów poznało też sport przez Internet. Jestem zapałym fanem futbolu, więc moje początki z czukbolem były zachowawcze: brak kontaktu fizycznego z przeciwnikiem tworzył wyobrażenie sportu „ugłaskanego”, mało ekscytującego. Prawdopodobnie gdyby nie moi harcerscy przyjaciele, na treningi nigdy bym nie wrócił.

Prawie 10 lat później mogę tylko stwierdzić, że dzięki temu dwukrotnie wystąpiłem na międzynarodowych turniejach z repre-



Reprezentantka Polski rzuca na bramkę.
Zdjęcie: Olivier Renaud, Genewa 2023

cza – TCHOUKBALL

owej Izby Radców Prawnych w Warszawie,
kiej w tchoukballu.

zentacją Polski, byłem trenerem męskiej kadry narodowej, stworzyłem wspólnie ze znajomymi aktualnego Wicemistrza Polski (KS Warsaw Hornets), zostałem Wiceprezesem polskiej federacji tchoukballu SKF „Tchoukball.pl”, a w międzyczasie również dzięki tchoukballowi poznałem swoją miłość życia.

Czukbol jest bezkontaktowy tak jak koszykówka?

Bynajmniej! Nie bez powodu – oprócz rozwoju fizycznego – dążymy do rozwoju dyscypliny w naszym kraju. Tchoukball jest oparty na zasadach współpracy i równości, zakłada wzrost więzi społecznych poprzez inkluzywną aktywność fizyczną. Brzmi enigmatycznie? Drużyny klubowe są koedukacyjne, a w ich skład mogą wchodzić zawodnicy w różnym wieku. Sama dyscyplina jest bezkontaktowa, co sprawia, że agresja wobec drużyny przeciwnej jest wyeliminowana.

Przechwytywanie podań, blokowanie rzutów czy ograniczanie toru ruchu innego zawodnika jest zabronione. W rzeczywistości każde powstrzymanie zawodnika, czy to dotknięcie go lub przeszkodzenie w jego torze poruszania się, może skutkować przewinieniem. Tchoukball ma nawet swoją konstytucję! Nazywamy ją „Kartą Tchoukballu” – opisuje ona ducha gry i zasady fair play, które towarzyszyć powinny zawodnikom w trakcie rozgrywek.

Nawet semantyka ma w tchoukballu znaczenie – zawodnicy nigdy nie grają „przeciwko” drugiej drużynie, a raczej „z nią”, co pokazuje, że raczej dążą oni do wspólnego rozwoju i samodoskonalenia niż ukierunkowania swojej złości na innych graczy.

Jacek Szreniawski wraz z reprezentacją Polski w meczu Polska–Szwajcaria, Puchar Narodów 2022.
Zdjęcie: Olivier Renaud, Genewa 2022



Na zdjęciach widzimy jednak reprezentantów Polski w drużynach wyłącznie damskich i męskich?

Słuszne spostrzeżenie. Drużyny koedukacyjne funkcjonują w ramach klubów sportowych, natomiast reprezentacyjne rozgrywki toczą się już według podziału. Tak na przykład w składzie Mistrza Polski, KS Tchoukball Ursus Kuźnia Raciborska, na ostatnich zawodach w Genewie w grudniu 2023 roku (Champions Cup) na 7 zawodników na boisku można było odnaleźć aż 4 zawodniczki.

Jakie są w takim razie dotychczasowe osiągnięcia polskich zespołów?

Polacy w grudniu 2023 roku poprawili swoje osiągnięcia na największym międzynarodowym turnieju – Pucharze Narodów w Genewie (Nations Cup, Tchoukball Geneva Indoors), panie zaj-

mując piątą lokatę, natomiast panowie zajmując kolejną pozycję (przy czym z uwagi na podwójne zespoły niektórych krajów, polskie reprezentacje były w rzeczywistości w top 4 Europy). Biorąc pod uwagę, że tchoukball istnieje w Polsce tylko 15 lat, jesteśmy z tych wyników bardzo dumni.

Dochodzą jeszcze osiągnięcia klubowe. KS Tchoukball Ursus Kuźnia Raciborska oraz KS Warsaw Hornets są regularnymi już uczestnikami europejskiej ligi mistrzów, European Winners' Cup. Mistrz Polski zajął nawet historyczne piąte miejsce, plasując się za drużynami szwajcarskimi czy włoskimi, mistrzami i wicemistrzami Europy (a Włosi są nawet wicemistrzami świata). Tchoukball w tych krajach funkcjonuje od kilkudziesięciu lat, istnieją w nich regularne, wielopoziomowe rozgrywki ligowe, o czym polski tchoukball może jedynie pomarzyć.



Wspólne zdjęcie zawodników KS Tchoukball Ursus Kuźnia Raciborska oraz KS Warsaw Hornets (Jacek Szreniawski znajduje się w górnym rzędzie, trzeci od prawej)



Polska zawodniczka rzuca na bramkę. Zdjęcie: Olivier Renaud, Genewa 2023

Jakie cele w takim razie stawiają sobie polscy czukbaliści w najbliższym czasie?

Przed nami Mistrzostwa Europy organizowane na przełomie lipca i sierpnia w Ferrarze, na które nasza żeńska i męska kadra na pewno się wybierze. W Żorach, od 22 do 24 marca 2024 r. będzie się też odbywać wspomniana liga mistrzów (European Winners' Cup) – z 12 drużyn oraz 8 krajów przez dwa dni wyłaniać się będzie ta najlepsza, liczę osobiście na walkę o podium naszych drużyn.

Próbujemy też odbudować się po pandemicznych problemach, choćby poprzez organizację otwartych treningów, na których każda osoba w każdym wieku może się pojawić. KS Warsaw Hornets organizuje otwarte treningi w Warszawie dwa razy w miesiącu, w soboty w godzinach południowych na hali OSiR Nowowiejska. Każdorazowo o wydarzeniu informują na swoich social mediach: www.facebook.com/warsawhornets.

Jak można pomóc polskiemu tchoukballowi?

Krótką historią polskiego tchoukballu uniemożliwia nam konkurowanie z piłkarzami lub też szczybiornistami. Do ostatnich zawo-

dów nasi kadrowicze musieli dopłacać z własnej kieszeni. Staramy się to zmienić poprzez zapraszanie do współpracy potencjalnych sponsorów lub organizowanie crowdfundingu.

Jeżeli Państwo lub Wasze organizacje chcielibyście pomóc polskim sportowcom godnie reprezentować nasz kraj na arenie międzynarodowej, z korzyścią podatkową przychodzi tzw. ulga na sponsoring sportowy. W uproszczeniu – za kwotę otrzymanego przez nas wsparcia, które np. wykorzystamy na koszulki z nadrukiem logo Państwa organizacji, nie tylko będą mogli Państwo wliczyć 100% tej kwoty w koszty uzyskania przychodu, ale również będą Państwo mogli skorzystać z ulgi wynoszącej 50% tej kwoty. Wsparcie to pozwala zatem na odliczenie do 150% przekazanej kwoty.

W razie zainteresowania – zostaniemy w kontakcie! Mogą Państwo odezwać się do redakcji „Temidium” lub do nas za pośrednictwem social mediów: www.facebook.com/tchoukballpl czy też mailowo: tchoukballpl@gmail.com

Dziękujemy za rozmowę.



70.

EDYCJA KONKURSU

POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 31 maja 2024 r. na adres e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. 15 stycznia 2024 r. do radcy prawnego Jana Lisaka zgłosiła się Anna Aksil z prośbą o udzielenie pomocy prawnej w zakresie przygotowania i złożenia wniosku o wykreślenie z księgi wieczystej nr WA1M/0000001/1 hipoteki umownej kaucyjnej zabezpieczającej kredyt hipoteczny nr 000001 na rzecz wierzyciela Getin Noble Bank SA z siedzibą w Warszawie w upadłości. Klientka dostarczyła radcy prawnemu oryginał odpisu wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie XXVIII Wydział Cywilny z dnia 30 września 2023 r., sygn. akt 10/2021, w którym Sąd ustalił, że umowa kredytu hipotecznego nr 000001 indeksowanego do CHF jest nieważna. Radca prawny powinien poinformować klientkę, że:

- do złożenia wniosku o wykreślenie hipoteki niezbędne jest także oświadczenie wierzyciela o wygaśnięciu hipoteki, złożone w zwykłej formie pisemnej przez osoby upoważnione do reprezentacji wierzyciela.
- do złożenia wniosku o wykreślenie hipoteki niezbędne jest także oświadczenie przez syndyka masy upadłości wierzyciela o wygaśnięciu hipoteki, złożone w formie pisemnej z podpisem poświadczonym notarialnie.
- odpis prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie XXVIII Wydział Cywilny z dnia 30 września 2023 r., sygn. akt 10/2021 stanowi wystarczającą podstawę do złożenia wniosku do sądu wieczystoksięgowego o wykreślenie hipoteki.

PYTANIE 2. Radca prawny Janusz Gawron oraz radca prawny Krzysztof Wrona, partnerzy spółki Gawron i Wrona Kancelaria Radców Prawnych sp. p. („Spółka”) podjęli uchwałę o rozwiązaniu Spółki z dniem 31 stycznia 2024 roku, bez przeprowadzenia likwidacji. Radca prawny Krzysztof Wrona, uprawniony do samodzielnej reprezentacji Spółki, posiadający konto na Portalu Rejestrów Sądowych, przygotował elektroniczny wniosek o wykreślenie Spółki z rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego, który zamierza podpisać „profilem zaufanym”.

- Dla skutecznego złożenia wniosku o wykreślenie Spółki wystarczy, aby radca prawny Krzysztof Wrona do wniosku załączył skany sporządzonych w postaci papierowej: uchwały partnerów o rozwiązaniu Spółki oraz oświadczenia partnerów o miejscu przechowywania ksiąg i dokumentów rozwiązanej Spółki.
- Dla skutecznego złożenia wniosku o wykreślenie Spółki nie wystarczy załączenie do elektronicznie wypełnionego formularza skanów dokumentów sporządzonych w postaci papierowej. Po złożeniu wniosku za pośrednictwem Portalu Rejestrów Sądowych Spółka powinna w terminie 3 dni przesłać do sądu rejestrowego oryginały lub poświadczone notarialnie kopie dokumentów.
- Partner spółki partnerskiej nie może samodzielnie złożyć wniosku o wykreślenie Spółki z rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Wniosek taki może zostać złożony wyłącznie przez pełnomocnika profesjonalnego, radcę prawnego lub adwokata, posiadającego stosowne pełnomocnictwo szczególne.

PYTANIE 3. Spółka pod firmą Gol spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie („Spółka”) od 2010 roku prowadzi działalność w zakresie nabywania i sprzedaży pakietów udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością („Udziały”). Spółka pozyskuje nabywców Udziałów poprzez reklamy publiczne w internecie kierowane do nieoznaczonych adresatów. 15 stycznia 2024 r. Jan Janusz Siejewicz zwrócił się do radcy prawnego Tomasza Szamota z prośbą o poradę prawną, czy jako Prezes Zarządu Spółki może dalej legalnie umieszczać oferty nabycia Udziałów w dotychczasowy sposób. Radca prawny powinien poinformować klienta, o tym, że:

- obecnie składanie ofert nabycia udziałów w spółce nie może być dokonywane wobec nieoznaczonych adresatów.
- Spółka może nadal pozyskiwać nabywców Udziałów poprzez reklamy publiczne w internecie kierowane do nieoznaczonych adresatów.
- Spółka może nadal prowadzić dotychczasową działalność w zakresie nabywania i sprzedaży pakietów udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością po uzyskaniu zezwolenia Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego.

LAUREACI 69. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 29 lutego 2024 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane we wrześniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmi informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – b, 2) – c, 3) – a.

Wśród otrzymanych zgłoszeń konkursowych znalazło się tylko jedno, w którym udzielone zostały poprawne odpowiedzi na wszystkie trzy zadane pytania. Nagrodę w 69. edycji konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” otrzymał aplikant radcowski **Kamil Nowak**. Zwycięzcy serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

NAGRODY W 70. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

Fundacje rodzinne. Aspekty prawne i podatkowe
Redakcja naukowa
Adam Mariński



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Księgi wieczyste i hipoteka. Komentarz.
Tom I. *Księgi wieczyste + Tom II. Hipoteka*
Tomasz Czech



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Prawne zabezpieczenia zapłaty wierzyciela
Izabela Heropolitańska



Wolters Kluwer

Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

PYTANIE 1. Dnia 1 grudnia 2023 r. do radcy prawnego Zdzisława Zduna zgłosił się Janusz Pasternak, prowadzący działalność gospodarczą pod firmą PPHU Kartongipsy Janusz Pasternak, z prośbą o udzielenie pomocy prawnej w zakresie przygotowania i złożenia wniosku o wszczęcie postępowania egzekucyjnego przeciwko Sum spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie. Janusz Pasternak dostarczył radcy prawnemu odpis prawomocnego nakazu zapłaty o sygn. XV GNC 1500/23 z dnia 12 września 2023 r. Nakaz zapłaty dotyczył niezapłaconej przez Sum sp. z o.o. faktury VAT nr 3/2023 z 5 czerwca 2023 r. Radca prawny ustalił, w oparciu o dane publicznie dostępne w Krajowym Rejestrze Zadłużonych, że 26 września 2022 r. nadzorca układu w postępowaniu restrukturyzacyjnym (postępowaniu o zatwierdzenie układu) dłużnika – Sum spółka z o.o., na podstawie art. 226a ust. 1 Prawa restrukturyzacyjnego, obwieścił o ustaleniu dnia układowego na dzień 30 września 2022 r., a postępowanie o zatwierdzenie układu jest w toku.

b. Radca prawny powinien poinformować klienta, że złożenie wniosku o wszczęcie egzekucji przeciwko Sum sp. z o.o. w okresie do dnia prawomocnego umorzenia postępowania w przedmiocie rozpoznania wniosku o zatwierdzenie układu albo zakończenia postępowania o zatwierdzenie układu jest niedopuszczalne.

PYTANIE 2. Julita Julia, właścicielka konia fryzyskiego o imieniu Andaluz, zaniepokojona stanem kopyt zwierzęcia wezwała lekarza weterynarii Marię Kujon, prowadzącą Klinikę weterynarii Beautiful horse. Po wykonaniu badania Maria Kujon określiła schorzenie konia jako typowy przykład „syndromu trzeszczkowego”, przepisała leki przeciwzapalne oraz wyjaśniła właścicielce wierzchowca, jak należy postępować z koniem przez kolejne tygodnie. Dwa miesiące później Julita Julia spostrzegła, że na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych kliniki Beautiful horse znajdują się zdjęcia jej konia Andaluz, wraz z opisem „syndromu trzeszczkowego” i sposobów jego leczenia oraz reklamą preparatu łagodzącego objawy u koni cierpiących na tę chorobę, pomimo że właścicielka konia nie wyraziła zgody na publikację zdjęć.

c. Julita Julia może wystąpić przeciwko właścicielce kliniki Beautiful horse z roszczeniem o zaniechanie korzystania z wizerunku Andaluz oraz o wynagrodzenie za korzystanie z jego wizerunku na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego.

PYTANIE 3. Sinkle spółka z o.o. zamówiła u Jana Krawczyka, prowadzącego działalność pod firmą Rureks Jan Krawczyk i Syn, 500 metrów bieżących rur średniczych o średnicy 22 mm. Sprzedawca dostarczył kupującemu 300 metrów bieżących rur o średnicy 17 mm, wraz z fakturą sprzedaży nr 123/23 z 13 listopada 2023 r. Sinkle sp. z o.o., w związku z niezgodnością dostawy z zamówieniem, odesłała sprzedawcy towar oraz fakturę, bez księgowania. Jan Krawczyk powinien:

- anulować fakturę nr 123/23 z 13 listopada 2023 r., ponieważ nie doszło do dostawy towaru.

Przygody radcy **ANTONIEGO**



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

DYREKTYWA

Może być wskazówką dotyczącą postępowania, którą dobrze się kierować, ale częściej bywa wytyczną, jak należy postępować. We wszystkich tych słowach: *wskazówka*, *kierować*, *wytyczna*, *postępować* – mamy wyznaczanie, wytyczanie kierunku, pokazywanie (metaforycznie pojętej) drogi. „Idź tam!” – mówi *dyrektywa*, wzięta z łacińskiego imiesłowu *directivus*, czyli „wytyczony, skierowany”, od czasownika *dirigere*, najpierw oznaczającego „prostować”, a potem już wiele czynności, związanych z wytyczaniem kierunku. Stąd wiele zresztą słów w wielu językach, oznaczających kierowanie w obu sensach (zarządzanie i pokazywanie drogi), a u nas i *dyrekcja* razem z *dyrektorem*, i *dyrygent* z *dyrygowaniem*, i różne *dyrektywne* sprawy i zachowania. Nie kupiliśmy z angielskiego (ani z francuskiego, ani z niemieckiego) *direction* jako kierunku, bo nasza kierowniczo zarządzająca *dyrekcja* miało miejsce w słowniku zajęła.

Kierowanie kierunkowe (np. *kierowanie dokąds*) czujemy dziś jako całkiem odrębne od *kierowania*, by tak rzec, *zarządczego*. A *dyrektywy* są obecnie, jako wytyczne, kojarzone przede wszystkim z zarządzeniami właśnie, zapewne ostatecznie wydawanymi dla naszego dobra, wszelako przyjmowanymi z konieczności, wydanymi przez organy zwierzchnie lub takie, z którymi liczyć się musimy. *Kierujemy się dyrektywami, stosujemy się do dyrektyw, trzymamy się dyrektyw* – bo trzeba. Czasem słyszymy jeszcze o *dyrektywach moralnych*, jako najwyższych nakazach, ale coraz rzadziej, może właśnie przez te skojarzenia...

Bo zazwyczaj czujemy w samym słowie *dyrektywa* odciśnięcie biurokratyzacji. Teraz słyszymy o *dyrektywach unijnych*, mają one nawet swoje specyficzne nazwy, dawniejsze *dyrektywy*, najczęściej bezosobowe i suche, wyznaczały postanowienia zwierzchności, czasem niezrozumiałe i nieprzejrzyste. Stąd też z drugiej strony dobrze tłumaczyły nawet bezdusznych urzędników, którzy nimi usprawiedliwiali swoje mniej akceptowane postępowanie. Bezosobowość i kategoryczność *dyrektyw* potęgowane są jeszcze przez numery im nadawane, co czyni z nich nakazy bezwzględne – choć przecież jako kierunki mogłyby być zaledwie (a może aż) pokazywaniem nam właściwej drogi.

Wymagania określane jako *dyrektywy* miały wpisane jako cechę podstawową – skuteczność. Postępowanie *wbrew dyrektywom* było z jednej strony naganne, z drugiej bardzo ryzykowne. Zapewne w samym brzmieniu słowa, tak silnie, choć intuicyjnie związanego z *dyrektorem* czy *dyrygowaniem* (zwłaszcza użytym w przenośnym, nieprzyjemnym znaczeniu), zawierała się i zawiera nutka przymusu.

Właściwie w większości nie lubimy *dyrektyw*. Cechę *dyrektywności* łączymy z kategorycznością, a także z autorytatywnością. Z wyznaczaniem kierunku kojarzy się nam raczej niepotrzebnie związana z angielszczyzną, choć przecież z istoty łacińska *destynacja*, która i dawniej u nas była obecna, a pozostała w trwale używanym słowie *predestynacja*, oznaczającym niejako wewnętrzny, obecny w nas kierunek.

A takie lubimy najbardziej.



RADCZYNIĘ PRZYSZŁOŚCI

NOWY PROJEKT OIRP W WARSZAWIE PRZEZNACZONY
DLA RADCZYŃ PRAWNYCH I APLIKANTEK RADCOWSKICH

RADCZYNIĘ PRZYSZŁOŚCI

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaprasza wszystkie radczynie prawne i aplikantki radcowskie do udziału w projekcie „Radczynie Przyszłości”, którego celem będzie rozwój zawodowy i osobisty uczestniczek projektu.

W najbliższych miesiącach OIRP w Warszawie będzie realizować projekt „Radczynie Przyszłości”, w ramach którego zainteresowane członkinie Izby warszawskiej będą spotykać się, by współpracować, uczyć się i rozwijać. Inicjatywa będzie realizowana we współpracy z r.pr. Pauliną Janikowską-Mizerą oraz r.pr. Klaudyną Jarzec-Koślacz, autorkami projektu InstaRadczynie.

Głównym celem projektu „Radczynie Przyszłości” będzie networking, ale nie tylko w klasycznym ujęciu – na uczestniczki projektu będzie również czekać oferta praktycznych warsztatów ze specjalistami z różnych dziedzin.

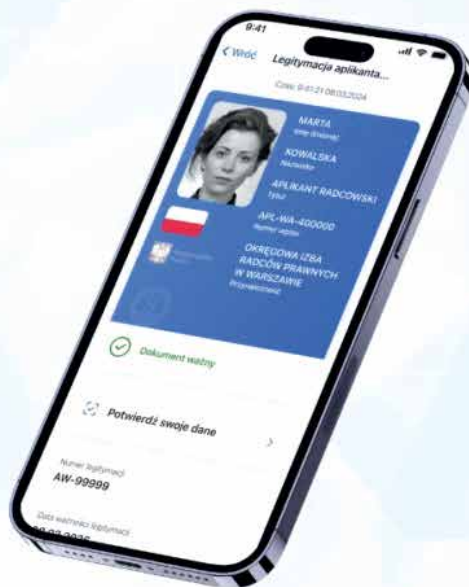
Jedna kobieta prawniczka ma wielką moc. Jaką energię ma grupa kobiet prawniczek? Dowiemy się niebawem. Szczegóły planowanych działań poznamy już wkrótce.

mLegitymacja

dostępna w aplikacji
mObywatel



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH



mLegitymacja radcy prawnego i aplikanta radcowskiego

mLegitymacja dla radców prawnych i aplikantów radcowskich jest dostępna w najnowszej wersji (4.28.0) usługi mObywatel. Zachęcamy do korzystania z mLegitymacji, dzięki której można potwierdzić swoje uprawnienia do wykonywania zawodu.

Korzystanie z mLegitymacji w ramach publicznej aplikacji mobilnej mObywatel jest możliwe dzięki wymianie informacji dotyczących statusu zawodowego radców prawnych oraz statusu aplikantów radcowskich między aplikacją mobilną mObywatel a elektronicznym systemem Krajowej Izby Radców Prawnych.

Legitymacja elektroniczna jest dostępna na systemach iOS i Android. Po dodaniu dokumentu do aplikacji można posługiwać się nią również w trybie offline.